

BŁĄŻOWA



Nr 204

maj/czerwiec 2025

ISSN 1234-2300

KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



Spotkanie w bibliotece
z Joanną Jax - str. 78



3. Maja w Błazowej - str. 38



Podziel się nadzieją -
konferencja - str. 54



Jubileusz oraz otwarcie hali sportowej
w Nowym Borku - str. 60



Międzypokoleniowe
Sprzątanie Świata - str. 20



VII akcja krwiodawstwa
w Błazowej - str. 29

Gminne wydarzenia w obiektywie



Podziel się nadzieją - konferencja - str. 54



Gminny Turniej Ekologiczny w Białce - str. 53



Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej i Żołnierzy Wyklętych - str. 51



Kiermasz Wielkanocny w Błażowej



TERESA KOTARBA
MIESZKANKA BŁAŻOWEJ GÓRNEJ



Magiczny wieczór z okazji Dnia Kobiet

Z życia GOK - str. 68



Warsztaty „Etno PISANKI”



Dzieci Zespół Ludowy „Błażowiaczek”



Czy warto mieć ideały?

Zapewne każdy z nas je ma, każdy inne, gdyż słowo ideał może mieć kilka znaczeń:

- coś absolutnie doskonałego,
- człowiek będący wzorem do naśladowania,
- najwyższy cel dążeń i pragnień ludzkich w jakiejś dziedzinie.

Zbigniew Lengren zastanawiał się, jak określić człowieka idealnego. Kto to może być?

Nigdy się nie bił z chłopakami, nie ciągnął dziewcząt za warkocze, na spacer chodził z rodzicami i uczył się okrągły roczek.

„Przepraszam” – mówił i – „dziękuję”, nogi przed spaniem mył codziennie, z klasówek nie obrywał dwójek i wiersze deklamował pięknie. Nie ściągał i nie podpowiadał, nie hałasował, siedział prosto, nie mówił: „... znowu tyle zadał!”, a w domu się nie kłócił z siostrą. Jadł chętnie kaszę, pijał tran, okładał książki i zeszyty, mył wannę i zakręcał kran, przyszywał sobie sam guziki! Przed kolegami się nie chwalił, robił gazetki, śpiewał w chórze, gdy było chłodno, nosił szalik, i nie przechodził przez kałuże. Nie ślizgał się po korytarzach, stawał w szeregu, chodził w parach, wszystkich śniadaniem swym obdarzał i nigdy nie był na wagarach. Jak się nazywa? – zapytacie. Ten chłopiec zwie się ideałem, lecz muszę wyznać wam otwarcie: nigdy takiego nie spotkałem.

Zbigniew Lengren - grafik, rysownik, ilustrator i karykaturzysta. Autor słynnej niegdyś serii rysunkowej z panem Filutkiem i psem Filusiem publikowanej w „Przekroju”. Pisał też wiersze dla dzieci. Laureat Orderu Uśmiechu.

Poszukiwanie ideału często kończy się rozczarowaniem, bo okazuje się, że na swym kryształowym ideale dostrzegamy rysy. To nieuniknione,

Drodzy czytelnicy!

bo ideały są w dużej mierze wytworem naszej wyobraźni. Gdy zderzamy je z rzeczywistością, która jest pełna niedoskonałości, możemy czuć żal, a nawet pustkę. Ale może właśnie w tej niedoskonałości tkwi prawdziwe piękno – w akceptacji tego, co jest, i w docenianiu drobnych, autentycznych chwil.

Czasami sięgam po mój pamiętnik z roku 1970. Wtedy otwierał się dla mnie kolejny etap edukacji w I LO w Rzeszowie. Pośród wielu wpisów jeden jest mi szczególnie bliski, wydaje się prawdziwy. Tę naiwną rymowaną wielokrotnie weryfikowało życie. Najpiękniejsze jest to, czego nie ma, na co czekasz i tęsknisz od lat. Najpiękniejsze są tylko marzenia – Kolorowy, bajkowy świat (...)

To piękne i zarazem melancholijne zdanie – „Najpiękniejsze jest to, czego nie ma...” – niesie w sobie głęboką refleksję nad tęsknotą, marzeniami i tym, co ulotne. Czasami to, czego nie mamy, wydaje się bardziej idealne, bo nie jest dotknięte codziennością, trudnościami czy ograniczeniami. Może to być wyraz pragnienia czegoś lepszego, piękniejszego, a może po prostu chwila zadumy nad tym, co mogłoby być.

Ideały są ludziom potrzebne. Są jak latarnie, które wskazują drogę w życiu, szczególnie wtedy, gdy wszystko wydaje się trudne lub chaotyczne. Ideały inspirują nas do bycia lepszymi, pomagają nam podejmować decyzje zgodne z naszymi wartościami i dają poczucie sensu. Mogą być różne – od ludzi, których podziwiamy, po wartości takie jak miłość, uczciwość czy odwaga.

Ideały nie muszą być doskonałe. Czasem to, że widzimy w kimś lub w czymś niedoskonałości, sprawia, że stają się bardziej ludzkie i osiągalne. Ważne, żeby ideały nas wspierały, a nie przytłaczały.

Z ciepłymi życzeniami

Danuta Heller
Redaktor naczelna
„Kuriera Błażowskiego”

PANI ANTONINA CZAPLA Z BŁĄŻOWEJ

90. urodziny to wyjątkowy moment w życiu każdej osoby, która osiągnęła ten wiek oraz wspaniała okazja do świętowania dla całej rodziny i najbliższych przyjaciół. To nie tylko znak długowieczności, ale przede wszystkim świadectwo bogatego, pełnego doświadczeń życia. Jest to również czas refleksji i wdzięczności, którą można wyrazić, składając życzenia na ręce Pani Antoniny. To dzień naprawdę wyjątkowy!

Droga Jubilatko!

Ciesz się życiem, nie zważając na upływ czasu.

Zawsze patrz na świat z uśmiechem!

Niech siła ducha, umysłu i ciała nie opuszcza Cię nigdy. Zdrowie niech Ci sprzyja, lekarstwa niechaj są Ci obce, a sny niech zawsze są słodkie. Niech młodość w Twoim sercu nie gaśnie,

a rozpala Twoje dni.

Żyj w zdrowiu jak najdłużej!

Sąsiedzi z bloku przy ul.

Armii Krajowej 10



Spis treści

Drodzy czytelnicy!	3	Nasi na olimpiadzie historycznej.	63
Wkrótce wakacje.	5	Z życia Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej	66
Inwestycje w gminie Błażowa.	7	Magiczny wieczór z okazji Dnia Kobiet w Błażowej . .	68
Rozwój infrastruktury drogowej w Błażowej – krótkie podsumowanie, kolejne etapy	7	Młodzi ambasadorzy tradycji – Dziecięcy Zespół Ludowy „Błażowiaczek”	68
Nie żyje papież Franciszek	8	Święto tradycji i sztuki – rozstrzygnięcie XXXVIII edy- cji Wojewódzkiego Konkursu „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna”	69
Mamy nowego 267 papieża	8	Tradycja, sztuka i inspiracja – warsztaty „Etno PISANKI” z GOK i BWA	72
Stare zdjęcia nadal żyją	9	Wielkanocne zainteresowanie mediów Muzeum Pisanki w Błażowej	73
Odpis pisma w sprawie błażowskiej cegielni - cz. VI .12		Muzeum Pisanki w Błażowej przyciąga młodych od- krywców tradycji	74
Błażowska Nieformalna Grupa Historyczna – pierwsza rocznica powstania	14	Kiermasz Wielkanocny w Błażowej – tradycja, smak i rękodzieło.	76
Opowieści z lat minionych – cz. II – W służbie Jego Cesarskiej Mości.	15	Sztuczna inteligencja – pomoc czy zagrożenie?	76
Błażowska Nieformalna Grupa Historyczna przedstawia szkice z Kołomyi.	17	Nagrody Osobowość Roku 2024 rozdane.	77
Kolejne ogniwo łańcucha historii dodane.	17	Spotkanie z Andersenem – zajęcia w błażowskiej bibliotece	77
Wiosenne prace porządkowe na błażowskim cmentarzu żydowskim rozpoczęte	18	Spotkanie autorskie z Joanną Jax.	78
Szanujmy nasze dziedzictwo	19	„Calineczka” bohaterką spotkania z przedszkolakami .79	
Pomagać rzecz ludzka	19	Kolejna Noc Muzeów za nami	80
Kolejne Międzypokoleniowe Sprzątanie Świata Błażowa 2025 za nami.	20	Akcja społeczno-edukacyjna Żonkile 2025	81
80. lecie błażowskiej GS.	23	„Cyferkowe rysowanki” w bibliotece	82
Wspomnienia z działalności w GS.	24	Księgozbiór podręczny – lekcja biblioteczna w Nowym Borku.	82
Idź oddaj krew, będziesz z siebie dumny	27	Przyszła wiosna – lekcje biblioteczne z dziećmi . . .	83
VII akcja krwiodawstwa w Błażowej.	29	O zachowywaniu się z przedszkolakami z Nowego Borku	83
Z historii krwiodawstwa	30	Zasady efektywnej współpracy.	84
Zebranie sprawozdawcze w OSP Błażowa	31	Wiosna ach to ty... – zajęcia w Nowym Borku	84
Oddajcie nam bezpieczny świat	33	Żonkile 2025 – „Łączy nas pamięć”	85
Dlaczego klniemy jak szewcy?	34	Wielkanocne spotkanie w Lecce	85
Piłka była mą miłością, moim życiem i pasją.	36	Już niedługo święta wielkanocne - spotkanie w Piątkowej.	86
Z życia Wilczaka	37	O oszczędzaniu i kieszonkowym w Nowym Borku . .86	
Gminne obchody 234. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.	38	Książkowo z przedszkolakami w Piątkowej.	87
Trzmiel, pszczołki i biedronki mają nowe domki! . .39		Kolorowe motyle na łące – Dzień Motyla w Lecce. . .87	
Informacje z Powiatu Rzeszowskiego	40	„CZYTAMY rodzinne historie” – cykl spotkań czyteln- czych	87
Mapa pogładowa – przebieg inwestycji województwa na odcinku Rzeszów – Dynów.	42	Spotkanie z uczniami klas 1-3 w Szkole Podstawowej w Białce.	88
Gdy oblewa cię pot.	44	Pasowanie na czytelnika klasy I w Lecce	89
Subklady kuzynów.	46	Święta majowe w Nowym Borku.	89
Maryjny miesiąc maj	47	„Żonkile” w futurskiej bibliotece	90
Drogi do wolności	49	Czytelnik w czasach cyfryzacji	92
Pamięci Żołnierzy AK i Żołnierzy Wyklętych	51	Fraszki.	94
Gminny Turniej Ekologiczny w Białce	53	Mieczysław A. Łyp – Bieszczadzki arkusze poetycki . .95	
Podziel się nadzieją -nie zabieraj organów do nieba . .54		Mieczysław A. Łyp – Wiersze zebrane tom III	95
Projekt Bądź człowiekiem – podziel się mlekiem! . . .58		O „Bieszczadzkim Arkuszu Poetyckim” M.A. Łypa . .96	
Rocznica śmierci patrona szkoły – Jana Pawła II59		Od białogłowy do kobiety.	97
Jubileusz oraz otwarcie hali sportowej w Nowym Borku .60		Babcyna chata	98
SP w Piątkowej – udział w akcji #SPRZĄTAMY DLA POLSKI.	62	Kuchnia Czesi – gotuję, bo kocham	100
Święto Konstytucji 3 Maja w Nowym Borku	62	Przepisy naszych czytelników - Elżbieta Jasiewicz . .10	
Wizyta siatkarzy Asseco Resovii w Nowym Borku. . .63		Stabilna populacja żubrów w Bieszczadach.	104

Wkrótce wakacje



Jerzy Kocój

Za nami okres Świąt Wielkanocnych. Mam nadzieję, że spędzili go Państwo w spokojnej, życzliwej i rodzinnej atmosferze. Jako że w tym roku Wielkanoc kalendarzowo przypadała w dość późnym okresie, jeszcze na dobre mogły nie zakończyć się rozmowy przy świątecznym stole, a już rozpoczęły się różnorodne dyskusje przy majówkowych grillowaniach. Tradycyjnie bowiem miesiąc maj rozpoczęliśmy corocznymi świętami przypadającymi pierwszego i trzeciego dnia miesiąca, a jako że aura w naszym klimacie jest nieprzewidywalna, toteż póki co funduje nam dość chłodne dni, które jednak – jak sądzę – nie przeszkadzają nam w rodzinno-przyjacielskim majowym odpoczynku, a klimatyczny chłód rozgrzewany jest trwającą kampanią prezydencką związaną z wyborami prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wiece wyborcze, spotkania z mieszkańcami, debaty polityczne, wywiady, sondaże to obecnie codzienność we wszystkich mediach. Obserwując obecną sytuację polityczną wszystko wskazuje na to, że pierwsza tura wyborów, która odbędzie się 18 maja nie wyłoni przyszłego prezydenta, a nastąpi to prawdopodobnie dopiero w drugiej turze tj. 1 czerwca 2025 roku.

Miesiąc maj to oczywiście tradycyjne majówki przy przydrożnych kapliczkach, a największa z nich odbędzie się już 25 maja na białowskim Wilczaku, gdzie wszystkich Państwa serdecznie wraz z organizatorami zapraszam. Tradycyjnie początek maja to egzaminy dojrzałości dla naszych maturzystów. Życzymy zatem wszystkim podejmującym to wyzwanie jak najlepszych wyników z egzaminów i realizacji marzeń oraz osiągnięcia poprzez to zamierzonych celów w przyszłości.

Na początku kwietnia byliśmy świadkami podniosłej uroczystości, jaką było otwarcie nowej hali sportowej przy Szkole Podstawowej w Nowym Borku. Bardzo długo uczniowie i nauczyciele oczekiwali na tak ważną dla nich i dla całej naszej gminy inwestycję. Nowa hala sportowa to bardzo funkcjonalna i praktyczna forma poprawy infrastruktury szkolnej

placówki, która na długie lata powinna naprawdę dobrze służyć młodzieży i mieszkańcom Nowego Borku.

Wskazać należy, że sezon wiosenny to początek wielu przygotowywanych wcześniej inwestycji. Rozpoczęły się przebudowy dróg gminnych i ich remonty. Rozstrzygnięte zostały przetargi na kolejne inwestycje związane z rozbudową sieci wodociągowej i już wkrótce zostaną rozpoczęte prace związane z ich realizacją. Cały czas trwają prace nad rozbudową kanalizacji sanitarnej. Okres wiosenny to sporo prac związanych z porządkowaniem przestrzeni publicznej po zimie takich jak: nasadzenia kwiatów, mycie przystanków, porządkowanie terenów zielonych, drobne remonty, sprzątanie ulic z pozostałości piasku po ośnieżaniu i wiele, wiele innych. Szczególne słowa uznania należą się w tym miejscu jednostkom OSP Lecka, OSP Nowy Borek i OSP Białowa Dolna Mokłuczka, które wraz z sołtysami czynnie uczestniczyły w wiosennych porządkach na terenie swoich miejscowości. Dziękuję także Gospodarce Komunalnej z Białowej za zorganizowanie akcji sprzątania naszej gminy z okazji Międzynarodowego Dnia Ziemi. W akcji tej uczestniczyła młodzież z naszej gminy, Celowy Związek Gmin Eko-logiczni z siedzibą w Białowej, Klub Seniora „Pogodna Jesień”, policjanci oraz wiele innych osób, dzięki którym nasza gmina jest coraz bardziej czystsza i piękniejsza. Wiele tematów inwestycyjnych jest na etapie dokumentacji projektowych lub już zostały złożone wnioski na ich dofinansowanie i oczekujemy na rozstrzygnięcia. Gruntowny remont połączony z całkowitą termomodernizacją, wymianą okien oraz przebudową sanitariatów i instalacji czeka budynek białowskiego liceum – już niebawem rozpoczną się tam szeroko zakrojone prace w tym zakresie.

Zakończyły się wiosenne zebrania sołeckie. Dziękuję wszystkim mieszkańcom, którzy przybyli na te spotkania. Dziękuję za wszystkie poruszane kwestie i dyskusje związane z funkcjonowaniem białowskiego samorządu. Są to bardzo ważne dla mnie osobiście zagadnienia,

które często można następnie wykozystać planując działania w poszczególnych miejscowościach.

Patrząc jednak na frekwencję na tych zebraniach należy podkreślić, że jednak z roku na rok przychodzi na nie coraz mniej mieszkańców, co z jednej strony można tłumaczyć brakiem czasu, a z drugiej strony także tym – co niektórzy mieszkańcy podkreślają – że coraz więcej spraw, które były poruszane i których potrzebowali mieszkańcy danych miejscowości jest na bieżąco realizowanych i z tych też powodów jest coraz mniej potrzeb, a co za tym idzie coraz mniejsze zainteresowanie zebraniami.

A co przed nami w najbliższej przyszłości? Jak już pisałem: w najbliższym czasie tj. 25 maja Majówka na Wilczaku, a następnie w dniu 2 czerwca impreza okolicznościowa z okazji Dnia Dziecka, na którą serdecznie zapraszamy na białowski stadion. Kolejne cykliczne wydarzenie, na które również serdecznie zapraszamy, to corocznie odbywające się Święto Ludowe „Starych Potraw Smak i Urok” oraz Wojewódzki Przegląd Kapel Ludowych – w tym roku odbędzie się on 8 czerwca. Na rozpoczęcie wakacji, tradycyjnie już kolejny raz z rzędu, będziemy mogli obejrzeć ciekawe filmy podczas kina plenerowego. W pierwszą niedzielę lipca zapraszamy wszystkich do kolejnej akcji honorowego krwiodawstwa, odbędą się również bezpłatne badania dermatologiczne w kierunku nowotworów skóry.

A już wkrótce, bo za ok. 5 tygodni zakończymy rok szkolny 2024/2025 i rozpoczniemy tegoroczne wakacje. Wszystkim, którzy będą korzystać z tego tak miłego i oczekiwanego czasu życzę spokojnych i przede wszystkim bezpiecznych wakacji. Dbajmy o siebie i o innych. Bądźmy dla siebie i dla innych dobrzy i życzliwi.

Burmistrz Białowej
Jerzy Kocój

INFORMACJE Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁAŻOWEJ



18 marca 2025 roku odbyła się XII zwyczajna sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

W posiedzeniu wzięło udział 15. radnych na ogólną liczbę 15.

Punkt pierwszy i drugi porządku obrad dotyczył otwarcia sesji, przyjęcia porządku obrad i wyboru Komisji Wnioskowej.

W trzecim i czwartym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała rocznych sprawozdań Michała Wójcika, kierownika Miejsko – Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Błażowej w sprawie realizacji zadań z zakresu wspierania rodziny oraz przedstawienie potrzeb związanych z realizacją zadań a także z działalności ośrodka i przedstawienie potrzeb w zakresie pomocy społecznej.

W piątym punkcie porządku obrad Rada podjęła uchwały, które dotyczyły:

Uchwała Nr XII/121/2025 w sprawie przyjęcia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Błażowa w 2025 roku.

Uchwała Nr XII/122/2025 w sprawie rozpatrzenia petycji.

Uchwała Nr XII/123/2025 w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Błażowa na 2025r.

Uchwała Nr XII/124/2025 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej Gminy Błażowa.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie siódmym radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

W punkcie ósmym przewodniczący Rady Miejskiej podziękował wszystkim uczestniczącym za udział w posiedzeniu, po czym wobec wyczerpania się porządku, zamknął obrady XII zwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Błażowej, IX Kadencji 2024-2029.

31 marca 2025 roku odbyła się XIII nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 13. radnych.

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej Elżbieta Pęcka poinformowała, że nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej została zwołana na wniosek Burmistrza Błażowej.

Punkt pierwszy i drugi porządku obrad dotyczył otwarcia sesji, przyjęcia porządku obrad i wyboru komisji wnioskowej.

W trzecim punkcie Rada podjęła uchwałę, która dotyczyła:

Uchwała Nr XIII/125/2025 w sprawie przejścia od Powiatu Rzeszowskiego zadania zarządzania publicznymi drogami powiatowymi.

W punkcie czwartym radni mogli składać postulaty, zapytania i wnioski.

W punkcie ostatnim wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej podziękowała uczestniczącym radnym za udział w posiedzeniu, po czym wobec wyczerpania się porządku, zamknęła obrady XIII nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Błażowej.

24 kwietnia 2025 roku odbyła się XIV zwyczajna sesja Rady Miejskiej w Błażowej. W posiedzeniu wzięło udział 15. radnych na ogólną liczbę 15.

Punkt pierwszy i drugi porządku obrad, dotyczył otwarcia sesji, przyjęcia porządku obrad i wyboru Komisji Wnioskowej.

W trzecim punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji Michała Wójcika, kierownika Miejsko – Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Błażowej na temat oceny zasobów pomocy społecznej. Natomiast punkt czwarty dotyczył informacji na temat funkcjonowania placówek kultury w mieście i gminie Błażowa w roku 2024, które przekazali zebrany Anna Heller, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej oraz Kamil Zagórski, p.o. dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej.

Punkt piąty w sprawie informacji na temat działalności nadleśnictwa w roku 2024 został zdjęty z porządku obrad.

W szóstym punkcie porządku obrad Rada podjęła uchwały, które dotyczyły:

Uchwała Nr XIV/126/2025 w sprawie ustalenia wysokości ekwiwalentu pieniężnego dla strażaków ratowników OSP i kandydatów na strażaków ratowników OSP z terenu Gminy Błażowa.

Uchwała Nr XIV/127/2025 w sprawie powołania zespołu ds. zaopiniowania kandydatów na ławników.

Uchwała Nr XIV/128/2025 w sprawie wyrażenia zgody na przyjęcie w drodze darowizny działki nr 271/1 położonej w miejscowości Kąkolówka, gm. Błażowa.

Uchwała Nr XIV/129/2025 w sprawie przyjęcia Strategii ZIT Rzeszowskiego Obszaru Funkcjonalnego do roku 2030 wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko.

Uchwała Nr XIV/130/2025 w sprawie przyjęcia dokumentu pn. „Plan Zrównoważonej Mobilności Miejskiej dla Rzeszowskiego Obszaru Funkcjonalnego” (SUMP dla ROF).

Uchwała Nr XIV/131/2025 w sprawie zmiany uchwały Nr XXVIII/145/2020 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 19.11.2020r. sprawie wyznaczenia aglomeracji Błażowa.

Uchwała Nr XIV/132/2025 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2025. Uchwała Nr XIV/133/2025 w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Błażowa na 2025 r.

Uchwała Nr XIV/134/2025 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej Gminy Błażowa.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie ósmym radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

W punkcie ostatnim przewodniczący Rady Miejskiej podziękował wszystkim uczestniczącym za udział w posiedzeniu, po czym wobec wyczerpania się porządku zamknął obrady XIV zwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Błażowej, IX Kadencji 2024-2029.

Ewelina Olszowy

Inwestycje w gminie Błażowa

Zakończono prace przy budowie sieci wodociągowej w miejscowości Nowy Borek. Inwestycje realizowała firma Przedsiębiorstwo Budowlane AWERS Sp. z o.o.. Inwestycja była współfinansowana ze środków pozyskanych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego. Całość inwestycji to kwota 3 679 657,30 zł brutto, dofinansowanie: 2 991 591,31 zł brutto.

Trwają prace projektowe projektu pn. „Zagospodarowanie przestrzeni publicznej na działce nr ewid. 293 w Błażowej – Wiata wystawiennicza, Scena plenerowa”.

Trwają prace projektowe nad opracowaniem projektu pn. „Opracowanie dokumentacji projektowej przebudowy budynku przy ul. 3 Maja 13 w Błażowej” oraz „Opracowanie dokumentacji projektowej przebudowy budynku GOK w Błażowej”. Dokumentację projektową przygotowuje Firma Autorska Pracownia Projektowa Iwona Matlingiewicz z siedzibą w Rzeszowie.

Zakończyły się prace projektowe dla zadania pn. „Budowa sieci wodociągowej oraz przyłączy wodociągowych w miejscowości Futoma Etap I”. Inwestycja jest na etapie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego.

W maju 2025 roku firma Anmed Sp. z o.o. planuje rozpocząć prace przy realizacji inwestycji pn. „Budowa boiska piłkarskiego ze sztuczną nawierzchnią wraz z ogrodzeniem, oświetleniem, drenażem i wyposażeniem przy Zespole Szkół w Błażowej. Całość inwestycji to kwota 1 498 993,31 zł brutto.

Trwają prace projektowe dla zadania pn. „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej wraz z przepompowniami ścieków

i ich zasilaniem energetycznym policznikowym w miejscowości Błażowa, Błażowa Dolna i Nowy Borek”. Inwestycja jest na etapie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego.

Oddano do użytku Halę Sportową przy Szkole Podstawowej w Nowym Borku, inwestycja pn. „Budowa nowego boiska wielofunkcyjnego z zadaszeniem o stałej konstrukcji przy Szkole Podstawowej w Nowym Borku”. Całość inwestycji to kwota 6 890 497,22 zł brutto, dofinansowanie: 4 706 900,00 zł brutto.

Inwestycja pn. „Budowa hali sportowej z zapleczem i łącznikiem w miejscowości Kąkolówka” jest na etapie decyzji o pozwolenie na budowę. Inwestycja dofinansowana z programu „Olimpia” w kwocie 2 505 000,00 zł brutto.

Uzyskano decyzję o pozwoleniu na budowę zadania pn. „Budowa zbiornika wody na wodę pitną na Stacji Uzdatniania Wody w Błażowej”. Planowane jest ogłoszenie postępowania przetargowego.

Gmina ogłosiła następujące postępowania przetargowe:

- Budowa sieci wodociągowej przy ul. Działowej i Zielonej oraz sieci kanalizacji sanitarnej przy ul. 3-go Maja w miejscowości Błażowa,
- Budowa sieci wodociągowej w miejscowości Kąkolówka – Ujazdy,
- Budowa sieci wodociągowej w miejscowości Nowy Borek – w kierunku na przysiółek Czerwonki.

Wykonawcy inwestycji nie zostali jeszcze wyłonieni.

Grzegorz Dydak

Rozwój infrastruktury drogowej w Błażowej – krótkie podsumowanie, kolejne etapy

Zakończyła się przebudowa odcinka drogi na dz. nr 11 w Futomie na długości 250 m, prace zostały odebrane bez zastrzeżeń – firma „M-BUD” z Woli Węgierskiej otrzymała referencje jako solidny i terminowy wykonawca. Również prace wykonywane przez firmę STRABAG na osiedlu Dalnica na dz. nr 11 są na ostatniej prostej – w zakres wchodzi



chodniki oraz asfalt o długości około 90 m. Łącznie w pierwszych miesiącach bieżącego roku Futomie przybędzie ponad 340 m dróg asfaltowych.

Rozpoczęły się także prace drogowe na dz. nr 631 w Kąkolówce. Najkorzystniejszą ofertę na wykonanie niemal kilometrowego odcinka asfaltu złożyła firma STRABAG. Długo oczekiwany

przez mieszkańców odcinek domykający komunikacyjnie przysiółek Nawsie będzie wkrótce gotowy.

Wykonanie ww. prac nie byłoby możliwe bez systematycznych zabiegów Burmistrza Błażowej oraz Przewodniczącego Rady Miejskiej. Finansowanie na powyższe odcinki dróg gminnych samorząd Błażowej pozyskał w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Trwają intensywne prace przygotowawcze oraz projektowe dla zadań w ramach Rzeszowskiego Obszaru Funkcjonalnego, do którego należy nasz gmina. Pozyskane fundusze zdecydowano przeznaczyć na poprawę bezpieczeństwa drogowego pieszych, tj. wykonanie dwóch odcinków chodników w ciągach dróg powiatowych w miejscowościach Nowy Borek oraz Lecka. Łącznie zostanie wykonanych blisko 1,5 km chodników. Prace geodezyjno-inwentaryzacyjne już się zakończyły, kolejnym etapem będzie wykonanie projektu. Stosowne porozumienia pomiędzy gminą Błażowa a Starostwem Powiatowym już zostały podpisane.

Zakończono wiosenne prace gospodarcze związane z odkrzaczaniem oraz „przetarciami” dróg polnych-gruntowych oraz wodnic na terenie gminy: w obrębach Białka, Błażowa Dolna, Nowy Borek, Piątkowa. Ostatnim

odcinkiem, któremu udało się przywrócić przejezdność jest niemal 1,5 km odcinek pomiędzy Kąkolówką-Ujazdy a Kąkolówką.

Wkrótce, po ustabilizowaniu się warunków pogodowych, rozpoczną się kolejne prace remontowe dotyczące istniejącej infrastruktury drogowej zgodnie z zaakceptowanymi wnioskami mieszkańców. Przewidziane do realizacji prace drogowe dotyczące utwardzenia asfaltem dróg gminnych obejmują wykonanie ponad dwudziestu odcinków dróg o różnej długości. Liczymy, że przetarg na wykonanie ww. prac zostanie rozstrzygnięty na przełomie maja i czerwca br.

Niebawem zostaną wydane tzw. decyzje środowiskowe dla projektowanych trzech nowych obiektów mostowych, o których na łamach „Kuriera Błażowskiego” informowaliśmy naszych czytelników w poprzednim numerze, natomiast pełna dokumentacja projektowa jest planowana do ukończenia na koniec roku bieżącego. Zakończyły się również prace związane z wykonaniem dokumentacji dotyczącej nośności trzech obiektów mostowych na terenie Błażowej, Błażowej Dolnej oraz Nowego Borku.

Jacek Sterczewski

Nie żyje papież Franciszek

Informację przekazał Reuters, na podstawie komunikatu Watykanu.

– Drodzy bracia i siostry, z głębokim smutkiem musimy ogłosić śmierć naszego Ojca Świętego Franciszka – ogłosił kardynał Kevin Farrell na kanale telewizyjnym Watykanu.

– Dziś rano [21 kwietnia 2025 r.] o godzinie 7:35 biskup Rzymu, Franciszek, powrócił do domu Ojca – przekazał.

– Jego życie było poświęcone służbie Panu i Jego Kościołowi. Nauczył nas żyć wartościami Ewangelii z wiarą, odwagą i powszechną miłością, szczególnie na rzecz najbiedniejszych i najbardziej zmarginalizowanych.

Z ogromną wdzięcznością za jego przykład jako prawdziwego ucznia Pana Jezusa, polecamy duszę papieża Franciszka niekończącej miłosiernej miłości Jedyne Boga w Trójcy – dodał kardynał.



Mamy nowego 267 papieża

Konklawe 2025 zakończone. Drugiego dnia konklawe 8 maja 2025 r. wybrano nowego papieża. Biały dym pojawił się o godz. 18:10. Papież wyszedł do wiernych na balkon Bazyliki Świętego Piotra. To jeden z kardynałów faworytów – Francis Prevost z USA. Przyjął imię Leon XIV. Został wybrany w ciągu jednej doby w czwartym głosowaniu. To szybki wybór rekordowej liczby 133 kardynałów.

Pierwsze słowa nowego papieża kładą mocny nacisk na pokój i miłosierdzie: „Niech pokój będzie z wami wszystkimi”. Ojciec Święty wzruszył się, uśmiechał i pozdrawiał wiernych. Bił od Niego spokój. Podziękował kardynałom za wybór.

Red.



Stare zdjęcia nadal żyją

W tym roku błażowska Gminna Spółdzielnia GSHP obchodzi swoją 80. rocznicę powstania. Były wznioły i upadki w dziejach istnienia spółdzielni. Wiele GS-owskich sklepów z okolicznych wiosek już nie istnieje. Jako dziecko pamiętam, jak staliśmy



Budowa Domu Handlowego w Błażowej.

w kolejce po cukier w tzw. „Długim” sklepie. Potem bardzo dużym wydarzeniem w Błażowej była budowa Domu Handlowego. W wykopie na fundamenty zimą mieliśmy lodowisko. Wieloletnim prezesem GS był nasz redakcyjny kolega śp. Jan Graboś.

Tak swą pracę wspomina następca Jana Grabosia, Wiesław Wolski:

1982-1990 R.



Otwarcie Domu Handlowego było dużym wydarzeniem w Błażowej.

Moja zawodowa przygoda z Gminną Spółdzielnią w Błażowej zaczęła się w 1982 roku. Rada Nadzorcza Spółdzielni w styczniu 1982 r. powołała mnie na członka Zarządu i powierzyła funkcję wiceprezesa do spraw zaopatrzenia, handlu, gastronomii, produkcji masarskiej, produkcji piekarskiej, transportu, usług wod-kan, oraz kultury.

Trzyosobowy Zarząd Spółdzielni stanowili: prezes Jan Graboś, zastępca prezesa Wiesław Wolski (moja



skromna osoba) oraz Aleksander Sowa, wiceprezes obrotu rolnego. Ciekawostką było to, że w tamtym okresie w województwie podkarpackim byliśmy najmłodszym Zarządem, gdyż razem nie mieliśmy 100 lat życia i z tego powodu wielu pseudo życzliwych wróżyło rychły upadek Spółdzielni, ale na szczęście nie mieli racji. Czas stanu wojennego był bardzo trudny dla całej gospodarki, szczególnie dla spółdzielczości,



z powodu braku podstawowych artykułów spożywczych i przemysłowych, odgórnej reglamentacji i rozdzielnictwa towarów oraz systemu kartkowego na podstawowe artykuły spożywcze. Całą energię poświęcaliśmy na zdobywanie towarów i poprawę zaopatrzenia mieszkańców naszej gminy. Dla zobrazowania skali trudności w zaopatrzeniu podam, że z rozdzielnika raz w miesiącu otrzymywaliśmy 11 kilogramów kawy na całą gminę.

Spółdzielnia zatrudniała ponad 180 pracowników, a działalność handlową prowadziliśmy w 44 sklepach oraz na bazie magazynowej poprzez sprzedaż węgla,



nawozów, materiałów budowlanych, cementu, a produkcję w piekarni i masarni. Spółdzielnia w całej gminie liczyła ok. 2500 członków. Dzięki ofiarnej pracy całej załogi udawało się nam osiągać coraz lepsze wyniki finansowe. Na wniosek członków



Spółdzielni podjęliśmy budowę sklepów na Walantówce, w Nowym Borku i Białowej Osiedlu.

Największym wyzwaniem podjętym przez zarząd Spółdzielni była decyzja o budowie Domu Handlowego. Budowa rozpoczęła się w 1986 r., a w lipcu



W tzw. sklepie żelaznym.

1989 r. Dom Handlowy wraz częścią biurową został oddany do użytku. Niestety nie nacieszyłem się długo pracą w Spółdzielni, ponieważ w grudniu 1989 r. choroba (zawał serca) wyeliminowała mnie z aktywnej pracy zawodowej.

1990 r. to czas transformacji ustrojowej i ogromne zmiany w gospodarce naszego kraju. Dla spółdzielczości nastały bardzo trudne czasy. Powszechna, brutalna i dzika prywatyzacja

oraz panująca szara strefa stworzyły ogromną konkurencję dla prowadzenia działalności handlowej i produkcyjnej gminnej Spółdzielni w zgodzie z obowiązującymi przepisami. Prywatne sklepy powstawały w całej gminie jak grzyby po deszczu, otwierały się prywatne piekarnie, zakłady masarskie oraz hurtownie, co miało



Pasmanteria

ogromny i negatywny wpływ na działalność Spółdzielni.

50-lecie działalności zakończyło okres rozwoju i prosperity Gminnej Spółdzielni, a rozpoczął się okres redukcji zatrudnienia, likwidacji placówek handlowych i produkcyjnych. Sprzedana została tzw. targowica i punkt skupu żywca, magazyn zbożowy, gastronomia oraz masarnia.

Zawieszona została działalność w obiektach handlowych własnych i dzierżawionych, a sprzedaż artykułów spożywczych w Domu Handlowym została ograniczona do ¼ powierzchni. Cofnięta została również koncesja na sprzedaż alkoholu w tym obiekcie. Trudności finansowe, ogromne zadłużenie, błędne decyzje zarządu oraz pogarszający się stan zdrowia prezesa Jana Grabosia



AGD

w 2010 r. doprowadziły Spółdzielnię na skraj bankructwa.

2010-2022 R.

W styczniu 2010 r. Rada Nadzorcza Spółdzielni zwróciła się do mnie z propozycją objęcia funkcji prezesa zarządu i uratowania Gminnej Spółdzielni przed upadkiem. Decyzja nie była łatwa, ale zaryzykowałem i podjąłem się tego zadania. Stan Spółdzielni, jaki zastałem w styczniu 2010 r., był katastrofalny. Zatrudnienie to raptem piętnastu pracowników w piekarni i detalu. Dom handlowy wykorzystany w ¼ na sprzedaż artykułów spożywczych oraz sklep nr. 50, dzierżawione obiekty handlowe i baza magazynowa w wieczystej dzierżawie Urzędu Gminy, nierentowna piekarnia pracująca na jedną zmianę, spłata zadłużenia zaciągniętego przez poprzedni zarząd, oraz cofnięty kredyt bankowy. Rada Nadzorcza pod



Przed sklepem w Nowym Borku.

przewodnictwem Józefa Chmiela podjęła decyzję o powołaniu zarządu w następującym składzie: moja skromna osoba Wiesław Wolski – prezes zarządu i pani Danuta Rybka, główny księgowy – społeczny członek zarządu. Zarząd Spółdzielni stanął przed ogromnym wyzwaniem odwrócenia trendu upadłości i podjęcia próby wyjścia z impasu. Podjęliśmy decyzję o rozwoju handlu, poprawie rentowności i jakości zaopatrzenia. Dokonaliśmy sprzedaży kilku nieużywanych obiektów handlowych i zainwestowaliśmy w sklep spożywczy w Domu Handlowym i sklep nr 50. Zawiesiliśmy działalność piekarni, ale w 2012 r. udało nam się podpisać umowę dzierżawy z firmą „Prezzo”, która posiada ogromny potencjał w kierunku sprzedaży pieczywa i rozwoju piekarni. Droga w kierunku rozwoju handlu okazała się słuszną i już w 2015 r. uzyskaliśmy pozytywny wynik finansowy. Umowa franczyzowa z GK „Specjał” pozwoliła zaoferować naszym klientom dobre zaopatrzenie sklepów, a nowe kontakty z hurtowniami i producentami, zwłaszcza mięsa i wędlin, uatrakcyjniło ofertę dobrych i zdrowych produktów w naszych sklepach. Nawet najlepsze pomysły prezesa nie byłyby zrealizowane bez zaangażowania i ofiarności pracowników, którzy dzięki swojej ciężkiej i ofiarnej pracy realizowali wszystkie postawione przed nimi zadania. Praca w handlu, zwłaszcza artykułami spożywczymi jest bardzo ciężka, wymagająca i rozpoczyna się już przed godziną czwartą rano, a wykonywana jest głównie przez kobiety,

które stanowią 99 % załogi sklepu. Podjęliśmy się unowocześnienia Spółdzielni poprzez komputeryzację działalności handlowej i księgowej, a jest to proces trudny i bardzo kosztowny.

Bardzo ważnym krokiem była decyzja o wykupie z tzw. wieczystej dzierżawy bazy magazynowej wraz zabudowaniami o powierzchni ponad 70 arów. Modernizując działalność handlową dokonywaliśmy zakupów nowych regałów, lad i urządzeń chłodniczych, kas fiskalnych i komputerów oraz monitoringu obiektów.

W 2013 r. odzyskaliśmy koncesję na sprzedaż alkoholu w Domu Handlowym, a w 2016 r. podczas termomodernizacji Domu Handlowego, zabudowując istniejące balkony uzyskaliśmy ok. 50 m dodatkowej powierzchni handlowej oraz uruchomiliśmy ogrzewanie gazowe budynku. Wszystkie podejmowane działania doprowadziły do poprawy kondycji finansowej Spółdzielni, systematycznego zwiększania zatrudnienia, utrzymania dobrego poziomu płac, odzyskania zaufania wśród klientów i poprawy wizerunku Spółdzielni na lokalnym rynku i wśród sąsiednich gmin. Wszystkie te pozytywne zmiany udało nam się osiągnąć dzięki dobrej współpracy z Radą Nadzorczą Spółdzielni pod przewodnictwem Jana Kocoja.

W 2019 r. nastąpiła reorganizacja zarządu i działu finansowego Spółdzielni. Nowy Zarząd Spółdzielni to prezes Wiesław Wolski, społeczny członek zarządu p. Elżbieta Cygan, a funkcję głównej księgowej objęła p. Marzena Sowa.

We wrześniu 2021 r. zarząd Spółdzielni podjął decyzję o wydzierżawieniu w SKR budynku o pow. ponad 200 m i zakupie sklepu Market Wita wraz z urządzeniami, towarami i 12 osobową załogą. Od października 2021 r. uruchomiliśmy nowy, trzeci sklep pod szyldem delikatesy „Sezam” i tym samym załoga Spółdzielni na koniec 2021 r. wzrosła do 57 pracowników.

Wszystko ma swój początek i koniec, a moja zawodowa przygoda z GSHP w Błazowej w 2022 r. dobiegła końca. Należało powierzyć kontynuację dobrego trendu rozwojowego Spółdzielni odpowiedzialnej osobie i Rada Nadzorcza podjęła decyzję, aby funkcję Prezesa Zarządu powierzyć Danielowi Wolskiemu. Od czerwca 2022 r. Daniel objął funkcję prezesa zarządu i z powodzeniem zarządza Spółdzielnią do dnia dzisiejszego.

Wiesław Wolski

Dziś błazowski „handlowiec” i podległe jemu sklepy mają się świetnie, są bardzo dobrze zaopatrzone. Warto robić zakupy w naszych sklepach także z tego powodu, że dają one zatrudnienie ludziom z naszego terenu i pieniądze z utargu nie wypływają za granicę.

W starej fotografii przypomnę państwu GS sprzed lat. Część zdjęć już dawniej prezentowałem na łamach Kuriera.

Wszystkich, którzy chcieliby podzielić się swymi zdjęciami z rodzinnych albumów zachęcam do kontaktu z błazowską biblioteką. Cel jest jeden i myślę, że bardzo szczytny – ocalić od zapomnienia.

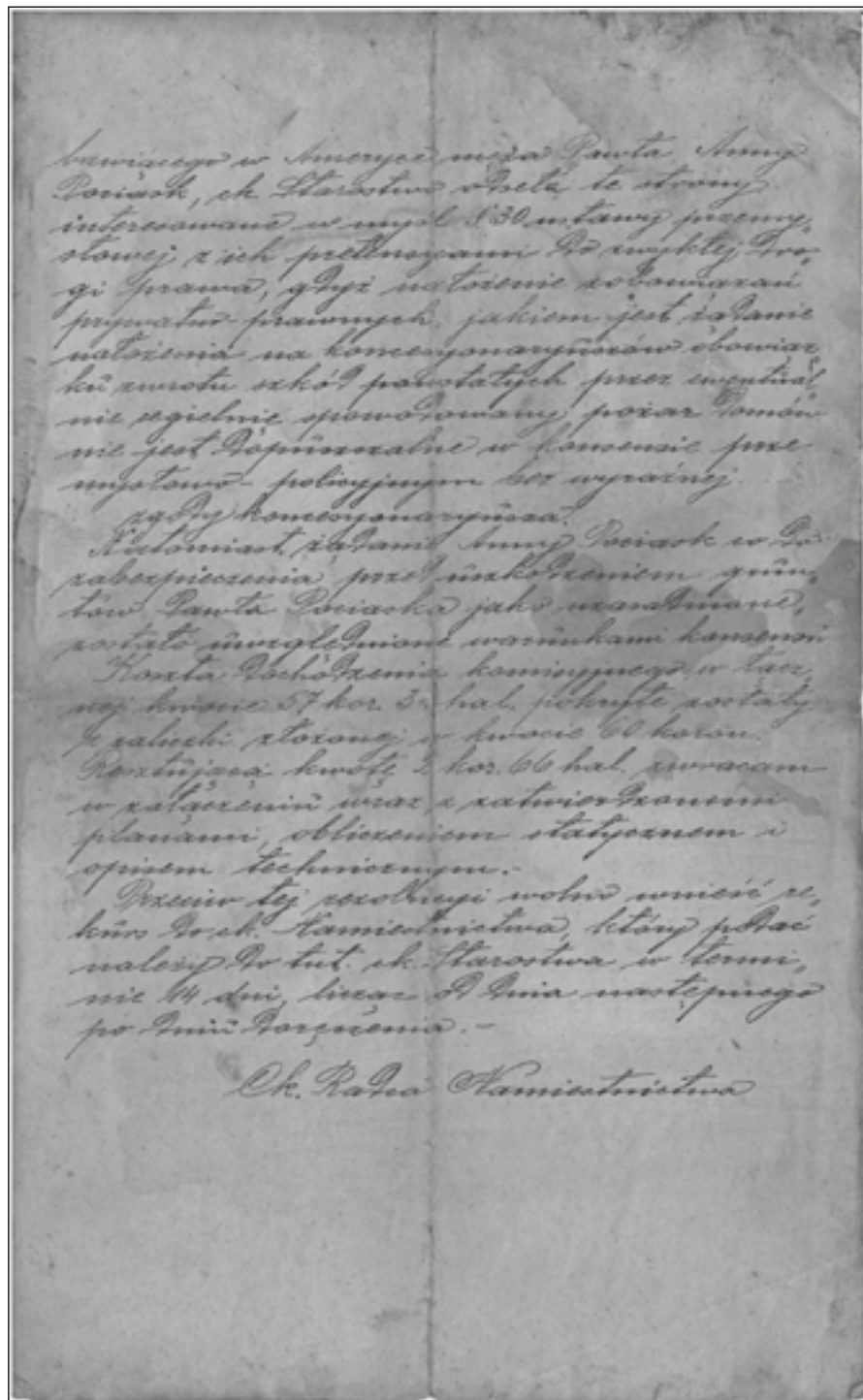
Jakub Heller



Zarząd i pracownicy błazowskiej GSHP.



Odpis pisma w sprawie błażowskiej cegielni - cz. VI



bawiącego w Ameryce męża Pawła, Anny Pociask, ck. Starostwo odsyła te strony interesowane w myśl §30 ustawy przemysłowej, z ich pretencyjami do zwykłej drogi prawa, gdyż nałożenie zobowiązań prywatno-prawnych, jakim jest żądanie nałożenia na koncesjonariuszów obowiązku

zwrotu szkód powstałych przez ewentualnie cegielnię spowodowany pożar domów nie jest dopuszczalne w konsensie przemysłowo-policyjnym bez wyraźnej zgody koncesjonariusza.

Natomiast żądanie Anny Pociask co do zabezpieczenia przed uszkodzeniem gruntów Pawła Pociaska jako

uzasadnione, zostało uwzględnione warunkami konsensu.

Koszta dochodzenia komisijnego w łącznej kwocie 57 kor. 34 hal. pokryte zostały z zaliczki złożonej w kwocie 60 koron. Resztującą kwotę 2 kor. 66 hal. zwracam w załączeniu wraz z zatwierdzonymi planami, obliczeniem statycznym i opisem technicznym.

Przeciw tej rezolucji wolno wnieść rekurs do ck. Namiestnictwa, który podać należy do tut. ck. Starostwa w terminie 14 dni, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia.

Ck. Radca Namiestnictwa

**Pan Stanisław Kruczek Radny
Rady Sejmiku Województwa
Podkarpackiego**

**Przesyłamy bukiet imieninowych
życzeń.**

**Szczęścia, zdrowia, pomyślności,
czerp z życia same radości!
Niech los Ci zawsze sprzyja,
a co złe niech Cię omija.**

**Dużo słodkości, szczęścia
w miłości, samych luksusów,
milion całusów.**

**Niech odejdą precz gorycze
z głębi serca Tobie życzę.**

**O czym myślisz, o czym
marzysz niech Ci w życiu się
przydarzy!**

**Najlepszego z okazji Twych
imienin!**

**Zespół redakcyjny „Kuriera
Błażowskiego”, burmistrz
i Rada Miejska w Błażowie**



Groby naszych przodków



Anna Pleśniak zd Rzeźnik ur. 1.05.1865 r. w Błażowej 417 /rodzice; Marcin syn Jakuba i Marianny Paściak i Agata Rybka córka Walentego i Marianny Kustra / ślub z Józefem Pleśniak 10.05.1883 r. / zmarła 2.03.1939 r. / lat 74 /.

Józefa Jakubczyk zd Kruła ur. 10.03.1867 r. w Błażowej 143 /rodzice; Paweł syn Macieja i Magdaleny Żołądek i Katarzyna Kędzior córka Jana i Marianny Biśto / ślub z Józefem Jakubczyk 21.05.1896 r. / zmarła 2.03.1939 r. / lat 72 / strefa XVIII/32.



Jan Rybka ur. 1.04.1863 r. w Błażowej 250 /rodzice; Józef syn Wojciecha i Katarzyny Paściak i Krystyna Rybka córka Błażeja i Katarzyny Staby / zmarł 7.10.1939 r. / lat 76 / strefa XVIII/14.



Józef Jakubczyk ur. 4.03.1874 r. w Błażowej 65 /rodzice; Marcin syn Pawła i Anny Pleśniak i Marianna Paściak córka Marcina i Agaty Bęben / zmarł 27.10.1953 r. w Kąkolówce / lat 79.



Józef Legieć ur. 28.02.1872 r. w Błażowej 79 /rodzice; Kazimierz syn Wojciecha i Agaty Rybka i Marianna Kwaśny córka Walentego i Katarzyny Mních / zmarł 1924 r. / lat 52.



Józef Magda ur. 20.02.1889 r. w Kosowy 1 parafia Trzęsówka /rodzice; Franciszek syn Kazimierza i Magdaleny Zimmermann i Agnieszka Magda córka Wincentego i Tekli Piechota / zmarł 19.05.1966 r. w Błażowej / lat 77 / strefa XVII/34.



Józef Mních ur. 1.02.1899 r. w Błażowej 720 /rodzice; Franciszek syn Józefa i Petroneli Kuc i Katarzyna Sajdyk córka Wojciecha i Agaty Drewniak / zmarł 15.09.1951 r. / lat 52 / strefa XV/2.



Józef Mucha ur. 5.11.1903 r. w Błażowej 795 /rodzice; Jan syn Jakuba i Zofii Początek i Katarzyna Bęben córka Szymona i Marianny Dziepak / zmarł 17.10.1968 r. / lat 65.



Józef Sobczyk ur. 14.02.1905 r. w Błażowej 389 /rodzice; Paweł syn Jakuba i Agaty Patrońskiej i Aniela Dziak córka Józefa i Antoniny Pleśniak / zmarł 14.10.1968 r. w Błażowej / lat 63 / strefa IX/175.



Józef Sobczyk ur. 6.04.1896 r. w Błażowej 176 /rodzice; Michał syn Józefa i Rozali Nawłoka i Agnieszka Sobczyk córka Józefa i Marianny Paściak / mąż Marii zd. Pleśniak – ślub 7.07.1921 r. / zmarł 23.05.1966 r. / lat 70 / strefa IX/246.

Opracowała Anna Renata Krawiec

Błażowska Nieformalna Grupa Historyczna – pierwsza rocznica powstania

19 marca 2024 r. została powołana do życia Błażowska Nieformalna Grupa Historyczna „Ocalić od zapomnienia”. Celem, który nam przyświeca jest



Bardzo miłą niespodzianką, którą otrzymaliśmy są czapka (tzw. leninówka) i modlitewnik, pamiętające dawnych mieszkańców Błażowej.

zbieranie, opracowywanie i przekazywanie, zwłaszcza młodszemu pokoleniu, dorobku naszych przodków. Dzięki temu będą mogli poznawać historię regionu i ludzi, którzy ją tworzyli. Pierwszy rok naszej działalności minął bardzo szybko i był bardzo pracowity.

12 kwietnia mieliśmy pierwsze spotkanie organizacyjne. W ubiegłym roku przypomnieliśmy historię błażowskiej cegielni. Podczas majówki na Wilczaku prezentowaliśmy starą fotografię z naszego regionu. Było też o błażowskiej poczcie we wspomnieniach Jadwigi

Chuchli, Magda pisała o rodzinie Atlasów, która mieszkała w budynku późniejszego posterunku milicji. Było o przydrożnych krzyżach i kapliczkach, Anna Gellermann rozpoczęła swoje rodzinne opowieści o ks. Kwiatkowskim, Marta Wójcik wspominała o powiązaniach rzeszowskich i błażowskich Żydów. Niedawno obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu, podejmując u nas gości z Izraela i USA. W ubiegłym roku uzyskaliśmy pozwolenie na prace porządkowe na błażowskim cmentarzu żydowskim. O wszystkich naszych poczynaniach informujemy Państwa w „Kurierze Błażowskim” oraz w mediach społecznościowych. Mieliśmy też okazję przedstawić naszą grupę na antenie Polskiego Radia Rzeszów, zachęcając do podejmowania działań mających na celu ocalenie od zapomnienia lokalnej historii. W tym roku rozpoczęliśmy też publikowanie online anglojęzycznego dodatku do „Kuriera Błażowskiego” – „Blazowa's Past and Present”. Mamy już pierwsze sygnały, że jest on czytany i ciepło przyjmowany przez osoby, które szukają błażowskich korzeni swoich rodzin.

21 marca spotkaliśmy się by podsumować miniony rok i porozmawiać o tegorocznych planach.



Bardzo miłą niespodzianką, którą otrzymaliśmy są czapka (tzw. leninówka) i modlitewnik, pamiętające dawnych mieszkańców Błażowej. Oprócz Żydów Błażową zamieszkiwali także Cyganie. Kto wie, może i po nich zostały jakieś pamiątki.

Jakie mamy plany na ten rok? Nadal będziemy zbierać i opracowywać materiały historyczne związane z naszym regionem. Będziemy przypominać sylwetki znanych i zasłużonych ludzi związanych z ziemią błażowską. Mamy w planach kilka imprez historycznych w bibliotece, nadal będziemy porządkować błażowski cmentarz żydowski. Cieszy nas, że do naszej grupy dołączają nowe osoby, które pasjonuje historia regionalna i z pewnością dołożą kolejne ogniwo do naszego historycznego łańcucha.

Wszystkich chętnych, którzy chcą podzielić się jakąś ciekawą historią, chcą coś ocalić od zapomnienia, serdecznie zapraszamy.

W imieniu grupy

Jakub Heller

PODZIĘKOWANIE

Pomaganie innym to najpiękniejsze z wyrażeń ludzkiej miłości – Ben Carson.

Słowa podziękowania kieruję do Pana Wiesława Szermacha za przekazany w darze dla biblioteki laptop. Już kolejny raz wspiera Pan naszą instytucję. Serdecznie dziękujemy!

Anna Heller



21 marca spotkaliśmy się by podsumować miniony rok i porozmawiać o tegorocznych planach.

Opowieści z lat minionych

- cz. II - W służbie Jego Cesarskiej Mości



Ciężki był los najstarszych synów w dziewiętnastowiecznej Galicji. Niewielu z nich mogło korzystać z edukacji. Ci, którzy mieli taką



Antoni Turkowski, sierżant żandarmerii w mundurze wyjściowym.

możliwość, musieli często mieszkać poza domem, gdyż szkoły znajdowały się tylko w większych ośrodkach miejskich, co wiązało się z wieloma trudnościami i kosztami dla ich rodzin. Nic to, że uczyli się pilnie, skoro gdy tylko ukończyli szkoły, armia

Cesarsko- Królewska wyciągała po nich swe ręce na długie 12 lat. Szli do wojska jako chłopcy, wracali jako dośrośli mężczyźni. Zarobki były kiepskie, wyżywienie nieszczerłone, zwłaszcza w szpitalach, do których z rónnych



Antoni Turkowski w mundurze galowym Burggendarmerii.

powodów trafiali żołnierze. Bez pomocy rodziny cierpieli niedostatek. Z drugiej strony służba wojskowa była szansą na zobaczenie czegoś więcej niż własna wieś i okoliczne miasteczka, poznanie trochę innego życia, innego świata, ludzi innych n a r o d o w o - ści i języków wchodzących w skład Cesarstwa Austro-Węgierskiego. Czasem nawet, przy małym łucie szczęścia można było zobaczyć

samego miłościwie panującego cesarza Franciszka Józefa!

Tak potoczyły się losy mojego pradziadka Antoniego Turkowskiego, urodzonego w nieodległym Głogowie Małopolskim. Zanim został sekretarzem starostwa powiatowego w Sanoku, przeszedł długą drogę służby wojskowej. Jako najstarszy z synów został wcielony do armii austriackiej, w której służył najpierw w 3 Pułku Ułanów w Gródku Jagiellońskim, później zaś w Wiedniu, w gwardii cesarskiej (k.u.k. Leibgardereitereskadron). Jego portret w mundurze oraz zdjęcie na koniu towarzyszyły mi od dzieciństwa i zawsze były dla mnie inspiracją. Zawdzięczam mu miłość do koni, którą przekazałam również moim dzieciom.

Podobny los służby w C.K. Armii przypadł również najstarszemu z synów Wincentego i Anny Kwiatkowskich z Humnisk. Urodzony 7 kwietnia 1852 r. w obszernym drewnianym domu nieopodal rodzinnego młyna i tartaku, Leon Kwiatkowski otrzymał edukację podstawową w Szkole Ludowej w Sanoku oraz gimnazjalną w Gimnazjum w Przemyśle. I wtedy upomniało się o niego wojsko. Leon na tym etapie życia odczuwał już powołanie do bycia kapłanem. Świadczą o tym pieczołowicie przechowywane przez rodzinę Kwiatkowskich w Humniskach jego listy pisane z Brna, gdzie służył w piechocie. Dzięki przemiej Magdalenie z Kwiatkowskich Szelast, która skontaktowała mnie z wujkiem Hieronimem Kwiatkowskim i kuzynką Agnieszką, zyskałam dostęp do cennych materiałów, takich jak zdjęcia i listy. Choć pokrewieństwo nasze jest dalekie, zostałam przyjęta przez Nich jak najbliższa kuzynka, za co jestem im ogromnie wdzięczna. Ta serdeczność Kwiatkowskich, obecna zawsze i w mojej gałęzi rodziny, pielęgnowanie więzi rodzinnych, obecne są również w listach Leona



Dom rodzinny ks. Leona Kwiatkowskiego.

Kwiatkowskiego do rodziców i rodzeństwa. Widać, że korespondencja ta była regularna, w każdym liście przesyłał on pozdrowienia dla rodzi-



Antoni Turkowski na koniu.

ców, rodzeństwa, ciotek i wujków, kuzynostwa, w tym dla siostry ojca, Franciszki z Kwiatkowskich Wójcik, mojej prapraprababci.

Z listów Leona do rodziny dowiadujemy się też o życiu w austriackiej armii. Z rzeczy przyziemnych pojawia się choćby kwestia wynagrodzeń.

W styczniu 1874 roku Leon awansuje ze stopnia starszego szeregowego (Gefreiter) na kaprała (Korporal). Jako starszy szeregowy dostawał 30 koron żołdu, jako kapral 50 koron. Nie były to

duże pieniądze i młody żołnierz musiał nie-

jednokrotnie prosić rodziców, braci i siostry o wsparcie. W kilku listach dziękuje za otrzymane 1 reński, za buty, które



Autorka artykułu, prawnuczka Antoniego Turkowskiego podczas Dnia Flagi 2025.

okazały się za wysokie i musi je przyciąć pod kolano, prosi o przesłanie mu spodni, jeśli jego brat Franciszek będzie miał jakieś zbędne, bo te dwie pary, które posiada drą się mimo ciągłego łatania. Wygląda na to, że w tym czasie rodzice podzielili już majątek między dorosłe dzieci i że gospodarstwo Leona, który już wtedy planował zostać księdzem, przejął Franciszek. Leon prosi go, by przesłał mu 1 reński z jego dawnego gospodarstwa. We wrześniu 1874 Leon awansuje na plutonowego (Zugsfuehrer) i początkowo, jako ty-

zarabia 15 koron dziennie. Niestety nie dostaje miesięcznego urlopu, by zobaczyć się z rodziną, na który już wszyscy się cieszyli. Obiecuje przysłać aktualne zdjęcie w mundurze plutonowego, na którym, jak pisze,

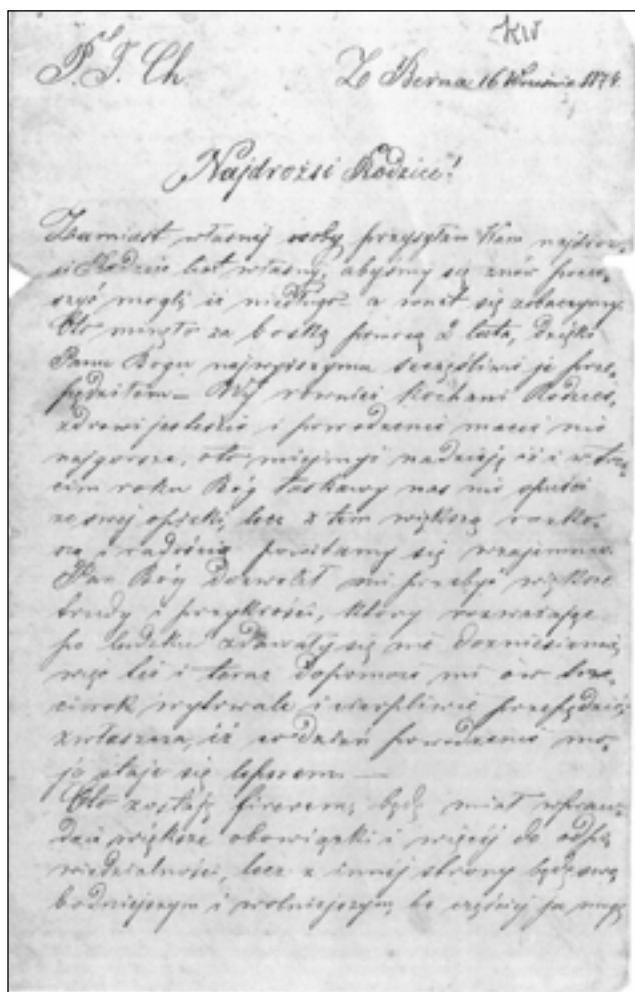
wygląda lepiej niż na poprzednim w mundurze kaprała. Jaka szkoda, że żadne z tych zdjęć nie zachowało się do naszych czasów.

Wśród korzyści z awansu na plutonowego Leon podkreśla, że mimo większej odpowiedzialności będzie swobodniejszy i wolniejszy, a wieczorem będzie mógł palić lampę, pisać

i czytać do godziny jedenastej, a nie do dziewiątej. Opisuje rodzicom odbyte latem manewry, które zakończyły się szczęśliwie. Píše, że wzmocniły go one fizycznie, przez całe lato był zdrowy, a nawet polubił ten wysiłek związany z bieganiem i podchodami do tego stopnia że, gdy miał zostać w domu, z własnej woli szedł z innymi w pole. Ćwiczenia zaczynały się przed szóstą rano i trwały do 13.30 lub 14.30. Być może to jego zaangażowanie zostało docenione przez przełożonych, co zaowocowało wrześnieowym awansem.

We wrześniu, przed przyjazdem rekrutów, Leon ma więcej wolnego od ćwiczeń, czas upływa na zmianę to na służbie w kompanii, to znów na warcie. Życie umiła mu korespondencja z liczną rodziną i jak każdego, kto przebywa na obczyźnie, cieszą go zawsze listy z domu. A jest to dopiero trzeci rok z dwunastu, które miał spędzić na służbie wojskowej. Czy pójdzie drogą awansu i tak jak życzy sobie jego ojciec, wyrobi patent oficerski? Czy też wybierze całkiem inną drogę? I co na to cesarz Franciszek Józef? O tym w kolejnym odcinku, w następnym numerze Kuriera Białowskiego.

Anna Gellermann



List Leona Kwiatkowskiego do rodziców.

Białowska Nieformalna Grupa Historyczna przedstawia szkice z Kołomyi

Otrzymaliśmy bardzo ciekawe szkice z lat 30. XX w. przedstawiające kołomyjskich Żydów. Kołomyja była



polskim miastem królewskim, które zostało założone w latach 1366 – 1370. Pierwsza wzmianka o osadnictwie

żydowskim w Kołomyi pochodzi z XIII wieku. Od pierwszego rozbioru (1772) do 1918 roku była pod panowaniem Austrii (Monarchia Habsburska, następnie Monarchia Austro-Węgierska). Obecnie Kołomyja to miasto na zachodniej Ukrainie, w obwodzie iwanofrankowskim, nad Prutem.

Szkice rysowane były na kawałkach przypadkowego papieru i trafiły

do Rzeszowa. Kołomyjscy Żydzi, podobnie jak białowscy, w większości zostali w 1942 r. zamordowani w Bełżcu przez niemieckiego okupanta. Wszystkich rysunków jest ponad 50 i są do obejrzenia na miejscu w białowskiej bibliotece. Autor rysunków jest nieznany. Bardzo serdecznie dziękujemy darczyńcy.

Jakub Heller



Kolejne ogniwo łańcucha historii dodane

Dzięki uprzejmości naszych przyjaciół dotarliśmy do materiałów, które przedstawiają dawnych mieszkańców Białowej. Wśród nich są dokumenty 9 aresztowanych przez NKWD Żydów z Białowej: Leisor BECK, Mozes NEGER, Dawid STEPPEL, Chaim Chatys SCHWARZMAN, Dawid SCHEPS, Mendel WIESENFELD, Leib HEUSCHOBBER, Lejzer GELBER, Benzion GELBER.

Posiadali przy sobie drobne rzeczy np. listy, zdjęcia... Czytając te listy możemy stwierdzić, że byli takimi samymi ludźmi jak my. Mieli te same potrzeby, marzenia, śmiali się i płakali tak jak my.

Okazuje się, że nasze działania odnoszą skutek. Odezwał się do nas Asaf

Gelber, wnuk Lejzera Gelbera, jednego z dziewięciu Żydów aresztowanych przez NKWD. Jest bardzo poruszony postem, w którym są informacje o jego dziadku Lejzerze i jego bracie Benzionie. Okazuje się, że przeżyli wojnę. Lejzer, jak i Benzion zmarli w Izraelu ponad 10 lat temu.

Mieliśmy także przyjemność rozmawiać z siostrą Asafa – Hadas, która mieszka w Kanadzie. Po naszej rozmowie dostaliśmy maila od Hadas: Chciałam opowiedzieć trochę o pochodzeniu mojego dziadka. Jego rodzicami byli Sheindel (z rodziny Weissburg) i Shlomo Betzael. Prowadzili sklep spożywczy na ulicy 3 Maja i mieszkali na drugim piętrze nad sklepem. Mój

dziadek, Lejzer Gelber, urodził się 27 sierpnia 1921 roku. W dzieciństwie on i jego brat Benzion uczęszczali do polskiej szkoły powszechnej. Zarówno Lejzer, jak i Benzion przeżyli wojnę, a później mieszkali w Izraelu. Byli siedmioosobową rodziną: dwoje



Benzion Gelber. Fot. z dokumentów NKWD.

rodziców i pięcioro dzieci - Benzion, Lejzer, Hinda, Meir i Yente. Inni członkowie rodziny (nie wymienieni) są



Dziadkowie Asafa i Hadas w Kanadzie.

pochowani na cmentarzu żydowskim w Błażowej.

Jakub, dziękujemy za wszystko, co robicie z grupą historyczną - to naprawdę wiele znaczy dla naszej rodziny. Mamy nadzieję, że kiedyś odwiedzimy Błażową i spotkamy się osobiście.

Takie chwile motywują nas do dalszej pracy i pokazują, że to co robimy ma sens.

Paweł Żołnierczyk Jews from Rzeszów, Lancut, Tyczyn – serdecznie dziękujemy za pomoc w odszukaniu dokumentów.

W imieniu Błażowskiej Nieformalnej Grupy Historycznej „Ocalić od zapomnienia”

Jakub Heller



Rodzina Gelber w Błażowej.

Wiosenne prace porządkowe na błażowskim cmentarzu żydowskim rozpoczęte

4 kwietnia Błażowska Nieformalna Grupa Historyczna „Ocalić od zapo-



Czasem trzeba użyć piły łańcuchowej.

mnienia”, działająca przy bibliotece przystąpiła do pierwszej w tym roku akcji porządkowej na miejscowym



Cmentarz bardzo się odsłonił i już nie trzeba przedzierać się przez chaszcze, ale pracy jest jeszcze sporo.

cmentarzu żydowskim. Przedsięwzięcie jest kontynuacją pracy z minionego roku.

Działanie było bardzo spontaniczne. Wykorzystując okienko pogodowe, w porozumieniu z Krzysztofem Bielawskim z Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, z poszanowaniem tradycji i przepisów żydowskich przystąpiliśmy do wycinki i uprzątnięcia suchych krzewów. Dużo było także uschniętych konarów, które zagrażały spadnięciem na głowę lub leżały na macewach.

Niestety na cmentarzu ktoś zrobił sobie wysypisko śmieci. Dziwi mnie fakt, że zadał sobie tyle trudu żeby je tam wywieźć skoro bliżej jest na błażowską sortownię.

Warto odwiedzić cmentarz żydowski w Błażowej, warto także zgłębić wiedzę o naszych dawnych sąsiadach by nie szerzyć stereotypowych pustych sloganów.

Cmentarz bardzo się odsłonił i już



Eryk Boroń dzielnie walczy z chaszczami.

nie trzeba przedzierać się przez chaszcze, ale pracy jest jeszcze sporo. Większość błażowskich Żydów zostało zamordowanych przez niemieckiego okupanta w Bełżcu i nie ma potomków, którzy by o niego zadbali (tak jak w przypadku katolickiego cmentarza parafialnego). Dlatego wszystkich chętnych, którzy chcieliby do nas dołączyć serdecznie zapraszamy do błażowskiej biblioteki.

„Praca zespołowa to paliwo, które pozwala zwykłym ludziom na osiągnięcie niezwykłych rezultatów.” A. Carnegie

Jakub Heller

Szanujmy nasze dziedzictwo

W Polsce są cmentarze, których nikt już nie odwiedza, na których od dawna nie zapłonęła symboliczna świeczka. Są groby ludzi, o których nie ma już kto pamiętać. Krewni pochowa-



nych tam osób już nie żyją, wyjechali lub zostali usunięci przemocą, albo nie mają już sił dbać o miejsce pochówku swoich bliskich.

W Polską tradycję wpisana jest pamięć o zmarłych i miejscach ich pochówku. Często informacje

o osobach pochowanych gdzieś w lesie czy na łące przekazywane były ustnie z pokolenia na pokolenie, często stawiane są tam krzyże lub inne symbole religijne by nikt przypadkiem nie naruszył mogiły, by pamięć o zmarłym przetrwała. Szczególna odpowiedzialność w tym zakresie spoczywa nie tylko na władzach lub parafiach lecz na nas samych. Miejsca pochówku należy otaczać troską i nie dopuszczać do aktów wandalizmu lub wręcz barbarzyństwa.

23 kwietnia odwiedzili nas Filip Szczepański z Komisji Rabinicznej do spraw cmentarzy oraz ks. Piotr Batory ze Stowarzyszenia Rajsze. Odwiedziliśmy cmentarz żydowski, który mamy pod opieką. Stwierdzili, że jest to bardzo piękny obiekt i Błazowa powinna być dumna, że go ma.

Zamierzamy także zająć się opuszczonymi grobami na katolickim cmentarzu parafialnym w Błazowej. Dlatego wszystkich chętnych, którzy chcieliby dołączyć do naszej akcji zapraszamy do kontaktu z bławowską biblioteką. Apelujemy także do wrażliwości każdego człowieka. Nie bądźmy obojętni wobec aktów wandalizmu. Bez względu na to, jakiego wyznania, światopoglądu, narodowości i przynależności państwowej byli



Wizytacja na bławowskim cmentarzu żydowskim.

pochowani tam zmarli, niech miejsca ich spoczynku będą szanowane, niech towarzyszy im zaduma nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością.

Jakub Heller

Pomagać rzecz ludzka

22 kwietnia dołączyliśmy do akcji porządkowania rzeszowskiego cmentarza żydowskiego. Nasza biblioteczna grupa historyczna zajmuje się bławowskim cmentarzem żydowskim. Wiemy, że nie ma wśród nas potomków, którzy mogliby zajmować się tymi pracami. Dlatego chcieliśmy wesprzeć



Paweł Żołnierczyk „walczył” z tarnią.

naszych przyjaciół z Rzeszowa. Nasza czteroosobowa bławowska ekipa przybyła pod bramy cmentarza z własnym

sprzętem i po oficjalnym powitaniu przez Martę Wójcik i władze Rzeszowa przystąpiliśmy do pracy. Pogoda



Na rozpoczęcie akcji przybyły władze Rzeszowa.

nam sprzyjała a i towarzystwo było wspiane. Poznaliśmy także wielu ciekawych ludzi, którym losy historycznych już miejsc nie są obojętne. Mogliśmy także spotkać się z naszymi znajomymi, których gościliśmy w bibliotece podczas ostatnich Obchodów Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu.

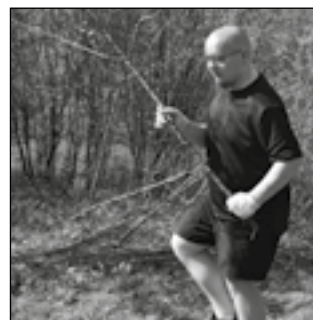
Miłą niespodzianką było także spotkanie z Pawłem Żołnierczykiem (już nie tylko online), który tak jak my lubuje się w historii.

Pomimo różnych opinii myślę, że należy przywracać pamięć i świetność wszystkim miejscom historycznym.

Uczestnicy m.in.: Marta Wójcik, Steven D.Reece, Sally Mizroch, Magdalena Kowalska – Cheffey, Anna Heller, Paweł Żołnierczyk, Eryk Maksymilian Boroń, Paweł Batory, Natalia Zachwieja.

W imieniu Błażowskiej Nieformalnej Grupy Historycznej

Jakub Heller



Ekipa z Błażowej nie boi się ciężkiej pracy.

Kolejne Międzypokoleniowe Sprzątanie Świata Błażowa 2025 za nami



Od przedszkolaka do seniora. Wszyscy chcą dbać o środowisko!

Ziemia to miejsce, w którym obecnie funkcjonujemy ale też przestrzeń gdzie będą funkcjonowały kolejne pokolenia. Zmiany klimatu, ciągle rozbudowująca się przestrzeń do życia mieszkańców powoduje, że coraz bardziej wkraczamy w środowisko naturalne, próbując przystosować je do naszych potrzeb. Ważnym elementem

w tym postępowaniu jest to, by pozostające naturalne środowisko zachować w niezmienionym stanie. Jednym z najważniejszych działań jest utrzymanie środowiska w czystości poprzez zapobieganie śmieceniu i sprzątanie miejsc zanieczyszczonych.

Różne rodzaje odpadów rozkładają się w różnym czasie co oznacza, że z niektórymi będziemy obcować my i kolejne pokolenia bardzo, bardzo długo. I tak przykładowo:

plastik – w zależności od rodzaju może zalegać od 100 do 1000 lat,

szklane butelki, słoiki – ich czas rozkładu to nawet 4000 lat!!!

papierki po batonikach, cukierkach i reklamówki rozkładają się około 400 lat,

puszki po napojach – czas ich rozkładu to 200 lat, czyli 6 pokoleń;

opony samochodowe – mogą przetrwać nawet 300-500 lat,

pieluchy jednorazowe – na rozkład potrzebują 450 lat, żyłki, sznurki plastikowe – to czas nawet 600 lat.

Sprzątanie Świata to bardzo ważna działalność, która edukuje nie tylko dzieci i młodzież, ale całe społeczeństwo. Edukacja ta ma na celu uświadamianie zagrożeń wynikających z zanieczyszczenia środowiska jak również znaczenia segregacji odpadów i przeznaczania ich do recyklingu. Im szybciej ludzie wyrobią w sobie nawyk sprzątania



Dzieci z błażowskiego przedszkola.

i ograniczenia ilości generowanych odpadów, a do tego używania biodegradowalnych produktów, tym większa szansa na oczyszczenie świata i uczynienie go przyjaznym dla ludzi, zwierząt i innych organizmów.

Akcja „Międzypokoleniowe Sprzątanie Świata”, corocznie organizowana przez Gospodarkę Komunalną



Pracownice GK robiły pyszne hot dogi.

w Błazowej, to coś znacznie więcej niż oczyszczenie okolicznych lasów i pól z odpadów. Najważniejszym jej aspektem jest poszerzanie świadomości ekologicznej wśród dzieci, młodzieży i dorosłych mieszkańców. Biorąc udział w wydarzeniu każdy ma szansę zobaczyć na własne oczy skutki braku poszanowania środowiska naturalnego.

Podczas akcji organizowane są także lekcje z zakresu edukacji odpadowej, które połączone są z zachęcaniem do przemyślanego pozbywania się śmieci. Poza tym uczestnicy są uświadamiani w kwestii różnych działań, które mają ogromny wpływ na obniżenie produkcji niemożliwych do przetworzenia odpadów.

Dzięki samodzielnej obserwacji podczas „Międzypokoleniowego Sprzątania Świata” oraz wiedzy przekazywanej przez leśników, pracowników Gospodarki Komunalnej, policjantów, nauczycieli i opiekunów – dorosłym, dzieciom i młodzieży zdecydowanie lepiej zorientować się w skali problemu, którym jest rosnąca degradacja przyrody.

Aktualna sytuacja ekologiczna sprawia, że inicjatywa cieszy się w Błazowej coraz większą popularnością i popierana jest przez mnóstwo instytucji – co jeszcze mocniej zachęca mieszkańców i młodzież do przyłączania się do niej. W tym roku do akcji włączyli się: uczniowie klas V Szkoły Podstawowej w Błazowej wraz z nauczycielami, uczniowie Szkoły Podstawowej w Błazowej Dolnej

z opiekunami, uczniowie Szkół Podstawowych w Futomie, Kąkolówce, Piątkowej – laureaci konkursu na budowę domków dla pożytecznych owadów wraz z opiekunami, Przedszkole Publiczne w Błazowej, Klub Seniora „Pogodna Jesień” w Błazowej, Ochotnicza Straż Pożarna w Błazowej Dolnej – Mokłuczka, leśnicy reprezentujący Lasy Państwowe – nadleśnictwo Strzyżów, funkcjonariusze Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie, funkcjonariusze posterunku Policji w Błazowej, sołtysi Błazowej Dolnej i Mokłuczki, redakcja „Kuriera Błazowskiego” Celowy Związek Gmin Eko-Logiczni, Branżowa Organizacja Odzysku w Tarnowie i oczywiście pracownicy Gospodarki Komunalnej w Błazowej.

Uczestnicy, pod kierownictwem leśników, zostali podzieleni na sześć grup, wyposażeni w worki, rękawice i chwytaki, przewiezieni autokarem i busem w wyznaczone miejsca i tam z wielkim zaangażowaniem ubierali ponad 450 kilogramów porzuconych odpadów. Wśród nich najwięcej wyniesiono z lasów puszek, opon, plastikowych butelek, wiader po farbach



Akcja „Międzypokoleniowe Sprzątanie Świata” w Błazowej, to coś znacznie więcej niż oczyszczenie okolicznych lasów.

i lakierach, folii. Zdarzył się nawet materac, telewizor i monitor komputerowy!!! W tym roku sprzątno rezerwat Mójka, drogę na „Czerwoni”, las „Pod Dębem”, okolice stadionu i przedszkola, a dwie grupy pojechały na Mokłuczkę.

Po akcji wszyscy uczestnicy dzięki gościnności LKS Błażowianka spotkali się na stadionie, gdzie ogłoszone zostały wyniki konkursu na budowę domków dla pożytecznych owadów, przeprowadzony został test ekologiczny, w którym każda grupa wystawiła swoją reprezentację, a przedszkolaki z grupy Starszaków, Świetlików i Zajączków zaprezentowały występ – piosenkę „Misja: Segregacja”. Po intensywnej pracy wszyscy uczestnicy zasiedli do wspólnego poczęstunku gdzie zjedzono 260 sztuk grillowanych kiełbasek z pysznym sztaglem z błażowskiej piekarni, 260 drożdżówek, również przygotowanych przez piekarnię w Błażowej, wszystko popijając gorącą herbatką z sokiem malinowym przygotowaną przez Szkołę Podstawową

w Błażowej i zdrową wodą mineralną „Piwniczanka”.

W tym miejscu czas na podziękowania dla wszystkich, którzy pomogli przygotować i przeprowadzić tegoroczną akcję. I tak dziękujemy:

leśnikom z Lasów Państwowych Nadleśnictwo Strzyżów – za edukację i przeprowadzenie uczestników przez miejsca najbardziej zaśmiecone,

funkcjonariuszom Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie i Posterunku Policji w Błażowej za edukację i udział w akcji,

Ochotniczej Straży Pożarnej z Mokłuczki – wszystkim druhom i druhom,

Sołtysom: Mokłuczki – Monice Sobkowicz oraz Błażowej Dolnej – Januszowi Szpali,

Klubowi Seniora „Pogodna Jesień” w Błażowej,

„Kurierowi Błażowskiemu” za dokumentację fotograficzną wydarzenia i udział,

Branżowej Organizacji Odzysku Opakowań i Odpowiedzialności Producenta S.A. W Tarnowie – za ufundowanie drożdżówek,

Piekarni w Błażowej za ufundowanie pysznych, ciepłych sztagli, Spółdzielni Pracy „Piwniczanka” – za ufundowanie wody mineralnej, pracownikom CZG Eko-Logiczni za współorganizację i edukację podczas akcji,

Burmistrzowi Błażowej za udział i wsparcie akcji,

firmie Muzo-Team – Tomasz Cierpich – za wypożyczenie i transport ławek i stołów, oraz uczniom, dyrekcji, opiekunom szkół podstawowych w Błażowej, Błażowej Dolnej, Kąkolówce, Futomie i Piątkowej za udział w akcji, konkursie oraz treści wiedzy ekologicznej, przedszkolakom i opiekunom z Przedszkola Publicznego w Błażowej za udział i występ, Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Błażowej za nagłośnienie, i oczywiście pracownikom Gospodarki Komunalnej w Błażowej za przygotowanie i koordynację całości wydarzenia.

Wszystkim serdecznie dziękujemy i zapraszamy na kolejne akcje!!!

Jadwiga Szermach



Po akcji wszyscy uczestnicy dzięki gościnności LKS Błażowianka spotkali się na stadionie, gdzie ogłoszone zostały wyniki konkursu na budowę domków dla pożytecznych owadów, przeprowadzony został też test ekologiczny.

80. lecie błażowskiej GS

Początki zakładania spółdzielni na ziemiach polskich przypadają na II połowę XIX wieku. Ich głównym celem, podobnie jak na zachodzie Europy, była samoobrona chłopów i drobnych mieszczan przed rozwijającym się kapitalizmem i jego sprzecznościami klasowymi.

Polska spółdzielczość wiejska, zanim wypracowała sobie bogaty dorobek, musiała przebyć długą i złożoną drogę rozwoju. Różne koleje losu pozwoliły dopiero w latach 70. i 80. urzeczywistnić jej zadania i cele określone statutem, oraz w pełni włączyć się do procesu realizacji narodowych planów gospodarczych i zadań społeczno-wychowawczych.

Spółdzielczość w Błażowej zaczęła rozwijać się stosunkowo późno, bo dopiero po II wojnie światowej. Na I Kongresie Związku „Samopomoc Chłopska” w 1944 r. w Lublinie została sformułowana pełna koncepcja tejże spółdzielczości. Już w pięć dni po Zjeździe (5.01.1945 r.) powstała pierwsza Gminna Spółdzielnia „SCH” w Przysietnicy koła Brzozowa, w ówczesnym województwie rzeszowskim. W ślad za nią bardzo szybko powstawały

następne Gminne Spółdzielnie, lecz organizowanie ich przebiegało w niezwykle trudnych warunkach. Przede wszystkim brak było takich tradycji i bano się uspołecznienia tego, co prywatne. Brak było zrozumienia nawet wśród liczego grona samych działaczy spółdzielczych, przyzwyczajonych do starych wzorów. Brakowało wykwalifikowanej kadry oraz bazy materialnej i transportu, tak ważnych dla tworzenia i obsługiwanie punktów spółdzielczych.



W okresie wojennym, od roku 1941, na naszym terenie prowadziła działalność handlową Rolnicza Spółdzielnia Handlowa w Futomie i Błażowej (sklep żelazny i spożywczy). To jednak, mimo istnienia sektora prywatnego, nie zabezpieczało potrzeb mieszkańców całej gminy. Była więc konieczność utworzenia uniwersalnej spółdzielni chłopskiej o wielokierunkowej

działalności, która byłaby w stanie objąć swym zasięgiem całą gminę.

Tak więc 4 kwietnia 1945 r. została powołana przez Związek Samopomocy Chłopskiej, Gminna Spółdzielnia „SCH” z odpowiedzialnością, udziałami w Błażowej. Spółdzielnia rozpoczęła działalność na podstawie statutu uchwalonego na Walnym Zgromadzeniu Założycielskim w dniu 4 IV 1945 r., w którym wzięło udział 23 członków. Zarząd spółdzielni został powołany uchwałą Rady Nadzorczej i został zarejestrowany w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie w dniu 27.VI.1945 r.

W skład pierwszego zarządu weszli:

Władysław Tomaszewski – przewodniczący – kupiec z Błażowej

Józef Kuliga – z-ca przewodniczącego – rolnik z Błażowej

Tadeusz Płaza – członek – rolnik z Kąkolówki

Piotr Rząsa – członek – rolnik z Futomy

Stanisław Bator – członek – rolnik z Białki

Od tego czasu rozpoczął się proces uspo-

łeczniania obrotu towarowego. Spółdzielnia się rozwijała, a ranga i prestiż przedsiębiorstwa rosły. Szczycem rozwoju przypadał na lata 70., w roku 1970 spółdzielnia liczyła 3000 członków, a na terenie gminy działało 41 sklepów spółdzielczych, ponadto spółdzielnia posiadała masarnię, piekarnię, gospodę, wytwórnię wód gazowanych, punkty skupu żywności i zbóż, oraz bazę



Miło jest usiąść przy biesiadnym stole, by świętować i powspominać dawne czasy.

magazynową, gdzie odbywał się handel węglem, materiałami budowlanymi i nawozami.

Poza działalnością handlową i produkcyjną w spółdzielni prowadzona była również działalność społeczno-wychowawcza poprzez Ośrodek Nowoczesnej Gospodyni, trzy Kluby Rolnika, oraz siedem Spółdzielni Uczniowskich.

W latach 80. rozpoczęła się budowa budynku Domu Handlowego, który do dzisiaj pełni rolę głównego obiektu handlowego

spółdzielni, tutaj również znajdują się pomieszczenia biurowe kadry zarządzającej.

Wraz z przemianą ustrojową w naszym kraju w spółdzielni również rozpoczęły się zmiany. W dniu 25.III.1990 r. podczas obrad Walnego Zgromadzenia podjęto uchwałę o zmianie nazwy z GS „SCH” w Błażowej na Gminna Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna w Błażowej. Jeszcze w latach 90. Gminna Spółdzielnia była największym zakładem pracy na terenie gminy,

zatrudniając w szczytowym okresie nawet 158 osób, jednak w czasie przemian gospodarczych w naszym kraju rosła konkurencja głównie w postaci prywatnych sklepów spożywczych. Placówki spółdzielcze stawały się nierentowne i były likwidowane, a zatrudnienie zmniejszało się. Taki trend spadkowy utrzymywał się do czasu objęcia stanowiska prezesa zarządu przez Wiesława Wolskiego.

Prezes zarządu Daniel Wolski

Wspomnienia z działalności w GS

Z Gminną Spółdzielnią Samopomoc Chłopska w Błażowej współpracują od początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, czyli ponad 50 lat. Rozwój GS ściśle związany był z rozwojem naszej „małej błażowskiej ojczyzny”. Najlepsze lata rozwoju nie oznaczały lat bez problemów, bo były to dekady lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i połowa lat osiemdziesiątych.

Spółdzielnia zaopatrywała prawie w 100% społeczeństwo Gminy Błażowa, prowadziła różnorodny skup: żywca wołowego, wieprzowego, koni, cieląt, owiec, królików, drobiu, jaj, miodu, owoców, surowych skór, złomu, makulatury, jak również: zbóż, rzepaku, ziemniaków, itp. Spółdzielnia prowadziła zakłady pracy: ubojnię z masarnią, piekarnię, wytwórnię wód gazowanych, cegielnię w Białce, punkt naprawy RTV i grupę

remontowo – budowlaną. Oprócz działalności handlowo – produkcyjnej zajmowała się również działalnością społeczno – wychowawczą, do której należało prowadzenie Ośrodka Nowoczesnej Gospodyni, trzech Klubów Rolnika w Błażowej, Nowym Borku i Futomie oraz siedmiu Spółdzielni Uczniowskich, w których oprócz działalności handlowej, prowadzono działalność kulturalno – wychowawczą, organizowano szereg kursów, szkoleń, odczytów i prelekcji.

W latach 1951 – 1993 (dotyczyło to szczególnie lat siedemdziesiątych) Spółdzielnia prowadziła Zakład Gastronomiczny z przyzakładowym tuchem świń na własne potrzeby. Aby zobrazować roczną skalę skupu, przytoczę kilka liczb.

Skupowano:

- zboża 600 – 800 ton, w zależności od urodzaju w danym roku;

- rzepaku 500 – 600 ton;
- żywca wołowego 140 – 425 ton;
- żywca wieprzowego 140 – 330 ton;
- żywca cielęcego do 92 ton, szczególnie w latach, w których większość wsi w gminie Błażowa miała tak zwane „górskie”. Dzięki kreatywności i przebiegłości rolników niektóre „krowy w terenach górskich cieleły się 2 razy w roku”;
- 2 – 10 ton koni;
- 13 – 17 ton skór surowych;
- 130 ton złomu;
- 12 ton makulatury.

O poziomie rolnictwa w naszej gminie może świadczyć fakt zakupu przez rolników, w najlepszym roku, 140 ton kwalifikowanego materiału siewnego zbóż i 430 ton paszy treściwej dla zwierząt hodowlanych.

Przykładowa sprzedaż węgla w latach pięćdziesiątych wyniosła 800 ton (ważono przy pomocy skrzynek metalowych o pojemności 50 kg i łopat), w latach siedemdziesiątych 6000 ton, a w latach osiemdziesiątych razem z koksem 7500 ton. Spółdzielnia jest dobrowolnym zrzeszeniem osób fizycznych, do której mogą należeć również osoby prawne, jeżeli przedmiot ich działalności nie jest konkurencyjny względem działalności spółdzielni, i która w interesie swoich członków prowadzi wspólną działalność gospodarczą. Wydaje się, że jest to idealna forma działalności gospodarczej, ale nie do



Pracownicy z prezesem Wiesławem Wolskim.

końca, co szczególnie pokazał miniony okres.

Do roku 1989 realizowaliśmy, nie zawsze z naszym poparciem i optymizmem, politykę rolną państwa. Przykładem mogą być naliczane i realizowane obowiązkowe dostawy płodów rolnych, co wymagało wiele pracy i czasu naszych pracowników, a dotyczyło skupu zboża, żywca i ziemniaków. Drugim przykładem był wymuszony skup zboża w systemie obwoźnym. Odbывало się to wiosną, 2 pracowników i kierowca jechało od domu do domu, od rolnika do rolnika i prosiło o sprzedaż zboża. Efekt był różny, dziennie od 200 kg do 800 kg – taki wynik uznawano za dobry. Trzeci przykład to dowóz nawozów mineralnych do gospodarstw. W wielu przypadkach kończyło się to awanturą i pozostawieniem przeliczonej ilości nawozów, w zależności od hektarów, na mostkach posesji. Czynności te nie budowały autorytetu i zaufania dla spółdzielczości wśród społeczeństwa białowskiego. Ostatnim przykładem może być zdecydowany wpływ władzy

na obsadzanie stanowisk kierowniczych w Gminnej Spółdzielni. Mimo złożonej sytuacji społeczno – politycznej spółdzielcy realizowali swój program gospodarczy. Budowano, remontowano i oddawano do użytku sklepy w Futomie, Lecce, Kąkolówce, Białowej Górnej, Futomie po zlewni mleka, 2 pawilony handlowe obok stadionu w Białowej. Oddano do użytku dwie wiaty na nieistniejącej już bazie magazynowej.

Zakupiono od parafii białowskiej 0,98 ha gruntu z przeznaczeniem na pawilon handlowy i zakład gastronomiczny. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zaczęto odczuwać kryzys gospodarczy, potęgowany przez niepokoje społeczne, strajki, protesty, wreszcie kartki, reglamentację, komitety kolejkowe, stan wojenny, komisarzy wojskowych, przydziałów węgla, materiałów budowlanych itp. Bardzo ciężki okres dla społeczeństwa, ale również dla Gminnej Spółdzielni.

Po zakończeniu stanu wojennego zaczęto przygotowywać ambitny program inwestycyjny:

- 1) budowa domu handlowego;
- 2) budowa lokalu gastronomicznego z hotelem;
- 3) budowa masarni, konserwiarni i oczyszczalni ścieków.

Po długotrwałym gospodarskich dyskusjach, przyjęto do realizacji w pierwszej kolejności budowę domu handlowego, a później w zależności od możliwości pozostałe proponowane inwestycje.

W 1986 roku przystąpiono do budowy Domu Handlowego. W ciężkich bólach rodził się piękny budynek, oddany do użytku w 1989 roku. Pod koniec tego roku nadszedł okres przejściowy, wydawałoby się zmiana ustroju, demokracja, realizm...ale gdzie tam, nie dla Spółdzielni.

20 stycznia 1990 r. sejm uchwalił ustawę zwaną przez spółdzielców „specustawą”. Zakładała ona rekonstrukcję dotychczasowej organizacji spółdzielczości. Niedostosowanie przyjętych rozwiązań prawnych do istniejącej sytuacji, a także sposób ich wdrożenia, spowodowały bardzo wiele strat w spółdzielniach wszystkich pionów. Likwidacja centralnych i wojewódzkich związków, domów wczasowych, uzdrowisk, ośrodków szkoleniowych. Część spółdzielni postawiono w stan całkowitej likwidacji. Nasza Spółdzielnia, dzięki bardzo dużej determinacji Rady Nadzorczej, Zarządu, pracowników i członków, mimo znacznego okrojenia działalności obroniła się i przetrwała. Należy wspomnieć, że z kilku tysięcy członków pozostało 150 wraz z pracownikami, których liczbę zredukowano o połowę. Spółdzielczość utożsamiano z instytucjami państwowymi, stąd atak na naszą organizację. Przypominam sobie zebranie walne na początku lat dziewięćdziesiątych, totalny atak na „monopolistę”, nic tylko zlikwidować; najbardziej przykre było to, że atakowali nas ludzie, którzy niekiedy pracowali w GS, działali na rzecz spółdzielczości, a teraz byli głównymi wrogami. Głosowali nawet przeciw przywilejom dla członków Spółdzielni. Większość jednak była innego zdania i postanowiła zmierzyć się z gospodarką rynkową. Nastąpiły czasy trudne, ale samorządne i samodzielne. Rada Nadzorcza wraz z Zarządem,



doceniając potrzebę rozwoju oświaty na terenie gminy Błażowa i dobrą współpracę z władzami samorządowymi, zaproponowała na Walnym Zgromadzeniu w 1993 r. bezpłatne przekazanie działki 11 – arowej pod



Jan Kocój czyta sprawozdanie.

budowę Liceum Ogólnokształcącego. Wniosek zyskał akceptację.

Jak już wspomniałem, z GS zacząłem współpracować w latach siedemdziesiątych najpierw jako członek Spółdzielni, później członek Rady

Nadzorczej, a w latach osiemdziesiątych w Radzie Nadzorczej pełniłem funkcję przewodniczącego komisji do spraw młodzieży. Oprócz mojej komisji działały: komisja rewizyjna, komisja obrotu rolnego, komisja do spraw kobiet, komisja do spraw społeczno – wychowawczych, komisja do spraw handlu. Przewodnictwo Rady Nadzorczej powierzono mi na Walnym Zgromadzeniu w 1994 r. Z przerwą w latach dwutysięcznych, pełnię tę funkcję do dnia dzisiejszego, już przez 5 kadencji.

Głównym zadaniem Rady Nadzorczej jest nadzór nad całokształtem działalności Spółdzielni, staramy się nie przeszkadzać, ale pomagać dobrze pracującym Zarządom, o czym mogą świadczyć wyniki finansowe w poszczególnych latach. Do takich

Zarządów zaliczam: zarządy kierowane przez Jana Grabosia, Wiesława Wolskiego i obecnie przez Daniela Wolskiego. Postawiliśmy, zgodnie z moim przekonaniem, na młodych, kreatywnych, odważnych i pracowitych ludzi. Pod ich kierownictwem GSHP rozwija się, zatrudnia coraz więcej pracowników, inwestuje i ma dalekosiężne, pozytywne plany. Trzymam za nich kciuki.

W tym miejscu chciałem bardzo serdecznie podziękować za współpracę wszystkim członkom spółdzielni, członkom rad nadzorczych wszystkich kadencji, wszystkim zarządom Gminnej Spółdzielni Handlowo Produkcyjnej, z którymi miałem przyjemność pracować.

Dziękuję samorządom i instytucjom z Gminy Błażowa, współpracującym z GS, za wieloletnią owocną współpracę. A z okazji 80 lecia działalności Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Błażowej, od 1900 roku Gminnej Spółdzielni Handlowo Produkcyjnej w Błażowej, składam wszystkim serdeczne życzenia wszelkiego dobra, spełnienia wszelkich marzeń i następnych jubileuszy z naszą Jubilatką.

Przewodniczący Rady Nadzorczej GSHP w Błażowej
Jan Kocój



Sklepy GSH mają bardzo dobry i szeroki asortyment, zwłaszcza wędliniarski.



Gminna Spółdzielnia to ludzie, którzy ją tworzyli i nadal dla niej działają.

Pani ZOFIA WIELGOS
Członek redakcji „Kuriera Błażowskiego”

Proszę przyjąć wiązankę najpiękniejszych życzeń Imieninowych: długich lat życia, szczęścia, dobrego zdrowia i sił, powodzenia w pracy społecznej i całym życiu. Spełnienia najskrytszych marzeń, realizacji dobrych zamiarów i planów. Pogody ducha, nadziei w lepszą przyszłość oraz wszystkiego najlepszego.

Zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”



Idź oddaj krew, będziesz z siebie dumny

Gościem VII Akcji Krwiodawstwa w Białowieży, zorganizowanej przez Klub HDK „Kropelka życia” 6 kwietnia, był honorowy krwiodawca Pan



Zbigniew Buczek

Zbigniew Buczek z Rzeszowa, jeden z liderów w Polsce pod względem ilości oddanej krwi.

Bardzo się cieszymy, że przyjął Pan zaproszenie by wesprzeć nas w naszych działaniach, dzieląc się swoją historią i rozmawiając z osobami, które przyszedł oddać krew.

– Panie Zbigniewie, jak i kiedy zaczęła się Pana przygoda z krwiodawstwem?

Na wstępie gorąco i serdecznie dziękuję za zaproszenie, jest mi bardzo miło wziąć udział w waszej siódmej już akcji oddawania krwi.

Początek przygody z krwiodawstwem był podobny do setki innych młodych ludzi, pierwszy raz oddałem krew z ciekawości i za namową starszego kolegi, no i tak się zaczęło. Ale tak naprawdę zacząłem traktować krwiodawstwo poważnie dzięki mojej mamie, która zawsze mi mówiła: idź oddać krew, ktoś na pewno jej potrzebuje i możesz komuś pomóc, a kiedyś będziesz dumny z siebie, że mnie posłuchałeś. Później pałeczkę

wsparcia przejęła moja żona Ewa, co oczywiście robi do dziś.

– Wiem, że nie lubi się Pan chwalić ilością oddanej krwi ale nie ukrywam, że jesteście bardzo ciekawi, ile jej było?

Co do ilości oddanej krwi to jest to niecałe 180 l. Oczywiście jest to zarówno pełna krew jak i osocze i płytki krwi. Każdy, kto oddaje krew, jest świadomy tego, że takiej ilości pełnej krwi nikt nie jest w stanie oddać.

– Czy nadal jest Pan czynnym krwiodawcą?

Tak, nadal staram się od czasu do czasu oddać krew, choć już nie tak często i systematycznie jak dawniej.

– Oddając taką ilość bezcennego leku, jakim jest krew na pewno został Pan za to odznaczony. Proszę się tym pochwalić.

Co do odznaczeń, to trochę się przez te lata uzbierało, nie licząc dyplomów, podziękowań, medali pamiątkowych i okolicznościowych: Złoty Krzyż Zasługi przyznany przez prezydenta RP, Odznaka Honorowa PCK 3 st, Odznaka Honorowa PCK 2 st, Kryształowe Serce, HDK Zasłużony dla Zdrowia Narodu, przyznana przez ministra zdrowia, Odznaka Pamiątkowa POO PCK po 75l.

– Czy to prawda, że ma Pan kartotekę krwiodawcy we Włoszech. Cóż to za historia z Papieżem w tle?

Tak, to prawda, mam kartotekę krwiodawcy w klinice papieskiej Gemelli we Włoszech. Byłem tam z pielgrzymką PCK połączoną



Elżbieta Pęcka

z oddawaniem krwi i prywatną audiencją

u naszego papieża Jana Pawła II, a w 2024 r. byłem we Włoszech ponownie, ale już jako osoba prywatna, nie pielgrzym.

– Jak zachęcić ludzi do wzięcia udziału w akcji krwiodawstwa?

Jak zachęcić ludzi do krwiodawstwa? – to trudne pytanie. Nie ma na to formułek ani zasady, jednych skuszą 2 dni wolnego, kogoś innego różnego rodzaju suweniry, a ktoś jeszcze inny po prostu pójdzie z dobroci serca, żeby komuś pomóc w bezinteresowny sposób, bo zrozumiał słowa patrona krwiodawców św. Maksymilian Marii Kolbe, że „miarą wartości człowieka są jego czyny”.

– Czy przynależy Pan do jakiegoś klubu krwiodawców? Jeśli nie, zapraszamy do naszego.

Przynależę do klubu HDK PCK Zelmer w Rzeszowie, który istnieje od 1979 r., i który w swoich szeregach ma też członków z pokaźnym litrażem krwi.

– Co Pan robi w wolnych chwilach, jakie są Pana zainteresowania i hobby?



Andrzej Wróbel i Zbigniew Buczek podczas VII akcji krwiodawstwa w Białowieży.

Co do hobby, to uwielbiam z żoną długie spacery po lesie połączone z grzybobraniem. Moja żona to grzybiarz Nr 1 nie znam lepszego. Bardzo lubimy też wodę: ja wędkowanie, a żona w tym czasie książkę i leżaczkę, choć ja też czasami lubię poleniuchować z książką, czasami pomajsterkować, coś naprawić, coś ulepszyć... coś popsuć też się zdarza.

Jeszcze raz dziękuję za zaproszenie do wzięcia udziału w waszej siódmej edycji oddawania krwi, było

mi bardzo miło poznać zarówno członków waszego klubu jak i tych, którzy wzięli udział w akcji krwiodawstwa, i tych co nie oddawali krwi, ale poświęcili swój czas na organizację zaplecza technicznego jak i gastronomicznego. Barszczyk był pyszny. Dziękuję i do miłego zobaczenia!

Dziękuję za wywiad i wizytę podczas naszej akcji, życzę dużo zdrowia oraz wszelkiej pomyślności.

Tym wszystkim, którzy się jeszcze wahają czy oddawać krew, chciałabym przypomnieć słowa Jana Pawła II: „Człowiek jest wielki nie przez to, co ma, nie przez to, kim jest, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”.

Kolejna akcja poboru krwi odbędzie się 6 lipca 2025, i już dziś serdecznie zapraszam wszystkich potencjalnych dawców.

Łączy nas krew, która ratuje życie.

Prezes klubu HDK w Błażowej
Elżbieta Pęcka



Organizatorzy VII akcji krwiodawstwa - Klub Honorowych Dawców Krwi „Kropelka życia” w Błażowej.

PODZIĘKOWANIA

W imieniu własnym oraz naszej córeczki Agatki Odój składamy serdeczne podziękowania pracownikom Urzędu Miejskiego w Błażowej za pomoc przy organizacji zbiórki publicznej na leczenie i rehabilitację Agatki. Dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w organizację zbiórki, a w szczególności Dyrekcji Przedszkola Publicznego w Błażowej, Dyrekcji Szkoły Podstawowej w Błażowej, Dyrekcji Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej, Dyrekcji Szkoły Podstawowej w Nowym Borku, Dyrekcji Szkoły Podstawowej w Białce, Dyrekcji Szkoły Podstawowej w Kąkolówce, Dyrekcji Szkoły Podstawowej w Futomie, pracownikom Żłobka Maluszek w Błażowej, pracownikom Zespołu Opieki Placówek Oświatowych w Błażowej, Dyrekcji Biblioteki Publicznej w Błażowej, Dyrekcji Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej, Kwaciarni Anna Bober, Kwaciarni Kwiaty u Beaty, Restauracji Stary Bank, Sklep Groszek Dariusz Nawłoka.

Z całego serca dziękujemy wszystkim darczyńcom za ich hojność i wsparcie. Uzbierana kwota ułatwi nam dalsze kosztowne leczenie Agatki.

Z wyrazami szacunku
Jadwiga i Marcin Odojowie

Pan Stanisław Cag Radny
Rady Miejskiej w Błażowej
W tym uroczystym dniu Twoich imienin szczerze i serdeczne życzenia długich lat życia, przepełnionych zdrowiem i szczęściem, pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości, dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmiłsze w życiu.

Wraz z życzeniami wszelkiej pomyślności przekazuje zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.



VII akcja krwiodawstwa w Błazowej zakończona sukcesem

Czy warto oddawać krew, organizować różne akcje społeczne, udzielać się, poświęcać swój prywatny czas? Myślę, że warto! Wszyscy, z którymi rozmawiałem jednogłośnie twierdzili, że podzielenie się swoją krwią to tak niewiele a zarazem tak dużo co można uczynić dla drugiego człowieka.

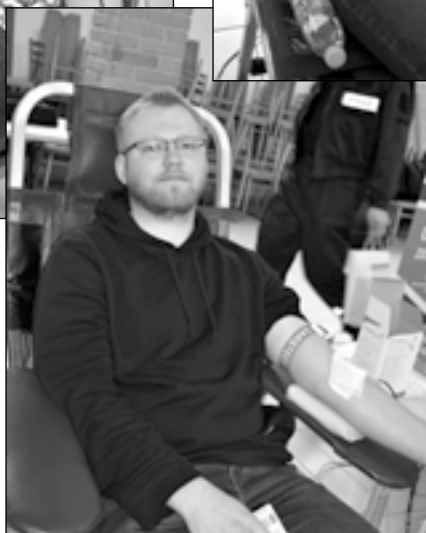
6 kwietnia, pomimo zimowej aury, VII Akcja Krwiodawstwa zakończyła się rekordowym wynikiem. Zarejestrowało się 69 osób, z których krew oddało 47. Zebrano 21 litrów i 150 ml krwi!

akcji we wszystkich możliwych mediach oraz rozplakatować informa-

W dniu akcji pogoda nas nie rozpieszczała. Padał śnieg i mocno wiało, co potęgowało poczucie chłodu. Nie zraziło to jednak krwiodawców, którzy licznie przybyli by podzielić



Organizatorem akcji był Klub Honorowych Krwiodawców „Kropelka życia” w Błazowej. Najpierw jak zwykle trzeba było zapewnić rozdzźwięk



cje o zbiórce krwi. Jak widać, przyniosło to zamierzony efekt. Już w piątek porządkowaliśmy punkt poboru, który zorganizowaliśmy w domu parafialnym w Błazowej.

się tym cennym lekiem. Po donacji na naszych gości czekał suto zastawiony stół. Potrawy przygotowali



Jerzy Kocój, Elżbieta Pęcka i gość specjalny Zbigniew Buczek.



Honorowi dawcy krwi.

członkowie Klubu HDK: Agnieszka Wielgos, Patrycja Storek, Anna i Jakub Hellerowie, Elżbieta Pęcka, Sławomir Kowal, Janusz Szpala, Ryszard Gibała. Do szwedzkiego stołu dołożyli się także Małgorzata Sowa, Adam Ptaszyński, Beata Woźniak oraz Kinga Wielgos. Jeśli kogoś nie wymieniłem z góry przepraszam, było tego bardzo dużo.

Gościem specjalnym naszej akcji był honorowy krwiodawca Zbigniew Buczek, który oddał najwięcej krwi w Polsce, bo blisko 180 litrów.

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim zaangażowanym w akcję. Dziękujemy okolicznym druhom OSP, Grupie Jubileuszowej ZPiT Hyżnicy za udział w akcji oraz ks. Jackowi Rawskiemu za udostępnienie domu

parafialnego. Dziękujemy także „brygadzie” RCKiK w Rzeszowie za sprawną i profesjonalną obsługę. Zachęcamy wszystkich do udziału w kolejnych akcjach zbiórki krwi.

Krew jest jedyną płynną formą tkanki łącznej w ludzkim ciele, której nie da się wyprodukować w laboratorium. Oddaj krew, podziel się życiem!

Jakub Heller



6 kwietnia, pomimo zimowej aury, VII Akcja Krwiodawstwa zakończyła się rekordowym wynikiem.

Z historii krwiodawstwa

A teraz troszkę historii odnośnie krwiodawstwa w latach 90. w placówkach medycznych. Jeśli ktoś potrzebował krwi, musiał za nią zapłacić lub członkowie rodziny musieli się nią podzielić dla chorego. Było to „oddawanie krwi w ramach dawstwa rodzinnego”. To nie było tak prosto jak nam się

dziś wydaje. Kilka dokumentów o tym świadczących przyniósł nasz kolega Eugeniusz Wielgos. Zachęcam osoby zdrowe w wieku od 18 do 65 lat do udziału w akcjach krwiodawstwa aby dzieliły się tym bezcennym lekiem ratującym życie i zdrowie.

Elżbieta Pęcka



Udostępnił Eugeniusz Wielgos.

Czosnek niedźwiedzi

*Prowadzi pochyła ścieżka
wśród rozkochanej kwiatami łąki
na parkowe mokradła nad stawem
pól Herbabolu*

*W gromady zielonych siedlisk
konwaliowych liści
gotowych swojego odkrycia -
panaceum na wszelkie dolegliwości
w łagodnym smaku*

*Po minerałów trzosa
dawno nie sięgał nikt
a zachował w pamięci stuletnie
zmarszczki dawnych właścicieli*

*Tylko radzi:
spożywaj na wiosnę
gdy anatomia młoda
lub suszony na herbatkę
ale nigdy z białym kwiatem*

Maria Stefanik

Zebranie sprawozdawcze w OSP Błażowa

8 marca 2025 r. w OSP Błażowa odbyło się zebranie sprawozdawcze jednostki. Zebranie otworzyła prezes dh Jadwiga Drewniak, która powitała zebranych gości, drużny i druhow oraz członków Młodzieżowej Drużyny OSP. Wśród zaproszonych gości byli: burmistrz Jerzy Kocój, przewodniczący Rady Miejskiej Wojciech Kruczek, radni Rady Miejskiej Elżbieta Pęcka, Danuta Dydko, Wojciech Chochrek, przewodniczący Rady Miasta Eugeniusz Wielgos, wicedyrektor Zespołu Szkół w Błażowej Danuta Bator, prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej Małgorzata Kutrzeba i sołtys Błażowej Górnej Janina Piotrowska. Komendę Państwowej Straży Pożarnej reprezentował brygadier Grzegorz Kulig, Zarząd Miejsko-Gminny reprezentowali komendant dh Maciej Pałac i dh Maciej Trafidło. Następnie wybrano przewodniczącego zebrania, którym został dh Piotr Pałac oraz protokolanta, komisję wnioskową i skrutacyjną.

Dh Piotr Pałac rozpoczął zebranie od uczczenia minutą ciszy wszystkich zmarłych strażaków. W minionym okresie sprawozdawczym na wieczną służbę odeszli druhowie Ludwik Kołodziej i Stanisław Chuchła.

Prezes OSP dh. Jadwiga Drewniak swoje sprawozdanie rozpoczęła od złożenia podziękowań dla samorządu gminy Błażowa za współpracę i wsparcie jednostki w jej działalności, w tym za dofinansowanie zakupów i prace modernizacyjne, jak położenie asfaltu czy położenie kostki wokół hydrantu. Podziękowanie to

skierowała na ręce burmistrza Jerzego Kocoja oraz przewodniczącego Rady Miejskiej Wojciecha Kruczka i radnych Rady Miejskiej. Stwierdziła, że jednostka liczy obecnie 36 członków, w tym 2 honorowych i 12 kobiet. W okresie sprawozdawczym do jednostki wstąpiły dwie drużny: Irena i Angelika Więcek oraz trzech druhow: Piotr Kustra, Krzysztof Świst i Marek Kołodziej, co wszystkim bardzo cieszy.

Działalność społeczna w środowisku

Jednostka OSP w Błażowej była widoczna w różnych uroczystościach państwowych i religijnych, gdzie reprezentował ją poczet sztandarowy. Druhowie tradycyjnie pełnili wartę przy Grobie Pańskim, zakończoną w Wielką Niedzielę mszą rezurekcyjną. Atrakcyjną dla błażowian formą odbywający się co roku widowiskowy przemarsz druhow z Błażowej i z Mokłuczki w asyście orkiestry dętej do remizy, gdzie wszyscy składają sobie życzenia i dzielą się święconką. Podobny przemarsz z kościoła do remizy miał miejsce z okazji święta patronalnego strażaków w dniu św. Floriana. Strażacy ochotnicy z Błażowej pełnili służbę porządkową podczas Dni Błażowej, a w czasie rajdu rowerowego przeprowadzili pokaz pierwszej pomocy. Do działań prewencyjnych należy zaliczyć wizytę strażaków w przedszkolu i żłobku, szkole muzycznej, gdzie ich odwiedziny były atrakcją dla najmłodszych i młodzieży. W ramach prewencji strażacy zabezpieczali próbną ewakuację szkoły

i przedszkola. W ubiegłym roku jednostka wzbogaciła się o nowego quada z przyczepką ratowniczo-gaśniczą. Sprzęt ten został zakupiony dzięki dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz dofinansowaniu naszego samorządu, a powitanie nowego pojazdu było dla strażaków ważnym wydarzeniem.

Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza

Przy OSP w Błażowej działa Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza licząca 12 osób. Jej członkowie to uczniowie Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Błażowej Dolnej i Zespołu Szkół w Błażowej. Młodzi strażacy są bardzo aktywni i zaangażowani w działalność strażacką, za co należy im się wszystkim podziękowanie. W minionym okresie odbyli kurs z podstaw udzielania pierwszej pomocy w profesjonalnej Placówce Drim – Tim. Swoje umiejętności prezentowali w czasie gminnych dożynek oraz w swoich szkołach zachęcając innych do wstępowania w strażackie szeregi. Młodzieżówka brała udział w gminnych zawodach strażackich, w których kolejny już rok zajęli pierwsze miejsce. Angażowali się również w zbieraniu środków na leczenie druha z Futomy. W nagrodę za ich zaangażowanie starsi druhowie zorganizowali dla nich wyjazd do parku rozrywki. Prezes podziękowała wszystkim druhom, którzy angażują się w prowadzenie MDP, wyróżniając za zaangażowanie dh Jana Pałaca, który poświęcił młodzieżówce najwięcej



8 marca 2025 r. w OSP Błażowa odbyło się zebranie sprawozdawcze jednostki.

czasu i uwagi. Odrębne podziękowanie złożyła na ręce burmistrza Jerzego Kocoja za zapewnienie środków transportu do przewozu członków MDP oraz rodzicom za wyrozumiałość, wsparcie i współpracę.

Prace porządkowe i remontowe

Druhowie wiele godzin poświęcili na prace porządkowe i remontowe budynku i jego otoczenia oraz utrzymanie sprzętu w gotowości. W ramach modernizacji wyburzono ściany w magazynku i pomalowano dach, wyrównano trawnik i wykonano inne niezbędne prace. Nie udało się zrealizować wszystkich zeszłorocznych planów, np. nie udało się zaadaptować starej kuchni na dyżurkę, a z obecnej dyżurki zrobić szatni. Zadanie to jest nadal aktualne i zaplanowano je na rok bieżący. W bieżącym roku planowany jest gruntowny remont budynku, do czego nie wystarczy sam zapał i przedsiębiorczość strażaków, ale potrzebna jest wydatna pomoc finansowa władz samorządowych, na co cała jednostka liczy i o co prosi.

Podziękowania

Prezes dh. Jadwiga Drewniak podziękowała druhom za czas i wysiłek poświęcony na akcje ratownicze i pracę na rzecz jednostki i za to, że zawsze można na nich liczyć. Podczas podziękowań z imienia i nazwiska wyróżniła dh Wiesława Siwca – gospodarza, którego wysiłek i ilość godzin poświęconych na pracę na rzecz jednostki była wyjątkowa, co jest widoczne w wyposażeniu i utrzymaniu remizy.

Podziękowania dla Komendy Miejskiej PSP w Rzeszowie za współpracę, a szczególnie za współdziałanie podczas akcji ratunkowych skierowała do jej przedstawiciela brygadiera Grzegorza Kuliga.

Słowa podziękowania należą się też wszystkim mieszkańcom Błażowej za to, że zawsze z życzliwością odnoszą się do strażaków i wspierają fundusz jednostki swoimi datkami podczas tradycyjnych odwiedzin strażaków z kalendarzami na Nowy Rok i z życzeniami z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

O jednostce i jej wyposażeniu

Raport z działalności bojowej jednostki za 2024 r. złożył dh naczelnik Maciej Pałac. Stwierdził w nim, że jednostka OSP w Błażowej jest jednostką terenową włączoną do Krajowego Systemu Ratowniczo Gaśniczego w 1993 r. i posiada system radiowego powiadamiania o zdarzeniach. Może podjąć działania w zakresie gaszenia pożarów, usuwania skutków klęsk żywiołowych, KPP oraz przy wypadkach drogowych. Jest wiodącą jednostką na terenie gminy Błażowa.

Na wyposażeniu znajdują się dwa samochody: ciężki GCBA6/32-JELCZ i średni GBA3/16 VOLVO, przyczepa wężowa. QUAD 1000 z przyczepą zbiornik na wodę wraz z motopompą wraz z noszami do przewozu chorych. Ponadto jednostka posiada większość specjalistycznego sprzętu potrzebnego do rozmaitych akcji ratunkowych, jak motopompy, pilarki, kamerę termowizyjną i inne.

Zdarzenia i działalność

Od stycznia do grudnia 2024 r. błażowscy strażacy uczestniczyli w 55. akcjach ratowniczych. Było to 14 pożarów, 36 zdarzeń miejscowych, 1 fałszywy alarm oraz 4 wyjazdy gospodarcze. Liczba biorących udział w akcjach to 466 osób na łączną ilość godzin akcyjnych wynoszącą ponad 670. Oprócz tego strażacy brali udział w wyjazdach gospodarczych, gdzie przepracowali kolejne godziny społeczne. Strażacy usuwali zanieczyszczenia ropopochodne czy drzewa z jezdni, zabezpieczali lądowania LPR, pomagali w transporcie chorych, awaryjnie otwierali drzwi, wypompowywali wodę z piwnic, wyjeżdżali do kolizji i wypadków drogowych, brali udział w poszukiwaniu zaginionych i wiele godzin poświęcili na udzielanie pomocy po gradobiciu w miejscowości Harta.

Oprócz tego jednostka uczestniczyła w zawodach pożarniczych i innych akcjach zabezpieczających. Ważnym i trudnym zadaniem druhow jest utrzymanie sprzętu znajdującego się w jednostce w gotowości bojowej, a ewentualne naprawy były dokonywane na bieżąco przez

kierowców-mechaników. Strażacy z Błażowej brali udział w szkoleniach organizowanych przez KM PSP w Rzeszowie. Były to: Kurs operatora sprzętu oraz Re certyfikacji KPP. Na zakończenie swego wystąpienia dh naczelnik podziękował wszystkim strażakom ochotnikom za udział w działalności jednostki, zaangażowanie oraz pokazanie profesjonalizmu. Podziękowania skierował też do władz samorządowych z burmistrzem Jerzym Kocojem i przewodniczącym Rady Miejskiej Wojciechem Kruczkim na czele za zrozumienie potrzeb jednostki i wsparcie finansowe. Za współpracę w akcjach ratowniczych podziękował PSP w Rzeszowie oraz policji. Za współdziałanie i wspieranie OSP podziękował prezesowi błażowskiej orkiestry dętej oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób współpracują z naszą jednostką. W dalszym toku zebrania skarbnik dh Robert Szczygieł złożył sprawozdanie finansowe, a przewodniczący komisji rewizyjnej dh Grzegorz Rzęsa sprawozdanie komisji rewizyjnej.

Po sprawozdaniach przewodniczący zebrania dh Piotr Pałac otworzył dyskusję nad planem pracy na rok bieżący. Oprócz planowanych zakupów sprzętu i remontów remizy zgłoszono potrzebę wybudowania na zewnątrz wiaty na sprzęt, który nie mieści się w garażach. Głos w dyskusji zabrał burmistrz Jerzy Kocój, który dziękując strażakom za ich pracę stwierdził, że jest ona bardzo widoczna i potrzebna. Zauważył, że jednostka działa bardzo szybko i profesjonalnie, o czym może zaświadczyć, bo mieszka blisko remizy i wie, że od momentu głosu syreny do wyjazdu samochodu upływa tylko kilka minut. Odnosił się do zgłaszanych potrzeb i zadeklarował pomoc finansową dla jednostki, życzył strażakom i ich rodzinom pomyślności. Radna Elżbieta Pęcka także podziękowała za pracę strażakom i zaapelowała o włączenie się strażaków do akcji krwiodawstwa organizowanej przez Klub Krwiodawstwa „Kropelka”, Małgorzata Kutrzeba wyraziła uznanie dla wszystkich strażaków, bo ich

pasją jest niesienie pomocy innym, co w dzisiejszym skomercjalizowanym świecie nie jest powszechne. Stwierdziła też, że wśród ochotników jest bardzo wielu jej uczniów i jest z nich dumna. Brygadier Grzegorz Kulig podkreślił bardzo dobrą współpracę PSP z błazowskimi ochotnikami i profesjonalizm jednostki. Jednostka OSP w Błazowej z 55. akcjami jest najaktywniejszą jednostką w gminie i jedną z aktywniejszych w powiecie. Podziękował druhom za ofiarność

i społeczną pracę tu na miejscu oraz życzył zdrowia i sił do dalszej działalności i realizacji przyjętych planów.

Po zakończeniu dyskusji w głosowaniu przyjęto złożone sprawozdania i jednogłośnie uchwalono absolutorium dla Zarządu oraz plan pracy na bieżący rok, który jest bardzo ambitny, a ważną pozycję zajmują w nim zakupy uzupełniające sprzęt, w tym remont lub zakup samochodu, dalsze szkolenia oraz gruntowny remont remizy.

Na zakończenie zebrania dh naczelnik złożył piękne życzenia obecnym na zebraniu kobietom z okazji Dnia Kobiet. Oprócz życzeń panie otrzymały od strażaków kwiaty i słodczyce. Kwiaty wszystkim obecnym kobietom wręczył też burmistrz Jerzy Kocój i przewodniczący Rady Miasta Eugeniusz Wielgos. Była to bardzo miła niespodzianka.

Małgorzata Kutrzeba



Przy OSP w Błazowej działa Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza licząca 12 osób.

Oddajcie nam bezpieczny świat

Jak większość współcześnie żyjących Polaków, miałem to szczęście, że nigdy nie doświadczyłem wojny i znam ją tylko z lekcji historii, z opowiadań dziadków i rodziców, z książek i programów telewizyjnych. Ponieważ jednak w młodości dwa lata służyłem w wojsku, głównie w pierwszorzutowej jednostce raketowej o strategicznym znaczeniu – byliśmy tam przygotowani do wystrzelenia rakiety, zadania ostatecznego ciosu przeciwnikowi i na śmierć, która musiała przyjść nieuchronnie – potrafię sobie wyobrazić, co mogłoby pozostać ze świata po starciu nuklearnych mocarstw.

Jednak do niedawna – zarówno wtedy w wojsku, jak i później – podobnie jak większość ludzi w Europie i w Ameryce, żyłem w błogim śnie, będąc przekonany, że do czegoś takiego nigdy nie dojdzie, bo

ludzkość, nauczona doświadczeniami II wojny światowej, jest zbyt mądra, żeby narażać się na samounicestwienie.

Tymczasem wojna Rosji z Ukrainą uświadomiła mi, że mogę się mylić. Wywołało to w mojej świadomości gwałtowny protest, który spontanicznie – pomimo, że nie jestem poetą, bo zajmuję się głównie prozą – wyraziłem w postaci wiersza .

Protest przeciwko wojnie

*Od Wschodu idzie zawierucha.
Demony wojny się zrywają
I znów, jak w dawnych mrocznych czasach
Nam – ludziom życie odbierają.*

*Armaty grają, ryczą „lwy”...
Bezduśzna to „muzyka”.
A w samym środku ja i ty
I wielka polityka...*

*Oddajcie mi bezpieczny świat,
Bez wojen i przemocy.
Niech w żaglach znów poczuje wiatr,
Podmucha radosnej mocy.*

*Rakiety lecą – ziemia drży...
Wojenna retoryka.
A dookoła ludzkie łzy.
Diabły grają na smykach.*

*Miasta się palą – mroczne sny.
Ogień nadzieję żżera.
Gdzie się odwrócisz – wilcze kły...
Światowa to przechera.*

*Oddajcie nam bezpieczny świat,
Bez wojen i przemocy.
Niech w żaglach znów czujemy wiatr
I dotyk boskiej mocy.*

Wiesław Hop

Dlaczego klniemy jak szewcy?

Rozmowa z prof. dr hab. Kazimierzem Ożogiem

Jedyna pozytywna cecha używania wulgaryzmów to rozładowanie stresu, uciszenie emocji, ale to jest złudne – przekonuje prof. Kazimierz Ożóg, językoznawca z Uniwersytetu Rzeszowskiego.

- Niedawno ukazał się raport „Polskie miasta, w których najczęściej używa się przekleństw”. Prym wiedzie Gdynia, gdzie mieszkaniiec klnie średnio 31 razy dziennie. Rzeszów wraz z Kielcami zajął 9. miejsce z 15 wulgaryzmami dziennie. Podchodzi Pan do tych wyliczeń z przymrużeniem oka?

To oczywiście są rzeczy względne, „pi razy oko”. Wiadomo przecież, że nikt tego dokładnie nie zbada. Są grupy ludzi, które używają setki wulgaryzmów dziennie, a inny człowiek w ogóle nie wypowie ani jednego słowa obelżywego. Faktem jest natomiast to, że wulgaryzmy i przekleństwa są obecne we wszystkich językach świata.

- Dlaczego klniemy jak szewcy?

Wyjaśnienie jest bardzo proste. Wulgaryzmy służą do podkreślania, wyładowania bardzo silnych emocji związanych z życiem wewnętrznym. Stosują je grupy społeczne najsilniej narażone na stres, które muszą podejmować szybkie decyzje. Używane są one także w tzw. niskiej komunikacji oraz aby kogoś pognać, odrzucić go z godności, mieć nad nim przewagę słowną. Każda typowa agresja fizyczna zwykle zaczyna się od agresji słownej, która dokonywana jest głównie przez wulgaryzmy i przekleństwa.

- Jaka jest różnica między wulgaryzmami a przekleństwami? Dziś potocznie używamy tych nazw zamiennie.

Wulgaryzmy są słowami obscenicznymi, zakazanymi przez zwyczaj językowy, tabu językowe. Reprezentują tzw. niski poziom naszej komunikacji.

Przekleństwa natomiast to potwornie złe życzenia. Są one dawnym śladem tzw. kultury magicznej. Nasi przodkowie wierzyli, że jeśli kogoś przeklną, to to się spełni. Typowym wulgaryzmem jest np. słowo „jeb...ć”, natomiast przekleństwem „niech cię szlag trafi” albo „niech



Kazimierz Ożóg

cię diabli wezmą” (czyli niech cię spotka coś złego). Tłumacząc te różnice, muszę jeszcze zaznaczyć, że język odzwierciedla wszystko, co dzieje się w mówiącej społeczności. Cały świat jest zawarty w naszym języku. Polszczyzna ma kilka poziomów słownictwa. Pierwszy – wysoki, literacki. Mówienie nim jest męczące. To jest poziom np. tekstów religijnych, poezji. Głównie używamy poziomu średniego, polszczyzny potocznej, codziennej. Trzeci poziom – najniższy – to dno językowe, brudy językowe, które są bardzo często używane w sytuacjach maksymalnego natężenia emocji, ale także jako przejaw agresji. Mamy piękne słowo: twarz, buzia albo literackie lico. Poziom średni zabrzmi: gęba, gębusia, a najniższy to będzie morda, ryj i pysk.

- Można jakoś podzielić wulgaryzmy?

Skupiają się w czterech wielkich grupach semantycznych. Mówiąc inaczej, idą w cztery grupy wyrazów. Pierwsza

z nich, skupiająca najbrudniejsze wyrazy, związana jest z wydalaniem. Dla przykładu „g... prawda”. Drugi, najbardziej „kuszący” poziom, związany jest z seksem, złym prowadzeniem się, miłością sprowadzoną do „je...ć” i „k...a”. Mamy fanatyków tejże grupy. Kolejne związane są z chorobą i śmiercią, np. „a żebyś zdechl”, „cholera jasna”. Tu warto dodać, że wyrazy wulgarne, które są często używane, dewulgaryzują się (odwulgarniają się). Tak się dzieje choćby z wyrazami „zajebisty”, którego bardzo nie lubię, czy „cholera jasna”. Dziś służą jako słowa zastępujące, przerywnik wypowiedzi. Przeklinanie jest dziś powszechne?

Najgorsze jest to, co się stało we współczesnej cywilizacji, czyli po 1989 roku, a na zachodzie wcześniej.. Dawniej wulgaryzmy w kulturze polskiej pojawiały się tylko w sferze prywatnej, intymnej, a nie publicznej. Gdy nam się wymknęło przekleństwo, czuliśmy zażenowanie, dyskomfort, bo naruszyliśmy silne tabu. Teraz ono zostało zniesione w imię tendencji, że każdy człowiek jest wolny, a wobec tego może mówić, jak mu się podobą. Badając w latach 70. grzeczność w języku polskim, zwróciłem uwagę, że wulgaryzmy na ulicach pojawiały się tylko w dwóch przypadkach: albo ktoś był pijany, albo niespełna rozuemu.

Dziś młodzi ludzie klną w miejscach publicznych okrutnie. Czują się przy tym naturalnie, nieskrępowani, bez wstydu czy zażenowania.

Wulgaryzmy stały się u nich przerywnikiem wypowiedzi, czyli tzw. pauzą wypełnioną. Stąd w komunikacji młodego człowieka słowa na „k” i „ch”, bo to mu pomaga budować wypowiedź. Jest to straszne. Taki człowiek pokazuje negatywny obraz chamstwa językowego, niskiego poziomu kultury. Ndst z komunikacji. Szkoła musi mocniej o tym mówić.

- Wynika to z ubożego słownictwa, nieczytania książek?

Myszę, że powodów jest kilka. Pierwszy to pokazanie, jakim to ja jestem chojrakiem, wyzwolonym człowiekiem.

- Nie zauważyłam, żeby obecnie starsza osoba zdecydowała się np. w autobusie zwrócić uwagę klnącej młodzieży.

To prawda. Jest to rzadkość. Mnie parę razy zdarzyło się, że zwróciłem komuś uwagę, ale spotkałem się z odpowiedzią: „k...a, ja do ciebie nie mówię”. Nie dość, że pojawiło się słowo na „k”, to jeszcze forma „ty”. Ustawa o języku polskim, która zakazuje publicznego stosowania przekleństw, jest martwa.

- Studenci też używają niecenzuralnego słownictwa?

Niestety. Kiedyś wypadłem z pokoju na korytarz po tym, jak usłyszałem „k...a, ten cham przeniósł nam egzamin”. Pytam, jaki cham, jaka „k...a”? „O, panie profesorze, mleko się rozlało, nie będę przepraszać”. Najgorsze jest, że młodzi – tak jak żule pod kioskiem z piwem – stosują te przerywniki, żeby budować wypowiedź.

- Kiedyś mówiło się, że kobiecie nie przystoi kłąć.

Tu mamy stereotypy języka kobiet i mężczyzn. Wulgaryzmy i przekleństwa były domeną mężczyzn, ich twardego języka. Uważano, że kobieta, kojarzona jako delikatność, kwiat, zwiewny duch, z natury nie powinna przeklinać. Teraz panie klną na równo z panami. Za każdym razem jestem zdumiony słysząc rynsztokowe słownictwo z ust licealistek czy studentek.

- Panie profesorze, a Panu też zdarzyło się „rzucić mięsem”?

Staram się nie przeklinać publicznie. Zdarza mi się to bardzo rzadko, wyłącznie, kiedy jestem sam lub w tzw. kręgu zaufania. Natomiast pamiętam dwie takie sytuacje, kiedy użyłem dosadnie słowa na „k”. Przyznaję się jak na spowiedzi (śmiejch). Pierwsza sytuacja: wieś, potężna zima, mróz. Nabierałem wody ze studni i przelewałem ją do wiadra. Zamiast do wiadra, wlałem sobie lodowaty strumień za cholewki gumiaków. Krzyknąłem „k...a” i mi pomogło. Druga historia. Wyrzucam to sobie, ale efekt był dobry. Ktoś zwlekał długo, rozdrabniał się, bawił się habilitacją. W końcu

dorwałem go i mówię „k...a, skończ tę habilitację”. I pomogło.

- Są „eksperci”, którzy próbują udowodniać, że stosowanie wulgaryzmów służy kreatywności i że to oznaka inteligencji. Powstają książki typu „Bluzgaj zdrowo. O pożytkach przeklinania”.

Różni są fanteści i różne książki piszą. Jedyna pozytywna cecha używania wulgaryzmów to rozładowanie stresu, uciszenie emocji, ale to jest złudne. Przekleństwa godzą bowiem w drugiego człowieka i kulturę języka polskiego, wystawiają złe świadectwo o używających.

- Niektórzy stosują zamienniki typu „motyla noga”, „kurka wodna”, „kurczę pieczone”, „kurna chata”...

To są tzw. eufemizmy. Jako wysublimowanego znawcę polszczyzny denerwuje mnie słowo „wkurzać”, bo to dawne „wk.ć”, tylko delikatnie powiedziane. Wulgaryzmy bywały też powiązane ze zwierzętami. Mówiło się „ty świnię”, „ty krowo”. Pies był negatywnie widziany. Cała seria przekleństw wiązała się z tym czworonogiem: „psia mać”, „psia kość”, „psia krew”. Zostały paskudne wulgaryzmy z tej grupy: „ty s...synu”. Nie używajmy tego! Obrażamy i zwierzę, i człowieka.

- Czy ktoś kiedyś podliczył, ile mamy w języku polskim tych brzydkich, obscenicznych, rynsztokowych, obelżywych słów?

Jako badacz języka polskiego w 1981 roku napisałem jeden z pierwszych artykułów o współczesnych polskich wyrazach obraźliwych. Było tam ponad 200 zbadanych przeze mnie słów, z tego poziomu średniego. Dziś pewnie dałoby się naliczyć ponad 400 słów wulgarnych.

- Powstają nowe?

Tak, związane z językiem młodzieży. Jak choćby to nieszczęsne, drażniące „zajebisty” o proweniencji seksualnej, a dziś stosowane zamiennie

jako coś doskonałego. Na litość boską!

- Zdaje się, że najczęściej używanym w Polsce wulgaryzmem jest to słowo na „k”?

Kiedy prowadziłem zajęcia z cudzoziemcami, pytali mnie właśnie o nie, bo wychodząc na ulice wszędzie je słyszeli. Ono jest najczęściej stosowane, ponieważ artykulacyjnie jest ciekawe. Mamy tam dwie samogłoski „u”, „a” i mocne, jędrne „r”.

- Da się zupełnie wypenić przekleństwa z języka polskiego?

Nie. To jednak jest zjawisko uniwersalne. Mamy jakieś mechanizmy psychiczne, które nas kuszą do używania wulgaryzmów. Jest natomiast szansa, żeby ograniczyć stosowanie tych niskich, czasem niegodnych człowieka, uderzających w niego wyrazów. Protestuję przeciw używaniu wulgaryzmów w oficjalnej komunikacji, zaczynaniu i kończeniu zdania na „k”.

Beata Terczyńska

Zesłanie Ducha Świętego

*Rozlewają się języki ognia
objawionym światłem
na Maryję i apostołów
a wiatr rozwiewa kędy chce
na góry uspięne doliny
drogi wędrowców*

*Biała gołębica zstępuje
z niebiańską nowiną -
siedmioma darami
które ofiarował Bóg*

*Z odwagą przyjmuję
klucz poznania
oczy wiary
i świadectwem amen
na życiowej drodze*

*Wdzięczna za wszystko:
Boże natchnienie -
własne tylko pióro*

Maria Stefanik

Piłka była moją miłością, moim życiem i pasją

Kolejną osobą, która opowie Państwu o swojej przygodzie z białowską piłką nożną jest znany wszystkim właściciel sklepu „Jarzynka” Stanisław Bober.

– Jak zaczęła się Pana przygoda ze sportem?

Moja przygoda ze sportem zaczęła się jak u wszystkich moich rówieśników w szkole podstawowej. Przychodziłem na turnieje piłkarskie starszych zawodników i bardzo mnie to interesowało. Nie było w tych czasach komputerów czy smartfonów i zainteresowanie sportem było duże.

– Kiedy wstąpił Pan w szeregi Białowianki?

Do Białowianki wstąpiłem w 1976 r. Przyszedłem, zapisałem się i odtąd byłem pełnoprawnym członkiem drużyny. Tak zaczęła się moja przygoda z białowskim klubem sportowym.

– Na jakiej pozycji grał Pan w klubie?

Na treningach trener zawsze obserwuje kto i na jakiej pozycji jest dobry. Zawodnik także to czuje, czy będzie lepszym rozgrywającym czy np. bramkarzem. Ja sprawdzałem się na pozycji lewego obrońcy i pierwszego stopera.

– Był Pan jednym z „młodych gniewnych”. Kto jeszcze tworzył tę drużynę?

Tak nas niegdyś nazywali, byliśmy zgraną drużyną młodych chłopaków, którzy chcieli grać w piłkę. Grał ze mną Wiesiek Trojanowski, Waldek Hus, Rysiek Róg, Tadeusz Woźniak, Mirek Jamrozik, Janek Nawłoka, Janek Socha, Henek Pleśniak, Staszek Pleśniak, Jacek Chyłek, Wiesiek Mroczek, Marian Serwatka, Adam Chochrek, Andrzej Wójciak, Zygmunt Kuc, Robert Wójciak, Darek Maćkiewicz, Zbyszek Zembroń, Staszek Skrzypiec, Wiesiek Kuśtra i oczywiście nasz wódz Grzesiek Hus.

– Jak wyglądały treningi za Pana czasów?

Za moich czasów trenowaliśmy sami lub prowadził nas starszy zawodnik. Często trenera zastępował nam Grzegorz Hus. Jeden chciał być lepszy od drugiego, ale to była zdrowa rywalizacja.

– Największe osiągnięcie LKS-u za Pana czasów?

Moje osiągnięcia, a raczej całej drużyny to awans z klasy C do B,

a potem B do A. Zdobyliśmy także kilka Pucharów Burmistrza. Miło jest wygrywać, jednak dla nas zawsze ważniejsza była gra a nie puchary.

– Czy miłość do Białowianki trwa do dziś?

Tak, miłość do Białowianki trwa do dziś i pewno będzie trwała do śmierci. Białowiankę kocha się na całe życie. Wylewaliśmy z siebie pot na meczach i turniejach, ciężko pracowaliśmy dla niej i oczywiście dla siebie.

– Ile lat poświęcił Pan Białowiance?

Poświęciłem dla Białowianki praktycznie całe swoje życie. 14 lat byłem czynnym zawodnikiem, 25 skarbnikiem, byłem kierownikiem drużyny i teraz jestem w komisji rewizyjnej – w sumie 49 lat dla Białowianki. Szmat

czasu ale warto było, niczego nie żałuję. Piłka była moją miłością, moim życiem i pasją.

Cieszę mnie bardzo, że moi synowie także poszli w stronę sportu. Obaj grali w Białowiance: Kuba grał w seniorach a Maciek w juniorach.

– Jakich rad dla młodych zawodników?

Młodym zawodnikom radziłbym, żeby zawsze grali nie tylko według zasad „fair play”, ale przede wszystkim z sercem i poświęceniem dla Białowianki. Myśmymy właśnie zawsze tak grali, za darmo i dlatego teraz nie jest dla mnie zrozumiałe jakiegokolwiek zachęcanie młodych graczy środkami finansowymi. W takich ligach jak nasza powinno się tak grać, by piłka była najważniejsza, a opłacanie dziś klasy B jest chore. Rozumiem, że czasy się zmieniają, że młodzież jest teraz inna ale my wszystko robiliśmy sami: poczynawszy od linii na boisku, przez remonty, szycie i pranie strojów, skończywszy na organizacji festynów, by zebrać jakiś „grosz” dla klubu. Nie było takich warunków jak dziś, piękna szatnia, jacuzzi i płacone zawodnikom za mecz. Myślę, że trochę ta nasza lokalna piłka nożna poszła nie w tę stronę co trzeba. Proszę mi wybaczyć moją szczerość ale tak czuję i tak myślę.

Jednakże zawsze sercem będę z moją – naszą Białowianką i zawsze będę jej kibicował. Młodym życzę serca do walki i wytrwałości.

Dziękuję za rozmowę.

Jakub Heller



Stanisław Bober



LKS Białowianka niegdyś.

Z życia Wilczaka

Na Wilczaku zawitała wiosna, a wraz z nią ruszyły prace przy naszej kaplicy. Ołtarz, który znajdował się

w starej kaplicy jest poddawany renowacji, a główny obraz Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych zostanie



odmalowany. W ostatnim czasie zostały wstawione długo wyczekiwane okna i drzwi. Na dachu zamontowano śniegołapy. Obecnie czekamy na przyłącz elektryczny i internetowy, a w najbliższym czasie zostaną wy-



konane szpalety i parapety. Następny etap to wykonanie posadzki i malowanie ścian wewnątrz kaplicy, jak również ocieplenie i elewacja zewnętrzna. Wszystkie te prace będą jednak uzależnione od zgromadzonych środków. W tym celu Stowarzyszenie Przyjaciół Wilczaka organizuje kolejną majówkę pod hasłem „Wszystkie drogi prowadzą na Wilczak”, która odbędzie się 25 maja. Rozpoczęcie o 13.00 mszą świętą. Szczegółowe informacje na plakacie. Zapraszamy wszystkich do wspólnej zabawy i wsparcia naszej inicjatywy.

**Prezes Stowarzyszenia
Przyjaciół Wilczaka
Stanisław Cag**

Wyrazy szczerego współczucia dla Rodziny zmarłego GRZEGORZA WOŹNIAKA. Jest nam bardzo przykro z powodu Waszej straty. Prosimy, przyjmijcie nasze szczerze kondolencje.

**Janusz Szpala wraz z druhami
OSP Mokłuczka**



Gminne obchody 234. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja

3 Maja świętowaliśmy 234. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Obchody rozpoczęły się uformowaniem korowodu przy Gminnym Ośrodku

zakończeniu sakralnej części obchodów Święta Narodowego Konstytucji 3 Maja, uroczysty korowód przemaszerował ulicami Błażowej w kierunku Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej. Lecz zanim to nastąpiło, przedstawiciele władz samo-

rys historyczny, oraz zwracając uwagę na to, jak ważnym w historii naszego kraju było uchwalenie tej pierwszej w Europie, a drugiej na świecie nowoczesnej konstytucji. Po zakończonych przemówieniach, głos oddano nauczycielom i uczniom błażowskiej szkoły



Uroczystej Mszy Świętej przewodnił ks. Jacek Rawski.

Kultury w Błażowej, któremu przewodniczyła Orkiestra Dęta GOK w Błażowej. W jego skład weszły poczty sztandarowe lokalnych szkół, jednostek OSP, kół łowieckich, LKS Błażowianka oraz przedstawiciele władz samorządowych. Przy marszowych dźwiękach orkiestry wyruszyliśmy w kierunku kościoła pw. św. Marcina w Błażowej, gdzie odbyła się uroczysta Msza Święta w intencji ojczyzny, której przewodnił dziekan dekanatu błażowskiego ks. Jacek Rawski. Po

rządow
y c h
o r a z

radę powiatu rzeszowskiego złożyli kwiaty pod pomnikiem wzniesionym ku pamięci tych, którzy oddali swoje życie w walce o wolną ojczyznę. Ostatnim punktem tegorocznych obchodów 3 Maja były okolicznościowe przemówienia i akademia przygotowana przez nauczycieli i uczniów Szkoły Muzycznej I Stopnia w Błażowej w sali widowiskowej GOK w Błażowej. Po uroczystym od-



Złożenie kwiatów pod pomnikiem.

śpiewaniu hymnu, głos zabrał Przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej Wojciech Kruczek, przybliżając zebranym na sali gościom

muzycznej, którzy w krótkim programie artystycznym uczcili 234. rocznicę uchwalenia majowej konstytucji. Na scenie zaprezentowali się soliści a także chór pod kierownictwem Katarzyny So-

bas, który zaśpiewał dwa utwory: „Tamten maj” Włodzimierza Korcza oraz poloneza pt. „Kochajmy się, bracia mili”.

W imieniu Burmistrza Błażowej jak i własnym, składamy serdeczne podziękowania księżom za odprawienie uroczystej Mszy Świętej, pocztom sztandarowym, Orkiestrze Dętej GOK w Błażowej, przedstawicielom władz samorządowych, funkcjonariuszom policji za zabezpieczenie wydarzenia, żołnierzom za wartę honorową przy pomniku, nauczycielom i uczniom Szkoły Muzycznej I Stopnia w Błażowej za przygotowanie części artystycznej oraz wszystkim z Państwa, którzy postanowiliście w ten piękny majowy dzień świętować razem z nami.

Kamil Zagórski



Uczniowie Szkoły Muzycznej I Stopnia w Błażowej.



Majowy korowód przeszedł ulicami Błażowej.

Trzmiele, pszczołki i biedronki mają nowe domki!

Nie ma wątpliwości, że jesteśmy coraz bardziej świadomi naszej odpowiedzialności za zmiany klimatyczne i otaczające nas środowisko, w szczególności za owady, bez których nasza egzystencja byłaby poważnie zagrożona. Niestety, naturalnych schronień owadów ubywa wraz z rozwojem

i na balkonach ale również w parkach oraz na miejskich skwerach. Naturalnym miejscem bytowania pożytecznych owadów – szczególnie w miastach – są skwerki i kwietne łąki. Na kwietnej łące obok Domu Parafialnego w Białowiej, stacji uzdatniania wody oraz oczyszczalni stanęły nowe domki dla pożytecznych owadów.



rolnictwa, przemysłu, rozrastaniem się miast i wsi, modą na „sterylne” trawniki. „Zapylacze” giną nie tylko na skutek powszechnego stosowania pestycydów oraz nawozów sztucznych ale także upraw, które mocno ograniczają bioróżnorodność.

Jednym z elementów walki o zachowanie jak największej liczby pożytecznych owadów jest tworzenie im nowych siedlisk w miejsce tych, które w wyniku działalności człowieka zostały zniszczone. Dlatego coraz większą popularnością cieszą się domki dla owadów, które pojawiają się nie tylko w przydomowych ogródkach

Wszystko to dzięki dzieciom ze szkół naszej gminy, które w ramach konkursu wraz z rodzicami przygotowały budowle dla owadów. Taką pracę wspólnie z rodzicami, rodzeństwem, dziadkami – wykonały dzieci oraz młodzież szkół podstawowych w Białowiej, Piątkowej, Futomie i Kąkolówce. Powstały prawdziwe dzieła „sztuki architektonicznej” – niezwykle pomysłowe i praktyczne.

Laureaci konkursu to Lena Ząbek (SP Kąkolówka), Nikodem Wilk i Wojciech Szwetar (SP Piątkowa), Mieszko Nosal, Gabriela Zabratowska (SP Białowa), Diana Hanus (SP Futoma). Podziękowania za udział otrzymują również Zuzanna Kijowska, Michał Krupa, Maksymilian Sapa (SP Kąkolówka), Alexander Jaworski i Samuel Jaworski (SP Piątkowa), Fabian Szczupiel, Franciszek Lubas (SP Białowa).

Wykonane domki służą za schronienie owadom, dając im możliwość budowy gniazd i przetrwania zimy. Do budowy hotelu wykorzystuje się wyłącznie naturalne materiały, takie jak drewno, szyszki, suche liście, słoma, trzcina, kamyczki, cegły czy też glina.

W naszych domkach mogą zamieszkać:

Dzikie pszczoły: w bambusowych rurkach znajdzie się miejsce dla kokonów dzikich pszczoł. O ich szczególnej roli w procesie zapylania niech świadczy fakt, że spośród 100 roślin,



które dostarczają 90% światowej produkcji żywności aż 71 jest zapylanych głównie przez dzikie pszczoły.

Motyle: w wąskich zakamarkach hotelu schronienie i miejsce na odpoczynek znajdą motyle. Choć w znacznie mniejszym stopniu niż pszczoły, także i one przyczyniają się do zapylania roślin. Są one niewątpliwie ozdobą każdego miejsca.

Owadzie służby sanitarne: wśród suchych patyków, słomy i liści mieszkanki znajdą biedronki, żółtopki oraz skorki, których przysmakiem są mszyce oraz inne szkodniki roślin.

Domek można zbudować samemu.

Burmistrz Białowiej oraz pracownicy Gospodarki Komunalnej w Białowiej Sp. z o.o. przekazali dzieciom i młodzieży nagrody i dyplomy uznania w trakcie pikniku podsumowującego Międzypokoleniowe Sprzątanie Świata w dniu 28 kwietnia.

Dziękujemy dzieciom, młodzieży i rodzicom oraz nauczycielom i opiekunom za zaangażowanie się w akcję i przekazanie prac.

Jadwiga Szermach



Coraz większą popularnością cieszą się domki dla owadów.

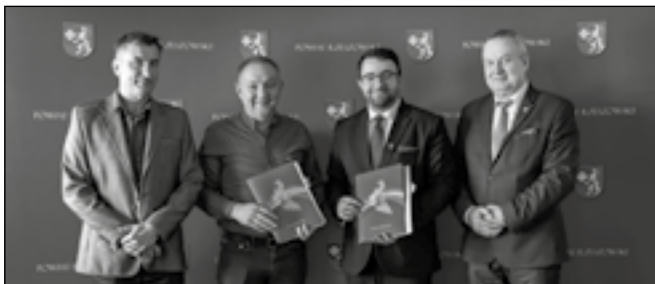


Jurek Faraś

Informacje z Powiatu Rzeszowskiego

NOWA JAKOŚĆ DRÓG W LECCE

Umowa podpisana –rusza przebudowa za ponad 2,6 mln. złotych. 2 635 752,93 zł – tyle wynosi wartość inwestycji, która odmieni codzienność rolników i mieszkańców Lecki w gminie Błażowa. W siedzibie Starostwa Powiatowego w Rzeszowie podpisano umowę na realizację strategicznego projektu przebudowy dróg dojazdowych do gruntów rolnych i leśnych w ramach większej inwestycji. Projekt współfinansowany jest z funduszy unijnych – w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020 (CZĘŚĆ II). W podpisaniu umowy wzięli udział: Krzysztof Jarosz Starosta Rzeszowski, Leszek Kochanowicz –wykonawca inwestycji i Jurek Faraś –Członek Zarządu Powiatu Rzeszowskiego. Powstanie: 2,3 km dróg utwardzonych z nawierzchnią asfaltową, 8,4 km dróg nieutwardzonych z kruszywa łamanego, nowe przepusty, geodezyjne wytyczenie tras, karczowanie zarośli, koszenie traw, plantowanie terenu. Planowany termin zakończenia inwestycji to wrzesień 2025.



DOFINANSOWANIE NA OSUWISKA

Powiat Rzeszowski otrzymał dofinansowanie na opracowanie dokumentacji osuwiskowych w miejscowościach Futoma i Malawa. Miło nam poinformować o przyznaniu z rezerwy celowej budżetu państwa środków finansowych na realizację zadań związanych z usuwaniem skutków ruchów masowych ziemi dla Powiatu Rzeszowskiego w kwocie: 160 000 zł na realizację zadania: Opracowanie dokumentacji geologiczno – inżynierskiej w ramach zadania pn.: „Stabilizacja osuwiska nr ewid. 18-16-025-089484 w celu zabezpieczenia drogi powiatowej nr 1427R



Piątkowa – Futoma – Ulanica – Dynów w m. Futoma, pow. rzeszowski, woj. podkarpackie” oraz 160 000 zł na realizację zadania: Opracowanie dokumentacji geologiczno – inżynierskiej w ramach zadania pn.: „Stabilizacja osuwiska nr ewid. 18-16-092-078969 w celu zabezpieczenia drogi powiatowej nr nr 1396R Rzeszów (Wilkowyja) – Malawa – Wola Rafałowska – Chmielnik w m. Malawa, pow. rzeszowski, woj. podkarpackie”. Wykonanie dokumentacji geologicznej jest pierwszym etapem stabilizacji w/w osuwisk.

POWIAT RZESZOWSKI ZAINWESTUJE W PRZYPYCHODNIE ZDROWIA

Dobra wiadomość dla naszych pacjentów. Sześć placówek medycznych ZOZ Nr 2 w Rzeszowie otrzymało dofinansowanie na wyposażenie i remonty na podstawie podpisanej umowy o powierzenie grantu w ramach Projektu Grantowego nr FENX. 06. 01-IP.03-0001/23 pod nazwą „Wsparcie podstawowej opieki Zdrowotnej (POZ)”, z programu Fundusze Europejskie na infrastrukturę, Klimat, Środowisko (FE n IKS)



Beneficjentami dofinansowania są:

- Przychodnia Rejonowa w Błażowej
- Przychodnia Rejonowa w Boguchwale
- Przychodnia Rejonowa w Dynowie
- Przychodnia Rejonowa w Głogowie Małopolskim
- Gminny Ośrodek Zdrowia w Lubeni
- Przychodnia Rejonowa w Tyczynie

Całkowita wartość dofinansowania wynosi: 856 760,00 zł Dzięki dofinansowaniu nasze placówki zostaną wyposażone w nowoczesny sprzęt medyczny pozwalający na szybszą i dokładniejszą diagnostykę oraz prowadzenie edukacji profilaktycznej. Nowe wyposażenie obejmuje m.in.: aparaty EKG, mobilne aparaty EKG, dermatoskopy, detektory przepływu, doppler, detektory tętna płodu, elektroniczne tablice do badania ostrości wzroku, holtery ciśnieniowe, holtery EKG, wagi z analizatorem składu ciała, fantomy do nauki samobadania piersi, manekiny noworodka do edukacji przedporodowej. Ponadto zostanie poprawiona infrastruktura placówek poprzez realizację remontów obejmujących modernizację instalacji, wymianę drzwi wewnętrznych, remont ścian i podłóg. W zakresie poprawy infrastruktury teleinformatycznej zostaną wymienione centraliki telefoniczne, a gabinety wyposażone w zestawy komputerowe. Pozyskany grant wpłynie pozytywnie na dostępność do wyższej jakości świadczeń medycznych w podstawowej opiece zdrowotnej.

MNIEJ BEZROBOTNYCH

Dobre wiadomości napływają z Powiatowego Urzędu Pracy w Rzeszowie. W marcu zmniejszyła się liczba osób bez pracy zarówno w Rzeszowie, jak i Powiecie Rzeszowskim. Według danych na koniec marca w podlegającym Powiatowi Rzeszowskiemu Powiatowym Urzędzie Pracy w Rzeszowie zarejestrowanych było 4650 bezrobotnych mieszkańców powiatu. Dla porównania, w styczniu tego roku było to 4617 osób, w lutym 4727 osób. Dla porównania, w styczniu 2024 roku na terenie Powiatu zarejestrowano 4760 bezrobotnych. W marcu PUP wyrejestrował w Powiecie Rzeszowskim 474 bezrobotnych, z czego 303 w związku z podjęciem pracy. W tym samym czasie zarejestrowano na naszym terenie 397 nowych bezrobotnych (w styczniu były to 553 osoby, w lutym 406 osób). Wśród bezrobotnych z Powiatu Rzeszowskiego nadal największą grupę stanowią osoby długotrwale bezrobotne (2560 osób), bez kwalifikacji zawodowych (1258 osób), w wieku do lat 30. (1263 osoby) i powyżej 50. roku życia (1114 osób).

– Cieszy każdy spadek bezrobocia w naszym Powiecie. To w dużej mierze zasługa świetnie działającego Powiatowego Urzędu Pracy aktywnie wspierającego osoby poszukujące zatrudnienia, także działań bezpośrednio podejmowanych przez Powiat na rzecz tworzenia nowych miejsc pracy. – mówi Starosta Rzeszowski Krzysztof Jarosz.

Powiatowy Urząd Pracy w Rzeszowie prowadzi m.in. pośrednictwo pracy, poradnictwo, organizuje lub współorganizuje giełdy pracy, szkolenia bezrobotnych, staże, dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej, refundacje kosztów zatrudnienia, szkolenia itp. Władze Powiatu walczą z bezrobociem także tworząc na swoim terenie sprzyjające warunki do rozwoju przedsiębiorczości i inwestowania. Przekłada się to realnie na zwiększanie liczby miejsc pracy. Sztandarowym przykładem, dostrzeganym w całym kraju, jest stworzony od podstaw przez Powiat Rzeszowski Park Naukowo-Technologiczny „Rzeszów – Dworzysko”. Zainwestowało tu 40 firm branży lotniczej, e-mobilności, automatyki przemysłowej, budowlanej, handlowej, odzieżowej, kosmetycznej, medycznej, metalowej, wśród nich znani na całym świecie producenci i dystrybutorzy. Wartość dotychczasowych inwestycji to ok. 2,5 miliarda złotych. Dotychczas pracę w strefie znalazło około 2,5 tysiąca osób, docelowo ma być to 4,5 tysiąca miejsc pracy.

MIESZKANIA TRENINGOWE – PIERWSZY KROK DO SAMODZIELNOŚCI.

W dniu 31.03.2025 Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie przekazało mieszkania treningowe przeznaczone dla podopiecznych podlegających pieczy zastępczej. Dzięki treningom samodzielnego życia w tego typu lokalach, młodzi ludzie nabiorą kluczowych umiejętności koniecznych do sprawnego funkcjonowania w społeczeństwie. Mieszkania



treningowe są instytucją, utworzoną w ramach infrastruktury Powiatu Rzeszowskiego, której celem jest wsparcie osób potrzebujących. W tym wypadku chodzi o ludzi wkraczających w samodzielne życie.

– Szczególnie ważne jest, aby osoby opuszczające pieczę zastępczą, które wchodzą w dorosłość i nie otrzymały wsparcia w najbliższej rodzinie miały możliwość życia w warunkach, które dają szansę na samodzielność i niezależność – mówi Krzysztof Jarosz Starosta Rzeszowski.

Mieszkania powstały dzięki realizacji projektu pn. „Zwiększenie dostępu do usług wspierających funkcjonowanie dzieci, młodzieży, rodzin biologicznych i pieczy zastępczej” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus w ramach programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027.

W mieszkaniach będą zapewnione usługi polegające na nauce rozwijania lub utrwalania umiejętności praktycznych, służących prowadzeniu niezależnego życia, w zakresie m.in.: samoobsługi, zaspokajania codziennych potrzeb życiowych, w tym przygotowywania posiłków, efektywnego zarządzania czasem, efektywnego zarządzania finansami, prowadzenia gospodarstwa domowego, załatwiania spraw osobistych i urzędowych, utrzymywania więzi rodzinnych, rozwiązywania konfliktów interpersonalnych i rozwijania autonomii decyzyjnej.

– Zależy nam na tym by zapewnić wsparcie na wysokim poziomie. Osoby trenujące, przebywające w mieszkaniu, będą miały wsparcie dedykowanego do tego celu psychologa, pedagoga, wychowawcy czy też opiekuna – mówi Agnieszka Gabrowska, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie.

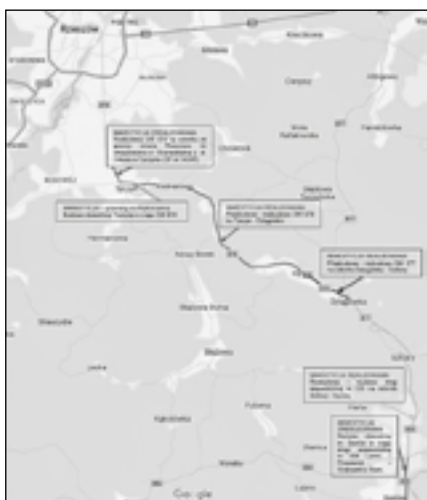
W ramach realizowanego projektu dostosowano pawilon znajdujący się w kompleksie budynków powiatowych w Górnem. W ramach prac adaptacyjnych wykonano remont, dzięki któremu powstało 5 mieszkań treningowych, przeznaczonych dla 7 wychowanków pieczy zastępczej. Dzięki środkom projektowym mieszkania są komfortowo umeblowane, wyposażone w sprzęt AGD, laptopy i dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Całkowita wartość projektu przekroczyła 3,5 miliona.

Członek zarządu Rady Powiatu
Jurek Faraś

Mapa poglądowa – przebieg inwestycji województwa na odcinku Rzeszów – Dynów



Szanowni Państwo! Czytelnicy „Kuriera Błażowskiego”, dziś 12 maja 2025 roku w Hyżnem pod pomnikiem Generała Władysława Sikorskiego odbyła się oficjalna inauguracja przebudowy drogi wojewódzkiej z Tyczyna do Dynowa. Przez wiele lat jako radny wojewódzki i zarazem członek Zarządu Województwa Podkarpackiego miałem zaszczyt w Waszym imieniu przygotować formalnie i finansowo tę ważną dla nas mieszkańców inwestycję do realizacji. Jest to największa w historii Województwa Podkarpackiego inwestycja drogowa, której wartość przekroczy kwotę 600 milionów złotych. Przedstawiam Państwu rys historyczny tej inwestycji, której finał będzie do końca 2027 roku. Do tego czasu będą nas czekały utrudnienia, po to, aby w roku 2028 jechać do Rzeszowa po pięknej wyremontowanej drodze wojewódzkiej. Inicjatywa udrożnienia przejazdu w kierunku południowym z miasta Rzeszowa poprzez przebudowę/rozbudowę dróg wojewódzkich Nr 878, 877 i 835 pojawiła się jeszcze w 2015 r. Wówczas Samorządy Województwa, Gminy Tyczyn, Błażowa, Hyżne, Dynów zawarły list intencyjny o podjęciu starań celem realizacji tego projektu. Od roku 2018 PZDW w Rzeszowie rozpoczęło opracowywanie dokumentacji projektowej wraz z uzyskaniem ZRID. Założono, że realizacja tej inwestycji będzie możliwa w kolejnej perspektywie finansowej tj. w latach 2021-2027. Zadanie to wpisane zostało również jako projekt strategiczny do Programu Strategicznego Rozwoju Transportu Województwa Podkarpackiego.



Po opracowaniu przez Projektanta wariantów budowy/rozbudowy dróg wojewódzkich nr 878, nr 877, nr 835 na odcinku Tyczyn – Dynów, Zarząd Województwa w dniu 29.09.2020 r. podjął decyzję o poprowadzeniu inwestycji po nowych śladach:

Budowa nowego odcinka DW 878

w m. Tyczyn oraz rozbudowa DW 878 po istniejącym śladzie do m. Dylągówka,

Rozbudowa DW 877 po istniejącym śladzie wraz z budową nowego odcinka drogi w obrębie skrzyżowania DW 878 i 877 w m. Dylągówka,

Rozbudowa DW 877 po istniejącym śladzie wraz z budową nowego odcinka drogi w obrębie serpentyn w m. Dylągówka,

Rozbudowa DW 835 po istniejącym śladzie wraz z budową nowego odcinka drogi w obrębie serpentyn w m. Szklary.

W dalszej kolejności nastąpił proces rozdzielenia zadania na 4 odrębne inwestycje, dla każdej z nich uzyskano ZRID oraz pozyskano dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg – zadania obwodnicowe oraz Programu Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021 – 2027.

Budowa obwodnicy Tyczyna w ciągu DW 878
Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg
Lata realizacji: 2022 – 2026
Łączne nakłady finansowe: 56 838 807,00 zł (dofinansowanie: 15 680 000,00 zł)

Trwa przetarg na wyłonienie Wykonawcy zadania. Planowane otwarcie ofert 6 czerwca 2025 r.
Ogólna charakterystyka projektu:

Zadanie inwestycyjne będzie polegało na budowie nowego odcinka drogi wojewódzkiej o długości ok. 1,287 km i rozbudowie istniejącego o przekroju jednojezdniowym na długości ok 494 m wraz z budową skrzyżowania typu rondo na początku opracowania, budowy dróg dla pieszych i dróg dla rowerów, budowy zjazdów, zatok autobusowych i niezbędnej infrastruktury.

Przebudowa i rozbudowa DW 878 na odcinku Tyczyn – Dylągówka

Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027

Lata realizacji: 2024 – 2027

Łączne nakłady finansowe: 200 453 555,00 zł (w tym UE: 170 000 000,00 zł)

Umowa o dofinansowaniu podpisana w dniu: 23.04.2024 r.

Konsorcjum Wykonawców: AN-TEX II, Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów „ERBEDIM”, Wysowa Mosty.

Ogólna charakterystyka projektu:

Przedmiotem projektu jest rozbudowa odcinka drogi wojewódzkiej nr 878 Stobierna-Rzeszów-Dylągówka o długości 13,78 km od m. Kielnarowa do m. Dylągówka wraz z odcinkami nawiazania oraz rozbiórką, budową, przebudową niezbędnej infrastruktury technicznej, budowli i urządzeń budowlanych.

Przebudowa i rozbudowa DW 877 na odcinku Dylągówka-Szklary

Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027

Lata realizacji: 2024 – 2027

Łączne nakłady finansowe: 143 735 607,00 zł (w tym UE: 173 024 493,37 zł)

Umowa o dofinansowaniu podpisana w dniu: 09.04.2024 r.

Wykonawca: Konsorcjum Aldesa Construcciones Polska, Aldesa Construcciones S.A.

Ogólna charakterystyka projektu

Inwestycja będzie polegała na rozbudowie istniejącego odcinka drogi

wojewódzkiej nr 877 oraz budowie po nowym śladzie drogi o przekroju jednojezdniowym. Łączna długość rozbudowywanego i budowanego w ramach projektu odcinka dróg wojewódzkich wynosi około 4,79 km.

Rozbudowa i budowa drogi wojewódzkiej nr 835 na odcinku Szklary – Dynów

Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027

Lata realizacji: 2024 – 2028

Łączne nakłady finansowe: 118 033 961,00 zł (w tym UE: 129 557 000,00 zł)

Umowa o dofinansowaniu podpisana w dniu: 29.10.2024 r.

Wykonawca: PORR Spółka Akcyjna
Ogólna charakterystyka projektu:

Budowa i rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 835 na odcinku od miejscowości Szklary na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich nr 877 z 835 do miejscowości Bachórz, kończącym się przed skrzyżowaniem dróg wojewódzkich nr 835 i 884 wraz z niezbędnym dowiązaniem sytuacyjnym i wysokościowym do istniejącego przebiegu dróg wojewódzkich 877 i 835. Obejmuje rozbudowę DW 835 na długości 5,8 km i budowę DW 835 o długości 0,65 km, wraz rozbudową, budową, przebudową niezbędnej infrastruktury technicznej, budowli i urządzeń budowlanych.

Inwestycje Województwa Podkarpackiego zrealizowane

Rozbudowa DW 878 na odcinku od granicy miasta Rzeszowa do skrzyżowania ul. Grunwaldzkiej z ul. Orkana w Tyczynie (DP nr 1404 R)

Program Operacyjny Polska Wschodnia 2014-2020

Lata realizacji: 2017-2018

Całkowita wartość Projektu: 17 309 870,09 zł

Wartość dofinansowania z EFRR: 14 686 452,22 zł

Wykonawca: Rejon Budowy Dróg i Mostów w Krośnie

Ogólna charakterystyka projektu:

Długość rozbudowywanego/przebudowywanego odcinka drogi wojewódzkiej: 0,83 km

Lokalizacja projektu: powiat rzeszowski, gmina Tyczyn.

Inwestycja stanowi dowiązanie do realizowanej przez miasto Rzeszów

rozbudowy ul. Władysława Sikorskiego. Dzięki modernizacji odcinka drogi wojewódzkiej – droga dwujezdniowa, czteropasowa ze środkową wyspą dzielącą – zlikwidowany został efekt tzw. „wąskiego gardła”, co usprawniło wyjazd z Rzeszowa w kierunku południowo-wschodnim.

Zakres inwestycji obejmował m.in.: rozbudowę drogi do 4 pasów ruchu na odcinku o długości 0,83 km oraz dodatkowym pasem do skrętu w lewo, rozbudowę skrzyżowania z ulicą Orkana,

budowę dodatkowego pasa ruchu na wlocie ulicy Orkana i wylocie ulicy Grunwaldzkiej w kierunku centrum Tyczyna,

rozbudowę skrzyżowania drogi wojewódzkiej z ulicą Stawową,

budowę mostu,

budowę lewostronnej dwukierunkowej ścieżki rowerowej,

budowę (1 szt.) i przebudowa (2 szt.) zatok autobusowych

Budowa obwodnicy m. Dynów w ciągu drogi wojewódzkiej nr 835 Lublin – Przeworsk – Grabownica Starańska

Regionalny Program Operacyjnego Województwa Podkarpackiego 2014-2020

Lata realizacji: 2017-2020

Całkowita wartość Projektu: 40 845 548,56 zł

Wartość dofinansowania z EFRR: 31 885 741,82 zł

Wykonawca: Eurovia Polska S.A.

Ogólna charakterystyka projektu:

Długość wybudowanego odcinka drogi wojewódzkiej: 3,95 km

Lokalizacja projektu: powiat rzeszowski, gmina Dynów.

Zakres inwestycji obejmował budowę jednojezdniowej drogi jako obwodnicy miasta Dynów w ciągu drogi wojewódzkiej nr 835, o łącznej długości 3,95 km (wraz z dowiązaniem do dalszego przebiegu istniejącej drogi wojewódzkiej nr 835).

Trasa nowej drogi została poprowadzona nowym śladem po wschodniej stronie miasta,

w sąsiedztwie kolejki wąskotorowej relacji Przeworsk – Dynów.

Zakres inwestycji obejmował m.in.:

budowa jednojezdniowej drogi o łącznej długości 3,95 km (wraz z dowiązaniem do dalszego przebiegu istniejącej drogi wojewódzkiej nr 835),

budowa 5 skrzyżowań drogowych łączących projektowaną drogę z istniejącym układem komunikacyjnym, w tym 2 rond, 2 skrzyżowań skanalizowanych i 1 skrzyżowania zwykłego,

budowa trzech obiektów mostowych na potokach Harta, Ostrówek i Dynówka,

budowa dwóch przejazdów kolejowych w poziomie szyn na przecięciu z linią kolei wąskotorowej.

Inwestycje zrealizowane miasta Rzeszów

Rozbudowa DW Nr 878 (ul. Sikorskiego w Rzeszowie) do skrzyżowania z DP nr 1404 R w m. Tyczyn wraz z budową mostu na rzece Strug

Program Operacyjny Polska Wschodnia 2014-2020

Lata realizacji: 2014 -2019

Łączne nakłady finansowe: 25 093 642,67 zł

W ramach projektu zrealizowano rozbudowę DW 878 w Rzeszowie w ciągu ul. Sikorskiego prowadzącej do DK 94, na odcinku od skrzyżowania z ul. Malowniczą do granicy miasta jako jedno z pierwszych zadań infrastrukturalnych realizowanych w ramach Programu Operacyjnego Polska Wschodnia.

Po zrealizowaniu tej inwestycji w roku 2028 będziemy do Rzeszowa jechać piękną wyremontowaną drogą wojewódzką, a wykonawcom tego zadania życzę Szczęść Boże w pracy!

Stanisław Kruczek – Radny Województwa Podkarpackiego



Ex fructibus eorum cognoscetis Eos.

Poznacie ich po ich owocach.

Słowa Chrystusa z kazania na górze – „Ewangelia św. Mateusza 7, 16”



Gdy oblewa cię pot

Mokre dłonie, plamy pod pachami, strużki płynące wzdłuż kręgosłupa, kropelki na czole – nadmierne pocenie jest nie tylko uciążliwe, ale też bardzo krępujące. Osoby dotknięte problemem nadpotliwości przeżywają ogromny stres w kontaktach międzyludzkich, a stres – jak wiadomo- jeszcze bardziej pogłębia problem.

Pocenie się jest naturalne i konieczne – pozwala utrzymać temperaturę ciała na odpowiednim poziomie, przy okazji wraz z potem organizm pozbywa się różnych toksyn z organizmu. W ludzkim ciele znajduje się kilka milionów (1,7- 4 mln) gruczołów potowych rozmieszczonych nierównomiernie na całym obszarze skóry. Dzielą się one na dwie grupy: gruczoły ekrynowe (uchodzące bezpośrednio na powierzchnię skóry, rozmieszczone na całym ciele, najwięcej jest ich na dłoniach i stopach) oraz gruczoły apokrynowe (uchodzące do mieszków włosowych, znajdujące się m. in. pod pachami czy w miejscach intymnych).

Także stres

Wydzielanie się potu to na ogół sygnał, że organizm się schładza. Pocimy się w odpowiedzi na wysoką temperaturę otoczenia, podczas chorób, którym towarzyszy gorączka lub w czasie wysiłku fizycznego. Jednak gruczoły potowe mogą być aktywowane również przez układ nerwowy, niezależnie od temperatury, a więc pot wydzielany jest w wyniku stresu. Pocenie się związane jest także ze zmianami hormonalnymi (ciąża, menopauza, dojrzewanie), chorobami metabolicznymi (np. cukrzyca lub nieprawidłowa praca tarczycy), wpływać na nie może też stosowanie używek (kawa, alkohol), a także silnych przypraw.

Nadpotliwość

Nie ma jednej ustalonej normy ilości wydzielanego przez człowieka potu, jest to sprawa indywidualna i umowna, jednak lekarze prawidłową potliwość umieszczają w „widełkach” od

0,1 do 1 l potu dziennie. Jeśli człowiek, bez żadnej konkretnej przyczyny, wydziela go znacznie więcej, mówimy o hiperhydrozie, czyli nadpotliwości.

Krępująca przypadłość

Nadpotliwość to temat wstydlawy, krępujący dla dotkniętych nią osób. Nie jest łatwo funkcjonować wśród zdrowych „suchych” ludzi, gdy samemu jest się mokrusieńkim od stóp do głów – dosłownie. Mniej więcej jedna na sto osób cierpi z powodu mokrych plam pod pachami (próbując je ukrywać pod ciemnymi, luźnymi ubraniami), wiecznie wilgotnych dłoni, które wstyd komuś podać do uściskania, mokrych stóp ślizgających się w letnich butach czy skraplającego się na czole potu (spływającego nieestetycznie wraz z makijażem). Nadmierne pocące się osoby żyją w ciągłym stresie, że gdy ktoś zauważy ich przypadłość, poczuje do nich odrazę i powiąże problem z brakiem higieny osobistej. Spirala nakręca się, stres powoduje jeszcze większą aktywność gruczołów potowych, a co za tym idzie – płynące po ciele strumienie.

Walka z hiperhydrozą

Sposobów na walkę z potem jest wiele, warto jednak rozpocząć tę wojnę od najprostszych metod, ciężką artylerię zostawiając na później. Jeśli zawiedzie wszystko, przyjdzie pora na najcięższe działo ostatecznej zagłady- chirurgię. Zanim jednak do tego dojdzie, trzeba spróbować innych sposobów. Sprawa podstawowa, a więc higiena osobista – to oczywiste, że każda nadmierne pocąca się osoba jest blisko zaprzyjaźniona z prysznicem, jednak ważne jest również to, czym się myjemy. Warto

odstawić kosmetyki naszpikowane szkodliwą chemią (czyli zawierające m. in. oleje mineralne, parafinowe czy Sodium Lauryl Sulfate, które zaburzają pracę gruczołów potowych) i zaopatrzyć się w naturalne mydła i żele antybakteryjne. Dobrym pomysłem jest używanie specjalnych produktów przeciwpotnych.

Konieczne jest używanie antyperspirantów lub- jeśli te nie wystarczają – specjalnych blokerów. Warto wiedzieć, że popularne pachnące dezodoranty nie mają żadnego wpływu na pracę gruczołów potowych, ich działanie to jedynie maskowanie przykrego zapachu innym, intensywniejszym, np. silnie kwiatowym. Skuteczne są dopiero preparaty zawierające chlorowodorek glinu (ACH), lub chlorek glinu (AC), które działają na ekrynowe i apokrynowe gruczoły, częściowo je blokując i ograniczając w ten sposób ilość wydzielanego potu. Jest to działanie miejscowe, tymczasowe i nieszkodliwe, za to często bardzo skuteczne w walce z potem. Jeśli to jednak nie wystarcza, konieczne będzie zakupienie specjalnego regulatora, zwanego też blokerem. Regulatory dostępne są głównie w aptekach, a wybrać możemy spośród preparatów w postaci kremu, sprayu lub antyperspirantu w kulce. Stosuje się je najczęściej na noc. Są bardzo skuteczne, przy długim użytkowaniu mogą jednak podrażniać skórę.

Dieta i używki – im mniej ostrych przypraw (należy wyeliminować zwłaszcza pieprz, chili, cynamon, imbir i kurkumę), mocnej kawy i herbaty oraz alkoholu, tym lepiej. Warto wiedzieć, że spożywanie potraw z cebulą i czosnkiem sprawia, że zapach potu może stać się bardziej przykry, co przy nadpotliwości dodatkowo pogłębia problem. Konieczne jest picie dużych ilości wody, gdyż w wyniku pocenia organizm zbyt szybko się jej pozbywa. W walce z hiperhydrozą

przydatny jest potas, wymiennie z wodą mineralną można więc pić sok z pomidorów. Nie wolno też zapominać o dobroczynnych ziołach – pocenie się świetnie reguluje systematyczne picie naparów z szalwii, mięty i pokrzywy oraz wierzby białej. Można też stosować suplementy diety zawierające wyciągi z ziół. Zioła działają też od zewnątrz – moczenie stóp w wywarze z szalwii lub dolewanie go do napełnionej wodą wanny – wielu osobom pomaga.

Gdy potrzeba cięszego działa

Jonoforeza – czyli wchodzimy w drugi, dermatologiczny etap wojny z nadpotliwością. Jonoforeza to metoda polegająca na wprowadzeniu cząstek obdarzonych ładunkiem elektrycznym, czyli jonów, w skórę, za pomocą urządzenia emitującego prąd stały, w wyniku czego gruczoły potowe zostają „wyłączone”. Jonoforeza sprawdza się w leczeniu potliwości dłoni, stóp i pach, wykonuje się ją albo w gabinetach lekarskich lub kosmetycznych, albo w domu za pomocą przystosowanych do użytku prywatnego urządzeń. Sposób przeprowadzenia kuracji oraz jej częstotliwość trzeba oczywiście skonsultować z lekarzem.

Toksyna botulinowa typu A, czyli popularny botoks, to kolejny „krok” na drodze do wyleczenia hiperhidrozy – bardzo skuteczny, ale niestety kosztowny i nietrwały. Zabieg polega na ostrzyknięciu skóry pach (bo na ten rejon skóry stosowany jest za zwyczaj ten rodzaj leczenia) toksyną botulinową typu A, która blokuje działanie grupy nerwów odpowiedzialnych za kierowanie pracą gruczołów potowych. Aby uzyskać bardzo dobry efekt, wystarczy nawet jeden zabieg, jest on jednak kosztowny



(ceny wahają się od 1,5 do 3 tys. zł). Co gorsza, efekt utrzymuje się zaledwie przez ok. pół roku, a potem zabieg należy powtórzyć. Mimo to jest to obecnie najskuteczniejsza, a przy tym obciążona najmniejszym ryzykiem i skutkami ubocznymi metoda walki z nadpotliwością pach.

Sympatektomia, czyli odnerwienie współczulne. Zabieg, który w przypadku hiperhidrozy stosuje się tylko wtedy, kiedy zawiodą inne metody. Polega na odcięciu lub zniszczeniu zwojów współczulnych, które są grupami komórek nerwowych, leżącymi wzdłuż rdzenia kręgowego, w odcinku przy jamie klatki piersiowej (sympatektomia piersiowa) lub w odcinku lędźwiowym (sympatektomia lędźwiowa). Tę drugą wykonuje się rzadziej, zwłaszcza gdy głównym problemem jest nadpotliwość stóp. Obydwa zabiegi wykonywane są w znieczuleniu ogólnym, w pozycji na brzuchu, metodą endoskopową. Zabiegi wykonuje się nieodpłatnie i są skuteczne w ok. 90% przypadków osób z nadpotliwością. Jak każdy zabieg chirurgiczny, także sympatektomia niesie jednak ze sobą ryzyko powikłań – mogą wystąpić np. krwawienia w obrębie klatki piersiowej lub odma opłucnowa, zdarzają się też przypadki wywołania bardzo bolesnej neuralgii współczulnej. I choć zabiegi są z reguły skuteczne, czyli znoszą nadpotliwość w konkretnych rejonach skóry, niewykluczone jest późniejsze wystąpienie nadpotliwości wyrównawczej na innych obszarach skóry (na przykład na głowie, stopach itd.).

Stres a pocenie się

Jeśli stresują Cię wystąpienia publiczne, poświęć na ich przygotowania tak dużo czasu, by nie denerwować się z powodu swoich ewentualnych braków merytorycznych – pewność siebie to podstawa.

Zamiast kawy popijaj napar z melisy lub ratuj się delikatnymi, ziołowymi środkami uspokajającymi.

Używaj antyperspirantów lub blokerów, a do różnie wkładek przeciwpotowych – do obuwiu oraz

naklejanych na ubrania od wewnątrz, głównie pod pachami.

Świadomość, że plamy potu nie pojawiają się w najmniej oczekiwanym momencie, pomoże ci się zrelaksować. Jeśli widzisz, że problem jest poważny, a spirala stresu nakręca się, zalewając cię potem, poszukaj pomocy u psychologa. Wspólnie z terapeutą odnajdziesz źródła swojego stresu i zlikwidujesz problem, wyrывая go z korzeniami.

Lek. Med. specjalista pediatrii
Józef M. Franus

Dentysta mówi do pacjenta:

- Proszę o wybaczenie, ale przez pomyłkę usunąłem panu zdrowy ząb, teraz muszę się zabrać za chory.
- Całe szczęście, że nie jest pan okulistą...

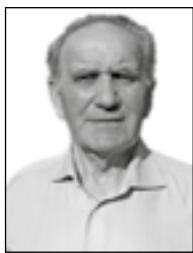
U okulisty:

- Jaką literę pokazuję?
- A gdzie pan jest?...



Czy miłość nie nakazuje dbać przede wszystkim o drugiego człowieka? -Poświęcenie jest miarą każdej miłości
Éric-Emmanuel Schmit
Drodzy strażacy!
Dziękujemy za Waszą bezinteresowną służbę i odwagę, jaką codziennie okazujecie ratując ludzkie życie i mienie. Życzymy Wam dużo siły, zdrowia i pozytywnej energii, abyście zawsze bezpiecznie wracali do swoich domów. Niech Wasza praca będzie doceniana, a odwaga i poświęcenie inspirują innych do dobra i pomocy bliźniemu.

Burmistrz Białowej Jerzy Kocój wraz z Radą Miejską



Kazimierz Sikora

Subklady kuzynów

Po artykule p.t. „Powrót do ...” w poprzednim Kurierze nr 203, widzę konieczność ustalenia, czy

jest jakaś korelacja pomiędzy (po ich symbolice – na pozór zupełnie sobie obcymi) subkladami (niżej wyjaśnię dlaczego używam tego określenia) R-M417 (Wiktora) i R-L1029 (Andrew i Krzysztofa). Określają je prawie identyczne markery Y-STR, dlatego ta moja ciekawość (po czasie). Pewność co do rzekomej inności tych haplogrup (dalej w skrócie – Hg), doprowadziła mnie do stwierdzenia (błédnego, co dowodzę niżej) – „Wiktora haplogrupa R-M417 wyklucza jego pochodzenie w linii męskiej od Mikołaja na Rybotyczach.” Aby dociec jak jest, wchodzę na stronę Wiktora Ossolińskiego – FAMILY TREE DNA (po zmianie przez FAMILY klucza Pasworth – koniecznego przy wejściu na tę stronę, którego zmienionego dotychczas nie miałem – co po części mnie usprawiedliwia). Pod hasłami: Y- DNA Results and Tools i kolejno Diskover Haplogroup Reports, – klikam Classic Tree. Wchodzę na stronę – Classic HaplotreeView. To klasyczny widok Family Tree DNA Y-DNA Haplotree. Zestawiono na niej haplogrupy Y (w kolejności czasowej ich zaistnienia w ciągu ewolucji genomu) – od pierwszej ustalonej AO -T (genom człowieka to całość informacji genetycznej zapisanej w DNA – jest to kompletna instrukcja wykonawcza określająca daną osobę). Zauważamy subklad R-M515, zaistniały ok. 10 000 lat temu przed Chr., współtworzy (jest pierwszym z tych) – z następnymi w kolejności – haplogrupę aryjską R1a. Z tych, pierwszym po nim, jest subklad R-M198 – zaistniały ok. 6500 lat przed Chr. (faktycznie jest to wyewoluowana synowska haplogrupa, którą nazywa się subkladem – będę używał skrótu SK.). Z tego SK. R-M198, wyewoluował SK. Wiktora Ossolińskiego R-M417 (pojawił się ok. 3350 l. p. Chr.). Tutaj klikam na oznaczony niebiesko napis

R-M417; linia w dół prowadzi nas do SK. R-PF6162 i dalej przez SK. R-Z283, oraz SK. R-Z282, do SK. R-PF6155, dalej do SK. M-458 (tę mutację zapisuje się też R1a1a1g1), po nim SK. R-PF7521. Kolejno klikam na oznaczony niebiesko napis SK. R-PF7521 – linia w dół prowadzi nas do SK. R-Y2604 – po nim następuje SK. R-FGC2608 i dalej SK. R-CTS11962 – po nim SK. Krzysztofa Ossolińskiego R-L1029 (zaistniały ok. 400 lat przed Chr.). Ten SK. ustalono m. inn. opierając się na pochówkach: w Pradze Czeskiej – datowanie 300 lat przed Chr., Ostrowie Lednickim – dat. 1100 lat naszej ery, Santoku – datowanie 1100 n.e.. Każda ustalona przez naukę haplogrupa (subklad), jest wynikiem badań DNA próbek pobranych od zmarłych w pochówkach mających tysiące lat. Wiedza o czasie, w którym pochowano tych zmarłych (w ich grobach znajdowano artefakty, które pozwalają datować pochówek), umożliwiła po analizie ustalenie kolejności względem siebie poszczególnych haplogrup (subkladów). Po moim mozolnym powyższym zdobyciu wiedzy, zauważyłem inne możliwości dojścia. Sposób I. dochodzenia. – Na tejże stronie Wiktora FAMILY TREE Y-DNA, tę kolejność subkladów, którą mozolnie ustaliliśmy wyżej, możemy łatwo prześledzić pod hasłem -Time Tree, rozgałęzienie czasowe Y-DNA; na wykresie odwzorowano genetyczne drzewo genealogiczne bezpośrednich linii paternalnych w skali czasu (wszystkie Hg są połączone w drzewo genealogiczne ludzkości). W tym miejscu genetycy (TRE DNA) informują nas, że subklady w kolejności jak wyżej (od SK. R-M515, przez SK. Wiktora Ossolińskiego R-M417, do SK. Krzysztofa Ossolińskiego R-L1029, są w zasadzie tą samą paternalną haplogrupą, a te (kolejne) różni tylko wartość kilku markerów Y- STR (o tym było w poprzednim Kurierze). Wykres obrazuje również, w jaki sposób Wiktor, Andrew i Krzysztof są spokrewnieni z innymi słynnymi osobami z przeszłości i teraźniejszości, oraz kiedy szacunkowo żyli ich wspólni przodkowie. Po

Hg R-L1029 pojawił się z kolei subklad R-YP417 (patrz na wyżej wym. genetyczne drzewo gen. bezpośrednich linii paternalnych) – ten subklad zaistniał ok. r. 243 przed Chr., widzimy na wykresie – ma go uczony wizjoner Nikola Tesla. Ossolińscy, nie mamy w swym genomie tego subkladu, natomiast Tesla ma w swym genomie wszystkie subklady Ossolińskich – dlatego jest naszym kuzynem. Sposób II. dochodzenia. – Po wnikliwym przeglądnięciu strony Wiktora (FAMILY), spostrzegam jeszcze jedną możliwość łatwego ustalenia tego paternalnego pokrewieństwa subkladów (o którym pokrewieństwie przed napisaniem tego art. nie wiedziałem). Klikamy Compare Haplogroup R-M417, doradza się nam – zobacz, jak Twoja haplogrupa Y-DNA wypada w porównaniu z haplogrupą znajomego lub członka rodziny. Wprowadź inną haplogrupę, aby zobaczyć, jak łączy się z twoją! – Compare (z ang. – porównaj). R-M417 with R-L1029. – Czyli subklad Wiktora (bo jesteśmy na jego stronie) R-M417 porównujemy z SK. R-L1029 (Andrew i Krzysztofa). Po kliknięciu otrzymujemy odpowiedź: – poszczególne haplogrupy w kolejności jaką mozolnie już ustaliliśmy wyżej. OD TEJ MOŻLIWOŚCI (sposób II.) NALEŻAŁO ROZPOCZĄĆ NASZE POSZUKIWANIE (zauważam po czasie). Tę kolejność subkladów przodków pokazuje nam Compare – dla zadanej R-L1029, to: – R-M417> R-PF6162 > R-Z283 > R-Z282 > R-PF6155 > R-M458 > R-PF7521 > R-Y2604 > R-FGC2608 > R-CTS11962 > R-L1029. Subklad R-L1029 Andrew i Krzysztofa jest potomkiem (MODYFIKACJA, EWOLUCJA, jest SYNOWSKI) subkladu R-M417 Wiktora (którego R-L1029 zaistnienie – wyewoluowanie – szacuje się na około 400 r. p.n.e.). Ci trzej są sobie kuzynami po wspólnym przodku Mikołaju na Rybotyczach (1597-1663), który jest też oczywiście przodkiem Walentego z Kąkolówki. Jak okaże się w moich dalszych dociekaniach (w następnych Kurierach) sędzia Wojciech Ossoliński nie jest jednak przodkiem Wiktora – stanowią zaś kuzynostwo. Przepraszam P.T. czytelników Kuriera za wprowadzenie w błąd w poprzednim

Kurierze – genealogia jest tylko moją pasją. Tutaj dla przykładu (Next best prediction – u dołu strony) został wskazany subklad R-Z282, który na wykresie-drzewie Y-DNA, jest wyżej niż SK. R-L1029 (R-Z282 jest „rodzicem” R-L1029). Hunter Proven, twórca narzędzia, wyjaśnia, że dzieje się tak, gdy próbka ma wystarczająco dużo SNP, by mieć pewność, że zarówno wskazany subklad (R-L1029) oraz jego subklad ojcowski (R-Z282) mają 100% pokrycia i pewności. Sposoby szukania korelacji pomiędzy subkladami podaję (wyżej) tym, którzy staną przed podobnym problemem.

Na stronie SILESIA DNA PROJECT (Internet) dr Łukasz Lubicz Łapiński, zamieszcza wzajemną relację subklad haplogrupy R1a. Widzimy je na rycinie podane w kolejności – od R-M417 do R-L1029. Prof. zauważa, że – „Na fali popularności tematyki słowiańskiej bardzo modne stało się nawiązywanie do haplogrupy R1a jako do charakterystycznej dla Słowian. I dalej p. prof. – samo odwoływanie się do głównych haplogrup (Hg) często nie jest wystarczające, istotne są bowiem tzw. subklady – czyli mutacje poszczególnych Hg. Męski (płciowy) chromosom Y-DNA jest istotny w ustalaniu pierwotnej grupy rodowej, plemiennej, czyli pierwotnego etnosu (gr. „etnos” to rój, trzoda, plemię). Stanowi w sobie jakby bibliotekę rodowodu ojcowskiego wszystkich poprzednich pokoleń w linii prostej – czyli zawiera (przechowuje i zasadniczo wiernie dziedziczy – w trakcie przekazywania życia z ojca na syna) materiał

DNA wraz z jego historycznymi zmianami, czyli mutacjami (wszystkie mutacje które były w poprzednich pokoleniach). Nie służy przekazywaniu cech somatycznych – z wyjątkiem płciowych – ani tzw. rasowych. To stwierdzenie podane przez P. dr. Łapińskiego, pozwala mi stwierdzić (K. S.), że każdy męski potomek Mikołaja Ossolińskiego na Rybotyczach (łącznie z nim) posiada w swym chromosomie Y-DNA wierny zapis mutacji oznaczonych kolejnymi subkladami: – R-M417 > R-PF6162 > R-Z283 > R-Z282 > R-PF6155 > R-M458 > R-PF7521 > R-Y2604 > R-FGC2608 > R-CTS11962 > R-L1029. Który (z wyżej wym.) subklad miał któryś z tych potomków – a i sam Mikołaj, było pewnie w dużej mierze przypadkowe.

W genealogii Y-DNA bierze się pod uwagę te mutacje, które dokonują się w niekodujących (niegenowych) odcinkach Y-DNA – ale to około 95% całej nici DNA, czyli około 57 milionów możliwych w chromosomie Y mutacji. Niektóre, np. SNP (Single Nucleotide Polimorphism) dokonują się bardzo rzadko, bo w poszczególnych parach zasad (nukleotydów) przeciętnie raz na miliard lat, a więc praktycznie najwyżej raz w dziejach ludzkości i tylko u jednego mężczyzny, spontanicznie, jakby losowo, jako błąd w procesie kopiowania Y-DNA. Są one zasadniczo dokładnie przekazywane w trakcie zapłodnienia (mejozy) wszystkim męskim potomkom. Przy tym jednak, choć rzadko, może dojść do kolejnej mutacji (oczywiście innej, jak ta konkretna wyżej),

choć w innym miejscu, która zostaje przekazana potomstwu podobnie jak i poprzednie.

Mutacje SNP, przekazane męskim potomkom, są przez genetykę oznaczane odpowiednią literą, wskazującą na laboratorium, gdzie mutacje odkryto i cyfrą, oznaczającą kolejną liczbę odkrycia mutacji w tym laboratorium. Stąd np. takie symbole mutacji SNP (czyli subkladów): M417, R-PF6162, R-Z282, R-M458, R-L1029 itd. Ciekawy czytelnik znajdzie w Internecie -Komputerowy obraz mutacji typu SNP (single nucleotide polymorphism).

Od mutacji SNP zaczyna istnienie nowy ród lub podród (określenie ogólne – subklad) genetyczny ojcowski (męski), zwany haplogrupą (Hg.) Y-DNA człowieka (gr. „haplous” jednolity, pojedynczy). Haplogrupa więc to grupa ludzka, pochodząca od jednego mężczyzny, w trakcie (jego) poczęcia u którego doszło do określonej mutacji zwanej SNP; mutacja ta występuje (istnieje odtąd) niezmiennie (gr. haplous) – oczywiście u niego, jak i u wszystkich jego męskich potomków (jest zapisana na trwałe), nawet mimo pojawienia się u nich kolejnych mutacji. Firma FAMILY TREE DNA podaje nam oznakowane mutacje SNP (poszczególne, kolejne w czasie, subklady), znajdujące się na chromosomie Y, oraz oddzielnie ilości alleli (powtórzeń) na poszczególnych markerach STR. Wyniki, które porównujemy, z tymi naszych potencjalnych kuzynów – są przydatnymi, gdy szukamy krewnych z jednego „praojca”.

Kazimierz Sikora

Maryjny miesiąc maj

W strefach klimatycznych na ziemi wyróżniają się pory roku, a w nich piękne miesiące. Na przykład przez cały rok jest zielono i kwitną kwiaty. Ktoś powiedział, że Gwatemala podobna jest do ciągle zielonego ogrodu. Amerykańska Floryda czerpie swą nazwę od łacińskiego słowa Florida, czyli kwitnąca. Również w Polsce swoiste piękno ma każda pora roku, ale za najpiękniejszą uchodzi pełna

kwiaków wiosna, w niej zaś miesiąc maj. W tym miesiącu czcimy Najświętszą Maryję Pannę, która jest niezwykle piękna i miłuje każdego człowieka. Poznajmy więc sposoby czci Matki Bożej.

**„Pieśnią wesela witamy,
o Maryjo miesiąc Twój!”**

Śpiewnik ks. Jana Siedleckiego (wyd. 35, Opole 1975) zawiera 86 pieśni maryjnych (s. 174-260). Spośród

nich wyróżnia się pieśń, której tytuł zacytowaliśmy. Śpiewa się ją przede wszystkim w maju, koniec miesiąca można podkreślić przez słowa: „Pieśnią wesela żegnamy, o Maryjo miesiąc Twój”. W tym najpiękniejszym miesiącu w roku kalendarzowym zwracamy się do Matki Bożej: „My Ci z serca cześć składamy, Ty nam otwórz łaski źródło”. W maju „ziemia cała życiem, wonią, wdziękiem łśni”. Wszędzie króluje chwała Maryi. Prosimy Ją zatem, by osuszyła z każdych oczu smutku łzy, by rosa łaski obmyła

w każdej duszy grzechu rdzę, by nam zaświatał błogi raj, pełen miłości Maryi, by cała ziemia powitała „śliczny maj”.

Każde serce odczuwa litość Maryi i cieszy się tym, że ma swą Matkę w niebie. Ze słowami tej rzewnej pieśni do Matki Bożej harmonizuje rytmiczna i miła melodia. Można też stwierdzić, że z przytoczoną wyżej pieśnią współgra pieśń „Chwalcie łąki umajone”, a w niej słowa: „I co czuje, i co żyje, niech z nami sławi Maryję!” (s. 188-189).

Śpiew Litanii loretańskiej

Litania jest to dłuższa i dialogowana modlitwa, która zawiera prośbę skierowaną do Boga albo prośbę o wstawiennictwo Matki Najświętszej lub świętych. Po wezwaniu następuje: „Zmiłuj się nad nami”; „Wysłuchaj nas, Panie” albo „Módl się za nami”. Litania do Matki Bożej rozwinęła się od XII wieku we Włoszech, w Loreto. 11 lipca 1587 r. zatwierdził ją papież Sykstus V. W ciągu wieków poszerzano ją o nowe wezwania, takie jak Królowa wniebowzięta, Matka Kościoła, Królowa rodzin. Obecnie litania ta zawiera przeszło 60 wezwań. Śpiewamy ją w maju wobec wystawionego w monstrancji Najświętszego Sakramentu. Dziękujemy Jezusowi Chrystusowi za Jego najwspanialszą Matkę, za to, co przez Nią czyni – i wielbimy Zbawiciela razem z Maryją. Jest to zarazem nabożeństwo eucharystyczne i maryjne.

Warto zaznaczyć, że w ciągu wieków utrwalił się zwyczaj, kiedy to wierni przy kapliczkach lub krzyżach przydrożnych śpiewali Litanię loretańską i pieśni maryjne. Tym bardziej żywa była ta praktyka w miejscowościach odległych od kościoła parafialnego. Pamiętam jak w Białce w wieczory majowe rozlegał się śpiew wiernych i jak szeroko rozchodziło się echo Litanii maryjnej i różnych pieśni. W plenerze pięknie brzmiała pieśń: „Chwalcie łąki umajone, góry doliny zielone”. Wiele razy uczestniczyłem w tym śpiewie razem z innymi, gdy do Białowej było daleko

(około 5-6 km). Warto byłoby powracać do tego zwyczaju, przynajmniej co pewien czas. Należy zauważyć, że obecnie przez cały maj w kościele w Białce odbywa się Msza św. i nabożeństwo majowe, co cenią sobie tutejsi mieszkańcy.

Święta i wspomnienia maryjne w maju

Jest to najpierw Uroczystość NMP Królowej Polski, głównej patronki naszej Ojczyzny. Naród polski w ciągu dziejów doświadczał opieki Matki Bożej, a szczególnie podczas najazdu szwedzkiego. 1 kwietnia 1656 r. król



Jan Kazimierz w katedrze lwowskiej oddał nasz kraj w opiekę NMP ogłaszając ją Królową Polski: „Ciebie za Patronkę moją i za Królową państw moich dzisiaj obieram”. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości papież Pius XI ustanowił w 1924 r. specjalne święto NMP Królowej Polski i pozwolił je obchodzić w dniu uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Papież Jan XXIII ogłosił NMP Królową Polski. Dlaczego Matkę Zbawiciela nazywamy Królową? Obdarzamy Ją tym szczególnym tytułem, aby uznać Jej wielkość i podkreślić macierzyńskie panowanie nad nami. Wyrażamy także posłuszeństwo naszej Królowej jako jej wierne dzieci i poddani. Pragniemy, aby kierowała naszymi sercami i całym narodem, chroniła Polskę od zła, nieprzyjaciół Boga i Kościoła.

Każdy z nas mówi do Maryi: Bądź moją Matką i Królową, pragnę Cię kochać i być Tobie posłusznym.

Święto NMP Wspomożycielki Wiernych ustanowił papież Pius VII w 1815 r. dla Rzymu i Państwa Kościelnego jako podziękowanie za opiekę Matki Bożej nad Kościołem. Wspomnienie obowiązkowe NMP Wspomożycielki Wiernych, 24 maja, istnieje od 1959 r. w Polsce, a zostało wprowadzone na prośbę biskupów polskich. Na treść wspomnienia wskazuje dawna modlitwa „Pod Twoją obronę”. Wschodnie ikony maryjne ukazują Maryję jako Dziewicę zwycięską i ochraniającą. Jej obraz brano na pole walki. Patriarcha Konstantynopola German I zarządził w 718 r. dziękczynny śpiew ku czci NMP za trzykrotne uratowanie miasta. Maryja jest: „pomocnicą wszystkich”, „nadzieją chrześcijan”, „naszą nadzieją i naszą siłą”, osłania płaszczem wszystkie stany.

13 maja jest dowolne wspomnienie NMP z Fatimy w Portugalii. Maryja objawiła się 13 maja 1917 r. trojgu dzieciom, poleciła im modlitwę, zwłaszcza różańcową i pokutę za grzeszników, a dla uproszenia pokoju na świecie – nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi.

Święto Nawiedzenia NMP kończy miesiąc maj (31 V); powstało ono już w XIII wieku. Maryja wobec św. Elżbiety wyraża swoją wiarę i uwielbia Boga słowami Magnificat. Elżbieta zaś wysławia wiarę Maryi, nazywa ją błogosławioną. Jest to również spotkanie Mesjasza ze swym Poprzednikiem. Kościół prosi Maryję, aby nawiedziła nasze domy, aby przybyła do nas z darem Ducha Świętego. My zaś powinniśmy Ją naśladować, iść z Jezusem do bliźnich.

Prosząc o opiekę Matki Najświętszej, wyrażmy to końcowymi słowami omawianej pieśni: „A za krótki maj na ziemi, poświęcony Twojej czci, daj nam w niebie ze świętymi wieczną chwałę śpiewać Ci!”.

Ks. Jan Twardy

Drogi do wolności

8 maja 1945 roku wszedł w życie podpisany dzień wcześniej akt bezwarunkowej kapitulacji hitlerowskich Niemiec. Druga wojna światowa w Europie oficjalnie zakończyła się, choć krwawe zmagania na Pacyfiku miały trwać przez kolejne miesiące, aż do wrześniowej kapitulacji Cesarstwa Japonii.

Po klęsce wrześniowej 1939 roku wielu polskich żołnierzy i cywilów prze-



Autorka artykułu w polskim mundurze z okresu II wojny światowej.



Stanley Cheffey w mundurze brytyjskim.

dostało się, przez Rumunię i Węgry, do Francji i Syrii, gdzie formowało się polskie wojsko podległe rządowi na uchodźstwie. Do maja 1940 roku ponad 84 tysiące polskich żołnierzy walczyło we Francji i Syrii. Po klęsce Francji latem 1940 roku znaleźli się oni w Szkocji, gdzie przeprowadzono

reorganizację armii. 1 Korpus Polski składał się z 1 Dywizji Pancernej, 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, 4 Dywizji Piechoty i 16 Samodzielnej Brygady Pancernej.

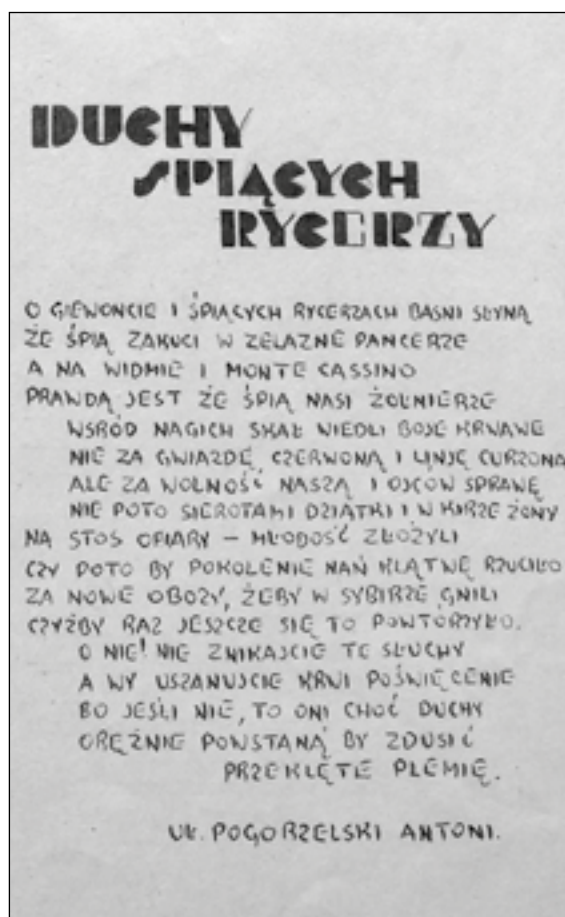
Po 17 września 1939 roku, w masowych deportacjach ze wschodnich terenów Rzeczypospolitej wywieziono w odległe rejony ZSRS prawie dwa miliony Polaków. Wiele z nich nigdy nie dotarło na miejsce przeznaczenia, wielu zmarło z głodu, chorób i wycieńczenia na dalekiej Północy. Kiedy w lipcu 1941 roku, na mocy układu Sikorski-Majski, zaczęto formować polskie wojsko na Wschodzie pod dowództwem generała Andersa, z obozów pracy, więzień i innych miejsc, w które rzucił ich nieprzyjazny los

zaczęli napływać do punktów rekrutacyjnych ochotnicy: wycieńczeni, schorowani, niedożywieni, ale pełni woli walki i pragnienia wyrwania się z piekła. To oni staną się podwaliną 2 Korpusu, ostatecznie składającego się z 3 Dywizji Strzelców Karpackich, 5 Kresowej Dywizji Piechoty, 2 Warszawskiej Dywizji Pancernej i licznych jednostek pomocniczych, w tym Pomocniczej Służby Kobiet. Wiele z nich spocznie na cmentarzach polowych we Włoszech, od Monte Cassino po Bolonię, wielu nigdy nie doczeka powrotu do wolnej Ojczyzny, wybierając życie na emigracji, kiedy decyzją konferencji jałtańskiej ich rodzinne domy pozostaną za wschodnią granicą.



Polscy piloci, którym uda się prze dostać na Zachód, staną się częścią Królewskich Sił Powietrznych Wielkiej Brytanii, z własnymi dywizjonami myśliwskimi i bombowymi. Wezmą udział w Bitwie o Anglię oraz późniejszych bitwach powietrznych, zyskując wielki szacunek za swoje umiejętności i odwagę. W jednym z polskich dywizjonów bombowych służył m.in. Mieczysław Pawlikowski, niezapomniany pan Zagłoba z „Poptopu” i „Pana Wołodyjowskiego”. Odbił w czasie wojny 29 lotów bojowych, dwukrotnie odznaczony został Krzyżem Walecznych. Jego książka, „Siedmiu z Halifaxa „J”, jest perełką wojennej literatury wspomnieniowej.

Polska Marynarka Wojenna i Marynarka Handlowa również zapisały piękne karty podczas zmagania wojennych, walcząc u boku Sprzymierzonych. Polscy marynarze brali udział w ewakuacji Dunkierki, bitwie



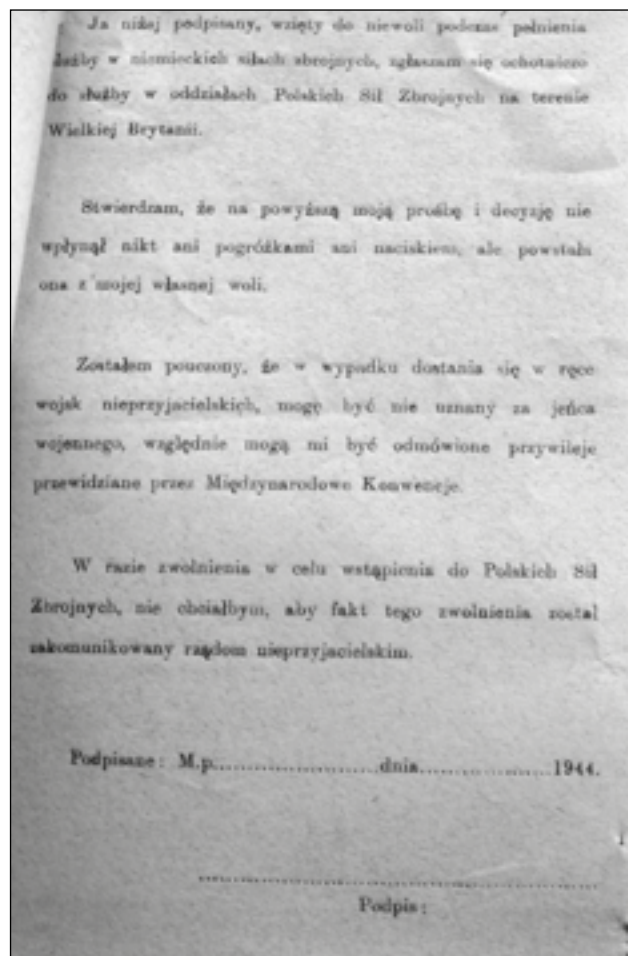
o Atlantyk, rajdzie na Dieppe, konwojach i wielu innych akcjach. Oslaniali desant na Sycylię, lądowanie aliantów pod Salerno i w Normandii, transportowali żołnierzy sił inwazyj-

jako o żołnierzach Armii Polskiej, w wielu wypadkach lojalnych wobec rządu polskiego w Londynie, a nie władz Polski lubelskiej. Pamiętam jedną z rozmów, jaką odby-

co szli do Polski przez Narwik, Tobruk i Arnhem; o tych co spoczywają pod klasztornym wzgórzem na Monte Cassino i na polskim cmentarzu w Newark; o wywiezionych na przymusowe roboty i zamęczonych w więzieniach i obozach; i o tych, którzy walczyli o każdy dzień, żeby przeżyć i żeby pozostać człowiekiem.

Dlatego zapraszam serdecznie do czytelnicy białowskiej biblioteki 23 maja. Na wystawę, poświęconą Polskim Siłom Zbrojnym podczas drugiej wojny światowej, i opowieści jej towarzyszące. Te znane nam wszystkim od lat, i te, które dopiero odkrywamy. Będziemy opowiadać o „pestkach” i „platerówkach”, o Polakach – byłych żołnierzach Wehrmachtu i ich wędrówkach do polskiego wojska, ale i o traumie pojałtańskiej, gdy wielu z żołnierzy PSZ już wiedziało, że koniec wojny nie będzie oznaczał dla nich powrotu do domu, o który idąc przez cały świat walczyli. Będą opowiadać przedmioty, dokumenty i zdjęcia. Polowe gazetki, dzienniki rozkazów, zabawne ogłoszenia i poważne kroniki. Bo wszystkimi drogami, prowadzącymi do wolności, szedł człowiek...

Magdalena Kowalska-Cheffey



Oświadczenie podpisywane przez Polaków - byłych żołnierzy Wehrmachtu, chcących wstąpić do polskiego wojska.

nych. W sumie prawie ćwierć miliona żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie stanowiło czwartą pod względem wielkości armię Sprzymierzonych.

Nie sposób nie wspomnieć żołnierzy 1 Armii Polskiej, uformowanej na terenie ZSRS w 1943 roku. Zazwyczaj nie było wśród nich ideowych komunistów, większość z nich okrutny los rzucił w odległe zakątki Syberii czy Kaukazu i we wstąpieniu do polskiego wojska widzieli szansę na powrót do domu. „Spóźnili się na Andersa”, ale ich stosunek do Rosjan był równie negatywny jak tych, co zdążyli. Uważali, że wspólna walka u boku Armii Czerwonej doprowadzi ich do granic Polski, a później drogi się rozejdą; myśleli o sobie

Atlantyku, Monte Cassino, Falaise, po Market Garden; a dla tych co „nie zdążyli do Andersa” drogi do Polski znad Oki wiodącej przez Studzianki, Wał Pomorski i Berlin; dla wszystkich nadziei, że znów „z ziemi obcej” powrócą „na Ojczyznę łono”.

Wiele epizodów epopei polskiego żołnierza jest nam dobrze znanych, wychowaliśmy się na „Dywizjonie 303” i „Dziękuję ci, kapitanie”, słuchaliśmy opowieści naszych rodziców i dziadków, bawiliśmy się w czterech pancernych, czytaliśmy „tygrysy”...

I chcemy pamiętać. O żołnierzach i cywilach; o dzieciach z tajnych kompletów; o „leśnych” i tych z AK; o żydowskich sąsiadach co zniknęli z naszych miasteczek i miast; o tych,

OGŁOSZENIA

Dostałem dwa tygodnie aresztu średniego. Zamienię na paczkę tytoniu „Średniego Tureckiego”

Oferty sub „Palacz”

„Mam wujka w drugiej grupie. Zamienię go na bogatą ciotkę w Ameryce.

Oferty sub „Bezinteresowny”
„Zamienię carrier na kasztany, mogą być dwulatki.

Oferty sub „Przewidujący Kawalerzystę”

**(Źródło: „Na straży Wilna”.
Gazetka polowa Szwadronu
Wileńskiego 15 Pułku Ułanów
Poznańskich, Dnia 15 grudnia
1944, No 49 Rok II, Civitella –
Włochy)**

Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej i Żołnierzy Wyklętych



W dniach 11 i 13 marca br. w Szkole Podstawowej im. Św. Jana Kantego w Futomie i Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Piątkowej uczciliśmy pamięć żołnierzy Armii Krajowej i Żołnierzy Wyklętych zwanych Niezlomnymi z okazji obchodzonych 14 lutego i 1 marca uroczystości rocznicowych. Narodowy Dzień Żołnierzy Armii Krajowej jest obchodzony po raz pierwszy, a Dzień Żołnierzy Wyklętych czcimy już od 2011 roku.

W trakcie uroczystych akademii, uczennice i uczniowie naszych szkół wcielili się w role narratorów i recytatorów oraz w postaci Danuty Siedzikówny – „Inki”, rotmistrza Witolda Pileckiego, generała Fieldorfa „Nila”, majora Hieronima Dekutowskiego „Zaporę”, majora Zygmunta Szyndzielarza „Łupaszkę”, porucznika Jana Rodowicza „Anodę”, pułkownika

Łukasza Cieplińskiego „Pługa”, Józefa Franczaka „Lalka” i innych bohaterów. Chłopcy przebrani w żołnierskie czapki i płaszcze, z zadumą i godnością prezentowali swych bohaterów. Dziewczynki i chłopcy z obu szkół, przygotowani przez nauczycieli muzyków Iwonę Bocek i Wojciecha Kruczka pięknie wykonali wzruszającą balladę o życiu rotmistrza Pileckiego oraz utwór „Biały krzyż” Krzysztofa Klenczona, uczniowie klasy II z Futomy przygotowani przez Małgorzatę Kawę-Chlebek rozpoczęli uroczystą akademię przebojem Sławy Przybylskiej „Gdzie są kwiaty z tamtych lat”. Dzięki wsparciu mojej żony Małgorzaty przygotowałam okolicznościowe wystawy z krótkimi życiorysami naszych bohaterów, tych znanych w całej Polsce i sylwetki miejscowych żołnierzy, sanitariuszek

Stanisławy Kruczek, Danuty Sochy-Jakubczyk, Aleksandra Gruby, Stanisława Rybki, Adolfa Mierzwy, Józefa Maciołka, których także zaliczamy do zacnego grona Żołnierzy Niezlomnych. Pani Małgorzata przygotowała wystawę książek i publikacji, dostępnych w naszej bibliotece o tych bohaterach. Gościem specjalnym dyrektor Agnieszki Sochy w futomskiej szkole był Marian Irzyk, emerytowany nauczyciel i zasłużony działacz rzeszowskiej Solidarności, wielki miłośnik historii najnowszej Polski od czasów stanu wojennego. Był bardzo wzruszony występem młodzieży. Przyjechał ze specjalną prelekcją o żołnierzach niezłomnych. Przywiózł cenne materiały, albumy i odznaki z czasów walki o wolną Polskę po ogłoszeniu stanu wojennego. Warto czcić pamięć tych bohaterów, bo to ludzie o pięknych i dramatycznych życiorysach. Ich czyny i okoliczności śmierci



W Szkole Podstawowej w Futomie i Szkole Podstawowej w Piątkowej uczciliśmy pamięć żołnierzy Armii Krajowej i Żołnierzy Wyklętych.

przemawiają do młodego pokolenia. Wielu z prezentowanych bohaterów przeżyło szczęśliwie okupację niemiecką, uniknęli śmierci w Katyniu, a nie przeżyli okupacji sowieckiej i pierwszych lat tak zwanej Polski Ludowej. Zostali aresztowani, po brutal-



nych śledztwach skazani na kilkukrotną lub kilkunastokrotną karę śmierci. Prezydent Bolesław Bierut, piewca Stalina i sowiecki agent, ani razu nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. Danuta Siedzikowa- „Inka” w czasie wojny wraz z dwoma małoletnimi siostrami straciła rodziców. Sieroty wychowywała babcia. W wieku 15 lat wstąpiła do AK, gdzie była łączniczką i sanitariuszką w V Wileńskiej Brygadzie AK. Była podkomendną majora Łupaszki. Aresztowana przez UB w wieku 17 lat nie poszła na współpracę i nikogo nie wydała, łącznie ze swym dowódcą. Po kilkunastu dniach okrutnego śledztwa, mimo tego że była nieletnia wydano na nią wyrok śmierci. W ostatnim grypse do swoich najbliższych pisała: „Tak trudno jest umierać. Powiedźcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”. Tuż przed rozstrzelaniem w mrocznej piwnicy UB krzyknęła „Niech żyje Polska”, „Niech żyje

Łupaszka”. Prezydent Bierut mimo tego, że miał córkę w jej wieku z prawa łaski nie skorzystał. Doczesne szczątki bohaterskiej sanitariuszki odnaleziono i z honorami pochowano w 2016 roku. Kolejny nasz bohater major Hieronim Dekutowski, Cichociemny, jeden z najodważniejszych dowódców na Lubelszczyźnie, ciężko ranny, leczony w Klasztorze Domini-



kanów w Borku Starym, aresztowany w wieku 29 lat, po dwóch latach okrutnych tortur w chwili śmierci wyglądał jak starzec z siwymi włosami, wybitymi zębami, połamanymi rękami, żebrami i nosem, wyrwanymi paznokciami. Przed śmiercią krzyknął „Jeszcze Polska nie zginęła”. Bohaterski rotmistrz Witold Pilecki, który poszedł na ochotnika do Oświęcimia, żeby tam tworzyć ruch oporu przeciwko Niemcom i napisać dla aliantów głośny raport, zwany Raportem Pileckiego, a później przeżył powstanie warszawskie i okupację hitlerowską. Po niewyobrażalnych torturach

zwrócił się żonie tuż przed śmiercią: „Oświęcim przy tym co tu przeżyłem to była igraszka”. Zabronił rodzinie ubiegania się o prawo łaski. Mimo to żona wystąpiła z prośbą o łaskę do Bieruta. Próbowano wpłynąć na premiera Cyrankiewicza, który znał rotmistrza Pileckiego jako więźnia z Oświęcimia, ale premier w obawie o swą karierę wyparł się tej znajomości i żadnej pomocy nie udzielił. Janek Rodowicz ps. „Anoda”. Harcerz, żołnierz „Szarych Szeregów”. Najbliższy kolega Tadeusza Zawadzkiego, Aleksego Dawidowskiego i Jana Bytnara „Rudego”, którzy polegli w Warszawie w czasie okupacji, przeżył powstanie warszawskie i okupację. Po wojnie zaczął upamiętniać swych poległych kolegów. Aresztowany przez UB, ponoć popełnił samobójstwo, skacząc w więzieniu z IV piętra na klatkę schodową, ale okoliczności śmierci bohaterskiego porucznika, który tyle przeżył budzą poważne wątpliwości. August Emil Fieldorf, ps. „Nil”. Bohaterski generał Kierownictwa Dywersji Kedyw, który przeżył okupację niemiecką i pobyt w rosyjskich łagrach, nierozpoznany przez Rosjan pod zmienionym nazwiskiem. Po powrocie do kraju skorzystał z amnestii, po pewnym czasie go aresztowano. Ponieważ nie chciał współpracować z bezpieką w wydawaniu kolegów skazano go na karę śmierci. Generał był przeciwny wnioskowi o prawo łaski. Starania o ułaskawienie przez rodziną siostrę Feliksa Dzierżyńskiego Aldonę, żonę generała, starego, schorowanego ojca, który pisał do Bieruta, że już jednego syna w czasie wojny stracił, a teraz ten, który mu



Uczniowie naszych szkół wcielili się w role narratorów i recytatorów.

pozostał idzie na śmierć nic nie dały. Bezduszny system i jego ludzie nie honorowali i nie uznawali takiego terminu jak prawo łaski. Wielu tych wspianych ludzi nie wierzyło w amnestię i prawo łaski ze strony ubeckich oprawców i ich moskiewskich mocodawców. Jeszcze za życia deklarowali, że żywi wziąć się nie dadzą i zginą w walce. Ciężko ranny porucznik Marian Bernaciak „Orlik” popełnił samobójstwo. Ostatni partyzant Rzeczypospolitej Józef Franczak, ps. Lalek przez 18 lat wymykał się skutecznie obławom, organizowanym przez UB, MO i KBW. Zdradzony w 1963 roku przez kuzyna swej narzeczonej, zginął w nierównej walce, próbując wyrwać się z okrażenia. Na jego losach oparto głośny film „Wykłęty”, nakręcony w 2017 roku, który można polecić naszej młodzieży podobnie jak filmy i spektakle teatralne o Ince, rotmistrzu Pileckim czy generale Emilu Fieldorfie „Nilu”. Te dwie daty nam się nierozdzielnie łączą. Organizacjami poprzedzającymi utworzenie Armii Krajowej były Służba Zwycięstwu Polski generała Michała Karaszewicza – Tokarzewskiego funkcjonująca przez dwa miesiące i Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) generała Kazimierza Sosnkowskiego działający przez dwa lata. 14 lutego 1942 roku utworzono Armię Krajową, jej kolejnymi komendantami byli generał Stefan Grot-Rowecki, aresztowany przez Gestapo i zamordowany przez Niemców

w obozie koncentracyjnym, generał Tadeusz Bór – Komorowski, przewożący AK w czasie Akcji Burza i w powstaniu warszawskim, oraz generał Leopold Okulicki – ps. „Niedźwiadek”, podstępnie aresztowany, sądzone w procesie 16 i zamordowany w Moskwie na Łubiance. Armia Krajowa jest uznawana za najlepiej zorganizowaną podziemną armię w czasie okupacji hitlerowskiej. Jej liczebność według różnych źródeł szacuje się od 250 tysięcy nawet do 380 tysięcy. Zorganizowali ponad 110 tysięcy dużych akcji zbrojnych i partyzanckich, 2300 ataków na transport kolejowy i samochodowy, wykolejono 1300 pociągów ze sprzętem wojсковym i wojskami wroga przewożonymi na wschód. Rozpracowali produkcję bomb latających V-1 i rakiet V-2, wykradli i przesłali do Anglii rakietę V-2. Zorganizowali Akcję Burza i powstanie warszawskie. Armię Krajową rozwiązano 19 stycznia 1945 roku. Jej członkowie, którzy nie pogodzili się z okupacją sowiecką i komunistyczną władzą nadal walczyli, najpierw w organizacji „NIE” – Niepodległość, przekształconej w organizację Wolności i Niezawisłości – WiN. IV Zarząd organizacji WiN pod dowództwem bohaterskiego pułkownika Łukasza Cieplińskiego ps. „Pług” został rozpracowany dzięki zdradzie i w całości aresztowany. Wszystkich członków jego kierownictwa skazano na śmierć i rozstrzelano strzałem w tył głowy w dniu 1 marca 1951

roku w mokotowskim więzieniu. Ich zwłok do dziś nie odnaleziono. Tę datę od 14 lat czcimy jako Dzień Żołnierzy Wykłętych zwanych Niezlomnymi. Dla nas mieszkańców Podkarpacia jest to szczególnie święto ponieważ wszyscy członkowie IV Zarządu WiN, nie licząc pułkownika Cieplińskiego, który pochodził z Wielkopolski, pochodzili z naszego regionu, z miejscowości pod Rzeszowem, Kolbuszową, Dębicą, Tarnobrzegiem. Oficerowie Mieczysław Kawalec, Adam Lazarowicz, Józef Rzepka, Józef Batory, Franciszek Błażej i Karol Chmiel pochodzili z Zagorzyc, Weryni, Nosówki, Bratkowic, Trzciany, Berezowicy Małej. Nasi bohaterowie przeżyli II wojnę światową, musieli dalej walczyć i umierać za wolną Polskę w wieku 30, 40, 50 lat. Byli świadomi swej ofiary i mieli nadzieję, że ich śmierć przyczyni się do tego, że kiedyś będziemy żyli w prawdziwie wolnej i niepodległej Ojczyźnie. Pogodzony z losem pułkownik Łukasz Ciepliński, donoszony na przesłuchania i do celi w kocu, bo na skutek barbarzyńskich przesłuchań, nie mógł poruszać się o własnych siłach, tuż przed spodziewaną śmiercią pisał do swego małoletniego syna: „Andrzejku Pamiętaj, że istnieją tylko trzy świętości: Bóg, Ojczyzna i Matka. Bądź dobry dla Matki. Zostań lekarzem, inżynierem, naukowcem, lub ekonomistą, co wolisz. Nie zapomnij o Ojcu i jego idei”

Zdzisław Chlebek

Gminny Turniej Ekologiczny w Białce

9 kwietnia w Szkole Podstawowej w Białce już po raz dziewiętnasty odbył się Gminny Turniej Ekologiczny „Jesteśmy przyjaciółmi przyrody”. Hasło przewodnie tegorocznej edycji brzmiało: „Potęga wody”.

Wszyscy wiemy, że woda jest jednym z najbardziej fundamentalnych zasobów na naszej planecie. Jest niezbędna do życia wszystkim żywym organizmom. Niestety zasoby

słodkiej wody są bardzo ograniczone. Tylko około 2,5% całej wody na Zie-



mi to woda niezasolona, a większość z niej zamknięta jest w lodowcach lub trudno dostępna. Woda jest potrzebna m. in. do picia, uprawy żywności,

rozwoju gospodarki, przemysłu, dbania o higienę i zdrowie, jednak duża część słodkiej wody na Ziemi jest niezdatna do użytku z powodu zanieczyszczeń. Chemikalia, ścieki i odpady przemysłowe zabijają organizmy wodne, a także zagrażają zdrowiu ludzi. Coraz częstsze okresy bez opadów i globalne ocieplenie powodują, że woda dla dużej liczby ludzi staje się coraz trudniej dostępna. Woda to nasze wspólne dobro.

Każdy z nas korzysta z tych samych zasobów, dlatego wszyscy powinniśmy troszczyć się o jej stan.

Głównym celem tegorocznej edycji Turnieju Ekologicznego było uświadomienie dzieci na potrzebę ochrony wody. Gośćmi specjalnymi turnieju byli pracownicy rzeszowskiego oddziału RZGW Wody Polskie. Natalia Wiącek – Czyłut przedstawiła niezwykle ciekawą prelekcję na temat znaczenia wody oraz potrzeby jej ochrony i oszczędzania. Podczas prezentacji uczniowie wykazali się dużą wiedzą w tym zakresie, z ich strony padało też wiele pomysłów, w jaki sposób każdy z nas w codziennym życiu, w domu, szkole, w pracy może dbać o wodę.

W tegorocznej edycji turnieju uczniowie mieli do wykonania dwa zadania. Uczniowie klas I – III wykonywali pracę plastyczną przedstawiając zwierzę lub roślinę żyjącą w wodzie. Tradycyjnie, dla uczniów klas starszych, tj. IV-VIII, przewidziany był konkurs techniczny. Wykonywali oni makietę latarni morskiej. Po wysłuchaniu prelekcji, dyrektor Szkoły Podstawowej w Białce Agata Kuśnierz ogłosiła wyniki konkursów. Autorzy najpiękniejszych i najbardziej pomysłowych prac otrzymali nagrody. W kategorii klas I – III byli to: Katarzyna Samek (SP Białka), Oliwia Gerula, (SP Błażowa), Maria Kruła (SP Błażowa Dolna), Filip Dopart (SP Futoma), Julita Woźniak (SP Kąkolówka), Amelia

Ślęczka – Płodzień (SP Lecka), Agata Pliś (SP Nowy Borek), Zuzanna Hamerla (SP Piątkowa). Wyróżnienia w kategorii klas młodszych otrzymali: Damian Pecka (SP Białka), Klara Sowa (SP Błażowa), Antonina Wywrocka (SP Futoma), Maria Jakubczyk (SP Kąkolówka), Faustyna Kuś (SP Lecka), Zofia Kasprzyk (SP Nowy Borek), Zuzanna Drewniak (SP Piątkowa). W konkursie technicznym nagrody otrzymali: Wiktoria Bocek (SP Białka), Antonina Brzęk (SP Błażowa), Oliwia Rogoda (SP Błażowa Dolna), Michalina Karnas (SP Futoma), Weronika Sapa (SP Kąkolówka), Maciej Kocór (SP Lecka), Michał Pociask (SP Nowy Borek), Zuzanna Koncman (SP Piątkowa). Wyróżnienia w konkursie technicznym otrzymali: Szymon Sierant (SP Błażowa), Oliwia Pecka (SP Błażowa Dolna), Maja Krajcarska (SP Nowy Borek), Wojciech Szweter (SP Piątkowa).

Serdeczne podziękowania dla Burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja, sołtysa Białki Mieczysława Jamiola, Prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w Błażowej Mariusza Króla oraz dyrektor Biura Celowego Związku Gmin „Ekologiczni” Beaty Zaremby za wsparcie finansowe i rzeczowe naszego turnieju.

Anna Czczek

**Nauczyciel Szkoły Podstawowej
w Białce**



9 kwietnia w Szkole Podstawowej w Białce już po raz dziewiętnasty odbył się Gminny Turniej Ekologiczny.

Podziel się nadzieją -nie zabieraj organów do nieba

Pod takim hasłem 27 marca 2025 roku w Zespole Szkół w Błażowej odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniom transplantologii. Eksperci, osoby czekające na przeszczep oraz ci, którzy są już po nim, dzielili się swoimi przeżyciami i doświadczeniami. Konferencję otworzyła dyrektor Zespołu Szkół w Błażowej Maria Kruczek, która cytując słowa Jan Paweł II „Należy zaszczerpić w sercach ludzi zwłaszcza młodych, szczerze i głębokie przekonanie, że świat potrzebuje braterskiej miłości, której wyrazem może być decyzja

o darowaniu organów” podkreśliła towarzyszące jej przesłanie, czyli budowanie świadomości w zakresie transplantologii w społeczeństwie, a szczególnie wśród młodzieży.

Gościem specjalnym konferencji była dr hab. n. med. Agnieszka Gala – Błądzińska, Konsultant Podkarpacki w dziedzinie Transplantologii, prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Kierownik Kliniki Chorób Wewnętrznych, Nefrologii i Endokrynologii z Pracownią Medycyny Nuklearnej i Ośrodkiem Dializoterapii. Swoją obecnością zaszczylicili nas: Stanisław

Kruczek radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego, przewodniczący komisji zdrowia w sejmiku



Ks. Tomasz Brodowicz

podkarpackim; Elżbieta Wolan starszy wizytator Kuratorium Oświaty w Rzeszowie; ks. dr Wojciech Sabik z Wydziału Nauki Katolickiej Kurii Metropolitalnej w Przemyśle, doradca metodyczny religii przy PCEN w Krośnie; ks. Jakub Nagi dyrektor Katolickiego Radia Via; wiceburmistrz Błażowej Andrzej Wróbel; ks. prałat Jacek Rawski dziekan dekanatu błażowskiego; radni powiatu rzeszowskiego Anna Lorenz Filip i Jurek Faraś, przedstawiciele jednostek samorządowych, dyrektorzy szkół z terenu gminy, radni, sołtysi, mieszkańcy Błażowej, nauczyciele i uczniowie. Wcześniejsze spotkania z młodzieżą o takiej tematyce cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem i pozytywnym odbiorem w błażowskim środowisku, stąd pomysł, aby w szerszym gronie podyskutować na tak ważny temat.

Głównym celem konferencji była prezentacja ogólnej wiedzy i dyskusja na temat obecnych problemów medycyny transplantologicznej – dziedziny, która zajmuje się przeszczepianiem narządów. Transplantacja potocznie zwana przeszczepem specjalizuje się w pobieraniu zdrowych tkanek, narządów a także komórek od dawcy i wszczepieniu czyli umieszczeniu w specjalnie przygotowanym miejscu u biorcy. Przeszczep ma na celu przywrócenie prawidłowych funkcji

naszego ciała. Transplantologia nie może rozwijać się zamknięta w szpitalach, wśród specjalistów – musi żyć w społeczeństwie, bo wtedy będzie zrozumienie dla tej metody leczenia. Akceptacja społeczna jest możliwa tylko wtedy, kiedy przekazana jest pełna i rzetelna wiedza. Transplantacja narządów od dawna stanowi jedno z najważniejszych osiągnięć medycyny. Jednym z głównych przełomów w historii transplantacji narządów



Rita Paściak wraz z uczennicami przygotowała prezentację o transplantologii.

było odkrycie innowacyjnych technologii, które umożliwiły przeprowadzenie skutecznych przeszczepów. Jednak mimo postępów, trapią nas nadal różne problemy w zakresie transplantacji narządów. Jednym z głównych jest brak dostatecznej liczby dawców. Lista oczekujących na przeszczepy stale się wydłuża, a wielu pacjentom nie udaje się doczekać odpowiedniej szansy na otrzymanie potrzebnego

narządu. Dlatego naukowcy i lekarze skupiają swoje wysiłki na poszukiwaniu rozwiązań, które mogłyby zapewnić większą ilość zdrowych organów do przeszczepienia.

A dlaczego się psujemy? Na ten temat podczas konferencji wypowiedziała się młodzież z Liceum Ogólnokształcącego im. Św. Jadwigi Królowej w Błażowej pod opieką nauczycielki biologii Rity Paściak. W swojej prezentacji podkreśliła rolę chorób, które powodują nieodwracalne uszkodzenia naszych narządów wewnętrznych czyli ich niewydolność. W ostateczności prowadzą one do ich wymiany, czyli przeszczepu. A jakie narządy można przeszczepiać? Obecnie wykonuje się operacje przeszczepu nerki, serca, wątroby, trzustki, płuca, szpiku kostnego, rogówki. Zwróciła również uwagę na to jak emocje i stres wpływają na występowanie chorób, m.in. chorób serca, nowotworów, zapalenia stawów, cukrzycy, zespołu jelita drażliwego i innych.

Kto może zostać dawcą? Najczęściej narządy do przeszczepu pobierane są od osób zmarłych, u których lekarze stwierdzili śmierć mózgu. W Polsce dopuszcza się także pobranie narządu (nerki, fragmentu wątroby) od osób żywych, jednak przeszczepić je można tylko krewnym w linii prostej, rodzeństwu i małżonkowi. Przeszczepienie organu osobie obcej wymaga zgody sądu rejonowego. Kto nie może zostać dawcą? Żywym dawcą organów nie może zostać osoba powyżej 65. roku życia. To samo dotyczy osób przebywających w więzieniu, chorych oraz osób, które nie są zdolne do samodzielnego podejmowania decyzji, czyli dzieci i osoby z zaburzeniami psychicznymi. W przypadku przeszczepów pośmiertnych liczy się dobry stan organów. Pani Rita zaprezentowała również wyniki przeprowadzonej ankiety dotyczącej znajomości zagadnienia transplantologii wśród licealnej młodzieży. Okazuje się, że w tym obszarze mamy małą wiedzę i z pewnością trzeba ją pogłębiać, promować i podnosić świadomość



Gośćmi specjalnymi były osoby po przeszczepach.

społeczeństwa na temat dawstwa narządów.

Rozwój transplantologii jest imponujący. Jak podkreśliła w swojej wypowiedzi dr hab. n. med. Agnieszka Gala – Błądzińska Konsultant Podkarpacki w dziedzinie Transplantologii, wiemy o transplantologii coraz więcej, jesteśmy coraz mądrzejsi, obserwujemy procesy transplantacyjne na świecie. Transplantologia to jedna z najbardziej intensywnie rozwijających się dziedzin medycyny, której pełny rozkwit rozpoczął się na przełomie XIX i XX wieku wraz z pierwszymi przeszczepami organów zakończonymi sukcesem, dającymi pacjentom „nadzieję na drugie życie” i zdrowie. Według danych Poltransplant – Centrum

Organizacyjno-Koordynacyjnego do Spraw Transplantacji, w minionym roku padł w Polsce rekord. Udało się przeszczepić blisko 2200 narządów. Były to m.in. nerki, wątroba, serca, płuca, trzustka. Tylko w lutym tego roku przeszczepiono już 93 nerki. Ciągłe jednak dwa tysiące osób (tylu mieszkańców liczy nasza miejscowość) oczekuje na narządy, które są dla nich jedyną szansą na przedłużenie życia. Obecnie, po odkryciu

chirurgicznych i immunologicznych aspektów transplantacji, najbardziej dotkliwym problemem jest brak organów. Mimo iż w transplantologii obserwuje się ogromny postęp techniczny w ostatnim dwudziestolecu, to powyższe procedury czeka jeszcze wiele wyzwań natury technicznej oraz etycznej. Możliwość zastąpienia chorych narządów zdrowymi organami



Maria Kruczek, dr hab. n. med. Agnieszka Gala Błądzińska i Andrzej Wróbel.

z użyciem technik chirurgicznych nurtuje lekarzy już od 200 roku p.n.e., zaś jeszcze wcześniej – w VI wieku p.n.e. – indyjski chirurg Sushruta podejmował pierwsze próby przeszczepu skóry. Na uwagę zasługuje pogląd wypowiedziany m.in. przez Sergia Canavero, jak również wielu innych naukowców, iż transplantologia jest zarówno cudem, jak i porażką współczesnej medycyny, która nie potrafi poradzić sobie z odwróceniem

procesów chorobowych. Mimo znajomości ich powstawania jest w dalszym ciągu bezradna wobec licznych wyzwań, dla których transplantacja jest – wbrew pozorom – najłatwiejszym sposobem rozwiązania problemu. Nie ulega jednak wątpliwości, iż ratowanie ludzkiego życia i zdrowia to najważniejszy priorytet dla medycyny, w którego osiągnięciu nie powinno się zapominać o prawach człowieka, godności oraz autonomii zarówno dawców, jak i biorców.

Istotną rolę w kwestii transplantologii i donacji organów odgrywa religia. Ten problem przedstawił ksiądz Tomasz Brodowicz, który zmierzył się z chorobą nerek i jest po przeszczepie. W swojej wypowiedzi podkreślił, iż wielu chrześcijan uważa, że darowanie swojego ciała dla ratowania innych jest przejawem miłości bliźniego i oddania Bogu. On sam tego doświadczył i dziękuje za drugie życie, które otrzymał. W różnych społecznościach religijnych istnieją zróżnicowane zdania na ten temat, które wpływają na podejście wiernych do pobierania i przeszczepiania narządów. Jedną z najpopularniejszych religii na świecie, chrześcijaństwo, wyraża zdecydowanie pozytywne stanowisko wobec donacji organów, twierdząc, że życie człowieka jest



darem od Boga i ma znaczenie duchowe oraz etyczne. Dlatego też wielu chrześcijan zachęca do pobierania i przekazywania organów jako akt miłosierdzia. Zgodnie z Katechizmem Kościoła Katolickiego przeszczep jest znakiem solidarności i miłości, zatem „Oddawanie narządów po śmierci jest czynem szlachetnym i godnym pochwały”. Pogląd ten poparł również papież Benedykt XVI podczas Międzynarodowego Kongresu zorganizowanego przez Papieską Akademię Życia w 2008 r. podkreślając, że „Akt miłości wyrażony darem swych narządów jest prawdziwym świadectwem swej hojności, która jest w stanie spoglądać poza śmierć i dostrzegać, że życie zawsze wygrywa”. Jednak w innych religiach istnieją pewne tabu związane z manipulacją ciałem człowieka czy samobójstwem na podłożu etycznym, co może wpływać na spojrzenie na transplantologię. Pewne religie mają wyraźnie określone stanowiska wobec przeszczepiania narządów, jednak większość z nich wspiera oddawanie narządów i tkanek po śmierci. Należą do nich: prawosławie, judaizm, protestantyzm, buddyzm, islam, hinduizm. Jedyną religią bezwzględnie sprzeciwiającą się przeszczepianiu narządów jest szintoizm. Niektóre grupy wyznaniowe sprzeciwiają się tej praktyce bazując na swoich tłumaczeniach religijnych czy interpretacjach pism świętych. Taki sprzeciw może wynikać zarówno ze względów etycznych, jak i kulturowych. Zatem podejście do transplantologii w zależności od systemu wartości i wiary może być bardzo różne. Jednak zawsze przeszczepienie narządu traktowane jest tutaj jako sposób na zachowanie życia i przywrócenie zdrowia.

Transplantacja narządów jest jednym z najważniejszych osiągnięć medycyny współczesnej, które pozwala na przedłużenie życia i poprawę jakości życia wielu pacjentom. Mimo ogromnego postępu lekarze nie zawsze są w stanie wyleczyć uszkodzone serce, czy wątrobę. Zatem często jedyną szansą na uratowanie życia pacjentowi jest przeszczep danego organu, chociaż

wielu pacjentom nie udaje się doczekać otrzymania potrzebnego narządu. Do tej pory transplantacje uratowały już życie ponad 40 tys. osób. Podczas konferencji swoje wzruszające historie walki z chorobą, dochodzenia do zdrowia i nowego, drugiego życia opowiedzieli pacjenci po przeszczepach: Aleksandra Kleczyńska, u której przeszczepiono nerkę; Teresa Piorun, której mąż ma przeszczepione serce; Marcelina Wójciak, która miała prze-



Andrzej Wróbel opowiadał o swojej walce z chorobą syna.

szczepione płuca i nerkę; Andrzej Wróbel, którego syn Mikołaj miał przeszczep szpiku kostnego i czekał na przeszczep nerki; ks. Tomasz Brodowicz po przeszczepie nerki. Głos zabrali również pacjenci dializowani, oczekujący na nowy narząd – Marek Grabek i Ryszard Woźniak oraz p. Stanisław, p. Krzysztof oraz ks. Roman Niedziela. Każda historia jest inna, ale każda daje nadzieję na drugie życie. Nikt nie wie, kiedy takiego wsparcia będzie potrzebować, bo jedni z chorobą zmagają się przez całe życie, inni dowiadują się o niej nagle, a przeszczep jest często jedyną szansą na życie. Rok, dwa lata oczekiwania na przeszczep to krótki okres. Co się zmienia w życiu po przeszczepie? Przede wszystkim to, że można uczestniczyć w tym życiu. Młodzi studiuja, pracują, spełniają marzenia, zakładają rodziny, mają dzieci. Starsi cieszą się drugim życiem. Chociaż wszyscy muszą przestrzegać pewnych zasad i uważać na potencjalne infekcje, to ich życie nie różni się wiele od życia przeciętnego zdrowego

człowieka. Wspólnym mianownikiem dla wszystkich „przeszczepieńców” – biorców – jest konieczność przyjmowania leczenia immunosupresyjnego.

Transplantologia jest „nadzieją życia” dla wielu. Jej wyjątkowość wśród innych dyscyplin medycznych polega na tym, że jej rozwój jest uwarunkowany bezwzględnie akceptacją społeczną. Bez niej nie istnieje. Przez cały czas trwania konferencji były z nami media, które relacjonowały to wyjątkowe wydarzenie na żywo. Bardzo dziękujemy dyrektorowi ks. Jakubowi Nagi z Radia Via i pani Annie Weselak redaktor TVP3 Rzeszów za zainteresowanie tematem i obecność. Dzięki mediom z pewnością udało się dotrzeć do szerszej grupy społeczeństwa, zachęcić do rozmowy o transplantologii, jej problemach i sukcesach, rozbudzić dyskusję o sposobach promocji i budowaniu społecznego poparcia dla transplantacji. Wiemy, że potrzebna jest otwartość społeczeństwa na tę metodę leczenia oraz propagowanie idei przeszczepów jako wielkiej wartości dającej życie innym. Ważne jest mówienie o tym temacie otwarcie, przełamywanie barier społecznych blokujących świadome dawstwo narządów oraz upowszechnianie świadectw woli. Temu właśnie służyła konferencja w Błazowej, która z pewnością wniosła istotny wkład w popularyzację wiedzy o transplantologii wśród jej uczestników oraz przyczyniła się do podniesienia świadomości społecznej w zakresie potrzeby rozwoju leczenia transplantacyjnego. Nie ma przecież większego daru niż oddanie dosłownie „kawałka siebie” drugiej osobie.

Inicjatorem i pomysłodawcą spotkania (już trzeciego w naszej szkole) był ks. Tomasz Brodowicz, katecheta Zespołu Szkół, który we współpracy z Andrzejem Wróblem, zastępcą Burmistrza Błazowej i dyrekcją Zespołu Szkół w Błazowej zorganizowali tak wyjątkowe i ważne wydarzenie.

Niech podsumowaniem będą słowa Jezusa: „ Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,14).

Danuta Bator

Projekt Bądź człowiekiem – podziel się mlekiem!

Piątkowa – Białowa – Cencerro

W trakcie trwania roku szkolnego 2024/2025 Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Piątkowej we współpracy z Przedszkolem Publicznym w Białowej przystąpiła do realizacji Prozdrowotnego projektu połączonego z działaniami charytatywnymi



Nasze mleko po długiej podróży trafiło na Kubę.

Czyśćcowych: s. Anna Pękowska i s. Iwona Biczysk.

Zorganizowanie akcji charytatywnej; jej promocji i przebiegu wiązało się również z wieloma edukacyjno – psychologicznymi działaniami, które obejmowały nie tylko oddziały szkolne, ale także oddziały przedszkolne w Piątkowej i Białowej.

Działania projektowe:

- przygotowanie przez uczniów prezentacji o tematyce prozdrowotnej;
- prezentacja ciekawostek na temat mleka: Dlaczego mleko jest ważne?;
- wyjazd do Przedszkola Publicznego w Białowej i przeprowadzenie przez piątkowskich



oraz poznawaniem lokalnych inicjatyw związanych z promocją ekologii i zdrowia. Projekt był skorelowany z unijnym projektem Program dla szkół koordynowanym przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

Jednym z celów projektu było przeprowadzenie akcji charytatywnej mającej na celu pomoc kubańskim dzieciom. Uwieńczeniem akcji było wysłanie na Kubę paczek z mlekiem w proszku. Tam swoją placówkę mają Siostry Wspomożycielki Duszy

uczniów zajęć dla wszystkich grup przedszkolnych;

- przeprowadzenie zajęć przez piątkowskich uczniów dla oddziału przedszkolnego w SP Piątkowa;
- wizyta w Inkubatorze – Przetwórstwie Lokalnym w Białowej i poznanie lokalnych inicjatyw o charakterze ekologicznym i prozdrowotnym;

– praca z wykorzystaniem elementów dramy: recytacja wierszy, doskonalenie dykcji i kultury żywego słowa;

– praca z wykorzystaniem nowoczesnych metod TIK.

Projekt swoim działaniem i tematyką obejmował nie tylko zagadnienia prozdrowotne, ale także zagadnienia z zajęć języka polskiego, informatyki, zajęć z wychowawcą oraz pracy pedagoga specjalnego. Działania projektowe rozwijają w uczniach kompetencje kluczowe: miękkie i twarde.

Uczniowie poprzez udział w projekcie doskonalili:

- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji (przygotowanie prezentacji, selekcja najważniejszych informacji, stworzenie tekstu, który będzie zrozumiały dla dzieci z oddziału przedszkolnego);
- kompetencje językowe (podczas zajęć posługują się oficjalną odmianą języka polskiego, dbają o poprawną wymowę, doskonale odnajdują się w kontekście sytuacji językowej);
- kompetencje w zakresie nauk przyrodniczych,

technologii i inżynierii (przygotowując prezentację multimedialną pracując z metodami TIK, poszerzają swoją wiedzę na temat zdrowia; wyszukują i dokonują selekcji

technologii i inżynierii (przygotowując prezentację multimedialną pracując z metodami TIK, poszerzają swoją wiedzę na temat zdrowia; wyszukują i dokonują selekcji



Pakowanie paczek.



Prezentacja multimedialna dla białowskich przedszkolaków.



Zajęcia w białowskim przedszkolu.

najważniejszych informacji na temat mleka, laktozy, cukrów itp.);

- kompetencje cyfrowe (praca nowoczesnymi metodami, korzystanie z laptopa, tablicy interaktywnej);
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie uczenia się,
- kompetencje obywatelskie,
- kompetencje w zakresie przedsiębiorczości,
- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej.

Podsumowanie

Działania projektowe rozpoczęły się we wrześniu 2024 roku i zakończyły w marcu 2025. Dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w nasz prozdrowotny projekt. Cieszymy się, że nasza inicjatywa wyszła poza teren szkoły. Nasze edukacyjne działania skupiły się przede wszystkim na

uczniach, ale w projekt zaangażowali się także rodzice i mieszkańcy Piątkowej oraz Białowej, którzy wsparli naszą akcję charytatywną. Może się to niektórym wydawać nielogiczne, żeby na tak odległą Kubę wysyłać mleko w proszku, ale niestety realia tamtejszego życia są zupełnie inne od naszych. Mleko na Kubie jest towarem luksusowym, którego nie można kupić w sklepie. Na Kubie nie ma supermarketów, są za to tzw. sklepy dolarowe, ale zakupy w tych miejscach robią turyści. Kubańczyków na to nie stać. Mleko w proszku można wprowadzić nabyć na czarnym rynku, ale tego towaru jest bardzo mało, a jego cena wynosi około połowy miesięcznej pensji, więc typowy mieszkaniec Kuby nie może sobie na to pozwolić.

Wspólnymi siłami udało się zebrać około 50 kg mleka w proszku i wysłać na Kubę. Mleko trafiło do mieszkańców wioski o nazwie Cencerro. W tej miejscowości siostry prowadzą spotkania – katechezy z dziećmi i dorosłymi. Nasza przesyłka była dużym wsparciem dla rodzin i matek, które mają dzieci. W imieniu sióstr, które tam posługują na misjach oraz mieszkańców Cencerro przekazuję wszystkim podziękowania.

Projekt tego typu pokazał, że warto łączyć edukacyjne inicjatywy z jakimś działaniem, które ma realny oddźwięk w rzeczywistości. Szkoła jest miejscem, gdzie uczymy się wielu rzeczy. Nabywamy wiedzę i kształtujemy w sobie właściwe postawy; szacunek do drugich i wzajemnej pomocy.

Ewelina Szumska

Rocznica śmierci patrona szkoły – Jana Pawła II

Imię Jana Pawła II zostało nadane piątkowskiej szkole 24 maja 1998 roku. Uroczystość ta poprzedzona



Anegdoty o Janie Pawle II.

była wieloma przygotowaniem. Trzeba było uzyskać wszystkie potrzebne dokumenty. Nadanie imienia Jana Pawła II szkole było ważnym wydarzeniem nie tylko dla uczniów czy nauczycieli, ale także dla mieszkańców Piątkowej.

2 kwietnia 2005 roku odszedł od nas Jan Paweł II. W tym roku mija 20 lat od tego smutnego wydarzenia. Nasza szkolna społeczność pamięta o swoim patronie. Chcąc uczcić tę ważną rocznicę uczniowie klas starszych zorganizowali akademię, podczas której przypomnieli wszystkim

ważne fakty z życia Jana Pawła II. Nasi uczniowie ze względu na swój młody wiek, nie mieli nigdy szansy posłuchać Jana Pawła II na żywo, czy wziąć udział w spotkaniu z nim podczas jego pielgrzymek po Polsce. Ale pamięć o patronie jest ciągle kultywowana i podtrzymywana. W ciągu



Uroczysta akademii upamiętniająca rocznicę śmierci patrona szkoły - Jana Pawła II.

każdego roku szkolnego wspominamy Jana Pawła II; chociażby poprzez organizację Dnia Papieskiego, Dnia Patrona Szkoły. Przypominamy także o ważnych rocznicach związanych z jego życiem.

Występ uczniów przeplatany był piosenkami i prezentacjami multimedialnymi. Mogliśmy się dowiedzieć wielu interesujących rzeczy o naszym patronie. Uczniowie przedstawili ciekawe anegdoty; dzięki temu zobaczyliśmy Jana Pawła II jako człowieka pełnego humoru, kochającego dzieci i młodzież. Człowieka, który uwielbiał podróże, górskie wędrówki, grę w piłkę nożną, teatr. Jan Paweł II jest postacią, która nadal może inspirować młode pokolenie do twórczego życia. O patronie przypomina nam także Kamień Pamięci oraz pamiątkowa tablica znajdująca się obok wejścia do szkoły. Szkolne korytarze ozdobione są cytatami św. Jana Pawła II. Są to tylko symbole, ale mają one głębsze znaczenie. Bo przypominają nam wszystkim o ważnych rzeczach; chociażby o tym, że nasze życie nie ma tylko materialnego wymiaru. Nasze wysiłki, praca, nauka mają także wymiar duchowy, rozwijają nie tylko nas, ale mają znaczenie dla tych, którzy są obok.

Ewelina Szumska

Jubileusz oraz otwarcie hali sportowej w Nowym Borku

8 kwietnia 2025 roku w naszej szkole miała miejsce wyjątkowa uroczystość. Świątowaliśmy jubileusz 20-lecia nadania imienia gen. bryg. Mieczysława Boruty-Spiechowicza, a także otwarcie nowo wybudowanej hali sportowej.

Ten wyjątkowy dzień rozpoczęliśmy uroczystym apelem w obecności Wojskowej Asysty Honorowej wystawionej przez 21 Batalion Dowodzenia z Rzeszowa, a także major Eweliny Miras – reprezentującej dowódcę 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, której patronem jest również gen. bryg. Mieczysław Boruta-Spiechowicz.

Po odśpiewaniu Hymnu Państwowego przy akompaniamencie Orkiestry Wojskowej z Rzeszowa, na maszt została podniesiona flaga Rzeczypospolitej Polskiej. Następnie uczniowie szkoły przedstawili życiorys gen. bryg. Mieczysława Boruty-Spiechowicza, a dyrektor Jolanta Szczepan przypomniała, dlaczego to właśnie on 20 lat temu został naszym patronem. Cała społeczność szkolna odśpiewała Pieśń Szkoły, a następnie przed pomnikiem patrona złożono kwiaty i zapalono znicze.

Po odegraniu Pieśni Reprezentacyjnej Wojska Polskiego zakończyliśmy pierwszą część naszej uroczystości

i rozpoczęliśmy drugą – równie ważną – otwarcie i przekazanie szkole nowej hali sportowej.

Przedstawiciele społeczności uczniowskiej z klas 0-8 zostali poproszeni o symboliczne przecięcie wstęgi. Na halę sportową, przy dźwię-



kach radosnej muzyki wprowadził nas pochód młodych sportowców, którzy od teraz będą mogli ćwiczyć swoje umiejętności i rozwijać talenty sportowe w pięknym, nowoczesnym budynku hali.

Jest to nowoczesny obiekt z szatniami, łazienkami oraz prysznicami dla chłopców i dziewcząt, toaletą dla niepełnosprawnych, magazynem sprzętu

sportowego, pokojem trenerów oraz salą fitness, salą terapeutyczną i trybunami na piętrze. Obowiązkowym elementem wyposażenia jest profesjonalne oświetlenie i nagłośnienie oraz mobilna strzelnica sportowa, a funkcjonalność sali wzbogacono o mobilną scenę. Obiekt powstał dzięki inwestycji wartej niemal 7 milionów złotych, dofinansowany w 70% z programu Olimpia. Będzie on służył nie tylko uczniom naszej szkoły, ale także mieszkańcom naszej miejscowości.

Na wstępie głos zabrali gospodarze; burmistrz Jerzy Kocój i dyrektor Jolanta Szczepan, którzy serdecznie powitali wszystkich przybyłych gości.

– W sporcie liczy się nie tylko wynik, ale również droga, którą się do niego przebywa. (...) Ta droga dla wielu z nas się dzisiaj rozpoczyna. Oddanie do użytku tego pięknego

obiektu daje szansę i otwiera możliwości dla naszych dzieci i młodzieży. (...) Po wielu latach oczekiwania realizuje się marzenie kilku pokoleń mieszkańców naszej miejscowości. Marzenie uczniów, nauczycieli i rodziców. Wszystkim, którzy pomogli nam je spełnić – jesteśmy bardzo wdzięczni. (...) W tym prostym i pięknym słowie dziękuję, chcę wyrazić wszystkie pozytywne emocje, jakie nam dzisiaj towarzyszą: satysfakcję, zadowolenie i wdzięczność – za pozyskanie środków finansowych, dofinansowanie przedsięwzięcia i realizację projektu. – powiedziała podczas otwarcia hali pani dyrektor.

Swoją obecnością zaszczytili nas m.in. wiceminister Sportu i Turystyki Ireneusz Raś, poseł na Sejm RP Adam Dziedzic, wicewojewoda Podkarpacki Wiesław Buż, wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Karol Ożóg, starosta Rzeszowski Krzysztof Jarosz, Podkarpacki Kurator Oświaty



Ten dzień rozpoczęliśmy uroczystym apelem w obecności Wojskowej Asysty Honorowej.

Dorota Nowak-Maluchnik, zastępca burmistrza Błażowej Andrzej Wróbel, przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej Wojciech Kruczek, zastępca Przewodniczącego Rady Miejskiej



Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój.

skiej w Błażowej Elżbieta Pęcka, radni Rady Miejskiej, sołtys Nowego Borku Sławomir Kowal, Pani major Ewelina Miras, przewodnicząca Rady Rodziców Anna Paszkowska, prezes firmy Bautema Sławomir Kielb, Krzysztof Ignaczak – siatkarski mistrz Polski, przedstawiciele służb mundurowych, dyrektorzy jednostek oświatowych, kierownicy instytucji i zakładów

pracy działających na terenie gminy Błażowa, nauczyciele i pracownicy szkoły – byli i obecni, rodzice i uczniowie.

Wielu z zaproszonych gości zabrało głos. Wszyscy gratulowali władzom gminy takiego dokonania, a uczniom życzyli, aby przygoda ze sportem tu rozpoczęta owocowała przyszłymi



Były dyplomy i gratulacje.

sukcesami. Dodatkowo do życzeń były prezenty, za które serdecznie dziękujemy – wicemarszałkowi Województwa Podkarpackiego Karolowi Ożogowi, burmistrzowi Błażowej Jerzemu Kocojowi, Podkarpackiemu

Kuratorowi oświaty Dorocie Nowak-Maluchnik, dyrektorom szkół i przedszkola z terenu gminy Błażowa i prezesowi Zarządu Gospodarki Komunalnej w Błażowej pani Jadwidze Szermach.

Następnie poświęcenia hali sportowej dokonał ks. Roman Słota, Proboszcz Parafii pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła w Borku Starym.

Uroczyste otwarcie obiektu zostało uświetnione m.in. występami dzieci z naszej szkoły. Uczniowie klasy 5 przedstawili skecz okolicznościowy pt. „W zdrowym ciele, zdrowy duch”, uczennice klas 1-3 wystąpiły w pokazie cheerleadingowym, a klasa 7



Zaproszeni goście.

zaprezentowała się w najstarszym, narodowym tańcu polskim – polonezie. Część artystyczna wzbogacona była fotorelacją multimedialną, w której znalazły się zdjęcia sprzed 20 laty, kiedy to odbyło się uroczyste nadanie imienia gen. bry. Mieczysława Boruty-Spiechowicza, a także zdjęcia z budowy hali.

W końcowej części uroczystości wszyscy goście zostali zaproszeni na poczęstunek. Serdecznie dziękujemy Krzysztofowi Słowikowi, Kołu Gospodyń Wiejskich i Gospodarzy „Szarotka” z Nowego Borku, Radzie Rodziców oraz nauczycielom.

Marzena Kruczek



Występy uczniów uświetniły imprezę.



SP w Piątkowej – udział w akcji #SPRZĄTAMY DLA POLSKI

Porządek to ważna rzecz! W szkole też się uczymy tego, aby dbać o najbliż-

zbierająca śmieci mogła je zabrać. Uwieńczeniem naszego spaceru było ognisko.

Nasi uczniowie pamiętali również o Światowym Dniu Ziemi, którego obchody przypadają 22 kwietnia. Z tej okazji klasy starsze przygotowały okolicznościową akademię, w której główną rolę odegrała...nasza stara Ziemia. Opowiadała ona o tym, jak współcześni ludzie nie szanują jej zasobów, niszczą przyrodę, nie segregują śmieci itp. Wszyscy – po raz kolejny – uświadomiliśmy sobie, że trzeba dbać o środowisko, zaczynając od swojej najbliższej okolicy. Takie ekologiczne lekcje są bardzo ważne; trzeba kształtować w młodym pokoleniu właściwe – prozdrowotne i ekologiczne – nawyki.



Akademia z okazji Dnia Ziemi

szą przestrzeń. Dlatego chętnie wzięliśmy udział w dziewiątej już edycji ogólnopolskiej akcji #SPRZĄTAMY DLA POLSKI. Działania te związane były z obchodami Dnia Ziemi. Zaraz po przerwie świątecznej – 23 kwietnia 2025 roku zaopatrzeni w worki na śmieci, wyruszyliśmy spod szkoły, aby udać się na spacer i posprzątać najbliższą okolicę. Pogoda dopisała. Klasy IV – VIII udały się w stronę leśniczówki. Po drodze zbieraliśmy wszystkie zauważone przez nas śmieci. Zebrane i posegregowane odpady zabezpieczyliśmy i zostawiliśmy w ustalonym miejscu, tak aby lokalna firma

my o swoją najbliższą okolicę, dbamy równocześnie o całą planetę.

Dzień Ziemi



Uczestnicy akcji.

Ewelina Szumska

Święto Konstytucji 3 Maja w Nowym Borku

30 kwietnia 2025 r. w szkole podstawowej odbyła się uroczysta akademia z okazji świąt majowych. Uczniowie klasy 3, wspierani przez koleżanki i kolegów z klas 1 i 2, z wielkim zaangażowaniem przypomnieli nam, jak ważne są takie wartości jak wolność, patriotyzm i szacunek dla historii naszego kraju. W programie nie zabrakło patriotycznych wierszy, piosenek oraz pięknego i wzruszającego tańca z flagami.

Dziękujemy młodym artystom za piękny występ.

Weronika Baran



W programie nie zabrakło patriotycznych wierszy, piosenek oraz pięknego i wzruszającego tańca z flagami.

Wizyta siatkarzy Asseco Resovii w Nowym Borku

28 kwietnia 2025 r. w Szkole Podstawowej w Nowym Borku odbyło się spotkanie z siatkarzami Asseco Resovii. Swoją obecnością zaszczylili nas Dawid Ogórek, Patryk Niemiec i Krzysztof Rejno, a także Agata Zawierucha, specjalista ds. organizacji i marketingu.

Wizyta siatkarzy wzbudziła duże zainteresowanie. Sportowcy odpowiadali na pytania uczniów, którzy chcieli się dowiedzieć, jak wygląda ich życie, ile trwają ich treningi, jakie są ich największe osiągnięcia, kiedy zaczęli trenować, ale także co robią w wolnym czasie i jak najlepiej regenerować się po ciężkim wysiłku sportowym. Po części oficjalnej uczniowie mogli zdobyć pamiątkowe autografy, a następnie przyszedł czas na trening pod

okiem naszych specjalistów. Sportowcy pokazali uczniom, jak poprawnie odbijać piłkę, a później rozegrali mecz,



który dostarczył wielu pozytywnych emocji. Na zakończenie uczniowie zrobili sobie zdjęcia z siatkarzami.

Mamy nadzieję, że wizyta sportowców zainspiruje uczniów naszej szkoły do trenowania siatkówki. Serdecznie dziękujemy za wizytę.

Marzena Kruczek



28 kwietnia 2025 r. w Szkole Podstawowej w Nowym Borku odbyło się spotkanie z siatkarzami Asseco Resovii.

Nasi na olimpiadzie historycznej

II miejsce w kraju na „Olimpiadzie Solidarności. Dwie dekady historii” wywalczył zespół uczniowski z Podkarpacia

Mateusz Para z Białowej, uczeń LO im. Świętej Jadwigi Królowej, Maciej Hypiak z Lubaczowa, uczeń I LO im. M. Kopernika w Jarosławiu i Damian Szałankiewicz z Sieniawy koło Rymanowa, uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych w Krośnie reprezentowali Podkarpacie w finale X edycji

Olimpiady Solidarności. Dwie dekady historii w Gdańsku, którego organizatorem jest Fundacja Centrum Solidarności. Uczniowie ci stanęli na podium etapu wojewódzkiego konkursu i automatycznie stali się reprezentantami województwa. Zgodnie z regulaminem konkursu jako opiekun naukowy



zwycięzcy konkursu, czyli Mateusza zostałam opiekunem naukowym drużyny. Na etapie szkolnym i wojewódzkim konkurs ma formę indywidualną, ale w finale rywalizują już



Konkurs o Złote Lilie.

zespoły reprezentujące poszczególne województwa. Etap finałowy składa się z ustnego egzaminu oraz prezentacji i obrony filmu przygotowanego przez zespół. Praca zespołowa stanowiła wielkie wyzwanie, bo uczniowie pochodzili zazwyczaj z różnych części województw. Tak było i w naszym przypadku i większość spotkań miała charakter online, ale montaż filmu wymagał spotkań w realu, co było wielkim wyzwaniem logistycznym. Sprawy nie ułatwiał fakt, że wszyscy uczestnicy konkursu byli maturzystami i czas był dla nich na wagę złota. Organizatorzy zaproponowali uczestnikom trzy tematy prezentacji/filmu do wyboru, a zespół Podkarpacia zdecydował się na temat drugi, tj. Absurdy życia w PRL oczami współczesnej młodzieży i ich wpływ na przemiany polityczno-ustrojowe lat 80. XX w. Jak się okazało, temat ten cieszył się największą popularnością wśród wszystkich uczestników konkursu.

Prace nad filmem zabrały nam sporo czasu i energii. Najpierw powstał scenariusz, podzieliliśmy zadania, dzieląc się poszczególnymi scenami, a gdy te były gotowe, przystąpiliśmy do montażu filmu. Finałnie film powstał w Błażowej,

przewodniczył dr Konrad Rokicki. Zespół miał 6 min. na przygotowanie się do odpowiedzi ustnej i podział zagadnienia na części tak, aby wkład każdego z uczestników w trakcie wypowiedzi był równomierny. Z egzaminu ustnego zespół z Podkarpacia osiągnął najlepszy wynik. Nie mniej



Radość i niedowierzanie na twarzach laureatów.

choć pojedyncze sceny nagrywa-

ne były także w Krośnie i Lubaczowie, a uczestniczyła w nich młodzież z Krosna, Lubaczowa i Błażowej. Młodzi twórcy korzystali z pomocy koleżanek i kolegów oraz konsultowali się z nauczycielami. Podczas montażu nieocenioną pomoc zapewnił zespołowi pan Grzegorz Kruczek, nauczyciel informatyki w Zespole Szkół.

FINAŁ KONKURSU

Sam finał odbył w dniach od 9 do 11 kwietnia w Gdańsku i był dla nas wszystkich niezwykle emocjonującym i ciekawym doświadczeniem. Już pierwszego dnia odbyło się losowanie kolejności drużyn egzaminu ustnego i publicznej obrony pracy. W ustalonej losowo kolejności zespoły zdawały ustny egzamin z historii najnowszej, który polegał na omówieniu wylosowanego zagadnienia przed komisją historyków. Ze względu na stan zdrowia prof. Jerzego Eislera, komisji

trudnym zadaniem była publiczna obrona filmu. Filmy należało wysłać do końca marca, aby komisja mogła sporządzić ich szczegółowe recenzje. Podczas obrony zespół, stojąc na scenie, miał 2 minuty, aby przedstawić co film prezentuje, a następnie odpowiadał na niełatwe pytania komisji, która – jak się okazało – obejrzała filmy bardzo wnikliwie i wychwyciła każdą nieścisłość, błąd, a nawet przejęzyczenia. Dla młodych ludzi był to przedsmak matury. Po tych dwóch sesjach egzaminacyjnych wszyscy otrzymali upominki i dyplomy uczestnictwa, ale na wyniki czekaliśmy jeszcze do dziś.

Wartością samą w sobie był fakt, że prezentacja i obrona odbywały się w historycznej Sali BHP, symbolu determinacji, odwagi i dążenia do demokracji. To przestrzeń, która łączy historię z teraźniejszością, inspirując młode pokolenia do refleksji nad



Organizatorzy z laureatami.

dziedzictwem Solidarności. Niezwykle miłą niespodzianką było zaproszenie wszystkich uczestników finału na koncert Kwiatu Jabłoni, który odbył się w Ergo Arenie.

GALA FINAŁOWA

11 kwietnia odbyła się gala finałowa w budynku dawnego Gimnazjum



Szymon Olszowy laureat III miejsca i organizatorzy.

Polskiego w Gdańsku, w sali, gdzie znajduje się malowidło „Niebo polskie”. We wrześniu 1939 r. Niemcy doszczętnie zniszczyli ten fresk i dopiero w 2018 r. został on odtworzony. Obecnie budynek dawnego gimnazjum należy do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego. Podczas gali byliśmy widzami debaty filmowej pt. „Film jako jedna z istotnych form przekazu edukacyjnego”, która pokazała, jak ogromny potencjał edukacyjny ma kino historyczne i jak można z niego korzystać w szkole i poza nią. Debatę poprowadził dziennikarz Dariusz Szreter, a w panelu udział wzięli: prof. dr hab. Krzysztof Kornacki – filmoznawca, dr Konrad Rokicki – historyk, Katarzyna Warzecha – reżyserka i scenarzystka, Jolanta Manthey – nauczycielka I LO im. M. Kopernika w Gdańsku, Mikołaj Kozakiewicz i Wiktor Samek – byli uczestnicy Olimpiady Solidarności w 2020 r. Ich film „Kim jestem” – jury uznało za najlepszy spośród wszystkich, jakie przygotowano do dziesiątej edycji Olimpiady Solidarności.

Na zakończenie gali ogłoszono laureatów Olimpiady Solidarności, emocje sięgały zenitu i na twarzach

laureatów pojawiły się łzy wzruszenia. I miejsce zajął zespół z województwa śląskiego, miejsce II zespół z Podkarpacia, a III miejsce zajął zespół reprezentujący woj. zachodniopomorskie.

NAGRODY

Laureaci otrzymali nagrody rzeczowe oraz indeksy na Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Wrocławski i Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Głównym fundatorem stypendiów jest Energa z Grupy ORLEN w wysokości 1.500,00 zł/ III miejsce, 2.500,00 zł/ II miejsce i 3.500,00 zł/ I miejsce.

Patronat honorowy nad Olimpiadą sprawują: Minister Edukacji | Organizator: Fundacja Centrum Solidarności | Współorganizator: Samorząd Województwa Pomorskiego | Partnerzy: Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”,



Nagrody i indeksy wręczone.

Instytut Pamięci Narodowej, Fundacja Promocji Solidarności | Sponsorem finału Olimpiady była Energa. Grupa Orlen. Patronaty medialne sprawowali TVP3 Gdańsk, Radio Gdańsk, Zawsze Pomorze

A oto słowa, które skierowali do wszystkich uczestników i finalistów: „Dziękujemy wszystkim uczestnikom, którzy postanowili wziąć udział w tym wyjątkowym projekcie edukacyjnym. Wasza obecność, wiedza i pasja są dowodem na to, że wśród młodych ludzi jest ogromny potencjał i chęć kształtowania odpowiedzialnego społeczeństwa”. Takie słowa budują człowieka, ale też zobowiązują.

POZOSTAŁE SUKCESY LICEALISTÓW Z BŁĄŻOWEJ

W KONKURSACH HISTORYCZNYCH

Jak co roku, uczestniczyliśmy w konkursie historycznym na Wawelu. Do etapu centralnego konkursu zakwalifikował się zespół w składzie Szymon Olszowy, Dominika Domin i Bartosz Kuś z klasy III. Uczniowie ci zostali finalistami w VIII Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Złote Lilie Jadwigi Andegawskiej pod hasłem „Tysiąc lat Królestwa Polskiego, którego organizatorami są Parafia Archikatedralna św. Stanisława B. M. i św. Wacława M. na Wawelu i Rodzina Szkół Jadwiżańskich w Krakowie. W tym roku kolejnych Lili na naszej licealnej ścianie chwały nie przybędzie, bo Złote Lilie powędrowały po raz pierwszy do I LO w Jasle. W tym miejscu należy jednak wspomnieć, że żadna szkoła w Polsce nie ma aż 4 Złotych Lili i 2 Lili Srebrnych, jakie zdobią ścianę chwały z portretem św. Jadwigi króla Polski w LO w Białej.

Szymon Olszowy został też laureatem III miejsca w Wojewódzkim Konkursie Historycznym „Bolesław Chrobry i Mieszko II. Dwie korony”, którego organizatorem było Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej w Dynowie.

Uczestnictwo w konkursach historycznych rozbudza zainteresowania dziejami własnego państwa i narodu, służy kształtowaniu postaw patriotycznych, kształtuje najważniejszą kompetencję – umiejętność uczenia się. Umiejętność uczenia się to zdolność konsekwentnego i wytrwałego uczenia się, organizowania własnego procesu uczenia się, w tym poprzez efektywne zarządzanie czasem i informacjami. Aby to było możliwe potrzebna jest samoświadomość własnej wiedzy i umiejętności w danym zakresie, dopasowanie odpowiednich dla siebie strategii uczenia się i motywacja. Motywacja to zarówno ciekawość poznawcza, ale też chęć rozwiązania problemu czy potrzeba osiągnięcia sukcesu, np.

opanowania materiału, zakwalifikowania się do kolejnego etapu konkursu czy zdobycia podium. Oczywiście to tylko niektóre czynniki, które są niezbędne dla pozytywnego podejścia do ustawicznego

uczenia się, co w we współczesnym świecie wydaje się procesem oczywistym. Konkursy stwarzają dodatkowe pozytywne sytuacje dydaktyczne i bodźce motywujące zarówno uczniów i nauczycieli,

bo jedni i drudzy ustawicznie się rozwijają, czytają lektury ze swoimi uczniami, dyskutują, przygotowują pytania, aby właściwie kierować procesem uczenia się uczniów.

dr Małgorzata Kutrzeba

Z życia Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej

10 marca 2025 r. w auli Szkoły Podstawowej odbył się koncert z okazji Dnia Kobiet, zorganizowany przez Szkołę Muzyczną I stopnia w Błażowej. W przygotowanie koncertu licznie i chętnie zaangażowali się nauczyciele szkoły, zgromadził on także liczną żeńską publiczność, która z wielką radością przyjęła prezentacje muzyczne naszych uczniów i nauczycieli. Na za-

zgromadzonej publiczności poczuć się jak na koncertach organizowanych w świątyniach.

31 marca 2025 r. gościliśmy również w naszej szkole dr. Magdalenę Margańską – Decz z Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego, która z naszymi uczniami fletu przeprowadziła całodniowe warsztaty. Uczniowie mieli okazję pracować

78 uczestników w 4 grupach wiekowych, reprezentujących między innymi szkoły muzyczne w Krakowie, Warszawie, Niepołomicach, Wadowicach, Suchej Beskidzkiej oraz szkoły muzyczne z regionu podkarpackiego. Pracom jury jak co roku przewodniczył prof. Łukasz Długosz z Akademii Muzycznej w Gdańsku. Członkami jury byli mgr Władysław Wiater



kończenie koncertu Rada Rodziców przygotowała słodki upominek dla wszystkich Pań na nim zgromadzonych.

31 marca 2025 r. odbył się w naszej szkole bardzo ciekawy koncert barokowy. Nowa inicjatywa na mapie koncertów szkoły muzycznej, wymyślona i przygotowana przez dwóch nauczycieli: Jakuba Magonia – nauczyciela trąbki i Adama Sokulskiego – nauczyciela organów. W programie koncertu znalazły się utwory barokowe wykonane na trąbce z akompaniamentem organów i solowe organowe. Bardzo ciekawe zestawienie instrumentarium, które pozwoliło licznie

pod okiem znakomitego pedagoga, wzbogacić swoją wiedzę, umiejętności, porozmawiać na tematy związane z wykonawstwem muzyki fletowej.

2 kwietnia 2025 r. odbył się koncert akordeonowy uczniów Macieja Reizera z gościnnym udziałem Jakuba Grabca – dyplomanta z Zespołu Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie, który przedstawił program zróżnicowany stylistycznie i technicznie. Koncert zapełnił aulę Szkoły Muzycznej do ostatniego miejsca.

9 kwietnia 2025 r. już po raz 7 odbył się Ogólnopolski Konkurs Instrumentów Dętych Drewnianych. W konkursie wzięło udział

i Maciej Zeszut ze Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej.

14 kwietnia 2025 r. już po raz drugi nasza szkoła zorganizowała sympozjum organowe dla nauczycieli klas organów szkół muzycznych regionu podkarpackiego. Tematem sympozjum było „Od ciekawości do wirtuozerii – program „Co w organach piszczy” narzędziem rekrutacji pedagogiki organowej”, gościem specjalnym była dr hab. Małgorzata Trzaskalik – Wyrwa (profesor Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie). W sympozjum wzięli udział nauczyciele z Kańczugi, Jasła, Mielca, Niwisk, Rzeszowa, Gorlic.

Nauczyciele mieli możliwość wymiany poglądów, rozmowy na tematy związane z nauczaniem organów w Szkole Muzycznej I stopnia.



z muzyką organową. Niewątpliwie największym zainteresowaniem cieszył się portatyw – miniaturowy instrument przenośny piszczałkowy, na którym można grać również w drodze.

Nauka w szkole muzycznej to także udział w konkursach. Możemy się po-



Prof. Małgorzata Trzaskalik – Wy-
rwa poprowadziła w tym dniu także
lekcje z naszymi uczniami klasy orga-
nów, a w godzinach popołudniowych
przeprowadziła audycję dla uczniów
naszej szkoły p.t. „Co w organach
piszczy”. Pani profesor przywiozła ze
sobą różne rodzaje piszczałek organo-
wych, które podczas audycji można
było zobaczyć, porównać ich wygląd
i budowę, mówiła także o historii or-
ganów i przedstawiła film związany

z udziałem i laurami w kilku
konkursach:

19 marca 2025 r. w Głogowie Ma-
łopolskim odbył się IX Regionalny
Konkurs „Wesołe smyczki”, na którym
uczennica Emilia Dziopak z klasy al-
tówki mgr Urszuli Ostroch zajęła
III miejsce. Emilia uczy się gry na al-
tówce od września, tym większa więc
radość dla szkoły, że po pół roku od
utworzenia klasy jej uczennica już
zdobywa laury konkursowe.



Białowska szkoła muzyczna wyszkoliła już wielu dobrych uczniów.

Na tym samym konkursie Wiktoria
Piestrak z klasy skrzypiec mgr Justyny
Łobazy otrzymała wyróżnienie.

W dniach 10 – 11 kwietnia 2025
r. w Biłgoraju już po raz XV odbył
się Makroregionalny Konkurs In-
strumentów Dętych uczniów Szkół
Muzycznych I st. Błażej Cieśla zdo-
był I miejsce w kategorii II a Dawid
Jurkiewicz III miejsce w kategorii I.
W konkursie wzięło udział 81 uczest-



ników, co podkreśla wysoką punkta-
cję naszych uczniów.

Osobną kategorię konkursów re-
prezentuje Alan Chuchla. Kolejne
międzynarodowe sukcesy Alana to:

- I miejsce na Międzynarodowym
Konkursie Akordeonowym w Wilnie
(20-22 marca 2025 r.)

- I miejsce na XXVII Konkursie
Uczniów Szkół Muzycznych I i II
stopnia im. Henryka Malona – edycja
transgraniczna. W konkursie wzięło
udział 65 uczestników z 35 szkół mu-
zycznych z Polski i Czech.

- I miejsce na internetowym Mię-
dzynarodowym Konkursie Muzycz-
nym w Serbii (11 kwietnia 2025 r.)

- I miejsce na XI Międzynarodo-
wym Konkursie Akordeonowym
w Ostrawie (24-25 kwietnia).

Te sukcesy nie byłyby możliwe bez
pracy Alana z nauczycielem Kamilem
Łukasiewiczem, a także olbrzymiego
zaangażowania rodziców. Jedynie
takie podejście do kształcenia daje
możliwość sukcesu i osiągania pozy-
tywnych wyników nauczania.

Przed nami gorący okres związa-
ny z zakończeniem roku szkolnego:
badanie uzdolnień muzycznych zwią-
zanych z rekrutacją, egzaminy promo-
cyjne z instrumentu głównego, popisy,
koncerty, warsztaty- ale o tym wszyst-
kim w kolejnym Kurierze Białowskim.

Grzegorz Łobaza

Magiczny wieczór z okazji Dnia Kobiet w Błażowej



W sobotę, 8 marca 2025 roku, sala widowiskowa Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej stała się miejscem świętowania tegorocznego Między-



Najserdeczniejsze życzenia dla Pań złożył Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój.

utalentowanych muzyków: Mateusza Pleśniaka (gitara, klawisze, wokal), Zofii Fuglewicz (gitara basowa, wokal), Adriana Wolana (trąbka, pianino, wokal) oraz Kuby Paszko (perkusja). Ich repertuar to połączenie autorskich kompozycji z interpretacjami klasycznych utworów polskich poetów, takich jak Leśmian, Tuwim czy Brzechwa, tworząc unikalną mieszankę eksperymentalnego jazzu i liryki. Co istotne – cały koncert był rejestrowany, ponieważ materiał z tego wyjątkowego występu ma zostać wykorzystany

zostały atrakcyjne nagrody w loterii przygotowanej przez MARY KAY, co sprawiło uczestniczkom wiele radości. Najważniejszym jednak elementem wieczoru była zbiórka charytatywna na rzecz chorej Agatki Odój. Dzięki hojności uczestników udało się zebrać znaczną kwotę, która zostanie przeznaczona na leczenie dziewczynki. Organizatorzy wyrazili głęboką wdzięczność za każdy gest wsparcia. Po koncercie Burmistrz Błażowej, Jerzy Kocój, złożył wszystkim Paniom serdeczne życzenia z okazji ich święta, wręczając symboliczne kwiaty jako wyraz szacunku i uznania.

Wieczór w Błażowej był nie tylko okazją do świętowania Dnia Kobiet, ale również pięknym dowodem na



Losowanie nagród w loterii MARY KAY.

narodowego Dnia Kobiet. Wieczór rozpoczął się od serdecznego powitania przybyłych gości przez Przewodniczącą Rady Miejskiej w Błażowej Wojciecha Kruczka, który wyraził uznanie dla obecnych Pań i podkreślił znaczenie ich roli w społeczności lokalnej.

Głównym punktem programu był koncert zespołu DoRaju, który swoją muzyką oczarował zgromadzoną publiczność. Grupa, założona w marcu 2024 roku, składa się z czworga

przy tworzeniu debiutanckiej płyty zespołu.

Podczas wydarzenia nie zabrakło także atrakcji towarzyszących. Firma MARY KAY przygotowała stoisko kosmetyczne, gdzie Panie mogły skorzystać z porad dotyczących pielęgnacji urody. Dodatkowo, na zakończenie wieczoru, rozlosowane



Panie otrzymały symboliczne kwiaty.

siłę lokalnej wspólnoty, która potrafi łączyć kulturę, zabawę i pomoc potrzebującym.

Kamil Zagórski

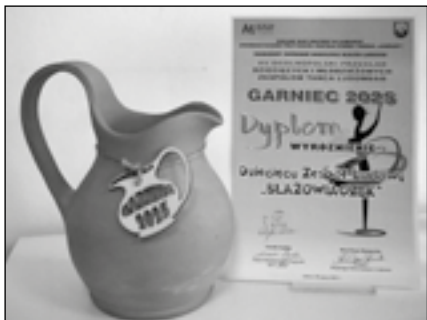
Młodzi ambasadorzy tradycji – Dziecięcy Zespół Ludowy „Błażowiaczek”

W czwartek, 28 marca br., dziecięca grupa artystyczna działająca przy Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej – Zespół Ludowy „Błażowiaczek” – wzięła udział w XV Ogólnopolskim Przeglądzie Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Tańca

Ludowego „GARNIEC” w Łańcucie. To wydarzenie o wysokiej randze, które od lat przyciąga zespoły z całej Polski, promując dziedzictwo kulturowe i wspierając młodych artystów ludowych w rozwijaniu pasji oraz scenicznych umiejętności.

„Błażowiaczek” zaprezentował się z ogromnym zaangażowaniem i radością, czym zaskarbił sobie uznanie zarówno publiczności, jak i jury. Młodzi tancerze – występując w kolorowych, tradycyjnych strojach ludowych charakterystycznych dla

regionu rzeszowskiego – wykonali zestaw tańców i pieśni ludowych, ukazując piękno polskiego folkloru w wydaniu najmłodszego pokolenia.



Pamiątkowy dyplom i GARNIEC dla Białowiaczków.

Ich występ był efektem wielu tygodni intensywnych prób i pracy pod czujnym okiem instruktorki Agnieszki Cynar oraz akompaniamentu Wojtka Kruczka, którzy z pasją przekazują dzieciom wiedzę o kulturze i tradycji.

Ogromną radość całemu zespołowi przyniosła wiadomość, że „Białowiaczek” został wyróżniony przez jury konkursowe za swój barwny, pełen energii i autentyczności występ. To wyjątkowe uznanie potwierdza wysoki poziom artystyczny prezentowany przez młodych tancerzy i dodaje skrzydeł do dalszej pracy. Dla wielu uczestników zespołu był to pierwszy kontakt z tak dużą, profesjonalną sceną i możliwość konfrontacji z rówieśnikami z całej Polski. Udział w przeglądzie był więc nie tylko artystycznym wyzwaniem, ale również inspirującym doświadczeniem, które na pewno zostanie w ich pamięci na długo. Warto dodać, że „Białowiaczek” powoli idzie w ślady starszych kolegów – Zespołu Tańca Ludowego „Białowiaczy”, którzy w 2021 roku zdobyli I nagrodę właśnie na przeglądzie „Garniec”.

To pokazuje, że w Białowej tradycja ludowa ma się znakomicie, a kolejne pokolenia z dumą ją kultywują i rozwijają. Tego typu wydarzenia to nie tylko okazja do prezentacji artystycznych umiejętności, ale także ważna lekcja historii, tożsamości i wspólnoty. Młodzi artyści uczą się nie tylko śpiewu i tańca, ale także szacunku do dziedzictwa kulturowego, które z pokolenia na pokolenie kształtuje nasze małe ojczyzny.

Serdeczne gratulacje należą się wszystkim młodym artystom, ich instruktorom oraz rodzicom, którzy swoją obecnością i wsparciem pomagają dzieciom rozwijać skrzydła. Jesteśmy dumni, że „Białowiaczek” reprezentował nasz ośrodek jak i całą gminę podczas tak prestiżowego wydarzenia i z niecierpliwością czekamy na kolejne występy!

Kamil Zagórski



Nasi młodzi artyści otworzyli wydarzenie z burmistrzem Łańcuta, Damianem Szubartem.

Święto tradycji i sztuki – rozstrzygnięcie XXXVIII edycji Wojewódzkiego Konkursu „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna”

W niedzielę, 13 kwietnia br., sala widowiskowa Gminnego Ośrodka Kultury w Białowej po raz kolejny stała się przestrzenią, w której tradycja spotkała się ze sztuką, a radość tworzenia z głęboką refleksją. Tego dnia odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie XXXVIII edycji Wojewódzkiego Konkursu „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna”, który od lat gromadzi miłośników sztuki ludowej z całego Podkarpacia.

Zanim jednak poznaliśmy laureatów tegorocznej edycji, widzowie mieli okazję obejrzyć wyjątkowy spektakl pt. „Gość oczekiwany”, przygotowany przez grupę teatralną

Mała Scena Wielkich Serc z Krosna, działającą przy Sanktuarium św. Jana Pawła II. Młodzi aktorzy, pod opieką ks. Mateusza Nowaka, zaprezentowali poruszającą adaptację

utworu Zofii Kossak-Szczuckiej – głęboką przypowieść o wierze, nadziei, pokorze, ale także pysze, chciwości i duchowej przemianie człowieka. Przedstawienie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności i zakończyło się długimi owacjami na stojąco. Artyści udowodnili, że autentyczne zaangażowanie i pasja potrafią poruszyć serca i zostawić trwałe ślady w pamięci widzów.

Po teatralnych emocjach przyszedł czas na długo wyczekiwane ogłoszenie wyników konkursu pisankarskiego, który od niemal czterech dekad niezmiennie cieszy się dużym zainteresowaniem i prestiżem. Jak co roku, do rywalizacji stanęły prace wykonane tradycyjnymi technikami:



Protokół z posiedzenia jury konkursowego odczytał p.o. dyrektora GOK Kamil Zagórski.

batikową i skrobaną. Każda z nich odznaczała się ogromnym nakładem pracy, starannością wykonania oraz szacunkiem dla świątecznego symbolu, jakim jest pisanka.

Jury konkursowe w składzie: Agnieszka Balawejder – etnolog, główny instruktor w Dziale Upowszechniania Sztuki i Współpracy z Samorządami Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, Lidia

Domin-Trzpis – instruktor plastyki Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej, Maria Kula – etnolog, główny instruktor w Dziale Upowszechniania Sztuki i Współpracy z Samorządami Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie stwierdziło, że na konkurs wpłynęło 48 zestawów pisanek (116 pisanek skrobanych, 178 pisanek batikowych, w tym: 40 w kategorii „Mistrz i uczeń” i 52/19 w kategorii dziecięco/młodzieżowej – łącznie 294 szt.) od 42. autorów. W konkursie mogli wziąć udział twórcy, którzy wykonali własnoręcznie minimum 6 pisanek metodami tradycyjnymi



Pamiątkowe dyplomy wręczali nasi władarze w towarzystwie Dyrektora WDK w Rzeszowie.

mi – techniką batikową lub skrobaną w tym dzieci do 12. roku życia – min. 4 pisanki. Wszystkie prace spełniły kryteria regulaminu. Komisja podkreśliła wyrównany i wysoki poziom artystyczny oraz techniczny pisanek, zdobionych tradycyjnymi metodami, w związku z czym postanowiła

przyznać następujące nagrody finansowe i rzeczowe:

Nagrodę Specjalną im. Szczepana Woźniaka ufundowaną przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie za wysoki poziom zaprezentowanych pisanek wykonanych w technice skrobanej otrzymuje Aleksandra Gibała z Błażowej Górnej, gmina Błażowa.

Nagrody dla twórców indywidualnych Pisanki batikowe:

– I nagrodę otrzymuje Paulina Kaplita z Futomy, gmina Błażowa;

– II nagrodę ufundowaną przez Starostę Rzeszowskiego otrzymuje Maria Borowiec z Kąkolówki, gmina Błażowa;

– II nagrodę ufundowaną przez Starostę Rzeszowskiego otrzymuje Anna Kowalów z Kalnikowa, gmina Stubno;

– II nagrodę otrzymuje Ilona Draganik z Woli Węgierskiej, gmina Roźwienica;

– II nagrodę otrzymuje Magdalena Maciołek z Futomy, gmina Błażowa;

– III nagrodę ufundowaną przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie otrzymuje Paulina Mokrzycka z Cmolasu, gmina Cmolas;

– III nagrodę ufundowaną przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie otrzymuje Małgorzata Kowalczyk z Pruchnika, gmina Pruchnik;



Spektakl pt. „Gość oczekiwany”.



Wydarzenie było okazją do zwiedzenia Muzeum Pisanki.

- wyróżnienie otrzymuje Zofia Szczepańska z Babic, gmina Krzywca;
- wyróżnienie otrzymuje Maria Kozioł z Grzegorzówki, gmina Hyżne;
- wyróżnienie otrzymuje Wiesława Rybka z Futomy, gmina Błazowa;
- wyróżnienie otrzymuje Mirosława Maciałek z Chotyńca, gmina Radymno;
- wyróżnienie otrzymuje Aleksandra Elwertowska z Futomy, gmina Błazowa.

Pisanki skrobane:

- I nagrodę ufundowaną przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie otrzymuje Elżbieta Filip-Drag z Borówek, gmina Chmielnik;
- I nagrodę ufundowaną przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie otrzymuje Cecylia Kawalec z Grzegorzówki, gmina Hyżne;
- I nagrodę otrzymuje Alicja Jurczko z Babic, gmina Krzywca;
- I nagrodę otrzymuje Lucyna Kondrat z Hłudna, gmina Nozdrzec;
- I nagrodę otrzymuje Justyna Kowalczyk z Rzeszowa, gmina Miasto Rzeszów;
- II nagrodę ufundowaną przez Starostę Rzeszowskiego otrzymuje Anna Rabczak z Nowego Borku, gmina Błazowa;
- II nagrodę ufundowaną przez Starostę Rzeszowskiego otrzymuje Janina Paszko z Pawłokomy, gmina Dynów;
- II nagrodę ufundowaną przez Starostę Rzeszowskiego otrzymuje

Małgorzata Pelc z Hyżnego, gmina Hyżne;

- III nagrodę ufundowaną przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie otrzymuje Kinga Piotrowska z Błazowej, gmina Błazowa;
- III nagrodę ufundowaną przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie otrzymuje Helena Baran z Nowego Borku, gmina Błazowa;
- wyróżnienie otrzymuje Józefa Kulon z Pawłokomy, gmina Dynów;
- wyróżnienie otrzymuje Marta Gliwa z Dylągówki, gmina Hyżne;
- wyróżnienie otrzymuje Małgorzata Pępek z Piątkowej, gmina Błazowa;
- wyróżnienie otrzymuje Michał Kowalów z Kalnikowa, gmina Stubno;
- wyróżnienie otrzymuje Aleksandra Podgórska z Błazowej Górnej, gmina Błazowa;

W kategorii młodzieżowej:

- I nagrodę otrzymuje Anna Kowalów z Kalnikowa, gmina Stubno;
- I nagrodę otrzymuje Mikołaj Kowalów z Kalnikowa, gmina Stubno;
- II nagrodę otrzymuje Wiktor Elwertowski z Futomy, gmina Błazowa;

W kategorii dziecięcej:

- Nagrodę rzeczową oraz szczególne słowa uznania za dbałość wykonanych pisanek otrzymuje Izabela Kułaga z Kąkolówki, gmina Błazowa;
- Nagrodę rzeczową oraz szczególne słowa uznania za dbałość wykonanych pisanek otrzymuje Joanna Maciołek z Futomy, gmina Błazowa;
- Nagrodę rzeczową oraz szczególne słowa uznania za dbałość

wykonanych pisanek otrzymuje Emilia Kondrat z Hłudna, gmina Nozdrzec;

- Nagrodę rzeczową oraz wyróżnienie otrzymuje Dawid Maciałek z Chotyńca, gmina Radymno;
- Nagrodę rzeczową oraz wyróżnienie otrzymuje Natalia Maciałek z Chotyńca, gmina Radymno;
- Nagrodę rzeczową oraz wyróżnienie otrzymuje Wiktoria Olejniczak z Rzeszowa, gmina Miasto Rzeszów;
- Nagrodę rzeczową oraz wyróżnienie otrzymuje Maria Materna z Rzeszowa, gmina Miasto Rzeszów;
- Nagrodę rzeczową oraz wyróżnienie otrzymuje Anna Vaitkiv z Rzeszowa, gmina Miasto Rzeszów;
- Nagrodę rzeczową oraz wyróżnienie otrzymuje Julia Serafin z Rzeszowa, gmina Miasto Rzeszów;
- Nagrodę rzeczową oraz wyróżnienie otrzymuje Julia Gliwa z Dylągówki, gmina Hyżne;
- Nagrodę rzeczową oraz wyróżnienie otrzymuje Diana Hanus z Futomy, gmina Błazowa;

W kategorii „Mistrz i Uczeń”:

- wyróżnienie otrzymuje Paulina Kaplita i Diana Hanus z Futomy, gmina Błazowa;
- wyróżnienie otrzymuje Wiesława Rybka i Wiktor Elwertowski z Futomy, gmina Błazowa;
- wyróżnienie otrzymuje Magdalena Maciołek i Joanna Maciołek z Futomy, gmina Błazowa;

Wśród zgłoszeń znalazły się zarówno prace dzieci i młodzieży, jak



Laureaci XXXVIII edycji Wojewódzkiego Konkursu „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna”.

i dorosłych twórców ludowych, co pokazuje, że sztuka zdobienia pisanek wciąż żyje i ma się dobrze – przenoszona z pokolenia na pokolenie, odżywa w coraz to nowych formach i interpretacjach. Jury miało trudne zadanie, ale po wnikliwej ocenie przyznało nagrody i wyróżnienia najlepszym uczestnikom, którzy zostali uhonorowani pamiątkowymi dyplomami, upominkami i – co najważniejsze – zasłużonym uznaniem.

Uroczystość zakończyła się wspólnym zdjęciem, serdecznymi podziękowaniami, otwarciem wystawy pokonkursowej oraz zapewnieniami o kontynuacji konkursu w przyszłych

latach. Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej serdecznie dziękuje za nieocenione wsparcie i współorganizację Dyrektorowi Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, Panu Jakubowi Izdebskiemu – za pomoc merytoryczną i finansową oraz Staroście Rzeszowskiemu – Panu Krzysztofowi Jaroszowi, za finansowe wsparcie konkursu. Serdeczne podziękowania kierujemy także do naszych lokalnych partnerów, bez których realizacja tego wydarzenia nie byłaby możliwa: Bankowi Spółdzielczemu w Błażowej, Spółdzielni Kółek Rolniczych w Błażowej i Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Błażowej.

Dziękujemy również wszystkim uczestnikom, instruktorom, opiekunom i jurorom, a także wspaniałym aktorom z Krosna za stworzenie niezwyczajnej atmosfery tego wydarzenia.

Rozstrzygnięcie XXXVIII edycji Wojewódzkiego Konkursu „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna” to była nie tylko okazja do kultywowania pięknych wielkanocnych tradycji, ale także spotkania ludzi pełnych pasji, wrażliwości i artystycznego ducha. Niech to wspólne doświadczenie będzie inspiracją do dalszego twórczego działania i dumnego pielęgnowania naszej regionalnej kultury.

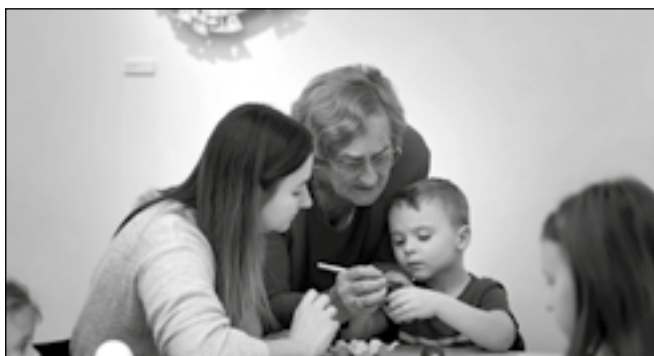
Kamil Zagórski

Tradycja, sztuka i inspiracja – warsztaty „Etno PISANKI” z GOK i BWA

W sobotę, 5 marca br., w przestrzeniach Biura Wystaw Artystycznych w Rzeszowie odbyły się wyjątkowe warsztaty artystyczne „Etno PISANKI”, które Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej miał zaszczyt współorganizować wspólnie z Biurem Wystaw

Artystycznych w Rzeszowie. Wydarzenie skierowane było do dzieci i dorosłych – wszystkich tych, którzy chcieli spróbować swoich sił w tradycyjnej sztuce zdobienia pisanek, rozwijać twórcze umiejętności i zanurzyć się w wielkanocnej atmosferze.

Główną prowadzącą warsztaty była Pani Anna Rabczak z Nowego Borku – prawdziwa mistrzyni pisankarskiego rzemiosła, która od ponad pięćdziesięciu lat pielęgnuje i rozwija tę piękną tradycję. Jej wiedza, precyzja i cierpliwość w pracy z uczestnikami



Do świata pisanek wprowadził uczestników p.o. dyrektora GOK - Kamil Zagórski.

Pod czujnym okiem pisankarki Anny Rabczak powstawały małe wielkanocne dzieła sztuki.

warsztatów sprawiły, że każdy mógł poczuć się częścią wielopokoleniowego dziedzictwa. Dla wielu osób była to nie tylko lekcja techniki, ale też wzruszająca podróż do źródeł polskiej kultury ludowej.

Podczas zajęć uczestnicy poznawali technikę pisanki skrobanej – wymagającą precyzji i skupienia, ale dającą niezwykle efektowne rezultaty. W misternych wzorach powstających na kolorowych skorupkach jajek można było dostrzec ogrom zaangażowania, wyobraźni i pasji twórczej. Uczestnicy chętnie inspirowali się również pamiątkowymi katalogami z poprzednich edycji konkursu „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna”, od lat organizowanego przez GOK w Błażowej. Zgromadzone w nich prace lokalnych twórców ukazywały bogactwo technik i motywów, które wciąż zachwycają i motywują do tworzenia. Warsztaty „Etno PISANKI” były nie tylko artystycznym przedsięwzięciem, ale

także doskonałą okazją do integracji międzypokoleniowej, wymiany doświadczeń oraz wspólnego, kreatywnego spędzenia czasu w wyjątkowej, świątecznej atmosferze.

Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej składa serdeczne podziękowania wszystkim uczestnikom oraz

Biuru Wystaw Artystycznych w Rzeszowie za wspólną współpracę i gościnność. Mamy nadzieję, że to dopiero początek kolejnych wspólnych działań – i już dziś z radością wypatrujemy kolejnych artystycznych spotkań!

Kamil Zagórski



Warsztaty cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Wielkanocne zainteresowanie mediów Muzeum Pisanki w Błażowej

Okres wielkanocny to dla Muzeum Pisanki zawsze czas wyjątkowy – pełen barw, tradycji i świątecznej atmosfery. Tegoroczna Wielkanoc okazała się również czasem szczególnego zainteresowania ze strony ogólnopolskich i regionalnych mediów, które tłumnie odwiedzały muzeum

działające przy Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej.

Już od wczesnych godzin porannych w Niedzielę Palmową w murach naszego muzeum gościliśmy redaktor Annę Weselak wraz z ekipą TVP. To właśnie stąd nadawano na żywo program „Polska o Poranku”, transmitowany na antenie TVP Info. Widzowie z całej Polski mieli okazję na

własne oczy zobaczyć niepowtarzalną kolekcję pisanek, która od lat zachwyca mieszkańców Podkarpacia i gości z całego kraju. Po południu tego samego dnia odwiedziła nas Iwona Piętaś z Polskiego Radia Rzeszów. Efekty tej wizyty można było usłyszeć już w Poniedziałek Wielkanocny na antenie naszej regionalnej rozgłośni.

Na tym jednak nie koniec me-

dialnych wizyt. W tygodniu poprzedzającym Niedzielę Palmową nasze muzeum odwiedził także Dariusz Delmanowicz z Polskiej Agencji Prasowej, przygotowując materiał, który już niedługo ukaże się w ogólnopolskich serwisach informacyjnych.



O Muzeum Pisanki dla Super Express'u opowiadał Kamil Zagórski.



Pierwsze wejście na żywo z Muzeum Pisanki.

W poniedziałek, 14 kwietnia br., gościliśmy korespondentkę Super Expressu Rzeszów – Beatę Olejarek. Jej wizyta objęła zarówno Muzeum Pisanki, jak i wystawę pokonkursową XXXVIII edycji konkursu „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna”. Efektem tego spotkania są nie tylko publikacje w prasie drukowanej, ale również materiały video, które można obejrzeć na stronie internetowej gazety a także portalach społecznościowych. Szczególną uwagę dziennikarzy w tym roku przykuły prace naszej wieloletniej pisankarki, Teresy Kotarby. Jej dzieła to znacznie więcej niż świąteczne ozdoby – to prawdziwe kapsuły czasu, które

w barwny i symboliczny sposób dokumentują wydarzenia historyczne, zarówno te krajowe, jak i międzynarodowe.

Zachęcamy wszystkich do zapoznania się z materiałami przygotowanymi przez redakcję TVP Info, TVP Rzeszów, Polskiej Agencji Prasowej oraz Super Express Rzeszów. Ich obecność to dla nas



Efekty wizyty Polskiej Agencji Prasowej można oglądać m.in. na stronie TVP Info.

ogromne wyróżnienie i dowód na to, że pielęgnowanie tradycji ma nie tylko wartość lokalną, ale i ogólnopolskie znaczenie.

Kamil Zagórski

Muzeum Pisanki w Błażowej przyciąga młodych odkrywców tradycji

Zbliżający się czas Świąt Wielkanocnych to dla wielu szkół idealny moment na poznawanie polskich tradycji i zwyczajów. Coraz więcej grup szkolnych decyduje się spędzić ten czas w sposób twórczy i edukacyjny – odwiedzając Muzeum Pisanki działające przy Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej.

W ostatnich tygodniach Muzeum Pisanki tętni życiem – wśród licznych odwiedzających znalazły się także grupy szkolne z całego regionu. W poniedziałek, 14 kwietnia 2025 r., z wizytą zawitali uczniowie klas 2b, 4a, 7a i 8b ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Kornela Makuszyńskiego w Mrowli. Dzieci i młodzież, w oczekiwaniu na zbliżające się święta, miały okazję zobaczyć tysiące wyjątkowych pisanek oraz poznać niezwykłą historię ich zdobienia. Muzeum Pisanki to jedyne takie miejsce na Podkarpaciu, które od 8 lat dokumentuje i prezentuje bogactwo lokalnej tradycji związanej z pisanką wielkanocną. W zbiorach znajdują się eksponaty zgłaszane do kolejnych edycji konkursu „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna”, którego historia sięga już 38 lat. Każde jajo to unikalne

dzieło sztuki – ręcznie zdobione, pełne symboliki i kunsztu. Zwiedzający mogą tu nie tylko podziwiać przepiękne pisanki wykonane w różnych technikach, ale również dowiedzieć się, jak kiedyś zdobiono jajka. Wśród prezentowanych metod znajdują się tradycyjna technika batikowa – polegająca na nanoszeniu wzorów woskiem i barwieniu jajek – oraz technika skrobana, wymagająca ogromnej precyzji i cierpliwości. Na ekspozycji można również zobaczyć narzędzia używane niegdyś do zdobienia, a także jajka kurze, kacze, gęsie, a nawet strusie ozdobione ręką mistrzów ludowej sztuki. Wystawę wzbogacają ponadto dawne oleodruki, rzeźby, kolekcje chust i tkanin – wszystko to tworzy niezwykłą, barwną opowieść o kulturze i tożsamości naszego regionu. Jak podkreślają pracownicy GOK-u, głównym celem powstania muzeum było i nadal jest zachowanie tej pięknej tradycji dla przyszłych pokoleń. „Jedyne na Podkarpaciu Muzeum Pisanki to fascynujące miejsce, które warto odwiedzić” – twierdzą zgodnie zarówno uczniowie, jak i nauczyciele. Do grona gości dołączyli także uczniowie lokalnych szkół

i przedszkoli z Błażowej, którzy z zachwytem podziwiali barwne dzieła i odkrywali sekrety wielkanocnych symboli.

Cieszy nas, że tak wielu młodych ludzi z ciekawością sięga do korzeni i tradycji. Muzeum Pisanki w Błażowej otwiera drzwi dla wszystkich, którzy chcą doświadczyć świątecznej magii zaklętej w kolorowych skorupkach.

Kamil Zagórski



Nasi młodzi odkrywcy zwiedzili również wystawę pokonkursową



Grupy dzieci zwiedzają Muzeum Pisanki.

Kiermasz Wielkanocny w Błażowej – tradycja, smak i rękodzieło

W Niedzielę Palmową, 13 kwietnia br., plac przed Domem Parafialnym w Błażowej tętnił świątecznym życiem i kolorami. Wszystko za spr-



Alicja Dzierżak-Wawer z mężem.



Koło Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich „Szarotka” z Nowego Borku reprezentowała Teresa Dobrzańska.

wą Kiermaszu Wielkanocnego, który po raz kolejny zgromadził lokalnych

twórców, pasjonatów rękodzieła i miłośników tradycyjnych smaków. W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele Stowarzyszenia



Koło Gospodyń Wiejskich „Górnianki” z Błażowej Górnej.

Przyjaciół Wilczaka, Koła Gospodyń Wiejskich „Górnianki” z Błażowej Górnej, Koła Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich „Szarotka” z Nowego Borku, a także Alicja Dzierżak-Wawer z Chmielnika. Ich stoiska przyciągały nie tylko pięknym wyglądem, ale przede wszystkim niezwykłą atmosferą gościnności, zaangażowania i miłości do lokalnej tradycji. Na kiermaszu można było

nabyć rozmaite świąteczne wypieki, które kusily zapachem i domowym smakiem – od klasycznych bab wielkanocnych po mazurki, ciasta i chleby. Nie zabrakło również wielkanocnych wianków, stroików oraz ręcznie wykonanych ozdób, które z pewnością będą piękną ozdobą niejednego świątecznego stołu. To wydarzenie to nie tylko okazja do zakupów, ale przede wszystkim spotkanie z ludźmi, którzy z pasją kultywują regionalne tradycje. Kiermasz stworzył niepowtarzalną okazję do rozmowy, wymiany doświadczeń i wspólnego celebrowania piękna nadchodzących Świąt Wielkanocnych.

Serdecznie dziękujemy wszystkim wystawcom za zaangażowanie, a mieszkańcom i odwiedzającym – za liczne przybycie i wspólne tworzenie tej wyjątkowej atmosfery. Kiermasz Wielkanocny w Błażowej to dowód na to, że lokalna tradycja ma się doskonale – i ma przed sobą piękną przyszłość.

Kamil Zagórski

Sztuczna inteligencja – pomoc czy zagrożenie?

AI, czyli sztuczna inteligencja ma coraz większy wpływ na różne aspekty naszego życia – w tym także na edukację. Użycie takich technologii może jednak budzić pewne kontrowersje, m.in. w kontekście wsparcia pisania różnych referatów i artykułów. Oczywiście, AI może być przydatna, ale wszystko w granicach zdrowego rozsądku. Jeśli AI nie „odwala” za nas całej roboty może być całkiem przydatnym narzędziem. Co innego jeśli „zlecimy” sztucznej inteligencji napisanie za nas np. pracy naukowej. Czy jest to oszustwo? Czy wyręczanie nas oducza nas

samodzielnego myślenia? Na te pytania musimy odpowiedzieć sobie sami. Większość ludzi, którzy z tego korzystają, nawet potem nie czyta tego „swojego” dzieła i nie zdaje sobie sprawy z tego, że się po prostu ośmiesza.

Istnieją programy, które z łatwością sprawdzają takie artykuły, np. plag.pl, który wskazuje ilość sztucznie generowanych treści w tekście. Prace naukowe na uczelniach od pewnego czasu również są sprawdzane pod kątem generowanego tekstu w trakcie procedury antyplagiatowej. O ile mniej znaczące zadania domowe uczniów

czy studentów nie będą miały tragicznego wpływu na ich wykształcenie, co będą reprezentować sobą osoby, które zdobyły stopnie naukowe dzięki Chatowi GPT?

Misją Kuriera jest m.in. gromadzenie dorobku kulturowego naszej gminy. Jeśli wkrótce wszystkie artykuły, poezja, obrazy czy inne wszelakiego rodzaju treści będą generowane przez maszyny, nie będzie już czego gromadzić. Korzystajmy z AI z rozsądkiem i nie pozwólmy, by zabijała w nas myślenie i kreatywność.

Red.

Nagrody Osobowość Roku 2024 rozdane

*„Samotni możemy zrobić niewiele;
razem możemy zrobić tak wiele.” –
Helen Keller*

3 kwietnia miałam przyjemność uczestniczyć w niecodziennej uroczystości – Osobowość Roku 2024. Zdobyłam I miejsce w kategorii „kultura” w powiecie rzeszowskim. Wręczenie statuetek odbyło się w Hotelu



Stanisław Sowa, Anna Heller i Jerzy Borch.

Prezydenckim w Rzeszowie. Gala miała charakter bardzo uroczysty.

Przyznam, że byłam zaskoczona moją nominacją, bo sama nigdy nie odważyłabym zgłosić się do konkursu. Bardzo miło jest być docenionym ale to, co robię, a raczej robimy w błażowskiej bibliotece jest skierowane do Państwa, nie dla sławy. Nie ograniczamy się tylko do zadań statutowych. Chcemy pokazać, że biblioteka przez swe działania jest miejscem łączącym społeczność. Nie ogranicza się tylko do wypożyczania książek ale promuje także różnorodne niestandardowe formy czytelnictwa przez pokazy, wystawy, a nawet muzykę czy teatr. „Kurier Błażowski” i dodatek anglojęzyczny, Nieformalna



Grupa Historyczna, koła czytelnicze dla dorosłych i dla dzieci wpisały się już w działalność biblioteki.

Organizujemy wiele spotkań okolicznościowych i tematycznych, zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci. Na każdym z nich mamy pełną czytelną. Bez względu na to, ile osób przyjdzie, tak samo trzeba do spotkania przygotować się i sprawić, by Państwo chcieli do nas wrócić i wracacie, za co serdecznie Wam dziękuję. Dlatego nagrodę tą dedykuję wszystkim, którzy tworzą z nami tę błażowską kulturę, wszystkim, którzy z nami współpracują i nam pomagają, wszystkim, którzy nas odwiedzają.

Bardzo dziękuję moim przyjaciołom, dobrym aniołom, którzy dodają mi skrzydeł, którzy są dla mnie jak rodzina.

W imieniu błażowskiej biblioteki

Anna Heller

Spotkanie z Andersenem – zajęcia w błażowskiej bibliotece

15 kwietnia na spotkanie z Andersenem przyszły dzieci z Przedszkola Publicznego w Błażowej. Tematem naszego spotkania była plotka. Było to słowo, którego znaczenia dzieci nie знаły. Aby obrazowo wytłumaczyć im czym jest plotka przeczytałam mało znaną bajkę Andersena pt.: „Pewna wiadomość”. Historia zaczęła się

od jednej kury, której przypadkiem wypadło jedno pióro, wieść niesiona z „dzioba do dzioba” zakończyła się tym, że pięć kur wyskubało sobie pióra z miłości do koguta, a następnie zadziały się na śmierć. Zastanawialiśmy się wspólnie czy plotka może kogoś zranić, czy jest czymś dobrym czy złym. Następnie zabawiliśmy się

w głuchy telefon, który pokazał, że bardzo łatwo jest o plotkę.

Jako, że za kilka dni święta i nasze opowiadanie było pełne kur to stworzyliśmy piękne recyklingowe kury, które ozdobią salę Zajączków. Bardzo dziękujemy za odwiedzenie naszej biblioteki.

Joanna Bałutowska – Bialic



Spotkanie autorskie z Joanną Jax

30 kwietnia białowska biblioteka gościła w swych murach znakomitą polską pisarkę Joannę Jax (właśc. Joan-



Prowadząca spotkanie Anna Heller.

na Jakubczak). Autorka urodziła się i mieszka w Olsztynie. Jest absolwentką Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Przez wiele lat pracowała w międzynarodowych korporacjach



finansowych. Zadebiutowała w 2014 roku „Dziedzictwem von Becków”, które zachwyciło zarówno recenzentów jak i czytelników. Joanna Jax to pisarka o bogatym dorobku, z każdego słowa i zdania kreująca obrazy,

które pozostają w pamięci czytelnika na długo. Jej dzieła łączą w sobie różnorodne gatunki, od literatury obyczajowej przez kryminały, aż po powieści sensacyjne, co sprawia, że każdy z nas znajdzie coś dla siebie. Książki pani Jo-



anny mają wspaniale zarysowane tło historyczne, a emocjonalne niuanse sprawiają, że czytanie jej książek to prawdziwa przyjem-



ność. Możliwość przeżywania losów bohaterów w czasach konfliktów, zagubienia i odkrywania samego siebie ma niezaprzeczalny urok. Joanna Jax

za swą twórczość zdobyła wiele nagród.

Dosyć trudnym wyzwaniem było przygotowanie się do prowadzenia spotkania, bo w swoim dorobku pani Joanna posiada już 51 książek. Wiele z nich można znaleźć w naszym księgozborze m.in. takie tytuły jak „Syn zakonnicy”, „Najlepsza przyjaciółka”, „Trzy kobiety”. Są one bardzo popularne i dlatego spotkanie z autorką było dużą



niespodzianką dla naszych czytelników. Mimo zbliżającej się majówki czytelnia biblioteki wypełniła się wielbicielami literatury.

Po spotkaniu można było porozmawiać z naszym gościem i zakupić książki jej autorstwa wraz z dedykacją. Myślę, że spotkanie to zapadnie na długo w naszej pamięci. Nie każda biblioteka może gościć tak znakomitą pisarkę. Spotkania takie umożliwiają czytelnikom poznanie życia pisarza oraz dowiedzenia się ciekawych rzeczy na temat książek i procesu ich powstawania, to jedna z form popularyzacji literatury. Celem organizowania takich spotkań jest zachęcenie do czytania, ale też i promocja biblioteki.

Serdecznie dziękuję za pomoc w zorganizowaniu słodkiego poczęstunku Jadwidze Szymach, Katarzynie Chochrek, Agnieszce Wielgos, Annie Gellerman, Joannie Balutowskiej-Bialic, Krystynie Chochrek oraz wszystkim naszym przyjaciółom – jak zawsze można na Was liczyć. Oczywiście zapraszamy na kolejne wydarzenia kulturalne organizowane przez białowską bibliotekę.

Anna Heller



Goście byli zachwyceni możliwością spotkania tak znakomitej pisarki.

„Calineczka” bohaterką spotkania z przedszkolakami

Marzec powoli się już kończy a u nas w bibliotece zaczynamy myśleć o chyba najbardziej literackim



Anna Heller

miesiącu w roku, czyli o kwietniu. Rozpoczyna się on najważniejszym dziecięcym świętem czytelnictwa, bowiem 2 kwietnia będziemy obchodzić Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci. Nasza biblioteka, jak co roku przygotowała mnóstwo spotkań i atrakcji dla naszych małych czytelników i myślę, że nasze świętowanie przeciągnie się nieco dłużej. 2 kwietnia urodził się

znany wszystkim bajkopisarz Hans Christian Andersen, dlatego nasze świętowanie Dnia Książki dla Dzieci zaczęliśmy od spotkania z baśnią jego autorstwa.

28 kwietnia odwiedziły nas Świe-



Joanna Bałutowska-Białic w roli Calineczki.

tliki z Przedszkola Publicznego w Białowiej. Pani Dyrektor przeczytała im baśń o „Calineczce” a następnie wybraliśmy się do świata małej

dziewczynki. Dzieci otrzymały małą Calineczkę, która miała tylko cal wysokości. Mogły zobaczyć jak mała była nasza bohaterka. Okazało się, że mieściła się nawet w dłoni 6 – latka. Przedszkolaki spotkały Ropucha, który chciał zostać mężem Calineczki i razem z rybami uratowały ją przed niechcianym ślubem. Niestety Calineczka znowu została porwana, tym razem przez Chrabąszcza. Wspólnie zastanawialiśmy się jak mogła się czuć kiedy była wyśmiewana przez inne chrabąszcze za to, że nie jest taka jak one. Następnie trafiliśmy pod ziemię, gdzie spotkaliśmy myszkę i kreta. Tutaj dzieci doświadczyły tego co znaczy żyć w ciemnościach i nic nie widzieć. Z zamkniętymi oczami próbowały odgadnąć co



28 kwietnia odwiedziły nas Świetliki z Przedszkola Publicznego w Białowiej.

trzymają w rękach. I nawet jeśli udało się im zgadnąć, to niestety nie widzieli jaki coś ma kolor albo co jest napisane np. w książce. Nikt już nie dziwił się Calineczce, która nie chciała zostać żoną kreta i mieszkać w ciemnej norze. Udało nam się również uratować jaskółkę, która zabrała dziewczynkę do pięknego ogrodu. Na zakończenie przedszkolaki narysowały piękne kwiaty, w których zamieszkała Calineczka. Nasze spotkanie zakończył piękny wiersz o wiosnie w wykonaniu dzieci.

Joanna Bałutowska – Białic

Kolejna Noc Muzeów za nami

Noc Muzeów to ogólnoeuropejska akcja udostępniania muzeów i innych

10 maja białowska biblioteka przygotowała cykliczne już spotkanie z historią i tradycją. Podczas tegorocznej Nocy Muzeów można było przenieść się w czasie za pośrednictwem starej fotografii. Niestety brakło czasu na obejrzenie całej, ponad 7 tysięcznej kolekcji. Nie-

niegdyś bardzo popularnych pocztówek dźwiękowych i płyt winylowych. Przeglądając zdjęcia z dawnych wesel mogliśmy posłuchać m.in. kapeli rodziny Sowów z Piątkowej, która przygrywała z płyty gramofonowej. Zrobiło się bardzo sentymentalnie i klimatycznie. Staramy się, by za każdym razem tematycznie przygotować coś innego, jednak przesłanie jakie nam przyświeca nie zmienia się od lat: ocalić od zapomnienia.



placówek kulturalnych w godzinach wieczornych i nocnych. Pomysł narodził się w 1997 roku w Berlinie, a w Polsce pierwszą Noc Muzeów zorganizowano w 2003 roku w Poznaniu. Akcja odbywa się wszędzie tego samego dnia. Muzea i inne instytucje otwierają wtedy swoje podwoje, najczęściej za darmo lub w obniżonej cenie, zapewniając dodatkowe atrakcje.

długo zorganizujemy kolejne spotkanie, by dokończyć nasze podróżowanie w czasie ze starą fotografią.

Dla naszych gości przygotowaliśmy także małą wystawę przedmiotów z minionej epoki m.in. radia, gramofony, projektor, czasopisma, książki, pieniądze i znaczna kolekcja

Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy wzbogacili nasz szwedzki stół. Myślę, że miło spędzili Państwo ten sobotni wieczór z nami, historią, kulturą i tradycją.

Jakub Heller



Podczas tegorocznej Nocy Muzeów można było przenieść się w czasie za pośrednictwem starej fotografii.

Akcja społeczno-edukacyjna Żonkile 2025

W tym roku nasza biblioteka po raz kolejny uczestniczyła w Akcji Żonkile, by poprzez różnego rodzaju działania



Jakub Heller opowiadał o przygotowanej wystawie.

edukacyjne i popularyzatorskie łączyć się w upamiętnieniu uczestników powstania w getcie warszawskim; tych, którzy w kwietniu 1943 roku walczyli z bronią w ręku, i tysiacy cywilów, ukrywających się w ruinach sukcesywnie wypalanego przez Niemców getta. Powstanie w getcie warszawskim było największym zbrojnym zrywem Żydów podczas II wojny światowej, a zarazem pierwszym

powstaniem miejskim w okupowanej Europie.

Odwiedzający naszą bibliotekę mogli obejrzeć przygotowaną przez Jakuba Hellera wystawę tematyczną,



Uczniowie twórczo zabrali się do pracy.

która zawierała nie tylko wybór zdjęć z polskich gett ale również artefakty związane z żydowskim dziedzictwem Białowej i regionu. W środowy poranek wystawa ta była pierwszym przystankiem dla uczniów klas 5, 6 i 7 ze Szkoły Podstawowej w Białce, którzy przyjechali do nas ze swoimi nauczycielami. Cieszył fakt, że pamiętali jeszcze co nieco z zeszłorocznych zajęć

poświęconych kulturze i tradycji Żydów.

Tegoroczna edycja Żonkili pochyła się nad odwagą; tą codzienną, by utrzymać się przy życiu, i tą podejmowaną w walce, nawet gdy nie ma szans

na zwycięstwo i walczy się tak naprawdę o godną śmierć. I choć wędrowaliśmy historiami mieszkańców warszawskiego getta, to przecież równocześnie podejmowaliśmy tematy uniwersalne. O odwadze, by na przekór śmierci czyhającej na każdym kroku, przede wszystkim ŻYĆ; kochać, wierzyć, dzielić się dobrem, pisać wiersze, malować, tworzyć muzykę, chwycić każdy moment i utrwalać go, by pozostała pamięć, nawet gdy ludzi pochłonie machina Zagłady. Pięknie wyraziły to kolaże, stworzone przez uczniów. Z fragmentów wierszy i zdjęć, z dialogu ze źródłem historycznym, powstały ich własne poematy, jak listy pisane do bezimiennych a jednak pamiętanych. A kiedy chwilę później, mówiąc o samym powstaniu, przyglądaliśmy się jednemu z najbardziej chyba znanych zdjęć, przedstawiającemu grupę ludzi siłą wyciągniętych z bunkrów, znów robiliśmy to przywołując nazwiska i historie, które udało się historykom odnaleźć i zweryfikować.

Dziękuję serdecznie dyrekcji i nauczycielom Szkoły Podstawowej w Białce za dobrą współpracę. Wychowujecie młodych ludzi o pięknych i wrażliwych sercach. Dziękuję też uczniom za zasłuchanie, zaangażowanie, dzielenie się. Do następnego razu!

Tego samego dnia odwiedziła nas również klasa 6b ze Szkoły Podstawowej w Białowej.

Magda Kowalska-Cheffey



Uczniowie prezentowali swoje kolaże.



„Cyferkowe rysowanki” w bibliotece

22 marca odbyły się w naszej bibliotece zajęcia plastyczne pt. „Cyferkowe rysowanki”. Tym razem w roli prowadzących zadebiutowały dziewczyny z Koła Przyjaciół Biblioteki „Książkożercy”. Zajęcia miały formę warsztatów stolikowych. Dzieci pracowały z pomocą opiekuna w małych 2-3 osobowych grupach. Pozwalało to na lepsze dostosowanie tempa pracy do wieku i umiejętności uczestników. A zadanie nie było łatwe ponieważ przekrój wiekowy wahał się od 4 – 10 lat. Myślę jednak, że dziewczyny poradziły sobie świetnie. Bohaterami naszych zajęć plastycznych były cyferki. To z nich powstały myszki, króliki, czy rekiny. Uczestnicy zajęć na zakończenie sami wzięli na warsztat nie „użyte” w czasie zajęć liczby, uruchomili wyobraźnię i powstały kolejne rysunki. Okazało się, że każdy widział w tej samej cyfrze coś innego. I tak z cyfry „9” powstały okulary, dziuz, pszczoła, motyl, statek.

Wydawać by się mogło, że zajęcia matematyczne i plastyczne są od siebie odległe, a jednak mają ze sobą zaskakująco dużo wspólnego, co pokazały nasze warsztaty. Może na kolejnym spotkaniu zajmiemy się kształtami.

Joanna Bałutowska – Bialic



22 marca odbyły się w naszej bibliotece zajęcia plastyczne pt. „Cyferkowe rysowanki”.

Księgozbiór podręczny – lekcja biblioteczna w Nowym Borku

12 marca, na zajęciach z dziećmi ze Szkoły Podstawowej w Nowym Borku, postanowiłam poruszyć tematykę pozyskiwania informacji z różnych źródeł. Oczywiście na moje pytanie z czego dzieci najczęściej korzystają, jeśli chcą się dowiedzieć czegoś nowego lub jeśli Pani poprosiła o wyjaśnienie jakiegoś słowa z lekcji, uczniowie prawie jednym głosem odpowiedzieli, że jest to Internet. Owszem, dwie osoby powiedziały, że z książek, jednak myślę, że było to spowodowane obecnością

„pani z biblioteki”. Z drugiej strony ciężko się dziwić dzieciom, jeśli my dorośli również jeżeli czegoś nie wiemy lub coś nas zacieka, aby rozwiązać swoje wątpliwości lub zaspokoić ciekawość sięgamy natychmiast po telefon i „googlujemy”. Dlatego uważam, że dzisiejsze zajęcia

przybliżające uczniom, co to jest księgozbiór podręczny w bibliotece i co się



w nim znajduje były bardzo potrzebne. Dzięki temu dzieci mogły zobaczyć różne encyklopedie, słowniki, albumy, poradniki czy przewodniki, które niestety

w bibliotece leżą na półce i niekiedy nikt przez długie miesiące do nich nie zagląda. Poćwiczyły także umiejętność odszukiwania wiadomości zapisanych

w sposób alfabetyczny i ogólnie poznały słownikowe znaczenie różnych słów i wyrażań.

Kinga Rybka

Przyszła wiosna – lekcje biblioteczne z dziećmi

Piątkowa

Wiele osób z utęsknieniem czeka na nadejście wiosny. Wraz z nastaniem ciepłych i długich dni przyroda budzi się do życia i rozkwita, zaś w człowieku jest motywacja do podejmowania różnych wyzwań. Na określenie wiosny bardzo pasuje angielskie „spring”. Oznacza ono sprężynę, a wiosna jest takim czasem pełnym energii, kiedy

wszystko wokół zaczyna kwitnąć. Na łące pojawiają się kwiaty dlatego wiosna jest nazywana czasem zachodzących. Wiosna to pora roku, która potrafi zaskoczyć. Czasem w maju mogą zdarzyć się przymrozki.

W czwartek 20 marca 2025 roku do biblioteki zaprosiłam przedszkolaków oraz uczniów klas I, II oraz III. Dzieci podały nazwy kwiatów,



W bibliotece w Lecce.



W bibliotece w Piątkowej.

które pojawiają się wiosną. Był quiz, zagadki oraz zadania do obliczenia. Uczniowie starszych klas rozwiązyli krzyżówkę.

Lecka

21 marca 2025 roku w bibliotece razem z przedszkolakami przywitaliśmy pierwszy dzień wiosny. Były zagadki, wiersz oraz ciekawostki. Uczniowie podali przykłady z czym im się kojarzy wiosna.

Magdalena Fornal

O zachowywaniu się z przedszkolakami z Nowego Borku

20 marca po raz kolejny odwiedziłam oddział przedszkolny w Nowym Borku. Tym razem z bardziej znanymi, krótkimi bajeczkami. Autorów, których każdy mały i duży zna ze swoich szkolnych lat. A mianowicie były to: „Kłamczucha” i „Samochwała”- Jana Brzechwy, „Zosia Samosia”- Juliana Tuwima oraz zapewne nie wszystkim znany „Kłamczuszek Henio”- Martyń Bubicz. O czym są pierwsze trzy tytuły raczej nikomu mówić nie muszę, jedno co może zastanawiać, to ten nieszczęsny Henio, dzięki któremu po

samym przeczytaniu tytułu nasuwa się pytanie- „... ciekawe na jaki temat on tak kłamał?”- Oczywiście jest

to zagadka, którą jak zawsze musicie postarać się rozwikłać sami, odwiedzając bibliotekę w Nowym Borku



i wypożyczając tę króciutką bajeczkę. W trakcie naszego spotkania z dziećmi po przeczytaniu każdej historyjki robiliśmy krótki osąd bohatera- czy jego zachowanie było właściwe i czy

przedszkolaki też mogą się tak zachowywać. Z całą pewnością takie spotkania jak to są dla przedszkolaków jak najbardziej potrzebne, aby mogły się już od najmłodszych lat

uczyć jakich zachowań w stosunku do innych należy unikać i jakie osoby najlepiej omijać szerokim łukiem.

Kinga Rybka

Zasady efektywnej współpracy

14 marca bibliotekę w Futomie odwiedziła piąta klasa. Nasze zajęcia

rozpoczęliśmy od wspólnego przeczytania książeczki Veronique Cauchy „Kropka i kreska”. Tyłko z pozoru jest to opowiadanie przeznaczone dla małych dzieci, ale tak naprawdę to mądry tekst, który powinien poznać każdy. Jeżeli ktoś z Was jest ciekawy o czym opowiada ta niebiesko – czarna książka, to zachęcam do przeczytania. Po

lekturze opowiadania zastanawialiśmy się o czym tak naprawdę chciała nam opowiedzieć jego autorka. Żeby lepiej zrozumieć tekst zaproponowałam uczniom parę ćwiczeń, które miały nam wszystkim uświadomić jak wielki wpływ na tworzenie relacji międzyludzkich mają nasze zachowania i komunikaty. Później, w trakcie burzy mózgów ustaliliśmy zasady i korzyści z efektywnej współpracy. Na zakończenie zajęć moi goście stworzyli plakaty prezentujące jedną z wybranych zasad.

Monika Wielgos



Wiosna ach to ty... – zajęcia w Nowym Borku

26 marca w Szkole Podstawowej w Nowym Borku z uczniami postanowiliśmy baczniej przyglądać się pierwszemu, widocznym oznakom wiosny, jakie możemy zaobserwować w naszej przyrodzie. Zarówno w świecie zwierząt, jak i roślin. W pierwszej

kolejności mówiliśmy o zjawiskach dnia codziennego, takich jak na przykład: coraz dłuższy dzień (który można zauważyć już od jakiegoś czasu), wzrost temperatury w ciągu dnia, topniejący śnieg (którego w tym roku w naszej okolicy niestety było jak na lekarstwo), przyloty bocianów, żurawii, czapli, czajek i poranne śpiewy skowronków. Następnie przeszliśmy do królestwa flory naszego regionu. Uczniowie zmierzali się z małym testem ze znajomości pierwszowiosennych kwiatów- na dywanie zostały rozłożone podpisane ilustracje różnych wiosennych kwiatów, jednak ich nazwy były zasłonięte czerwoną karteczką. Zadaniem każdego dziecka było wylosowanie nazwy z pudełka, a następnie wskazanie, na której ilustracji on się znajduje. Gdy już decyzja została podjęta uczeń mógł zerwać karteczkę i sprawdzić czy dobrze odgadł. Z tą znajomością niestety bywało różnie, ale wspólnymi siłami udało nam się każdą nazwę przyporządkować do odpowiedniego zdjęcia.

Na zakończenie, w ramach utrwalenia zdobytej dzisiaj wiedzy uczniowie otrzymali wszystkie kwiaty wraz z nazwami do pokolorowania, oczywiście mogli korzystać z wzorów leżących na dywanie.

Kinga Rybka



Zajęcia w Nowym Borku.

PODZIĘKOWANIE ZA KSIĄŻKI

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej składa serdeczne podziękowanie Annie Gellermann za przekazane w darze kolejne książki. Bardzo cenimy sobie ten wspaniały gest. Podarowane woluminy zostaną zagospodarowane zgodnie z potrzebami naszej biblioteki i na pewno ucieszą naszych czytelników.

**Dyrektor M-GBP w Błażowej
Anna Heller**

Żonkile 2025 – „Łączy nas pamięć”

W sobotę 19 kwietnia obchodziliśmy 82. rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim. Nasza biblioteka już po raz kolejny przyłączyła się do akcji Żonkile. Chcemy włączać w nią nie tylko dorosłych ale również dzieci.

14 kwietnia z panią dyrektorką białowskiej biblioteki spotkałyśmy się z uczniami klas 1-3 Szkoły Podstawowej w Kąkolówce. Chciałyśmy pokazać dzieciom skrawek bogatej kultury żydowskiej. Wbrew krążącym czasami opiniom: Żyd jest dobry, czy Żyd jest zły, my skupiłyśmy się na szukaniu cech wspólnych i tym co nas łączy, a okazuje się, że nie jest tego tak mało.

Spotkanie miało formę warsztatów, w czasie których uczniowie poznawali żydowskie święta. Mieli okazję zbudować namiot, stworzyć purinowe maski czy upleść chałkę. Następnie pani Ania wyjaśniła uczniom dlaczego właśnie dziś rozmawiamy o Żydach a nie o innych narodowościach. Dzieci mogły zobaczyć fotografie białowskich Żydów i inne pamiątki związane z tym narodem. Na zakończenie każdy mógł skosztować pysznej chałki.

Zajęcia te miały pokazać uczniom, że warto pamiętać o tych, którzy kiedyś mieszkali obok nas, pamiętać o tym, że obok nas nadal żyją ludzie, którzy może się od nas różnią, ale

my możemy szukać tego co nas łączy by żyć z zgodzie i pokoju. Warsztaty miały również pobudzić ciekawość do poznawania innych kultur i religii. Myślę, że się udało, bo na pytanie czy ktoś chciałby uczestniczyć w jakimś święcie żydowskim sporo osób powiedziało, że tak.

Dzieci poznawały kulturę tych, którzy żyli obok nas od tej strony radosnej, świątecznej. Wiemy jednak, że historia nie zawsze jest kolorowa, dlatego dorosłych zapraszamy do naszej biblioteki gdzie zobaczyć można fotografie z polskich gett.

Joanna Bałutowska – Bialic



14 kwietnia z panią dyrektorką białowskiej biblioteki spotkałyśmy się z uczniami klas 1-3 Szkoły Podstawowej w Kąkolówce.

Wielkanocne spotkanie w Lecce

Święta wielkanocne obfitują w tradycje i zwyczaje. Wiele z nich jest wciąż kultywowanych, choć niektóre znikają. Świącimy pokarmy, malujemy i ozdabiamy pisanki, oblewamy się wodą w Lany Poniedziałek. Na stole nie może zabraknąć baranka, żurku czy baby wielkanocnej.

14 kwietnia 2025 roku spotkałam się z przedszkolakami oraz klasami II i III. Dzieci podawały przykłady zwyczajów związanych ze Świętami Wielkanocnymi. Uczniowie dowiedzieli się jakie tradycje są znane w innych krajach. Życzę wesołych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego oraz radosnego Alleluja!

Magdalena Fornal



Dzieci podawały przykłady zwyczajów związanych ze Świętami Wielkanocnymi.

Już niedługo święta wielkanocne - spotkanie w Piątkowej

Wielkanoc to najstarsze chrześcijańskie święto. Dla katolików to najważniejsze święta, które upamiętniają Zmartwychwstanie Pana Jezusa. Święta Wielkiej Nocy są czasem radości. W niedzielę zasiadamy do wspólnego śniadania dzieląc się

jajkiem i składając sobie życzenia. Stół jest przykryty białym obrusem i znajdują się na nim także bazie i bukszpan.

15 kwietnia 2025 roku spotkałam się z przedszkolakami i trzecioklasistami. Dzieci wysłuchały wiersza. Określali z czym im się kojarzą święta.

Pomysłów było nie mało. Jednak najczęściej odpowiedzi brzmiały z pisaniami. Uczniowie wymienili, które pokarmy święcimy w Wielką Sobotę. Życzę radosnych Świąt Wielkanocnych oraz mokrego śmigusa-dyngusa.

Magdalena Fornal



Spotkanie z dziećmi w Piątkowej.



O oszczędzaniu i kieszonkowym w Nowym Borku

Temat oszczędzania jest przez ostatnie lata bardzo bliski każdemu z nas. Już od przedszkola uczymy dzieci, że jeśli marzą, o czymś co dla rodzica jest im zbędne (kolejna zabawka z tej samej serii lecz w innym kolorze) muszą sobie na to zaoszczędzić z własnych pieniędzy, które otrzymują w ramach kieszonkowego lub przy jakiejś

specjalnej okazji w ramach prezentu. Kolejną bardzo powszechną metodą jest zarabianie kieszonkowego poprzez pomoc przy różnych drobnych pracach domowych na przykład: wyniesienie śmieci, posprzątanie po zwierzątku, pomoc przy rozpakowywaniu zakupów czy pomoc w posprzątaniu po obiedzie.

24 kwietnia właśnie temat oszczędzania był poruszany wraz z przedszkolakami. Na początku naszego spotkania każde dziecko odpowiedziało na pytanie czy otrzymuje kieszonkowe i gdzie je gromadzi? Oczywiście jeśli chodzi o miejsce gdzie są odkładane zaskórniaki, królowały skarbonki oraz portfele. Kolejnym etapem naszej pogadanki było przeczytanie bajki pt. „Zuzia dostaje kieszonkowe” autorstwa Liane Schneider oraz Annette Steinhauer. Bajka ta opowiada o dziewczynce z przedszkola, która poprosiła rodziców aby mogła dostawać już kieszonkowe. Dzięki którym będzie mogła kupić sobie wymarzonego kucyka. Jak skończyła się ta opowieść? Czy dziewczynce udało się zaoszczędzić na zabawkę? Tego musicie już dowiedzieć się sami odwiedzając bibliotekę w Nowym Borku.

Kinga Rybka



Temat oszczędzania był poruszany wraz z przedszkolakami.

Książkowo z przedszkolakami w Piątkowej

24 kwietnia 2025 roku spotkałam się z przedszkolakami. Dzieci zostały zapoznane z zasadami korzystania z książek. Następnie każde dziecko opowiadało jakie książki lubi. Książki nie tylko uczą, ale przenoszą czytelnika do innego świata. Czytanie książek czy słuchanie, gdy ktoś czyta to dobry pomysł na nudę i spędzenie wolnego czasu. Zastanawialiśmy się czym książeczki różnią się od siebie i co możemy znaleźć w książkach. Przedszkolaki dowiedziały się jak należy dbać o książki, aby służyły nam przez długie lata. W dalszej części lekcji bibliotecznej dzieci odgadywały prawidłowy

tytuł bajek i książek. Jan Rak- poeta z Husowa koło Łańcuta powiedział: „Książki to najlepsi Twoi przyjaciele.

Nie wyśmieją, nie zdradzą, a nauczą wiele”.

Magdalena Fornal



Kolorowe motyle na łące – Dzień Motyla w Lecce

14 marca jest obchodzony Dzień Motyla. Został ustanowiony na cześć tych pięknych owadów. Pomimo tego, że motyle nie żyją długo, są one drugim po pszczołach zapylaczem kwiatów oraz roślin. Dzięki tym pożytecznym owadom mamy jedwab. Święto jest dobrą okazją do tego, żeby zwrócić uwagę na konieczność dbania o jakość powietrza, które ma ogromny wpływ na żywotność motyli. Wraz ze wzrostem temperatury powietrza rozpoczyna się ich aktywność. Niestety z każdym rokiem motyli ubywa, głównie za sprawą niszczenia ich siedlisk, a także stosowania pestycydów w rolnictwie. Motyle różnią się od siebie wyglądem

i rozmiarem. Niektóre mają tropikalne kolory, ale to tylko iluzja. Skrzydła motyli są pozbawione barw. To co widzimy to łuski, którymi są pokryte. Łuski są częściowo wypełnione powietrzem, dzięki czemu

działają jak pryzmat- przybierają różne kolory w zależności od kąta pod jakim się na nie patrzy.

14 marca 2025 roku do biblioteki zaprosiłam klasę III. Uczniowie zobaczyli różne gatunki motyli. Zostali zapoznani z cyklem rozwojowym tych owadów. Przeczytałam im opowiadanie, a trzecioklasiści odpowiadali na pytania do tekstu.

Magdalena Fornal



„CZYTAMY rodzinne historie” – cykl spotkań czytelniczych

W styczniu rozpoczęłam cykl spotkań czytelniczych z dziećmi przebywającymi w świetlicy szkolnej w Białowie. Na warsztat wzięliśmy książkę Justyny

Bednarek pt. „Wnuczka antykwariusza”. Wchodzi ona w skład wyprawki czytelniczej, którą otrzymują wszyscy pierwszoklasiści w ramach

największej w Polsce i Europie kampanii czytelniczej „Mała książka – wielki człowiek”.

„Wnuczka antykwariusza” – niewielka rozmiarami książka, jednak w środku kryje się w niej mnóstwo historii. To uproszczona i dostosowana do wieku odbiorcy książka szkatułkowa, której fabuła składa się z wielu

opowieści wplecionych w główną historię. Opowieści, które poznaje główna bohaterka były prawdziwe, co sprawiło, że gdy czytałam niektóre historie w sali była cisza „jak makiem

poznać historie o przodkach nie tylko Gabrysi ale również naszych własnych. To książka o patriotyzmie, odwadze, marzeniach i miłości. A wszystko to zwieńczone pięknymi ilustracjami autorstwa Emili Dziubak.

Każde spotkanie z uczniami było poświęcone jednemu rozdziałowi książki. Myślę, że dzieciom najbardziej podobała się „Historia akwarelowego obrazka”. Chyba każdy z nas marzy o prawdziwej przyjaźni, a taką możemy odnaleźć właśnie w tym rozdziale. Dziewczynki

polubiły praprababcie Gabrysi, Weronikę, która na przekór wszystkiemu i wszystkim spełniła swoje marzenie. Pomogła jej w tym ciężka praca

i wiara we własne siły. Nasze spotkania to nie tylko przeczytanie książki ale również rozmowy, aktywności i praca zespołowa. Dzieci zastanawiały się nad swoimi mocnymi cechami, tworzyły obraz współczesnego bohatera, szyfrowały wiadomości i swoje imiona, tworzyły kleksowe zwierzątka a na ostatnim spotkaniu tworzyły puszki wspomnień.

Zależało mi aby „Wnuczka antykwariusza” stała się impulsem to sięgnięcia po inne książki, chciałam pokazać, że czytanie nie musi być nudne, tylko każdy sam musi odnaleźć swój ulubiony rodzaj książek. Książka ta stała się również zachętą do szukania i odkrywania własnych rodzinnych historii. Bardzo cieszyło mnie to kiedy dzieci dzieliły się z innymi swoimi rodzinnymi opowieściami usłyszanymi od rodziców, dziadków czy cioci.

Na naszych (prawie) ostatnich zajęciach dzieci odpowiadały na pytanie „Dlaczego warto czytać?”. Odpowiedzi zostały zapakowane do podróżnej walizki, bo przecież każda książka zabiera nas w jakąś podróż. Oficjalnie spotkania pt. „CZYTAMY rodzinne historie” zakończyły się jednak szykując dla świetliczków jeszcze niespodziankę, ale na razie czekamy na prawdziwie wiosenną pogodę.

Joanna Bałutowska – Białic



zasiał”. W książce tej odnajdziemy problemy współczesnej młodej nastolatki, domowe relacje, ale również wyruszymy w podróż do przeszłości,



Spotkanie z uczniami klas 1-3 w Szkole Podstawowej w Białce

W ramach cyklu lekcji bibliotecznych po raz kolejny spotkałam się z uczniami klas 1-3, tym razem w gościnnych

prograch Szkoły Podstawowej w Białce. Nasze spotkania łączą w sobie promocję czytelnictwa, wielowarstwowość i bogactwo tekstów literackich, zajęcia plastyczne i... język angielski.

Ponieważ 8 maja obchodzimy Dzień Bibliotekarza i Bibliotek, który rozpoczyna XXII Ogólnopolski Tydzień Bibliotek, nasze spotkanie również koncentrowało się wokół książek, ukochanych bohaterów

literackich, i bibliotek. Rozpoczęliśmy opowieścią o tym, co dzieje się w bibliotece, gdy bibliotekarze gaszą światło i idą do domu, a bajkowi bohaterowie wychodzą z kart książek i przeżywają różne przygody. Żeby było ciekawiej, opowieść toczyła się w języku angielskim. „Night at the Library” bardzo się dzieciom spodobała, żywo reagowały na przygody bohaterów, a przy tym mogły wykorzystać angielskie słowa, które już znają i nauczyć się wielu nowych.

Na naszej tablicy pojawiły się też miniaturowe książeczki, na których



Wśród miłej atmosfery czas minął nam niezwykle szybko.

dzieci pisały, o czym lubią czytać. Zdecydowanymi faworytami były zwierzęta, dinozaury, księżniczki, podróże i piłka nożna. Dużo śmiechu i żywiołowych reakcji wywołała zabawa w łączenie rysunków przedstawiających różne momenty z życia biblioteki i jej czytelników z właściwymi podpisami.

Dla niektórych książek przychodzi taki moment „zaczytania”, gdy kartki już nie trzymają się razem, strony pożółkły, okładki się rozleciały... Takie książki zazwyczaj przeznaczamy na makulaturę. Ale możemy też dać ich kartkom kolejne życie, jako np. ozdoby czy małego upominku dla najbliższych. Tego też uczyły się dzieci,

tworząc z kart takiej „makulaturowej” książki przepiękne serca.

Wśród miłej atmosfery czas mijał nam niezwykle szybko. Dziękuję dyrekcji i nauczycielom klas 1-3 za zaproszenie i owocną współpracę, a dzieciom za otwartość i radość tworzenia.

Magda Kowalska-Cheffey



Nasze spotkania łączą w sobie promocję czytelnictwa, wielowarstwowość i bogactwo tekstów literackich, zajęcia plastyczne i... język angielski.

Pasowanie na czytelnika klasy I w Lecce

Każdego roku w maju biblioteka organizuje pasowanie na czytelnika. 5 maja 2025 roku uczniowie klasy I ze Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Lecce zostali pasowani na czytelnika. 6 pierwszoklasistów: Izabela, Amelia, Róża, Lena, Piotr oraz Bartosz zostali włączeni do grona pełnoprawnych czytelników biblioteki w Lecce. Pierwszoklasiści wykazali się znajomością zasad jakie obowiązują w bibliotece. Zostali zapoznani z księgozbiorem. Nastąpiło uroczyste ślubowanie, a po nim każdy pierwszak został pasowany kredką. Uczniom zostały wręczone pamiątkowe dyplomy. Życzę, aby pierwszoklasiści rozwijali w sobie pasję czytelniczą.

Magdalena Fornal



Święta majowe w Nowym Borku

„Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy” to pierwszy wers hymnu państwowego Polski, „Mazurek Dąbrowskiego”. Popularnym lecz błędnym, jest śpiewanie „póki my żyjemy” zamiast „kiedy my żyjemy”. O tym i o wielu jeszcze innych ważnych dla każdego Polaka rzeczach dowiedzieli się uczniowie Szkoły Podstawowej w Nowym Borku 30 kwietnia na zajęciach bibliotecznych. Miesiąc maj jest niezwykle ważny dla wszystkich Polaków, a zwłaszcza jego początek. I nie chodzi tu wcale o (dla wielu wolny) długi weekend majowy, lecz o ten aspekt bardziej patriotyczny.

Wiedza uczniów Szkoły Podstawowej w Nowym Borku na temat świąt narodowych jest na bardzo wysokim poziomie. Dzieci pokolorowały także napis Polska oraz naszą flagę. Na zakończenie naszego dzisiejszego spotkania uczniowie oglądali krótki film edukacyjny pt.: „Święta majowe”.

Kinga Rybka



„Żonkile” w futomskiej bibliotece

19 kwietnia obchodziliśmy 82 rocznicę wybuchu powstania w Getcie Warszawskim. Aby upamiętnić to wydarzenie Muzeum Żydów Polskich POLIN corocznie organizuje akcję „Żonkile”, która ma na celu nie tylko pielęgnowanie pamięci o samym powstaniu ale też i o ogromnej społeczności polskich Żydów, którzy byli częścią polskiej historii. Poprzez szkoły, biblioteki i inne instytucje kulturalne, muzeum pragnie dotrzeć ze swoim przesłaniem również do dzieci i młodzieży. Filia futomskiej biblioteki corocznie bierze udział w tym wydarzeniu, dlatego też w ubiegłą środę spotkałam się z szóstą klasą, razem z którą obejrzelśmy krótki film animowany pt. „Było – nie ma”. Film porusza takie trudne tematy

jak: strata, tęsknota, smutek, czy poczucie pustki po odejściu kogoś ukochanego. Tak jak Krysia – bohaterka opowieści każdy z nas nosi w sobie „czarną dziurę”, która symbolizuje te emocje. Autorzy filmu doskonale potrafili połączyć teraźniejszość z przeszłością, bo przecież uczucia, które towarzyszą ludziom współczesnym nie różnią się niczym od uczuć towarzyszących naszym prababciom czy pradziadkom. Podobnie jest ze społecznością polskich Żydów – mieszkali między nami, wniesli ogromny wkład w naszą historię i kulturę (choćby poprzez kuchnię) – została po nich czarna dziura, brak który trudno zignorować i zapomnieć.

Monika Wielgos



Uczestnicy akcji w Futomiu.

MIEJSKO-GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W BŁĄŻOWEJ
ZAPRASZA NA SPOTKANIE

OJCZYZNA
NIEPODLEGŁOŚĆ

Drogi do
WOLNOŚCI
W 80. ROCZNICĘ ZAKOŃCZENIA
II WOJNY ŚWIATOWEJ

HONOR
23.05.2025
godz. 17.00 czytelnia biblioteki

Spotkanie otworzy wystawę poświęconą
przede wszystkim Polskim Siłom Zbrojnym na Zachodzie.

EB/bibliotekablażowa

KURIER Błażowski

zajęcia w bibliotece w Błażowej

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

8 maja 1945 r., bezwarunkową kapitulacją III Rzeszy, zakończyła się II wojna światowa w Europie. Na niemalże wszystkich frontach tej wojny walczyli Polacy. Zapraszamy serdecznie 23 maja 2025 roku na spotkanie poświęcone skomplikowanym drogom, jakimi do wolności szli nasi rodacy przez ponad pięć długich wojennych lat. Spotkanie otworzy również wystawę poświęconą przede wszystkim (choć nie tylko) Polskim Siłom Zbrojnym na Zachodzie.

Wystawę będzie można oglądać w godzinach pracy biblioteki.

PODZIĘKOWANIE ZA KSIĄŻKI

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej składa serdeczne podziękowanie Annie Kołodziej, Emilii Lis oraz Henrykowi Bartonowi za przekazane w darze książki. Bardzo cenimy sobie ten wspaniały gest. Podarowane woluminy zostaną zagospodarowane zgodnie z potrzebami naszej biblioteki i na pewno ucieszą naszych czytelników.

Dyrektor M-GBP w Błażowej
Anna Heller

KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

Joanna Jax
Cykl Duma i gniew
Uciekinierzy (tom I)
Spisek (tom II)
Wydawnictwo:
Skarpa Warszawska,
2024



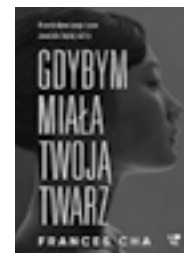
Józef Rastawicki, pisarz sądowy na dworze królewskim w nagrodę za udział w akcji odbicia z rąk porywaczy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego otrzymuje niewielki majątek na Podolu i przenosi się tam wraz z żoną i synem, Miłoszem. Doceniając wagę wykształcenia, wysyła pierworodnego do szkół w Warszawie, a potem do Paryża. Józef uważa, że jego syna czeka wielka kariera i liczy, że Miłosz, podobnie jak niegdyś on, trafi na dwór królewski. Pewnego jednak dnia młody Rastawicki zostaje świadkiem morderstwa. Okoliczności sprawiają, że pozwala uciec sprawcy i przez to sam zostaje oskarżony o tę zbrodnię. Musi uciekać i zmieniać miejsca pobytu, a jego życie zamiast się ustabilizować, przypomina wielką wędrówkę po Europie. Dwa zaprzyjaźnione ze sobą rody szlacheckie, Barszczewskich i Łubieńskich postanawiają zacieśnić swoje więzy poprzez mariaż Bogdana Barszczewskiego i Aleksandry Łubieńskiej. Ślub jednak musi zostać przełożony, ponieważ w domu Barszczewskich dochodzi do tragedii. Tymczasem, gdy nadchodzi właściwy czas, przyszła panna młoda znika bez śladu wraz ze swoją służącą, Matyldą. „Uciekinierzy” i „Spisek” to opowieści o patriotyzmie i zdradzie, sprawiedliwości i chęci zemsty, a także o tajemnicach rodzinnych, które nigdy nie powinny wyjść na jaw. To zawiła historia dwojga młodych ludzi na tle burzliwych wydarzeń końca XVIII wieku.

Stefan Dąbski
„Egzekutor”
Wydawnictwo: Ośrodek Karta,
2010



Stefan Dąbski jako 16-letni żołnierz AK został egzekutorem – wykonywał wyroki na polskich kolaborantach, Niemcach, Ukraińcach, a później także na przedstawicielach nowej władzy. Jego spisana pod koniec życia spowiedź wciąż budzi kontrowersje. Z jednej strony jest świadectwem skrajnego poświęcenia dla Ojczyzny, z drugiej – pozbawionym emocji samooskarżeniem mordercy. Stawia pytanie o cenę wojennego bohaterstwa i granice patriotyzmu. Z biegiem lat jej antywojenne przesłanie zyskuje na znaczeniu.

Frances Cha
„Gdybym miała Twoją twarz”
Wydawnictwo: Mova, 2020



Głośna powieść, w której z mroku i sprzeczności współczesnego Seulu wyłania się portret kobiet gotowych zrobić wszystko, aby żyć godniej. Młode koreanki: Kyuri, Miho, Ara, Sujin i Wonna, próbują pozostać sobą w świecie, który wymaga od nich niewiarygodnie dużo. Współczesny Seul nie jest wyrozumiały dla kobiet, zwłaszcza biednych. Aby uzyskać przepustkę do lepszego świata, trzeba wpisywać się w wyrubowany kanon urody. Cena piękna jest wysoka, a operacje plastyczne to konieczność. Wiedzą o tym Kyuri, ekskluzywna kobieta do towarzystwa dla najbogatszych biznesmenów w kraju, oraz Sujin, która robi wszystko, aby być jak Kyuri. Miho, artystka z dyplomem amerykańskiej uczelni, romansująca z apodyktycznym mężczyzną, i Ara, obsesyjnie zakochana w gwiazdce k-popu. Oraz Wonna, która staje wobec dylematu: marzy o dziecku, lecz nie ma środków na jego wychowanie. Robią wszystko, aby utrzymać się na powierzchni, bo bycie kobietą w społeczeństwie pełnym nierówności oznacza ciągłą walkę. Ich historie tworzą porywającą opowieść, w której przyjaźń może się okazać ratunkiem.

ODDZIAŁ DLA DZIECI

Serge Bloch, Mark Shulman
„Głosuję! Wybieram!”
Wydawnictwo: Muchomor,
2022



Co wolisz? Jabłka czy pomarańcze? Lody czy babeczki? Trampolinę czy basen? Za każdym razem, gdy dokonasz wyboru, możesz powiedzieć, że głosowałeś. Podobnie jest, gdy cała klasa musi wspólnie wybrać zwierzątko. A nawet wtedy, gdy głosujemy i wybieramy ludzi, którzy będą nami rządzić! Książka Głosuję! Wybieram. Tłumaczy małym czytelnikom na czym polega głosowanie. Zaczynając od prostych wyborów, których dokonują na co dzień sami, poprzez bardziej skomplikowane decyzje podejmowane przez grupę (klasę w szkole) aż po kampanię wyborczą i głosowania, w czasie których wyłaniane są władze państw. Nieoceniony Serge Bloch, sława francuskiej ilustracji, w jak zwykle prosty i zabawny sposób przedstawia opisane przez Marca Shulmana sytuacje, w których musimy dokonać wyboru. Marc Shulman napisał ponad 150 książek o: rekinach, burzach, robotach, palindromach, gorylach, ptaku dodo, Beniaminie Franklinie (dwie!) i Alexanderze Hamiltonie. Jego powieść Scrawl została uznana przez ALA/YALSA za najlepszą fikcję dla młodych dorosłych. Mark mieszka w Nowym Jorku i głosuje tam w każdych wyborach! SERGE BLOCH jest zdobywcą złotego medalu Society of Illustrators i francuskiej nagrody

Baobab. W Polsce znany z książek Biblia, wydanej przez wydawnictwo Dwie Siostry, PRZEMOC. NIE! Wydawnictwa Muchomor i Wielkiej historia małej kreski, wydanej przez Zakamarki. Mieszka w Paryżu i Nowym Jorku.

Adam Studziński
„Leon, Zuzia i słowo
na literę, „l”
Wydawnictwo: PS dla AR,
2022

Adam Studziński podejmuje w książce szereg ważnych tematów, takich



jak przyjaźń, akceptacja siebie, radzenie sobie z trudnymi emocjami, a także wpływ otoczenia na rozwój młodego człowieka. Relacje Leona i Zuzi stanowią metaforę współczesnych wyzwań, z którymi borykają się młodzi ludzie, szczególnie w dobie szybkich zmian społecznych i technologicznych. Jednym z najmocniejszych punktów powieści jest sposób, w jaki autor ukazuje proces dojrzewania emocjonalnego. Czytelnik widzi, jak Leon i Zuzia stopniowo odkrywają, kim naprawdę są, i uczą się, że czasem trzeba zaakceptować siebie takim, jakim się jest, aby móc odnaleźć swoje miejsce w świecie.

Książki poleca Anna Heller

Czytelnik w czasach cyfryzacji

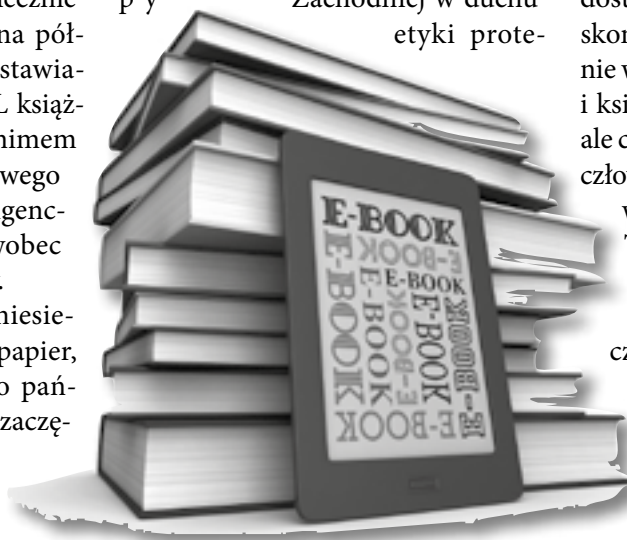
Polacy nigdy nie czytali wiele, taka jest smutna prawda. W Rzeczypospolitej szlacheckiej książka nie decydowała o randze gospodarza, na dworze rzadko gromadzono podręczne księgozbiory. Tak jak dziś z Google'a czy z Facebooka, tak wówczas wiedzę czerpano z kalendarza, czyli z krótkich, wyrwanych z kontekstu cytatów, wypisów, wspomnień o rocznicach i porad. Lata PRL były krótkim okresem, kiedy w społeczeństwie wyrobił się snobizm na kupowanie i kolekcjonowanie książek, najchętniej tych spod księgarskiej ludy, trudno dostępnych, wcale niekoniecznie czytanych, ale ustawianych na półkach, subskrybowanych, wystawianych na pokaz. W latach PRL książka była jednak nie tyle synonimem inteligenckiego domu, lecz swego rodzaju snobizmem na inteligencność, stanowiącą opozycję wobec robotniczo-chłopskiej władzy.

Paradoksalnie, wraz ze zniesieniem cenzury i limitów na papier, wraz z upadkiem partyjnego państwa, moda na książki szybko zaczęła zanikać. Jeszcze początek lat 90. przyniósł swego rodzaju zachłystnięcie się wolnością, rekordowe nakłady „Gazety Wyborczej” i tłumaczonych naprędce, byle jak, amerykańskich bestsellerów, dzieła Ludluma i Forsytha sprzedawane na ulicznych straganach w setkach tysięcy egzemplarzy, ale to był moment, a tandetnie wydane, choć z tłoczonymi złotą czcionką tytułami,

woluminy szybko wylądowały na składach makulatury.

Memento mori tamtego okresu była upadłość uginającej się pod tonami niesprzedanych książek Składnicy Księgarskiej – państwowego monopolisty z lat PRL w sprzedaży hurtowej i dokonujący się równolegle rozkład struktur państwowego detalisty Domu Książki oraz koncernu RSW Prasa-Książka-Ruch. Na gruzach dawnych państwowych struktur powstawał wolny rynek, bardziej przypominający wolną Amerykanę niż relacje budowany w krajach Euro-

Zachodniej w duchu etyki prote-



stanckiej. Hasłem dnia stała się „filozofia sukcesu”: „Myśl i bogać się!”.

Prawie za darmo są bilety lotnicze, telefony komórkowe, rozmowy i połączenia internetowe, a reszta za pół ceny w hipermarketach, na wyprzedziałach, w ofertach grupowych

zakupów... I jak nie dać się skusić? A zresztą w wielu przypadkach nie można. Bo nowe oprogramowanie, bo nowe funkcjonalności, bo rzeczy po roku się psują i nie opłaca się ich naprawiać, taniej kupić nowe, bo nowe wciskają za darmo lub za 10 proc. wartości itd. Zatraciliśmy sens samej „potrzeby”, otaczając się dziesiątkami rzeczy do niedawna jeszcze zbytecznych, a dziś nieodzownych. Czy jesteśmy dzięki temu bardziej szczęśliwi? Wątpię. Bardziej mobilni tak. Czy bardziej wolni? Wątpię. Raczej uzależnieni od gadżetów i urządzeń do transmisji informacji. Czy lepiej wyedukowani? Skądże. Pomimo łatwego, niemal bezpłatnego dostępu do Biblioteki Babel, do nieskończonej ilości informacji, wcale nie wiemy więcej niż w czasach gazet i książek. Być może wiemy szybciej, ale czy aby szybkość jest istotą natury człowieka? Wiemy fragmentarycznie,

w kawałeczkach, w wyimkach na Twitterze, w hasłach na Facebooku, w linkach z Google'a. Nie sposób myśleć o współczesnym czytelniku w oderwaniu od współczesnego człowieka, bo przecież jeden jest produktem drugiego. A współczesny człowiek w coraz większym stopniu staje się niewolnikiem mobilnych technologii, żyjemy w opętaniu szybkością, niemal natychmiastowością, w ciągłym stresie i niedoczasy, w ciągłej potrzebie bycia online. Życie online nie pozostawia przestrzeni na skupienie, na samotność, na przemyslenia, na prawdziwe rozkoszowanie się pięknem, na smakowanie poetyki,

na docenienie kunsztu składni, na delektowanie się fabułą, na rozszyfrowywanie zawilosci intrygi. W świecie online nie ma na to wszystko czasu, są linki, są komunikaty, przekaz jest pokawałkowany, podany na tacy, nachalnie podsunięty pod nos tak samo jak promocja telefonu za złotówkę w zamian za wyższy abonament.

Czy ten świat mnie oburza? Tak. Czy chcę z nim walczyć? Nie. Bo to walka z wiatrakami, walka idealistyczna, romantyczna, skazana na porażkę.

Kultura pieniędzy

Czytelnictwo w tradycyjnym rozumieniu staje się reliktem przeszłości. Nie przystaje do natychmiastowości. Tradycyjne czytelnictwo jest błyskawicznie wypierane przez czytelnictwo online i nic nie jesteśmy w stanie porażać, bo przeciwdziałanie nikomu już się nie opłaca. Albo wsiadasz do pociągu z napisem „digitalizacja”, albo on jedzie bez ciebie, a ty zostajesz z ręką w nocniku, jesteś wykluczony z sieci – jak miliony emerytów, którzy nie załapali się na technologiczną rewolucję, boją się jej, nie rozumieją, zrozumieć już nie chcą. Czy aby czasem im nie zazdrościmy tej błogiej ignorancji, w fotelu bujanym, z kotem i książką na kolanach?

Jak wygląda nowa kultura online? Doskonale zdefiniował ją w swoich licznych książkach Manuel Castells. „Jest to kultura pieniędzy i pracoholizmu, kultura zbytecznej konsumpcji dążącej do chwilowej satysfakcji oraz odrzucenie społecznego i obywatelskiego zaangażowania na rzecz indywidualnych osiągnięć i instrumentalnych relacji”. Jak widzimy, z ducha kapitalizmu z czasów Maksa Webbera nic już nie pozostało.

Nic dziwnego, że w tej sytuacji w całej Europie badacze kultury biją na alarm – czytelnictwo, w jego tradycyjnym rozumieniu, wciąż spada, książki i gazety mają coraz mniejsze nakłady, reklamodawcy wycofują się z mediów papierowych, inwestorzy tracą zainteresowanie branżą wydawniczą, której wyceny są coraz niższe.

Czytelnik korzysta z treści w sposób wyrywkowy, szuka cytatów, nie całości. „Czytanie w sieci nie ma

właściwie nic wspólnego z procesem, często długim i mozolnym, jakim jest czytanie od początku do końca utworu wydrukowanego na papierze” – zauważa Bernard Poulet w znakomitej książce „Śmierć gazet i przyszłość informacji”. I dalej: „W nieodległym czasie nie będziemy może otwierali książki, ale ściągali potrzebną nam stronę, akapit albo konkretne zdanie”.

Próbując odpowiedzieć na pytanie: „Gdzie jest czytelnik?”, możemy skonstatować, że w pożądanym przez nas rozumieniu nie ma go już (nie licząc wykluczonych z sieci, czy to z racji wieku – w większości emerytów, czy z racji wyboru – tych nielicznych, którzy świadomie zrezygnowali z wątpliwej przyjemności bycia non stop online). Czytelnik książek i prasy to gatunek wymierający. Pozostało jeszcze kilku nobliwych seniorów, tak jak w biznesie pozostało kilku matuzaleków starych branż (samochodowa, hutnictwo, górnictwo etc.), którzy wyznają etykę „ducha kapitalizmu”, ale nowe szybko rozwijające się start-upy związane z cyfryzacją rządzą się zupełnie innymi prawami, i to do nich należy przyszłość. Kto się boi, niech wyskoczy, podzieli los wielu firm, takich jak np. Kodak, który zamknął 12 fabryk, zwolnił 90 proc. załogi, a i tak tonie w długach, bo za późno przestał się na technologię cyfrową, wierząc, że jeszcze przez wiele lat będzie zbyt na aparaty analogowe i klisze filmowe, czyli na produkty z segmentu, w którym zajmował wiodącą pozycję. Kodak to synonim fotografii, firma powstała w 1892 roku, a wypuszczony w 1900 roku aparat za 1 dolara był pierwszym masowo używanym urządzeniem do robienia zdjęć.

Wydawcy prasy i książek, podobnie jak szefowie Kodaka, wciąż wierzą, że zbyt na ich produkty będzie jeszcze przez wiele lat, że doczekają emerytury, zanim znikną księgarnie i drukarnie. Tymczasem tego czasu jest bardzo mało, a branżę wydawniczą czeka los Kodaka, bo jest podobnie konserwatywna, podobnie naiwna wobec nieuchronnych zmian. Miejsce aparatów Kodaka za 1 dolara zajęły inne aparaty w tej samej cenie.

Miejsce książek zajmą treści dostarczane przez Amazon, Apple, Samsunga... Stary świat się kończy. Dziś jedyną wartością Kodaka jest 1100 patentów, może ktoś je odkupi. Jutro jedyną wartością wydawców będą prawa autorskie, może je też ktoś odkupi. Ludzie dalej robią zdjęcia, więcej niż kiedykolwiek, dalej będą czytać, może też więcej, ale świat już nie będzie taki sam, a i czytanie nie będzie takie jakie było. Natychmiastowość nie pozostawia przestrzeni dla „procesu długiego i mozolnego”. Nie można jednocześnie czytać książki, odpowiadać na e-mail, zamieszczać wpisu na Facebooku i czatować, ale z powodzeniem można jednocześnie oglądać transmisję sportową online, słuchać muzyki z MP3, wysyłać komunikaty na Twittera i śledzić nagłówki wydarzeń politycznych na ulubionym portalu, bo każda z tych czynności wymaga tylko ułamkowej uwagi, jest niemal bezmyślna. Czy to oznacza, że społeczeństwo bez książek i prasy będzie bezmyślne? Tego nie wiem, i chyba nie chcę wiedzieć.

Źródło: Internet

Danuta Heller

Imiona żeńskie w Białowieży

Bardzo oryginalne. Dziś już nikt nie nadaje ich dziewczynkom.

Domicela – imię żeńskie pochodzenia łacińskiego (łac. Domitilla), utworzone od nazwy rodowej Domicjuszów. Pierwotnie oznaczało „pani domu”. Domicela imieniny obchodzi 7 maja i 12 maja.

Germana – imię żeńskie pochodzenia łacińskiego; żeński odpowiednik imienia German. Wywodzi się od nazwy Germanus pochodzącej od nazwy etnicznej Germania; istnieje także słowo łacińskie germanus „rodzony, spokrewniony z kimś”.

Jakie jest najrzadsze imię w Polsce?

Najrzadziej nadawanym imieniem w Polsce jest imię Nelosława. Zostało ono nadane w 1971 r. i z oficjalnych rejestrów wynika, że nosi je tylko jedna kobieta w Polsce.

D.H.

FRASZKI



Adam Decowski

REZYGNACJA

*Nie marzy o piedestale,
bo trzeba na nim stać stale.*

O BIUROKRACJI

*W walce z biurokracją
w dobie komputerów
coraz bardziej rośnie
stos zbędnych papierów.*

O PEWNEJ PANNIE

*Ma już córki dwie,
ale co „to”, to nie.*

O DZIELACH SZTUKI

*Z oglądanych wystaw
takie płynął nauki,
że czasem rama droższa
jest od dzieła sztuki.*

NIE LICZ

*Wspomagaj bliźniego,
ale nie licz na niego.*

WYMUSZONA OWACJA

*Oklaski
z łaski.*

TOAST

*Zawsze podczas libacji
wznos toast: „Na zdrowie”,
bo potem możesz przecież
leżeć w przydrożnym rowie.*

CHOROBA

*Ciągle chora
na sponsora.*

EPITAFIUM WŁAMYWACZA

*O los jego martwić się nie trzeba,
bo dorobił klucz do nieba.*

Modlitwa seniora

*Starość pogodną i cierpliwą, daj mi Panie.
Starość uśmiechniętą i dobrą, daj mi Panie.
Starość wdzięczną i cichą, daj mi Panie.
Starość spokojną i jasną, daj mi Panie.
Starość ciepłą i ufną, daj mi Panie.
Starość wśród ludzi, daj mi Panie.
Starość wolną od łez, daj mi Panie.
Moje obawy o jutro, przyjmij Panie.
Moją radość z nowego dnia, przyjmij Panie.
Moje dolegliwości, przyjmij Panie.
Moją drogę życia, przyjmij Panie.
Mój uśmiech na co dzień, przyjmij Panie.
Moje zagubienie, przyjmij Panie.
Moje dobre wspomnienia, przyjmij Panie.
Od narzekania, uchron mnie Panie.
Od braku nadziei, uchron mnie Panie.
Od niekochania, uchron mnie Panie.
Od biedy i głodu, uchron mnie Panie.
Od samotności, uchron mnie Panie.
Od niewdzięczności, uchron mnie Panie.
Od ciemnego smutku, uchron mnie Panie.
W przyjaźni z Tobą, zachowaj mnie Panie.
W ludzkiej pamięci, zachowaj mnie Panie.
W sercach wielu, zachowaj mnie Panie.
W dobrym zdrowiu, zachowaj mnie Panie.
W jasnym myśleniu, zachowaj mnie Panie.
W ufności w dobro, zachowaj mnie Panie.
W troskliwej dłoni, zachowaj mnie Panie.*

Szpaki

*Podróżni bezkresnych horyzontów
z wachlarzem skrzydeł
obdarzeni niebiańską wolnością
i pamięcią przystani
powracają corocznie*

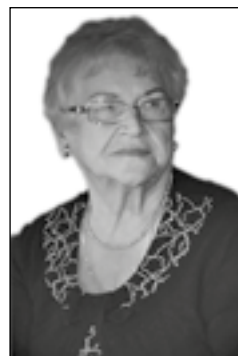
*W białej kurtynie zimy
trwa podróż kwietniowej wiosny
a ciepła telegrafy
przysiadły za komnatą słońca*

*Umilkł parkowy rapsod
ptasich strun
żaden dźwięk nie uderza
w korony i klawisze drzew*

*Dzisiaj stoją zziębnięci
w mokrych piórach
oczekują nieba peleryny
od ludzi karmy i spojrzenia*

Maria Stefanik

FRASZKI



Zofia Wielgos

NIEZALEŻNOŚĆ

*Płyn sobie czasie
skoro musisz.
Mnie w to nie mieszaj
bo świat kusi.*

NIEROBY

*„Na tapczanie leży leń,
nic nie robi cały dzień”.
Tak chciał spędzić życie swe,
lecz niestety, jeść się chce.
Musi wziąć się do roboty
choć na to niema ochoty.*

GADATLIWOŚĆ

*Kiedy kobiety najmniej mówią?
Które po klótni są „ciche dni lubią”.*

PRYZMAT WOLNOŚCI

*Córka mówi do matki;
ten dom jest dla mnie więzieniem.
(Matka odpowiada;)
A dla mnie obozem pracy.*

WZAJEMNE OSKARŻENIA

*Lęk się w naszych sercach budzi.
W Polsce brak „uczciwych ludzi?”
SENIORKA DO SENIORKI
– Coraz częściej o czymś zapomi-
nam.
– A czym ty się martwisz.
To nie twoja wina.*

ŻYCIE KOŁEM SIĘ TOCZY

*Jako dziecko nie miał wózka,
a szkoda.
Ma wózek na starość,
czy to nagroda?*

Mieczysław A. Łyp – Bieszczadzki arkusz poetycki

Od autora

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku bardzo aktywną działalność artystyczną prowadziła Bieszczadzka Grupa Twórcza. Jej siedzibą była Galeria w Zagórzu, którą prowadził Jan Ligaj, rzeźbiarz, specjalista z zakresu intarsji. Stowarzyszenie było bardzo liczne. Skupiało ludzi z różnych dziedzin sztuki. Budziło zainteresowanie społeczne i medialne. Zarówno w „Widnokręgu” (Edmund Gajewski), w TVP Rzeszów (Andrzej Potocki), jak i na falach Rzeszowskiej Rozgłośni Radiowej nie brakowało relacji z działalności Bieszczadzkiej Grupy Twórczej. Sam również na łamach rzeszowskiej prasy promowałem twórczość wyróżniających się artystów tej grupy. W 1993 roku jako Szef Wojskowej Galerii Malarstwa w Rzeszowie, która działała w latach 1990-2014, zorganizowałem zbiorową wystawę dorobku Bieszczadzkiej Grupy Twórczej. Swoje prace wystawiali

wówczas: Leon Chrapko, Stanisław Chytle, Henryk Gąsior, Jan Ligaj, Antoni Łuczka, Jan Mogilany, Zdzisław Pękalski i Wanda Wesołkin.



Z Bieszczadzką Grupą Twórczą sympatyzowała Kornelia Gyurko-Suszyńska. W 1997 r. Wojskowa Galeria Malarstwa zaprezentowała jej obrazy. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie odbiorców. Na łamach „Tygodnika Sanockiego” (1997 nr 19) ukazał się okolicznościowy wywiad z artystką autorstwa

Piotra Kijowskiego. „W Krajobrazach” (1997) o jej malarstwie ciekawie pisały: Wanda Mołoń i Anna Rakuś.

Obecnie malarka zajmuje się głównie ceramiką artystyczną. W gronie bieszczadzkich artystów Zdzisław Pękalski był zdecydowanie wyróżniającą się osobowością. Jego kreatywność nie miała sobie równych. To sprawiło, że był twórcą nadzwyczaj oryginalnym i budzącym coraz większe

zainteresowanie kulturowe. Moje podróże do pięknej krainy Bieszczadów i do malowniczo położonej Hoczwi, w której mieszkał Pękalski, odbywałem często w towarzystwie Jana Szelca, poety z Sanoka, członka współzałożyciela KKMP „Gwoźnica” w Rzeszowie. Nic więc dziwnego, że nasze spotkania były poświęcone rozmowom o sztuce, o bogatych i różnorodnych przejawach życia plastycznego i literackiego ówczesnej Rzeszowszczyzny. Warto dodać, że Pękalski uprawiał także poezję i brał udział w ogólnopolskich konkursach literackich.

Moje wiersze o Zdzisławie Pękalskim są lirycznym zapisem tamtych spotkań i tamtych dyskusji. Zgromadzone w II części Arkusza Obrazki bieszczadzkie powstały na początku XXI wieku, głównie w latach 2007-2017. Są zapisem moich osobistych więzi z miejscami, które powszechnie uznawane są za piękne, tajemnicze i budujące silny związek człowieka z wszechświatem. Nic więc dziwnego, że nie tylko dla poetów, ale także malarzy, rzeźbiarzy, muzyków – Bieszczady są twórczą inspiracją i natchnieniem. Atutem tego regionu jest także jego wielokulturowe dziedzictwo. Właśnie ono sprzyja procesom kreacji we wszelkich dziedzinach sztuki i pozwala kształtować się fascynującym osobowościom twórczym.

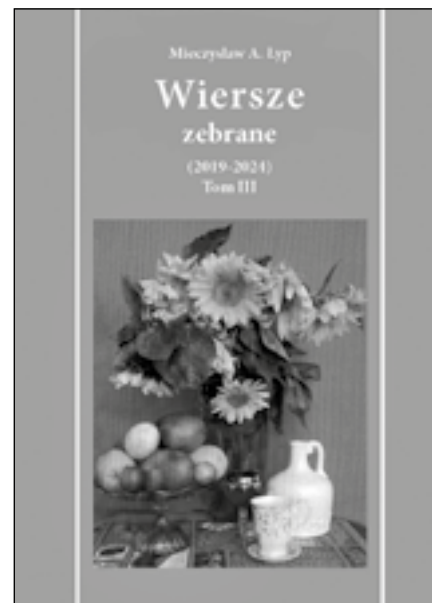
Mieczysław A. Łyp – Wiersze zebrane tom III

Od autora

W trzecim tomie Wierszy zebranych (Rzeszów 2025) zgromadziłem liryki z lat 2019-2024. Wcześniej napisane wiersze wydałem już w zbiorach: Wiersze zebrane 1963-2013. Rzeszów 2013, Wiersze zebrane tom II z lat 2013-2018. Rzeszów 2019.

W tomie III zastosowałem układ chronologiczny, zgodny z powstawaniem utworów. Całość podzieliłem na sześć rozdziałów. Mam nadzieję, że taki

układ pozwoli odbiorcy prześledzić procesy powstawania liryków i zmian w strukturze moich ulubionych motywów, obrazowania, być może także warsztatu poetyckiego. Łatwo można dostrzec moje preferencje nawet w długości poszczególnych rozdziałów. Najdłuższy z nich, (Pejzaże, ogrody, węduty) to świadectwo moich fascynacji naturą w różnych jej aspektach. Ogrody, sady, kwiaty, ptaki, zwierzęta – całe bogactwo przyrody – staram się dostrzegać



wieloaspektowo, także z uwzględnieniem płaszczyzn czasowych i zapewne dlatego tak bardzo cenię sobie tulipany – dla ich niezwykłego piękna i niezwykłej roli w historii Holandii czy imperium osmańskiego. Mam też mnóstwo krajobrazów z dzieciństwa, młodości oraz wizji literackich, wykreowanych przez moich ulubionych autorów. Fascynują mnie także ludzie – osobowości twórcze

w różnych dziedzinach sztuki – malarze, rzeźbiarze, muzycy, poeci, pisarze, ale i mistrzowie w swoim zawodzie (jak np. mistrz cukierniczy z Rzeszowa, Kazimierz Rak). Zawsze podziwiałem ich zdolności i dar kreowania piękna. Inna moja fascynacja, także wyraźnie zaznaczona, zwłaszcza w rozdziale IV, to wspaniałe kolorowe, pachnące, pełne światła i dźwięków Święta Bożego

Narodzenia, które ciągle towarzyszą mi we wspomnieniach i w czasie teraźniejszym. Ponieważ wszyscy wiemy, w jak skomplikowanych czasach przyszło nam żyć, zapraszam do mojego świata na chwilę wytchnienia. Wolno nam na moment zapomnieć o tym, że świat jest zły i schronić się pod drzewem kwitnącej jabłoni albo w Dziwnym ogrodzie Józefa Mehoffera.

O „Bieszczadzkim Arkuszu Poetyckim” M.A. Łypa

Z początkiem wiosny 2025 roku ukazały się dwa nowe wydawnictwa Mieczysława Arkadiusza Łypa: jego Wiersze zebrane, tom III, w którym autor zgromadził liryki z lat 2019-2024, poprzedzone komentarzami i opiniami o twórczości poety. Wiersze zostały ułożone tematycznie w rozdziały, co znacznie ułatwia odbiorcy ewentualne poszukiwania w tym bogatym zbiorze ulubionych utworów. Wysmakowana szata graficzna, złożona ze zdjęć autorstwa poety sprawia, że wydawnictwo to można określić jako bibliofilskie, mogące być ozdobą niejednej biblioteki.

Podobnie starannie dopracowane edytorsko jest drugie wydawnictwo o ściśle definiującym je tytule: Bieszczadzki Arkusz Poetycki. Należy ono do serii Arkuszy Poetyckich – można powiedzieć – wielotematycznych. Tym razem w sferze zainteresowań autora znalazły się Bieszczady, a ściślej to, co zdołał w nich dostrzec poeta. Interesuje go przede wszystkim piękno i skupione wokół niego emocje. W rozdziale pierwszym zostały umieszczone liryki poświęcone Zdzisławowi Pękalskiemu i jego licznym talentom. Z pewnością jest on znakomitym malarzem, rzeźbiarzem i poetą. Mieszkając w Hoczwi nie tylko tworzył ale – co warto odnotować – działał na rzecz środowiska, na przykład stworzył Izbę Pamięci do której wiele eksponatów dostarczyli zainteresowani mieszkańcy wsi. Niezwykle kreatywny, wciąż poszukuje nowych sposobów wyrażania siebie, nowych materiałów. Wykorzystywał stare deski, drewniane

drzwi, koryta, widząc w nich Madonny, Świętych, odkrywając na nowo styl ikoniczny. Potrafił zastąpić aureolę – podkową. Rzeźbi fraszobliwych i umieszczał ich w niezwykłych kapliczkach. Natchnienia poszukiwał w otaczającej go naturze.

Wszystko to utrwalił Mieczysław Łyp w swoich przytoczonych w Arkuszu wierszach i niezwykłych zdjęciach, stanowiących udaną próbę uchwycenia specyfiki dzieł oraz osobowości artysty.

Rozdział drugi: Obrazki bieszczadzkie – nie jest zwykłą wizją pejzażową. Oczywiście są tu panoramiczne i kameralne ujęcia fascynujących poetę krajobrazów, są też różnorodne zjawiska zmysłowe, jak np. „zapach dzikiej mięty”, „zieloność wikliny”, głosy modlitwy, szepty, brzęczenie pszczoł – odbieranie w pełni uroków flory i fauny. Ale wszystko to ogarnięte jest melancholią, smutkiem mającym swoje źródła w przemijaniu, świadomości ciągłego balansowania na cienkiej granicy między teraźniejszością a wiecznością. Płynność, zmienność tych pejzaży zachwycając przepychem natury budzi w poecie szereg obaw – jak długo przetrwa to piękno i poczucie stabilizacji?, jak zastrzymać San?, jak sprawić, aby złote łany arniki nie zgasły?

Nie wszystko uda się „ocalić od zapomnienia”. Ale słowo ma wielką moc. I obraz także. Dlatego czytelnik, który chciałby poczuć się mniej melancholijnie, niech zajrzy na stronę 25 i ucieszy się szczęśliwym raniuszkiem.

Adam Decowski

Całe nasze życie jest jak kamień rzucony w wodę. Nigdy nie wiemy, jakie kręgi zatoczmy naszym upadkiem, czyją śmierć spowodujemy i kogo uzdrowimy. Ile niepokoju wzniciemy dokoła siebie, ile katarakt zdejmimy ze ślepych rzek – Roman Brandstaetter.

Nie żyje Pan Grzegorz Woźniak. Przez wiele lat był hojnym sponsorem imprez organizowanych przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Błażowej. Zachowamy Go we wdzięcznej pamięci. Rodzinie śp. Pana Grzegorza składamy szczere kondolencje. Niech spoczywa w spokoju.

Pracownicy błażowskiej biblioteki

„Przemijamy. Stare ustępuje miejsca nowemu, w ten sposób świat posuwa się naprzód. Ale pamiętajmy o tych, którzy odchodzą – ta pamięć daje im nieśmiertelność” – Rafał Kosik.

Pani DANUTA HAMERLA wraz z córką Ewelina i rodziną.

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Męża i Ojca Leonarda Hamerli. W imieniu swoim i zespołu Miejsko – Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej składamy Wam szczere wyrazy współczucia. Niech Bóg ukoi ból po Waszej stracie.

Przyjaciele z błażowskiej bibliotek

Od białogłowy do kobiety

„Biała-głowa lub białka pospolita dawniej u nas nazwa niewiasty, kobiety, od białego głowy zawicia, które było od czasów lechickich powszechnym zwyczajem narodowym” – pisze w „Encyklopedii staropolskiej” Zygmunt Gloger. Wspomina też, iż wyraz „kobieta”, choć może jeszcze dawniejszy niż białogłowa był kiedyś obelżywy, bo oznaczał tyle co „samica”. W „Sejmie niewieści” Bielskiego, wydanym w 1595 roku, znajdziemy takie strofy: Starajmy się o lepsze z swej strony porządki,/ Chociaż może nas zowią: białe głowy, prządku,/ Ku większemu zelżeniu – kobietami zowią...

„Sejm niewieści” to satyra ukazująca obrady kobiecego parlamentu. Bierze w nich udział siedem kobiet: Beata, Eufemija, Kataryna, Konstancja, Ludomiła Potencyana i Polixena. Obradujące zwracają uwagę na nieudolność męskiego panowania nad krajem, brak troski o wspólne dobro Rzeczypospolitej. Swoją argumentację roli kobiety w świecie opierają o tradycję antyczną, kiedy kobiety nie tylko często doradzały mężczyznom, ale same rządziły i walczyły o swoje. Jedyną oponentką w grupie jest Konstancja, która powołuje się na starotestamentowe przekonanie, że kobieta należy do mężczyzny, postulaty swoich współluczniczek uważa za śmieszne. Sejm dzieli się na trzy grupy – panny, żony i wdowy. Panny i wdowy oddają swój głos mężatkom, które posiadają najwyższą pozycję w społeczeństwie i mają największy wpływ na mężczyzn. Sporządzone artykuły zanoszą do Matki Ziemi Polskiej, do której zwracają się z prośbą o błogosławieństwo i pomoc we wdrożeniu swoich pomysłów w życie. A oto i owe pomysły:

- możliwość zarządzania przez kobiety dobrami ziemskimi,
- prohibicja mężczyzn,
- opłacana służba wojskowa (jazda) dla kobiet,
- dostęp do edukacji,
- dziedziczenie majątku przez kobiety,

• zadbanie o polską gospodarkę (handel, wyroby polskie), w tym zakaz importu towarów z innych państw,

• wygodne stroje – możliwość noszenia pasa rycerskiego czy zbroi,

• zakaz wiązania się starych mężczyzn z młodymi dziewczynami (za to możliwość związku starej kobiety z młodzieńcem),

• odzyskanie Prus i Śląska oraz zrobienie porządku z nieustannymi najazdami Tatarów,

bezpłatne sądy publiczne,

• posag dla każdej panny (zależny od jej statusu społecznego),

• wygnanie z kraju fałszywych sędziów, księży, Cyganów oraz Żydów.

Utwór kończy się nauką walki niewiast prowadzoną przez Matkę-Polskę i zapowiedzią autora o nowym dziele literackim.

O niewiastach pisał też Bieniasz Budny w „Krótkich a węzłowatych przypowieściach...” (1599 rok) pisze, że „Białogłowy są bardzo niestałe, uwierzą rychło, biesiady i tańce rade widzą”.

Dodać trzeba, że prawo w I Rzeczypospolitej mocno karało za nastawanie na kobietę. Zabójca kobiety dostawał wyrok sroższy niż gdyby zabił mężczyznę. Jak podaje Gloger „gwałtownik niewiast na łasce królewskiej i rodu pohańbionej zostawał”. Także Kościół stawał w obronie białogłów. Stanisław, biskup krakowski, rzucił klątwę na Bolesława Śmiałego, jak twierdzą kronikarze, za zgwałcenie żony rycerza Kryspina.

W narodzie polskim było przekonanie, że tak jak Bóg ozdobił niebo słońcem, tak dom ozdobił cnotliwą żoną. Zygmunt Gloger przytacza 20 staropolskich przysłów mówiących o kobietach m.in. „Białogłowa grzeczna, a wino mocne – z najmędrszego uczyni białna”; „Czego bies nie może, przez białogłową sprawi”; „Najdzikszego zwierzęcia zrozumiesz naturę; białogłowie czart w sercu, drugi wlaźł za skórę”.

Pod rozważę wszystkim białogłowom – D.H.

Miniatura przedwiosenna

*Wczoraj
w tkliwym jeszcze
ale wiosennym już
błękicie dnia
widziałem
pełgające w słońcu
mojego ogrodu
błyski
fioletu fiołków*

*Kruche
ale pełne woni
płatki kwiatów
niosły*

*– niczym śpiew skowronków –
wiosenną radość istnienia
i cud rozkwitań
dziejącej się chwili*

*A może to tylko
rozbłysk nowych złudzeń*

Mieczysław A. Łyp

Część III. W królestwie rzeźbiarza

*Szczerozłota konwia południa
błyszczą ponad wzgórzami Hoczwi*

*Nad Hoczewkę przywieśliśmy
dziecię Chrystusa w korytku
dużego Chrystusa w aureoli
złotobrzazowe Madonny z Dzieciątkiem
i kilka bieszczadzskich biesów*

Słońce barwi pejzaż pogodą

*Kwiaty kwitnącej trzmieliny
zapowiadają jesienną czerwień
buków*

*Wiosną powrócą tu
kwitnące sady jabłoni wiśni i grusz*

*Niech błogosławiony będzie
lot białych gołębi
ponad wodami Soliny*

*Niech błogosławione będą
wiecznie zielone łąki
naszych marzeń*

Mieczysław A. Łyp

Babcyna chata

Udziadków

Kilkusetletnia chata pod numerem 34 stojąca na paru morgach ziemi, była jednobudynkową zagrodą z sienią, otwieraną na przestrzał. W sieni na glinianej podłodze – polepie stały żarna i drabina prowadząca na strych. Przy drzwiach do kuchni wisiały na ścianie sita i przetaki. Od strony łąk i olszyny w części mieszkalnej, w dwu pomieszczeniach mieściły się: kuchnia z piecem chlebowym i obok niej duża izba z dwoma dębowymi łóżkami, nad którymi wisiały wizerunki Najświętszych Serc Jezusa i Maryi oraz zdobiące je olejne malunki – jeden z bukietem bzów, drugi z polnymi kwiatami, makami i rumiankami. Co jakiś czas babka usuwała z sienników zleżałą słomę i wypychała je świeżą. Pod poszewki opasyłych poduch wkładała garść suszonej macierzanki. Podłogę z desek w kuchni babcia szorowała ługiem, który powstawał po zalaniu wodą w wiadrze popiołu z drewna i podgrzaniu. Po kilku godzinach woda stawała się śliska, gotowa do użycia. Natomiast deski podłogi w pokoju przylegającym do kuchni, pokrywał ciemnoczerwony lakier. Obok okna wychodzącego na sadek, stała drewniana toaletka z kryształowym lustrem (podarowanym babci przez hrabinę Marię Skrzyńską-Sobańską), na środku pokoju okrąglił się stół, z wsuniętymi pod blat trzema krzesłami; w rogu za drzwiami ukrywała się dwudrzwiowa szafa. W nakrytym solidnym wiekiem wnętrzu drewnianej skrzyni, stojącej między łóżkami, babcia przechowywała w zawiązanej na supeł chusteczce papierowe pieniądze, pański przyodziewek – nigdy przez nią nie noszone zwiewne sukienki z żorżety i pończochy ze szwem, podarowane jej przez hrabinę. Piękna frędzlasta chusta, z wytłaczanego aksamitu w kolorze śliwki węgierki, jaką narzucałam na ramiona w chłodne dni, uczęszczając na wykłady lub do pracowni, była obiektem westchnień koleżanek z ASP. Oleodruki obrazu Rogiera van der Weydena Matka Boża Karmiąca wisiały w wielu kuchniach wiejskich domostw. W kuchni

dziadków zajmował miejsce na ścianie po prawej stronie białego kredensu, nad łóżkiem, na którym sypiał dziadek. Pod jednym z dwu niedużych ozdobionych doniczkami z czerwonymi pelargoniami – krakowiakami – okien, stała ława zwana ślufankiem. Tradycyjny obraz Matki Bożej Karmiącej miał według ówczesnych przekazów dodatkową zaletę: taki wizerunek, wiszący na ścianie, zapewniał dobrobyt i dawał pewność jego mieszkańcom, że nigdy nie zaznają głodu. W kuchennych drzwiach tkwił duży metalowy klucz. Drzwi do chaty w czasie nieobecności domowników za-



mykane były na podobny klucz, a na noc w środku na drewnianą zasuwę w formie szerokiej listwy. Po drugiej stronie sieni przy ścianie frontowej znajdowała się mała obórka. Obok na kamiennych żarnach męło się ziarno na mąkę. Umoścowana przy żarnach drabina prowadziła na strych – królestwo pachnącego słońcem siana. Przy drzwiach z sieni otwieranych na ogródek, w komorze – ciemnym i chłodnym pomieszczeniu z małym okienkiem-wywietrznikiem, dziadkowie przechowywali wszelką żywność. Jedną trzecią komory zajmował sąsiek – skrzynia wypełniona ziarnem. W północnej części domu od strony gościńca było boisko. Pomieszczenie miało podobnie jak w sieni podłogę z gliny, tzw. klepisko, a jedna ściana, a właściwie jej połowa była otwarta na strych – zapole. Na boisko zwożono siano i snopki zboża, które widłami wyrzucano na strych. W czasie młócki snopki zboża zrzucane były z zapola na klepisko, gdzie dziadek z sąsiadem młócili

je cepami. Po młócce słomę cięto na pożyczonej sieczkarni. Pociętą słomą m.in. wypychano sienniki. Przy chatcie w niewielkim dole była gnojowica i pod gruszą wychodek z desek. W jego środku na drucie wisiał „papier toaletowy” – prostokątne kawałki pociętych gazet. Chatę zbudowaną z drewnianych bali bielonych wapnem z niewielkim dodatkiem niebieskiej farбки w proszku, tzw. ultramaryny, przykrywał stromy dach – pokryty słomianą strzechą o grubości, tak na oko, około 30 cm. Słoma pozyskiwana była wcześniej – kiedy była jeszcze zielona. Musiała być dość długa i dokładnie wymłócona, w przeciwnym wypadku pozostałe w słomie ziarna mogły kielkować i zwabiać gryzonie. Do budowy strzechy używano podwójnych snopów, skręconych w specjalnej skrzynce i związanych powrósem. Tak przygotowane elementy kładło się na dach i przywijało do łąt. Słomę układało się od dołu warstwowo w taki sposób, aby następna warstwa zakrywała poprzednią. Co jakiś czas uszkodzone poszycie było wymieniane. Dom żył własnym rytmem, zapachami i dźwiękami, od piania koguta przed świtem, porykiwania krasuli, gdakania kur, rechotu żab wieczorną porą i zawodzeniem babki – O Jezusie Kobyłański... A babka pachniała tym domem, mlekiem, kwaśnym zaczynem na chleb, jabłkami, rezedą, kremem „Śnieg Tatrzański” i nawet gdy dobiegła osiemdziesiątki, poruszała się żwawo. Na tylnej ścianie chaty pod strzechą wisiała drabina, która miała być pomocna w razie pożaru, który na szczęście nigdy się nie zdarzył.

Dziadek Adam był niezbyt gadatliwym mieszczuchem. Babka Wiktoria, włościanka, chociaż ukończyła tylko cztery klasy szkoły podstawowej, pisała i czytała i była od dziadka bardziej rozmowna. Przy wnukach i gościach z miasta mówiła potoczną polszczyzną, lecz w rozmowach z sąsiadkami używała gwary zwanej pogórzeńską. Zapamiętałam trochę gwarowych słów takich jak: bebecz – brzuch, buceć – płakać, buchnąć – ukraść, cepisko – dłuższa część cepa, chichrać się – śmiać się, chłojco – cokolwiek, chochoł – snopek

na wierzchu stogu (lalki), cosik – coś, drobianka – chleb pokruszony w mleku, drusłok – sito do cedzenia, dziyrzok – dłuższa część cepa, fuceć – dąsać się, godać – mówić, gymba, – twarz, hulać – tańczyć, ino – tylko, jełop – głupiec, kaj – gdzie, kawalyrka – młodzi, nieżonaci mężczyźni, kicka – snopek do poszycia dachu, klepiskło – gliniana podłoga w chacie, kłopoc – widły do gnoju, kryptcie – stare, zdarte buty, lalka – kopka z kilku snopków, lulać – kołysać, łociet – ojciec, łopółka – kosz z łyka, łostrewka – drewniana rosochata podpora do kopienia siana, mamlok – smoczek ze szmatki, maśnicka – drewniane naczynie do wyrobu masła, nosoki – nosidła, paciarka – gęsta zupa z razowej mąki na mleku, powróśło – skręcona słoma obwiązująca snopek, pularys – portmonetka, repetic – naprawiać, rypnąć – przewrócić się, spindrac się – wdrapywać się na coś, spyrka – słonina, stryk – stryj, tuczek – przyrząd do ubijania ziemniaków, ukropek – zupa na wodzie ze stopioną słoniną, ulągnąć się – urodzić się (dot. zwierząt), utyłfany – brudny, wnącek – wnuczek, wnetki – za chwilę, wkrótce, wtrynić – wepchnąć z trudem, schować, zalewajka – zupa na bazie żuru z grzybami, słoniną, zogówek – poduszka, zygać – zaczepiać kogoś, żdurać – trącać kijem, ale też zaczepiać kogoś. W obórce Ma wielkie brązowe oczy otoczone jasnymi rzęsami. Łypie nimi ciekawie w moją stronę. Małutkie okienko sypie blaskiem na czerwony krowi grzbiet, złoci krótkie rogi. Słyszę kroki, do obórki wchodzi babka. – Malina! Nastąp się. Babka szturcha krowę biodrem. Dłonie babki zaciśnięte na szerniałym trzonku wideł, energicznie przerzucają do taczek zanieczyszczoną krowimi odchodami mierzwę – słomianą ściółkę. Sz, sz – sz, sz, sz – sz, sz, sz – sz... jednostajny rytm zakłóca bzyczenie muchy tłukącej się o szybę okienka. Stoję na drewnianym progu. Po prawej stronie przy ścianie, w wyścielonej słomą skrzynce przy mojej głowie, kokosi się kura. Składa jajko. Głośnym gdakaniem oznajmia, że je zniosła, i zadowolona z siebie, sfruwa na glinianą podłogę sieni. Polepa z gliny jest nie tylko w sieni ale i w oborze i w komorze, gdzie się przechowuje żywność. Gliniane jest też klepisko na

boisku w tej części chaty, gdzie zwozi się siano i w której młóci się zboże. – Gliniana podłoga jest najlepsza, bo od-dycha – mawiała babka. Babcyne kury żyją w sporym stadku bezstresowo. W wielu znoszonych przez nie jajkach jest po dwa żółtka. Jak tu nie produkować takich dorodnych jajek, kiedy aż do zmroku drepce się po ogrodzie i łące, szczypiąc soczystą trawę, łykając małutkie kamyczki, a rano i po południu leci się na wezwanie gospodyni, która szcudrą ręką sypie ptakom pszenicę. No i te ścierniska po żniwach. Łaźenie po nich w poszukiwaniu ziaren to czysta przyjemność. Babka nieczęsto robi nam jajecznicę na maśle lub gotuje jajka. Jaja zebrane przez tydzień nosi w kobiałce do Gorlic, by je sprzedać na targu. Jeśli jest ich nadmiar, smaży je lub gotuje na miękko „na zdrowaśkę” Kładzie powoli kilka sztuk na wrzącą wodę i odmawia wolno jedną modlitwę do świętej Maryi, Matki Bożej. Po wyjęciu z wrzątku i ostudzeniu, jaja mają lekko ścięte białko i płynne żółtko. Zeskakuję z progu. Babka chwyta rączki taczek, zapiera się nogami, i po desce opartej o próg przepycha taczki do sieni i dalej na gnojownik. Po dobrej chwili wraca z płachtą pełną świeżej słomy, która rozrzucona w obórce, rozłaca jej ciemne wnętrze. W otwartych drzwiach domu widać studnię, której kamienny krąg dziadek wygładził cementem i pomalował gąszonym wapnem. Na drewnianym wałku owiniętym łańcuchem wisi blaszane wiadro. Po podniesieniu zawieszonych na zawiasach połowy drewnianej pokrywki i odblokowaniu korby, łańcuch rozwija się, a wiadro leci w czeluść studni, by zaczerpnąć wody. Nabierać ją trzeba ostrożnie, omijając aluminiową bańkę, w której chłodzi się śmietana na masło. W ścianie bańki przez małe szklane okienko z podziałką, można sprawdzić jak dużo śmietany się uzbierało i czy wystarczy na dwie lub trzy osetki masła ubitego w drewnianej maselnicy. Babka w kuchni, długo myje ręce szarym mydłem w blaszanej miednicy. Wraca do obory z emaliowanym wiaderkiem i ciepłą wodą w blaszanym garnuszku. Siada z boku krowy na niskim drewnianym stołku. Ciepłą wodą obmywa różowe wymiona Maliny, chwyta i rytmicznie

naciska na zmianę dójki krowy. Mleko szemrzącym strumyczkiem strzyka do wiaderka, zapełnia je pienistą bielą. Malina, córka Krasuli jest młodą jałówką – babka mówi o niej cielisia – i nie wie, że jej pozycja przyszłej producentki mleka, jest w tym gospodarstwie kluczowa. Nie wie nic o maśle, serze, śmietanie. Kiedy dzień ucieknie w mrok, zaśnie na świeżej ściółce, i będzie śnić o pastwisku zarosniętym słodką czerwoną koniczyną, i o tym, jak zrywa łańcuch i wchodzi w szkodę sąsiadowi, zając się młody owies, kołyszący się za wąską zieloną miedzą.

Dziadek jest aniołem

Lipcowe nagrzane popołudnie. Szerokie wrota nad wysokim progiem boiska i drugie od strony sadku są dzisiaj otwarte na oścież. Dziadek Adam z sąsiadem Gąsiorkiem młóci zboże na klepisku. Babka z góry widłami spycha z zapola snopy pszenicy. Mężczyźni młócą cepami. Krótsze kije bijaki fruują w powietrzu wzbijając złoty kurz, który na tle zachodzącego słońca tworzy obraz skrzydeł trzepocących przy ciemnej sylwetce dziadka. Biegnę do sieni – klepisko z gliny, żarna, drabina... Znad uniesionej klapy uderza mocny ziołowy zapach suchego siana. – Babciu, babciu – chodź szybko! Babka odwraca się, wbija widły w słomiane wiązki, poprawia chusteczkę zawiązaną na karku. – Co się dzieje, głodnaś? – Nie babciu, ale... czy ty wiesz, że dziadek jest aniołem!? – Aniołem? babka zaśmiewa się – chyba jancykrysem! (jancykrysem czyli antychrystem nazywano we wsi człowieka upartego, popędliwego i buńczucznego). – Nie, dziadek na pewno nie jest jancykrysem, jest aniołem – upieram się. Chodź na dół, szybko, to zobaczysz... – łapię babcię za rękę, ciągnę siłą... ale ona nie słucha, chwyta widły i wraca do zwalania snopów. – A przynies serwatki na boisko, bo sąsiad Gąsiorek i „anioł” zmordowani od tego wywijania cepami! Złazę tyłem po drabinie, mamrocząc: – Dziadek jest aniołem. Tak, dziadek jest aniołem i już!

Barbara Paluchowa

– fragmenty książki
pt. „Helka z ziemi niczyjej”.
Kobylanka – Kraków 2024



Czesława Szydełko

Kuchnia Czesi – gotuję, bo kocham



Pokrzywa skarb natury. Pokrzywa zwyczajna to jedna z tych roślin, które od wieków towarzyszą człowiekowi. Znana niemal wszystkim, jest jednym z najpotężniejszych darów natury. Już w czasach Celtów i Słowian pokrzywa była symbolem odnowy sił życiowych. Wierzono, że pierwsze zbiory świeżej pokrzywy na wiosnę przynoszą nie tylko oczyszczenie organizmu, ale i ochronę przed chorobami oraz złymi mocami.

W średniowiecznych klasztorach mniszki i bracia zakonnicy przygotowywali z niej wzmacniające zupy, napary oraz środki leczące rany i dolegliwości skóry. Klasztory takie jak opactwo św. Galla w Szwajcarii czy klasztor św. Hildegardy pozostawiły po sobie przepisy, w których pokrzywa odgrywała rolę nieocenioną. Gdy kończyły się zimowe zapasy, a nowe plony dopiero kiełkowały, pokrzywa ratowała ludzi przed głodem. Spożywano ją jako zupę, okrasę do ziemniaków czy sałatkę. Pokrzywa była nie tylko pokarmem, była też leczniczym ratunkiem. W starożytności zalecano ją na krwawienia i choroby dróg oddechowych, a średniowieczni medycy polecali ją przy epilepsji i cukrzycy. Ludowa medycyna wykorzystywała ją przede wszystkim zewnętrźnie: biczowano się świeżym ziołem przy reumatyzmie i paraliżach, stosowano okłady na rany, stłuczenia i wrzody. Wdychano także dym z palonej pokrzywy, by łagodzić astmę i bóle zębów. Współczesna nauka potwierdza: pokrzywa jest skarbnicą żelaza, witaminy C, kwasu foliowego, krzemu, magnezu, wapnia i potasu. Regularne picie naparu z liści poprawia trawienie, oczyszcza krew, wzmacnia włosy, skórę i paznokcie. Młode pędy pokrzywy, podawane na surowo w sałatkach, nadal są polecane jako naturalna kuracja wzmacniająca. Choć świat wokół nas zmienił się nie do poznania, pokrzywa nadal pozostaje jednym z najlepszych sprzymierzeńców człowieka. Jej cudowne właściwości, wzmacniające, oczyszczające, ochronne, wciąż są aktualne. Może

warto, podczas następnej wyprawy, zatrzymać się przy zielonym, parzącym łanie i spojrzeć na nią inaczej, jak na prawdziwy skarb natury, który od tysiącleci wspierał ludzi w trudnych



chwilach. To właśnie teraz jest najlepszy moment na zbiór pokrzywy, delikatnej, pełnej soków i leczniczej mocy. Szukaj jej na czystych łąkach, w lasach, na skrajach pól uprawnych, oraz przydomowych ogródkach. Dobra pokrzywa rośnie tam, gdzie ziemia jest żyzna, wilgotna, ale nie zanieczyszczona.

HERBATA WZMACNIAJĄCA

1 łyżka suszonych liści pokrzywy
1 szklanka wrzątku
Zalać, przykryć i parzyć 10 minut.
Pita regularnie wspiera odporność.

POKRZYWOWE PESTO

1 szklanka młodych liści pokrzywy

2 ząbki czosnku
3 łyżki oliwy
2 łyżki orzechów włoskich
Wszystko zmiksować na gładką masę.
Idealne do makaronu lub pieczywa.

JAJECZNICA Z POKRZYWĄ

4 jajka
garść sparzonych pokrzyw
1 łyżeczka masła
Pokrzywy podsmażyć, dodać jajka, usmażyć jak tradycyjną jajecnicę.

KOKTAIL ENERGETYCZNY Z POKRZYWĄ

1 szklanka soku jabłkowego
garść młodych pokrzyw
1 banan
Zmiksować na gładko. Doskonałe źródło żelaza i witamin.

NALEWKA POKRZYWOWA

1 część świeżych liści pokrzywy
3 części alkoholu 40%
Zalać, odstawić na minimum 14 dni w ciemne miejsce, codziennie wstrząsać. Stosować w kropelkach na wzmocnienie organizmu.

SYROP Z POKRZYWY

Składniki:

1 kg młodych liści
1 litr wody
30 dag. cukru
3 cytryny

Wykonanie:

Zagotować wodę z cukrem. Cytrynę umyć i pokroić w plastry, dodać do liści pokrzywy. Wodę z cukrem zalać pokrzywę z cytryną. Odstawić na

minimum 12 do 24 godzin. Następnie odcedzić i wycisnąć pokrzywę przez gazę. Macerat podgrzać do temperatury 90° wlać do czystych butelek, zapasteryzować. Pić łyżeczkę dziennie lub dodawać do wody.

SOK Z POKRZYW

Dowolna ilość pokrzyw. Pokrzywy wyczyścić, pokroić na kilku centymetrowe kawałki przepuścić przez wyciskarkę wolnoobrotową. Jeśli nie posiadasz wyciskarki zmiel pokrzywę w maszynce do mięsa i wyciśnij przez gazę. Wyciśnięty sok wlej do woreczków na lód i włóż do zamrażarki. Jedną porcję soku z pokrzyw wykorzystuj jesienią lub zimą do koktajli.

KISZONE RZODKIEWKI



Kto mnie zna, wie, że eksperymentuję w kuchni i ciągle poszukuję nowych smaków.

Kto mnie jeszcze nie poznał, będzie mógł mi towarzyszyć w mojej kuchni, gdzie z pewnością pojawi się dużo ciekawych propozycji z wykorzystaniem darów Matki Ziemi. Właśnie wyrosła moja rzodkiewka, więc postanowiłam przygotować choć kilka słoików kiszzonek, tego cudownego warzywa. Rzodkiewka jest niskokaloryczna, zawiera błonnik i zmniejsza apetyt, więc świetnie nadaje się dla osób będących na diecie odchudzającej. Poza tym przyspiesza metabolizm, poprawia

przemianę materii oraz oczyszcza organizm z toksyn. Wzmacnia włosy i paznokcie. Ma działanie przeciwbakteryjne i przeciwzapalne. Jest bogata w żelazo, cynk, mangan i miedź. Kiszona rzodkiewka zawiera witaminy C, B, K oraz kwas foliowy. Jak smakuje? Musicie się przekonać sami. Jedni ją uwielbiają i decydują się, by wprowadzić ją na stałe do swojej kuchni, inni robią tylko raz i uznają, że nie było warto. Ja niezmiennie uwielbiam, tym bardziej zapraszam do wypróbowania przepisu.

Doskonała do kanapek, jako przekąska np. do dań z grilla, a porą zimową jako dodatek do dań obiadowych.

Składniki:

Kilka pęczków świeżej rzodkiewki
przegotowana woda
łyżka soli na 1 litr wody
kilka ząbków młodego
czosnku

ziarna kolorowego pieprzu
pęczek koperku

Wykonanie:

Rzodkiewki umyj, odetnij zielone części oraz ogonki (ja ogonki pozostawiłam, bo mi się tak podoba). Włóż ciasno do słoików, pomiędzy rzodkiewki wciśnij po kilka ząbków czosnku oraz koperek. Wsyp po kilka ziarenek pieprzu. Z wody i soli zrób solankę w proporcjach 1 litr wody i 1 łyżka soli. Solanką zalej rzodkiewki, zakręć lekko słoik i odstaw na talerzyku na ok 5 – 7 dni np. na blacie kuchennym. Po tym czasie rzodkiewki powinny być ukiszone i nadają się do konsumpcji. Jeśli chcesz mieć rzodkiewki na zimę musisz zakręcić słoik i postępować tak jak z kiszonymi ogórkami.

Podczas kiszenia rzodkiewka zmieni kolor i wewnątrz będzie lekko różowa. Woda z kiszenia zabarwi się na piękny różowy kolor, można ją pić jako orzeźwiający napój.

SYROP Z KWIATÓW CZARNEGO BZU

Pragnę zachęcić was jeszcze do przygotowania syropu z cudownych kwiatów czarnego bzu.

Składniki:



40- 50 baldachów z kwiatami czarnego bzu

1,5 l wody

0.5 kg cukru

Sok z 4 – 5 cytryn

Wykonanie:

Zerwane kwiaty czarnego bzu rozłóż delikatnie na czystym papierze, pozostaw na minimum godzinę, by wyszły z nich wszystkie robaczki. Następnie oberwij same kwiatki, twarde części są gorzkie. Zagotuj wodę i gorącą zalej kwiaty. Wystudź, po wystudzeniu wstaw do lodówki na 12 godz. Po tym czasie odcedź powstały płyn i podgrzej go z cukrem i sokiem z cytryny, ale nie doprowadzaj do wrzenia. Zalej ponownie płynem kwiaty bzu, wystudź i wstaw do lodówki max na 24 godz. Po tym czasie odcedź powstały syrop a kwiaty dobrze wyciśnij. Syrop podgrzej niemal do wrzenia, ale nie gotuj. Gorący rozlej do wyparzonych butelek. Owiń butelki ręcznikiem i pozostaw do wystudzenia. Gotowe! Syrop wykorzystaj do lemoniady, lub jako produkt wzmacniający odporność podczas przeziębienia.

Najserdeczniejsze życzenia dla wszystkich Mam z okazji Dnia Matki. Niech każdy dzień zawsze przynosi Wam uśmiech i radość. Życzymy Wam spokoju serca i umysłu, byście zawsze mogły znaleźć siłę wewnętrzną w trudnych chwilach.

Red. KB



Elżbieta Jasiewicz

Wiosna to wyjątkowo piękny i smakowity czas. Na targach pojawiają się pyszne owoce, świeże warzywa i młode nowalijki, które kuszą kolorem i aromatem. To idealna pora, by sięgnąć po sezonowe składniki i przygotować z nich zarówno lekkie desery, jak i wytrawne dania pełne smaku. Każdy z nas lubi celebrować wiosnę w kuchni – dlatego serdecznie zapraszam Państwa na dwa pyszne ciasta bez pieczenia z truskawkami oraz na wyjątkowy bigos z młodej kapusty, który idealnie oddaje klimat tej pełnej życia pory roku.



Moje ulubione desery, które są pyszne oraz będą prawdziwą ozdobą stołu.

TRUSKAWKOWA CHATKA (CIASTO BEZ PIECZENIA)



Składniki:

herbatniki opakowanie petitki
mascarpone 250 g
truskawki 400g
cukier puder 3 – 4 łyżki
śmietana 30% 0,5 l

Polewa:

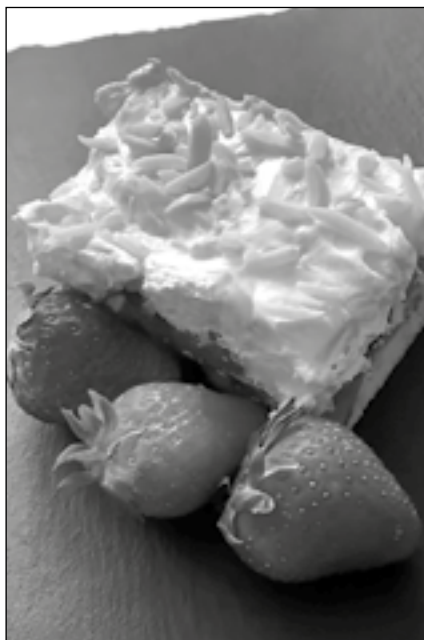
czekolada gorzka
masło 1 łyżki

Wykonanie:

Myjemy truskawki i usuwamy szypułki. Część owoców kroimy na ćwiartki, a kilka zostawiamy w całości do dekoracji. Schłodzoną śmietankę ubijamy z cukrem pudrem na sztywno, następnie dodajemy mascarpone i krótko miksujemy do połączenia składników. Na papierze do pieczenia układamy w trzech rzędach herbatniki (łącznie 24 sztuki). Na herbatniki układamy

większą część kremu i równomiernie rozsmarowujemy. Wzdłuż środka układamy pokrojone truskawki i nakładamy pozostałą część kremu. Chwytny za papier po bokach i delikatnie unosimy brzegi do góry razem z herbatnikami, formując kształt trójkąta. Ciasto wstawiamy do lodówki na minimum 3 godziny. Po schłodzeniu polewamy rozpuszczoną gorzką czekoladą z dodatkiem masła i dekorujemy pozostawionymi truskawkami. Gotowe ciasto jest nie tylko pyszne, ale i pięknie się prezentuje – idealne na każdą okazję!

TRUSKAWKOWA CHMURKA



Składniki:

galaretkę truskawkową 1 szt
truskawki 0,5 kg
biszkopty podłużne 1 op
cukier puder 2 łyżki
mascarpone
śmietana 30% 0,5 l schłodzona
śmietan- fix 2 op
migdały 100 g

(wymiary blaszki 25cm na 20cm)

Wykonanie:

Pyszne i delikatne ciasto bez pieczenia: galaretkę truskawkową rozpuszczamy w 400 ml wrzącej wody, dodajemy do niej umyte i pokrojone truskawki, a następnie odstawiamy na bok, aby lekko stężała. Na blaszkę wyłożoną papierem do pieczenia układamy ciasto biszkopty, na które wylewamy tężejącą galaretkę z owocami. Ciasto wstawiamy do lodówki. W międzyczasie przygotowujemy krem: do wysokiej misy wlewamy schłodzoną śmietanę 30%, dodajemy mascarpone, cukier puder oraz dwa opakowania śmietan-fixu i miksujemy na wysokich obrotach przez około 4 minuty, aż masa będzie gęsta i puszysta. Gotowy krem układamy na galaretkę, równomiernie rozprowadzamy i posypujemy całość posiekаныmi migdałami. Ciasto schładzamy w lodówce przez minimum 3 godziny. Smacznego!

BIGOS Z MŁODEJ KAPUSTY



Bigos to szybki, domowy obiad, który syci, ale nie przytłacza – idealny na ciepłe dni, kiedy mamy ochotę na coś treściwego, ale lekkiego. Wystarczy chwila w kuchni, by na stole pojawiło się danie pełne wiosennego smaku i aromatu. Spróbuj raz, a wrócisz szybciej jak Ci się wydaje!

Składniki:

kapusta 1 kg
cebula 1 szt
kielbasa np: śląska 400 g
marchew 2 szt
pieprz trzy szczypty
sól łyżeczka płaska
kminek pół łyżeczki

liść laurowy 1 szt
ziele angielskie 2 szt
koperek pęczek
woda 100 ml

Zasmażka:

masło 2 łyżki
mąka pszenna 1,5 łyżki

Wykonanie:

Cebulę obieramy i kroimy w kostkę, podsmażamy na tłuszczu, gdy się zeszkli dodajemy kielbasę pokrojoną w półplasterki i smażyjemy. W tym samym czasie obieramy i kroimy marchew w kostkę i dodajemy do kielbasy. Podsmażamy parę minut razem i dodajemy poszatowaną kapustę oraz

wodę. Przyprawiamy: sól, pieprz, kminek, liść laurowy oraz ziele angielskie. Dusimy na małym ogniu około 20-25 minut.

Zasmażka: masło rozpuszczamy na patelni i dodajemy mąkę, cały czas mieszamy, gdy ładnie się połączy dodajemy do bigosu wraz z pokrojonym drobno koperkiem.

Smacznego!

Odwiedź mojego bloga, daj się zainspirować i odkryj, jak przyjemne i proste może być codzienne gotowanie!

Blog: domowesmakieli.blogspot.com
Youtube: youtube.com/@elzbietajasiewicz9480

Durian, najbardziej cuchnący owoc świata

Uwielbiany w Azji, zwany też zybuczkowcem właściwym, śmierdzi tak, że na targowiskach sprzedawany jest osobno. Nie może leżeć koło innych owoców. Uчени poznali geny, które czynią durian tak „wyjątkowym”.

W 2012 roku naukowcy z niemieckiego Centrum Badań Chemii Spożywczej we Freising odkryli kilka substancji, które odpowiadają za wyjątkowy odór wydzielany przez durian. A jest to woń wyjątkowa. Najbardziej przypomina padlinę lub – jak niektórzy twierdzą – zgniłą cebulę z domieszką prażonej cebuli i... silnymi nutami kapusty i siarki.

Co ciekawe, durianu nie można spożywać z alkoholem. Jak zbadali japońscy naukowcy z Uniwersytetu w Tsukuba, mieszanka owocu z alkoholem grozi uszkodzeniem wątroby, a w drastycznych przypadkach śmiertelnym zatruciem.

W a ż pewne k t ó r e m e t a - k o h o l u n i z m i e .

z y w a n i e w w i e l u m i e j s c a c h z a k a z a n e z e w z g l ę d u m o c n y z a p a c h . O w o c t e n j e s t z a k a z a n y w w i e l u m i e j s c a c h n i e t y l k o w A z j i , g d z i e j e s t p r z y s m a k i e m . N a j d r o ż s z y o w o c s w i a t a m o ż e p r z y p r a w i ć n a m p r o b l e m ó w p r z e d e w s z y s t k i m w s a m o l o c i e , k o m u n i k a c j i z b i o r o w e j l u b w h o t e l a c h n a c a ł y m g l o b i e .



Trudne słowa

Co to jest proveniencja?

Termin „proveniencja” oznacza historię pochodzenia i istnienia danego dzieła, od momentu powstania aż do chwili obecnej. Ma to ogromne znaczenie dla ustanowienia i potwierdzenia autentyczności dzieła. Dobra proveniencja zawsze zwiększa wartość aukcyjną oraz atrakcyjność dzieła sztuki dla potencjalnego inwestora.

Co to jest za słowo indolencja?

Indolencja to inaczej nieudolność, niedołęstwo i niezaradność, także bezsilność („... piłkarze wykazywali się wyjątkową indolencją strzelecką...”).

Co to jest prudencja?

iuris prudentia, biegła znajomość prawa) – wieloznaczne określenie związane z naukami prawnymi. Jurysprudencja może być rozumiana jako: synonim prawoznawstwa, synonim teorii prawa, czyli ogólnej nauki o prawie.

Co to jest ingerencja?

Ingerencja (od łac. ingerere – wprowadzać, nalegać) będzie zwykle po prostu nieproszonym wtrącaniem się w czyjeś sprawy, czasem także modyfikacją rzeczy (jeśli jesteśmy konsumentami, musimy uważać na ingerencję w produkt – podjęcie takich działań może skutkować utratą gwarancji).

Co to jest enuncjacja?

Enuncjacja to słowo, które warto znać w kontekście zbliżających się wyborów, podstawowa definicja tego terminu brzmi bowiem: „deklaracja rządu”. Mianem enuncjacji, zwykle w sposób prześmiewczy, określić możemy także zasadniczo każdą wypowiedź lub oświadczenie, które uznajemy za czczą i rozwlekłą gadaninę.

Przypomniała D.H.

D.H.

Stabilna populacja żubrów w Bieszczadach



Przeprowadzona w marcu coroczna inwentaryzacja żubrów w Bieszczadach wykazuje stabilizację populacji tych zwierząt a także ich ekspansję terytorialną. Łącznie w Bieszczadach w stanie dzikim naliczono 806 osobników, w tym 42 bytujące obecnie na terenie Słowacji na południowej stronie Bieszczadów. Kolejne 11 zwierząt żyje w zagrodzie pokazowej w Mucz-nem. W ubiegłym roku naliczono 811 osobników, z czego 9 w pokazowej zagrodzie.

Obecnie stada zimowały na terenie nadleśnictw: Baligród, Cisna, Komańcza, Lesko, Lutowska i Stuposiany. Wiosną żubry rozpraszają się i migrują w wyższe partie gór, w okolice, gdzie latem żubrzyce wychowują swoje młode. Pojedyncze osobniki bywają obserwowane również w zasięgu nadleśnictw: Bircza, Brzozów, Dukla, Ryma-nów, natomiast sezonowe migracje obserwuje się również na teren Słowacji.

W trakcie tegorocznej inwentaryzacji najliczniejszą populację, 342 osobniki skupione w 14 grupach, obserwowano w lasach Nadleśnictwa Baligród, a największe pojedyncze stado liczące 49 osobników bytowało w okolicy wsi Kalnica.

Opiekę nad żubrami w Bieszczadach od ponad 60 lat sprawują

leśnicy. Prowadzenie monitoringu osobników tego chronionego gatunku, w tym również coroczna inwentaryzacja stad, to zadanie powierzone formalnie bieszczadzkim nadleśnictwom przez Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska w 2009 roku. Dzięki temu w miejsce wcześniejszych szacunków wprowadzono systemową inwentaryza-

rok	Liczebność
1997	110
1999	160
2001	140
2003	168
2005	213
2007	243
2009	290
2013	256
2015	303
2017	402
2019	551
2021	719
2023	750

cję i monitoring zdrowotny stad.

Dokładność tego spisu wynika z faktu, że prowadzony jest on w jednym wybranym dniu, początkiem marca, we wszystkich jednostkach, łącznie z gruntami prywatnymi i jest poprzedzony wielodniową

obserwacją stad. Zatem nie zachodzi obawa podwójnego odnotowania tych samych osobników. Natomiast monitoring zdrowotny stad prowadzony jest przez cały rok.

Od ponad 10 lat naukowcy zajmujący się tym gatunkiem wyrażają zaniepokojenie przegęszczeniem populacji, skutkującym m.in. zwiększeniem szkód w uprawach

rolnych i leśnych, ale przede wszystkim powodującym wzrost zagrożenia epidemiologicznego związanego z gruźlicą czy telazjozą, na którą co roku zapada po kilkadziesiąt osobników. Skutkiem tej ostatniej choroby są upadki chorych osobników. Żubry bywają też ofiarami drapieżników.

W minionych latach 13 bieszczadzkich żubrów wyjechało do Bułgarii i Rumunii, gdzie zasiliły stada żyjące w tamtejszych górach.

Pierwsze żubry trafiły w Bieszczady w październiku 1963 roku do zagrody aklimatyzacyjnej w Nadleśnictwie Stuposiany. Wiosną 1964 roku zostały wypuszczone na wolność. Pierwotnie dzikie stado liczyło 17 osobników.

Edward Marszałek



Przeprowadzona w marcu coroczna inwentaryzacja żubrów w Bieszczadach wykazuje stabilizację populacji.

Krytyka, nie krytykanctwo

Przeglądając sieć obserwuję bardzo denerwujący trend dotyczący komentarzy pod postami. Zawsze staram się zrozumieć obie strony ale przepraszam, nijak nie mogę zrozumieć głupoty. Jak coś się dzieje w gminie, komentują: dlaczego to nie jest lepiej zrobione, dlaczego tu jest chodnik a tu go nie ma, dlaczego tam jest asfalt a gdzie indziej nie... Tak jest też z różnymi akcjami i wydarzeniami w gminie: po co kiermasz, po co sprzątanie świata, po co zbiórka elektrośmieci, po co festyn dla dzieci... Wiele komentarzy płynie z zagranicy od tzw.

patriotów. Myślę, że powodem tego jest brak podstawowej wiedzy, nieumiejętność czytania ze zrozumieniem i chęć zaistnienia, choćby tylko na chwilę. Smutne jest to, że równocześnie większość z tych osób sama w nic się nie angażuje. Na szczęście to wciąż tylko jednostki. To dobrze, że ludzie różnią się od siebie, mają różne poglądy i pomysły. Dzięki temu świat jest o wiele ciekawszy. Jednak nie powinna ludźmi kierować zazdrość, zawiść czy nienawiść.

Jestem z pokolenia, które uczestniczyło w czynach społecznych, które angażowało się w wiele działań



ponieważ widziało potrzebę i na nią reagowało, bez pytania: a co Ja z tego będę miał? W dzisiejszych czasach dla wielu ludzi praca społeczna jest czymś niewyobrażalnym. Gdy dziś widzę, że coś się dzieje w naszej gminie, z nieprzymuszonej woli, charytatywnie, bardzo się z tego cieszę. Daje mi to wiarę, że są jeszcze dobrzy ludzie a nie tylko sami materialści.

Mieszkanka Białowej Dolnej

Imię czy piętno?

Droga Redakcjo!

Zapewne niejednego czytelnika „Kuriera” dziwi czy śmieszy imię nadawane dziecku. Rozumiem, że rodzice chcą być oryginalni, w ten sposób wyróżnić swego potomka spośród pospolitych Jaśków czy Staszków, ale nie zdają sobie sprawy, że imię nadaje się raz na całe życie! Pewni rodzice chcieli nazwać swego syna Kermit. Na szczęście w tej kwestii wypowiedziała się Rada Języka Polskiego. „Nadając swemu dziecku imię Kermit, rodzice naraziliby je na śmieszność, jedynym bowiem skojarzeniem, jakie niesie ta nazwa, w polszczyźnie jest popularna żaba z telewizji”.

Pomysł musiał ulec zmianie.

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego odmawia przyjęcia oświadczenia o wyborze dla dziecka więcej niż dwóch imion, imienia

ośmieszającego, nieprzyzwoitego, w formie zdrobniałej oraz imienia nie pozwalającego odróżnić płci dziecka. Rada Języka Polskiego opracowała „Zalecenia dla urzędów stanu cywilnego dotyczące nadawania imion dzieciom osób obywatelstwa polskiego i narodowości polskiej”.

Powstaje dylemat::

Jak się zwracać do Kermita w kołysce? Kermitku? Kum kum?

Trzeba pamiętać, że właściciela dziwnego imienia prześladuje ono od kołyski do grobu. Dlatego nazwijmy dziecko...po ludzku – Kasia, Ania, MARYSIA zamiast Chanel, Solomia, Wiwiana, Anaya, Ariadna. A dla chłopców: Mykhailo, Aidan, Herbert, Zawisza, Aramis, Dang Khoi. Dziwaczne imiona dla obu płci można mnożyć. Pamiętajmy: moda na dziwaczne imiona minie, piętno pozostanie.

Czytelniczka

Super przepisy

Bardzo chciałam pochwalić Panie, które podają swoje przepisy do „Kuriera Białowskiego”. Wiele z nich wypróbowałam i są bardzo dobre. Bardzo cenię sobie ich zaangażowanie, że same robią dania wedle własnych procedur a nie kopiują z Internetu. Przepisy są przygotowywane tematycznie zgodnie z odpowiednią porą roku. Gratuluję, tak trzymajcie!

Stała czytelniczka

Rubryka sportowa

Droga redakcjo. Zawsze w Kurierze były informacje sportowe z Białowej. Czy nie ma chętnego, kto mógłby prowadzić tą rubrykę? Tradycje sportowe w Białowej są bardzo odległe. Mamy wielu świetnych sportowców, o których warto by pisać (nie mówię tylko o piłce nożnej).

Może znajdzie się chętny do prowadzenia informacji sportowych?

Grzegorz

OBYCIE UMILA ŻYCIE

Punktualność jest grzecznością królów – miał kiedyś stwierdzić Ludwik XVIII (dokładniej Ludwik Stanisław Ksawery de Bourbon), król Francji. I poniekąd miał rację, bo świadczy choćby o naszym w coś zaangażowaniu i szacunku dla tych, z którymi umawialiśmy się. Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą. Adam Mickiewicz miał na myśli, że grzeczność nie jest cechą ogółu lecz jednostki. Nie jest nauką łatwą gdyż zachowywanie odpowiednich manier leży w gestii ludzi inteligentnych i światłych. Nie jest też małą. Chodzi tu o znacznie grzeczności. Jest czymś co pozwala ludziom na ich wewnętrzny rozwój.

Dobre maniere są wyrazem szacunku dla innych. Zachowując się kulturalnie okazujemy szacunek innym. Takie słowa jak „proszę”, „dziękuję”, „przepraszam”, przepuszczanie innych w drzwiach, czy szczerzy uśmiech, zawsze poprawiają humor osobom wokół nas (a przez to też nam).

Red.

Urząd Miejski w Błażowej
ul. Plac Jana Pawła II 1
36-030 Błażowa

Centrala: (17) 22 97 119
Fax: (17) 22 97 077
E-mail: gmina@blazowa.com.pl
Konto podlegające
PO FUSO GOS. 2004. 0000-0007 0001



Janusz Szpala
Usługi ogólnobudowlane i stolarskie
Błażowa Dolna 236a
36-030 Błażowa



Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Błażowej
ul. Armii Krajowej 30, 36-030 Błażowa
biuro@skrbiazowa.pl **tel. 172297059**



SKLEP WIELOBRANŻOWY GRENA
Błażowa, ul. 3. Maja 7 tel. 600 385 748



Gospodarka Komunalna w Błażowej Sp. z o.o.
ul. 3-go Maja 35, 36-030 Błażowa
tel.: 17 230 14 44
e-mail: biuro@gkblazowa.pl
Kasa
tel. 17 230 14 44



Godziny pracy:
poniedziałek-piątek: 7:00 - 15:00
Kasa:
poniedziałek-piątek: 7:00 - 14:30

BANK SPÓŁDZIELCZY W BŁAŻOWEJ
tel. 17 2297 017



WESELA, KOMUNIE, CHRZCINY, IMPREZY IMIENINOWE
są ułatwiane naszymi wyrobami, które dostarczamy bezpośrednio do miejsca przeznaczenia.

Kalinka
1989
36-030 Błażowa, ul. 3-go Maja 51
DOSTAWA 17 2290 515
Ciasta domowe
na każdą okazję



FOT-ON
WŁĄCZAMY CZYSTĄ ENERGIĘ
biuro@fot-on.pl 665 718 617



WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU REMONTOWO-BUDOWLANEGO
Tel. 730 811 828
MobiRent



Klima Kuchnia i Włókna T. Szałka i Sona
TECHNIKA GRZEWCZA I SANITARNA
ul. Witosza 4a, 36-030 Błażowa
TEL. 17 2290 333



GMINNA SPÓŁDZIELNIA HANDLOWO-PRODUKCYJNA W BŁAŻOWEJ
Tel. 17 229 72 79 A. krajowej 7, 36-030 Błażowa, Polska



INSTAL-TRANS KRZYSZTOF BATOR
UL. KS. M. PILIPCA 26
36-030 Błażowa **tel. 602495408** instaltrans@interia.pl

KURIER Błażowski
Numer 204 przygotowali: Józef M. Franus, Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Magdalena Kowalska-Cheffey, Małgorzata Kutrzeba.
Stali współpracownicy: Adam Decowski, Zdzisława Górka, Mieczysław A. Łyp, Jurek Faraś, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Kazimierz Sikora, Czesława Szydełko, Jadwiga Szermach, Kamil Zagórski, nauczyciele, bibliotekarze i społecznicy.
Danuta Heller – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller.

Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: J. Heller, E. Boroń i inni.
Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adużowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” finansowany jest przez gminę Błażowa.

Na teksty do numeru 205 czekamy do 5 lipca 2025 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurierblazowski@gmail.com
kurier_blazowski@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net oraz
www.facebook.com/bibliotekablazowa

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 13.05.2025 r.

Druk: DUET Drukarnia Wydawnictwo
Mariusz Michalik
ul. Suszyckich 5, 36-040 Boguchwała
+48 603 703 003
17 87 11 281
m.michalik@drukarnia-duet.pl



Gminne wydarzenia w obiektywie



Spotkanie autorskie z Joanną Jax



Spotkanie z uczniami klas 1-3 w Szkole Podstawowej w Białce

Z życia bibliotek - str. 77



Akcja społeczno-edukacyjna Żonkile 2025



„Calineczka” bohaterką spotkania z przedszkolakami



Spotkanie z Andersenem



Gminne wydarzenia w obiektywie



VII akcja krwiodawstwa w Białobrzegach zakończona sukcesem - str. 29



Kolejne Międzypokoleniowe Sprzątanie Świata Białobrzeg 2025 za nami - str. 20



XXXVIII edycja Wojewódzkiego Konkursu „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna” - str. 69



Podziel się nadzieją - konferencja poświęcona transplantologii - str. 54